

---

---

**STUDIA Z HISTORII  
NAJNOWSZEJ POLSKI**

---

---



INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ  
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU

---

---

# STUDIA Z HISTORII NAJNOWSZEJ POLSKI

---

---

pod redakcją  
Rafała Łatki i Mirosława Szumiły



WARSZAWA 2018

Recenzenci  
dr Bogusław Tracz  
ks. dr hab. Dominik Zamiatała prof. UKSW

Projekt okładki  
Katarzyna Szubka

Redakcja  
Anna Równy

Korekta  
Maria Aleksandrow

Indeks osób  
Magdalena Zarzycka

Skład i łamanie  
Katarzyna Szubka

Druk i oprawa  
Legra Sp. z o.o.  
ul. Albatrosów 10c  
30-716 Kraków

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Warszawa 2018

ISBN 978-83-8098-465-3

Zapraszamy:  
[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)  
[www.ksiegarnia.ipn.gov.pl](http://www.ksiegarnia.ipn.gov.pl)

# Spis treści

<b>Wstęp</b> .....	7
<b>Wykaz skrótów</b> .....	9
Magdalena Gibiec <i>Rola inteligencji ukraińskiej w kształtowaniu świadomości narodowej w powiatach przygranicznych II Rzeczypospolitej w latach 1928–1935</i> .....	12
Krystyna Sitarz <i>Dyskusja na temat kary chłosty w polskiej prasie okresu międzywojennego</i> .....	23
Paweł Gądek <i>Działalność jezuickiego ośrodka tajnego nauczania w Starej Wsi w latach okupacji niemieckiej (1939–1944)</i> .....	31
Paweł Mrowiński <i>Sztuka na froncie. Teatr Dramatyczny 2. Korpusu Polskiego oraz Teatr Wojska Polskiego – analiza porównawcza</i> .....	43
Marcin Jurek <i>Początki „władzy ludowej” w Poznaniu we wspomnieniach działaczy komunistycznych</i> .....	64
Anna Hekert <i>Działalność Wiktorii Hetmańskiej w strukturach Polskiej Partii Robotniczej</i> .....	75
Dominik Flisiak <i>Ku socjalistycznej Palestynie. „Mosty” – biuletyn organizacji Haszomer Hacair (1946–1949)</i> .....	84
Mateusz Szłapka <i>Działalność Maksymiliana Rodego, zwierzchnika Kościoła polskokatolickiego w latach 1959–1965, w świetle dokumentów aparatu bezpieczeństwa</i> .....	95
Paweł Sztaama <i>Józef Goldberg vel Józef Różański w latach 1964–1974. Przyczynek do historii pracowników aparatu bezpieczeństwa pochodzenia żydowskiego</i> .....	107

Bartosz Gromko <i>Polityka Włoskiej Partii Komunistycznej wobec Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz ruchów dysydenckich w Polsce w latach siedemdziesiątych XX wieku</i> .....	123
Piotr Juchowski <i>Między „twardogłowymi” a „reformatorami”. Główne koncepcje centrowych elit PZPR w czasie „karnawału »Solidarności«” (wrzesień 1980 – grudzień 1981)</i> .....	135
Ewelina Ślężak <i>Nauka niezależna na przykładzie łódzkiego Społecznego Komitetu Nauki</i> .....	147
Ariel Orzełek <i>Geopolityczne i historyczne aspekty polskiej polityki zagranicznej schyłku lat trzydziestych oraz lat osiemdziesiątych XX wieku w publicystyce Aleksandra Bocheńskiego</i> .....	157
<b>Indeks osób</b> .....	173

# Wstęp

Instytut Pamięci Narodowej od lat wspiera rozwój naukowy młodych historyków z całego kraju, podejmujących w swoich badaniach problematykę związaną z najnowszymi dziejami Polski.

W dniach 4–9 września 2017 r. w Palczewie koło Warki odbyła się XI edycja Letniej Szkoły Historii Najnowszej. Osiemnastu doktorantów i studentów historii oraz nauk pokrewnych wysłuchało wykładów wybitnych polskich specjalistów z zakresu historii najnowszej, przedyskutowało wyniki własnych badań w ramach seminarium oraz pogłębiło swoje naukowe kompetencje i praktyczne umiejętności za sprawą specjalistycznych warsztatów. Wykłady wygłosili m.in. profesorowie: Antoni Dudek, Grzegorz Berendt, ks. Józef Marecki, Grzegorz Motyka i Mieczysław Ryba oraz wiceprezes IPN Krzysztof Szwaagrzyk.

Plonem spotkania i dyskusji w Palczewie są publikowane w niniejszym tomie artykuły, ułożone w porządku chronologicznym, a obejmujące szerokie spektrum zagadnień z historii najnowszej Polski – począwszy od okresu międzywojennego po lata osiemdziesiąte XX w.

Tom otwierają dwa teksty odnoszące się do mało znanych aspektów z historii II Rzeczypospolitej. Magdalena Gibiec scharakteryzowała rolę inteligencji ukraińskiej (księży i nauczycieli) w kształtowaniu świadomości narodowej w powiatach przygranicznych, na specyficznym terenie Galicji Wschodniej przy styku z Rumunią i czechosłowacką Rusią Zakarpacką. Wykorzystała przy tym nieznane dotąd źródła w postaci meldunków sytuacyjnych Straży Granicznej z lat 1928–1935. Krystyna Sitarz przedstawiła przebieg dyskusji na temat wprowadzenia chłosty jako kary dla przestępców, która rozgorzała w prasie polskiej w drugiej połowie lat trzydziestych XX w. Społeczeństwo podzieliło się wówczas w tej kwestii na dwa obozy, co znalazło odbicie w licznych artykułach zamieszczanych w prasie.

Kolejne dwa artykuły dotyczą okresu II wojny światowej. Paweł Gądek przedstawił konspiracyjną działalność ośrodka tajnego nauczania (gimnazjum i liceum) księży jezuitów ze Starej Wsi koło Brzozowa na Podkarpaciu, prowadzoną w latach okupacji niemieckiej. Paweł Mrowiński dokonał analizy porównawczej dwóch najważniejszych polskich scen żołnierskich z lat II wojny światowej – Teatru Dramatycznego 2. Korpusu Polskiego oraz Teatru Wojska Polskiego na Wschodzie.

Zasadniczy blok tekstów, obejmujący okres tzw. Polski Ludowej, otwierają dwa artykuły poświęcone pierwszym latom funkcjonowania struktur władzy komunistycznej w Wielkopolsce. Marcin Jurek ukazał początki „władzy ludowej” w Poznaniu przez pryzmat publikowanych i niepublikowanych wspomnień działaczy komunistycznych. Anna Hekert opisała działalność Wiktorii Hetmańskiej w strukturach Polskiej Partii Robotniczej w Wielkopolsce jako przykład jednej z nielicznych karier kobiecych w elicie partyjnej.

Dominik Flisiak w swoim artykule scharakteryzował wydawane w latach 1946–1949 czasopismo „Mosty” – biuletyn organizacji młodzieżowej Haszomer Hacair, reprezentującej skrajną lewicę syjonistyczną. Mateusz Szłapka omówił życie i działalność Maksymiliana Rodego, zwierzchnika Kościoła polskokatolickiego w latach 1959–1965, bazując głównie na dokumentach wytworzonych przez Służbę Bezpieczeństwa. Paweł Sztama natomiast przybliżył mniej znane aspekty życia osławionego płk. Józefa Goldberga *vel* Józefa Różańskiego – opisał jego

losy w latach 1964–1974, gdy ze względu na swoją przeszłość i żydowskie korzenie stał się on obiektem zainteresowania ze strony SB.

Kolejny artykuł, autorstwa Bartosza Gromki, dotyczy mało znanych zagadnień polityki Włoskiej Partii Komunistycznej wobec PZPR oraz ruchów dysydenckich w Polsce w latach siedemdziesiątych XX w. Z kolei Piotr Juchowski omówił główne koncepcje centrowych elit PZPR, skupionych wokół I sekretarza KC Stanisława Kani, w czasie karnawału „Solidarności” w latach 1980–1981. Ewelina Ślęzak scharakteryzowała niezależny ruch naukowy w latach osiemdziesiątych na przykładzie Społecznego Komitetu Nauki w Łodzi.

Ostatni z publikowanych tekstów obejmuje szerszy zakres chronologiczny. Ariel Orzełek przeanalizował publicystykę Aleksandra Bocheńskiego w odniesieniu do geopolitycznych i historycznych aspektów polskiej polityki zagranicznej u schyłku lat trzydziestych oraz kryzysu politycznego w PRL na początku lat osiemdziesiątych, w celu wskazania zasadniczych koncepcji mających wpływ na jego całościowo ujmowaną myśl polityczną.



## Wykaz skrótów

AAN	– Archiwum Akt Nowych
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
AIPN Ld	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi
AIPN Po	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu
AIPN Rz	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie
AOK	– Archiwum Ośrodka KARTA
AP	– Archiwum Państwowe [miasto]
AP Sanok	– Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sanoku
APCI	– Archivio Partito Comunista Italiano (Archiwum Włoskiej Partii Komunistycznej)
APP	– Albańska Partia Pracy
ASD	– Arcybiskupie Seminarium Duchowne
BOSZZ	– Biuro Oświatowo-Szkolne Ziem Zachodnich
CKR	– Centralna Komisja Rewizyjna
CPAHUL	– Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (Centralnyj derżawnyj istorycznyj archiw Ukrainy, m. Lwiw)
DP	– Dywizja Piechoty
GL	– Gwardia Ludowa
IFG	– Istituto Fondazione Antonio Gramsci (Instytut Fundacji Antonia Gramsciego)
IKC	– „Ilustrowany Kurier Codzienny”
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
IT	– Archiwum Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszeńskiego w Warszawie
KBW	– Korpus Bezpieczeństwa Wewnętrznego
KC	– Komitet Centralny
KC PZPR	– Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
KD	– Komitet Dzielnicowy (PZPR)
KdsBP	– Komitet ds. Bezpieczeństwa Publicznego
KFP	– Katowickie Forum Partyjne
KM	– Komitet Miejski (PZPR)
Konwersatorium DiP	– Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”
KOR	– Komitet Obrony Robotników
KPP	– Komunistyczna Partia Polski
KPZR	– Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego
KPZS	– Komunistyczna Partia Związku Sowieckiego
KPZU	– Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy
KSG	– Komenda Straży Granicznej
KW	– Komitet Wojewódzki (PZPR)

KW PZPR	– Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
MBHHP	– „Mosty. Biuletyn Haszomer Hacair w Polsce”
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MIOŚG	– Małopolski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej
MO	– Milicja Obywatelska
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
MSZ	– Ministerstwo Spraw Zagranicznych
MUBP	– Miejski Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
NATO	– North Atlantic Treaty Organization (Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego)
NKWD	– Narodnyj komissariat wnutriennich diel (Ludowy Komisariat Spraw Wewnętrznych)
NOT	– Naczelna Organizacja Techniczna
NSZZ	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy
NSZZ PNTiO	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty
ONZ	– Organizacja Narodów Zjednoczonych
OUN	– Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów
PAN	– Polska Akademia Nauk
PKOiK	– Powiatowa Komisja Oświaty i Kultury
PKWN	– Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego
PNKK	– Polski Narodowy Kościół Katolicki
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PPS	– Polska Partia Socjalistyczna
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PRN	– Powiatowa Rada Narodowa
PSL	– Polskie Stronnictwo Ludowe
PUBP	– Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RBP	– Resort Bezpieczeństwa Publicznego
RP	– Rzeczpospolita Polska
SB	– Służba Bezpieczeństwa
SD	– Stronnictwo Demokratyczne
SG	– Straż Graniczna
SKN	– Społeczny Komitet Nauki
SL	– Stronnictwo Ludowe
SOLK	– Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet
SS	– Die Schutzstaffel der NSDAP (oddział ochronny NSDAP)
TKN	– Towarzystwo Kursów Naukowych
TW	– tajny współpracownik
UAM	– Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UdsW	– Urząd ds. Wyznań
UŁ	– Uniwersytet Łódzki
WłPK	– Włoska Partia Komunistyczna
WP	– Wojsko Polskie
WRN	– Wojewódzka Rada Narodowa
WUSW	– Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych

ZPP	– Związek Patriotów Polskich
ZSCh	– Związek Samopomocy Chłopskiej
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
ZSRS	– Związek Socjalistycznych Republik Sowieckich
ZWM	– Związek Walki Młodych
ZŻPR	– Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza

## **Rola inteligencji ukraińskiej w kształtowaniu świadomości narodowej w powiatach przygranicznych II Rzeczypospolitej w latach 1928–1935**

### **Wprowadzenie**

Nie ulega wątpliwości, iż największym problemem, przed jakim stanęła II Rzeczpospolita, były relacje z mniejszościami narodowymi stanowiącymi 1/3 ludności państwa polskiego. Najliczniej reprezentowani byli Ukraińcy, którzy po przegranych walkach o Galicję Wschodnią (w latach 1918–1919), a ostatecznie w wyniku postanowień traktatu ryskiego z 1921 r., stracili szansę na zbudowanie niepodległego państwa i znaleźli się w granicach czterech państw: Związku Radzieckiego, Polski, Czechosłowacji oraz Rumunii.

Na odcinku polskim największą destabilizację obserwowano w województwach południowo-wschodnich. Jej skala zmieniała się zarówno pod wpływem inspiracji z zewnątrz, jak i napięć wewnętrznych. Do napięcia w stosunkach przyczyniała się również polityka narodowościowa państwa polskiego, która ukazywała słabość kolejnych rządów w tym aspekcie oraz brak strategii długofalowej. Nastroje społeczne wśród elit ukraińskich sprzyjały radykalizacji poglądów i doprowadziły do wzrostu znaczenia nacjonalizmu. W tym kontekście interesująca jest rosnąca aktywność ukraińskiej inteligencji na polu uświadamiania narodowego swoich rodaków. Przypadek pogranicza znajdującego się na styku trzech państw (II Rzeczypospolitej, Czechosłowacji oraz Rumunii) zasługuje na szczególną uwagę, ponieważ jak w soczewce odbijały się tam problemy narodowościowe państwa polskiego. Z powodu braku wykrystalizowanej tożsamości wśród mieszkańców tych terenów było to również miejsce szczególnie intensywnego oddziaływania działaczy ukraińskich.

Niniejszy artykuł dotyczy stosunkowo niewielkiego odcinka, który rozgraniczał tereny Galicji Wschodniej od czechosłowackiej Rusi Zakarpackiej oraz Rumunii. Podstawą publikacji są materiały wytworzone przez (Wschodnio)Małopolski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej (MIOŚG) w latach 1928–1935<sup>1</sup>, znajdujące się w Centralnym Państwowym Archiwum Historycznym Ukrainy we Lwowie (Centralnyj derżawnyj istorycznyj archiw Ukrajiny, m. Lwiw). Ukazanie działalności inteligencji ukraińskiej jedynie z perspektywy meldunków sytuacyjnych polskiej Straży Granicznej zostało podyktowane ograniczeniami źródłowymi. Dokumenty te są jednak istotne z kilku względów. Po pierwsze, nie znalazły się dotąd w obiegu naukowym, a Straż Graniczna (szczególnie MIOŚG) nie doczekała się gruntownych badań i wciąż ustępuje pod tym względem Korpusowi Ochrony Pogranicza. Ponadto meldunki te zawierają cenne, choć raczej lakoniczne doniesienia i obserwacje na temat ukraińskiego życia politycznego i społeczno-

---

<sup>1</sup> W 1934 r. Małopolski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej został rozdzielony na część wschodnią z siedzibą we Lwowie oraz zachodnią z siedzibą w Krakowie.

-kulturalnego w powiatach przygranicznych, których brakuje w innych materiałach źródłowych dotyczących tych terenów.

Kluczowa wydaje się odpowiedź na pytanie, w jakim stopniu ukraińska inteligencja wpływała na kształt stosunków narodowościowych na pograniczu. Jaki był jej udział w kształtowaniu tożsamości Ukraińców zamieszkujących te tereny oraz jakimi metodami działania się posługiwała?

Na początek warto wymienić najważniejsze publikacje ukazujące stosunki polsko-ukraińskie w II Rzeczypospolitej, przede wszystkim Andrzeja Chojnowskiego<sup>2</sup>, Ryszarda Torzeckiego<sup>3</sup>, Jerzego Tomaszewskiego<sup>4</sup>, Mirosławy Papierzyńskiej-Turek<sup>5</sup>, Teofila Piotrkiewicza<sup>6</sup> czy Bohdana Budurowycza<sup>7</sup>. Za przykład mogą posłużyć również prace Roberta Potockiego i Waldemara Parucha<sup>8</sup>. Osobnym zagadnieniem jest działalność ukraińskich organizacji nacjonalistycznych w omawianym okresie<sup>9</sup>, natomiast w kwestii legalnych ukraińskich ugrupowań politycznych szczególnie istotna jest książka Grzegorza Mazura<sup>10</sup>.

Struktura zawodowa mniejszości ukraińskiej w Polsce nie była bardzo zróżnicowana, dominowała w niej warstwa chłopska. Inteligencja stanowiła jedynie 2 proc. ukraińskich mieszkańców terenów II Rzeczypospolitej, była to jednak grupa wyjątkowo aktywna, która swoją działalnością kształtowała ukraińską tożsamość narodową.

Sam termin „pogranicze” jest pojęciem bardzo szerokim i obejmuje całe spektrum zagadnień. Jak jednak twierdzi Krzysztof Zajas, „nie ukuto bardziej poręcznego terminu na określenie sytuacji, w której poczucie tożsamości – zarówno indywidualnego ja, jak i zbiorowej identyfikacji – poddane jest nieustannemu podważaniu przez obecność Innego”. Autor ten określa pogranicze jako „miejsce ścierania się kultur, niekoniecznie konfliktowe, zawsze jednak wpisane w relację swoje–obce. Sytuacja pograniczna zawiera fundamentalną sprzeczność: wymaga od podmiotu jasnej identyfikacji, a jednocześnie w samych warunkach wielokulturowości taką identyfikację uniemożliwia”<sup>11</sup>. Kwestia ta pozostaje w ścisłym związku z formowaniem się tożsamości narodowej, którą Elżbieta Kornacka-Skwara definiuje jako „poczucie odrębności wobec innych narodów kształtowane przez czynniki narodotwórcze [...]. Szczególnie ujawnia się w sytuacjach kryzysowych, gdy potrzebne jest wspólne działanie na rzecz ogólnie przyjętego dobra narodu”<sup>12</sup>.

<sup>2</sup> A. Chojnowski, *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979; *idem*, *Mniejszości narodowe w kwestiach rządów polskich w latach 1921–1926*, „Przegląd Historyczny” 1976, z. 4.

<sup>3</sup> R. Torzecki, *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989.

<sup>4</sup> J. Tomaszewski, *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985; *idem*, *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985.

<sup>5</sup> M. Papierzyńska-Turek, *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979.

<sup>6</sup> T. Piotrkiewicz, *Kwestia ukraińska w Polsce w koncepcjach pilsudczyzny 1926–1935*, Warszawa 1981.

<sup>7</sup> B. Budurowycz, *Polska i problem ukraiński w latach 1921–1925*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1983, z. 66.

<sup>8</sup> R. Potocki, *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930–1939*, Lublin 2003; W. Paruch, *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu pilsudczykowskiego (1926–1939)*, Lublin 1997.

<sup>9</sup> W. Poliszczuk, *Źródła zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszystów*, Toronto 2003; *idem*, *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach*, cz. 2: *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszystów*, tom czwarty: *Dokumenty z zakresu działań struktur nacjonalizmu ukraińskiego w okresie od 1920 do grudnia 1943 roku*, Toronto 2002; L. Kulińska, *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009; R. Wysocki, *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*, Lublin 2003; P. Mirczuk, *Narys istoriji OUN 1920–1939 roky*, Kyjiv 2007.

<sup>10</sup> G. Mazur, *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918–1939*, Kraków 2007.

<sup>11</sup> K. Zajas, *Pograniczna tożsamość niemożliwa [w:] Polsko-rumuńskie związki historyczne i kulturowe. Materiały z sympozjum*, red. E. Wieruszewska-Calistru, S. Iachimovschi, Suceava 2013, s. 306.

<sup>12</sup> E. Kornacka-Skwara, *Tożsamość narodowa w świetle przemian kulturowych*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2011, z. 20, s. 113.

## Małopolski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej

Straż Graniczna formalnie została powołana na bazie funkcjonującej dotąd Straży Celnej 22 marca 1928 r. rozporządzeniem prezydenta RP Ignacego Mościckiego<sup>13</sup>. Poza ochroną granicy celnej miała strzec terenu pod kątem bezpieczeństwa publicznego<sup>14</sup>, a w czasie zagrożenia wojennego realizować zadania wojskowe<sup>15</sup>. Służbowo podlegała ministrowi skarbu, natomiast w ramach ochrony granic była „organem wykonawczym władz administracji ogólnej” na terenie pasa granicznego (podlegała więc również Ministerstwu Spraw Wewnętrznych). W zakresie zapewnienia bezpieczeństwa na podległym terenie współpracowała ze starostami i wojewodami oraz z Policją Państwową<sup>16</sup>.

Straż Graniczna dzieliła się na inspektoraty okręgowe, inspektoraty graniczne, komisariaty oraz placówki I i II linii. W omawianym okresie w Galicji Wschodniej działał Małopolski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej z siedzibą w Przemyślu. Z punktu widzenia niniejszego artykułu interesujące są trzy inspektoraty graniczne: Stryj, Sambor oraz Kołomyja, liczące 650 oficerów i szeregowych. Podlegał im południowy odcinek graniczny z Czechosłowacją i Rumunią o łącznej długości 650 km. Oznaczało to, że uwzględniając urlopy oraz zwolnienia lekarskie funkcjonariuszy, na kilometr granicy przypadało średnio 1,5 osoby. Ta gęstość rozmieszczenia strażników nie odpowiadała zapotrzebowaniu. Powszechne były sytuacje, gdy jeden strażnik miał za zadanie obserwować kilka miejscowości i okolicznych wiosek. Powodowało to znaczne utrudnienia i uniemożliwiało wychwycenie wszystkich niebezpieczeństw, gdyż informacje były zbierane wybiórczo. W owym okresie praca wywiadowcza była prowadzona przez Ekspozyturę Oddziału II Sztabu Komendy SG, którą w 1934 r. zmieniono na Oddział Informacyjny Komendy SG<sup>17</sup>.

Straż Graniczna zajmowała się przede wszystkim sprawami celno-skarbowymi, a także inwigilacją różnych środowisk politycznych, interesowała się też aktywnością mniejszości narodowych i nastrojami panującymi wśród ludności pogranicza. Informacje o podejrzanych osobach i organizacjach działających w pasie o szerokości 30 km od granicy były zapisywane w specjalnych arkuszach ewidencyjnych, które miały służyć Oddziałowi II Sztabu Generalnego Wojska Polskiego<sup>18</sup>. Straż Graniczna utrzymywała również ścisłe kontakty z Policją Państwową i była wykorzystywana w akcjach policyjnych przeciwko nielegalnym manifestacjom, strajkom i innym działaniom wpływającym na bezpieczeństwo wewnętrzne. W meldunkach sytuacyjnych SG znalazło się wiele obserwacji dotyczących mniejszości ukraińskiej, gdyż wszelkie przejawy jej aktywności – także mieszczące się w ramach prawa – były interpretowane jako zagrażające porządkowi publicznemu.

---

<sup>13</sup> DzU 1928, nr 37, poz. 349, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o Straży Granicznej.

<sup>14</sup> Oznaczało to m.in. inwigilację mniejszości narodowych oraz niektórych środowisk politycznych, a także wsparcie policji przy różnego rodzaju manifestacjach, strajkach i w walce z przestępczością.

<sup>15</sup> DzU 1928, nr 37, poz. 349, Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o Straży Granicznej.

<sup>16</sup> H.M. Kula, *Polska Straż Graniczna w latach 1928–1939*, Gdańsk 1994, s. 46.

<sup>17</sup> B. a., *Straż Graniczna 1928–1939. Zadania i rozwój*, [http://www.emeryciszg.org.pl/historia/sg/sg\\_dwa\\_rp.html](http://www.emeryciszg.org.pl/historia/sg/sg_dwa_rp.html), dostęp 15 XI 2017 r.

<sup>18</sup> Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (Centralnyj derżawnyj istorycznyj archiw Ukrainy, m. Lwiv) [dalej: CPAHUL], F. 204, op. 1, spr. 714, Charakterystyka terenu, Komisariat Straży Granicznej „Ludwikówka”, 14 I 1935 r., k. 19.

## Czynniki decydujące o kształtowaniu się u ludności pogranicza ukraińskiej świadomości narodowej

Czynnikami kształtującymi sytuację na pograniczu polsko-czechosłowacko-rumuńskim były uwarunkowania międzynarodowe, polskie działania mające na celu zabezpieczenie granic nowo powstałego państwa, a także wyraźna przewaga ludności ukraińskiej i rosnąca wśród niej rola inteligencji, skupionej zarówno w organizacjach nielegalnych, jak i legalnych – szkołach i kościołach. Grupa ta, stanowiąca zaledwie kilka procent miejscowej ludności, była głównym czynnikiem wpływającym na wzrost ukraińskiej świadomości narodowej. W omawianym okresie grupy autochtoniczne zamieszkujące pogranicze nie miały jasno określonej identyfikacji narodowej. Szczególną rolę w budzeniu poczucia odrębności narodowej wśród Ukraińców odgrywały niższe warstwy inteligencji – księża i nauczyciele, którzy mieli stały kontakt z miejscową ludnością. Organizowano święta i zbiórki pieniędzy czy wspólne modlitwy, co przyczyniało się do systematycznego wzmacniania tożsamości narodowej wśród tej mniejszości.

Szczegółową charakterystykę terenu, pomocną przy określeniu specyfiki pogranicza, zawierały dokumenty Straży Granicznej. Przede wszystkim powiaty te były zamieszkiwane głównie przez ludność ukraińską. Polacy stanowili niewielki odsetek i w większości należeli do warstwy urzędniczej. Znamienne jest to, że w opinii strażników Ukraińcy byli „mniej urobieni społecznie” i „pod względem kulturalno-oświatowym”<sup>19</sup>. Działające tam legalne organizacje, m.in. Proświta, Ridna Szkoła, nie zdobyły tak szerokich wpływów jak w większych ośrodkach miejskich, położonych dalej od granicy. Prowadziło to do wzmożonej aktywności organizacji antypaństwowych, takich jak Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów czy Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy.

Można wskazać kilka powodów tego stanu rzeczy. Z pewnością jednym z nich była bieda. Na terenach przygranicznych panowały znacznie gorsze warunki ekonomiczne, szczególnie w okresie nasilającego się kryzysu gospodarczego. Rosnące w tym czasie przemysł oraz nielegalny handel były pewnym dodatkowym źródłem dochodu, nie zaspokajały jednak potrzeb miejscowej ludności. O ile jednak chłopcy całą energię poświęcali pracy na polu<sup>20</sup>, o tyle bezrobotna inteligencja radykalizowała się i łatwo wpadała w objęcia OUN. Funkcjonariusze SG zauważali, że „sama ludność ukraińska w 70 proc. jest lojalna, gdyby nie akcja miejscowej ukraińskiej inteligencji, rekrutującej się z księży, wolnych zawodów, a nawet urzędników państwowych, którzy przez swą agitacyjną działalność podburzają ludność w kierunku nacjonalistycznym”<sup>21</sup>. W jednym z raportów podkreślono, że mimo iż nauczyciele ukraińscy byli dobrze opłacani przez państwo polskie, działali na jego szkodę. Przytoczono przykład nauczyciela, który uczył dzieci, że mieszkają na Ukrainie, a nie w Polsce<sup>22</sup>. Należy jednak podkreślić, iż znaczna część ukraińskiej inteligencji organizowała się legalnie. Szczególnym zainteresowaniem cieszyło się zakładanie spółdzielni gospodarczych oraz towarzystw oświatowo-kulturalnych.

Należy również pamiętać, że granica, ustalona ostatecznie w 1921 r., była następstwem kompromisu zawartego przez rządy sąsiadujących państw. Przy wyznaczaniu granicy nie uwzględniono specyfiki poszczególnych miejscowości, których mieszkańcy zostali rozdzieleni. W dalszym ciągu łączyły ich więzy rodzinne, sąsiedzkie, towarzyskie. Meldunki sytuacyjne zwracały uwagę na

<sup>19</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 714, Charakterystyka terenu Komisariatu Straży Granicznej „Ławoczne” przesłana na rozkaz kierownika Inspektoratu Straży Granicznej „Stryj”, 8 I 1935 r., k. 11.

<sup>20</sup> „Melduję, że z uwagi na intensywne prace na roli (żniwa, sianokosy itp.) ruch polityczny jest słaby” (CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 598, Meldunek o ruchu osób politycznie podejrzanych na czas 1–31 VIII 1934, Komisariat Straży Granicznej „Ławoczne”, 31 VIII 1934 r., k. 35).

<sup>21</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 714, Charakterystyka terenu Komisariatu Straży Granicznej „Ludwikówka” przesłana na rozkaz kierownika Inspektoratu Straży Granicznej „Stryj”, 14 I 1935 r., k. 19.

<sup>22</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 264, Meldunek sytuacyjny Komisariatu Straży Granicznej w Dolinie, 8 V 1928 r., k. 9.



codzienne przekraczanie granicy w celu odwiedzenia członków rodziny. W skrajnych przypadkach zdarzało się, że gospodarze mieli domy po jednej stronie granicy, a pola po drugiej. Takie sytuacje sprzyjały stałym kontaktom oraz wymianie informacji. Wykorzystywali to członkowie nielegalnych organizacji, którzy pod pozorem prywatnych spotkań przynosili ulotki propagandowe czy wręcz ujawniali tajemnice państwowe<sup>23</sup>.

Warto również wspomnieć o specyfice pogranicza pod względem geograficznym. Położenie na lesistym, a przede wszystkim górzystym terenie sprzyjało tworzeniu się enklaw, nad którymi trudno było sprawować kontrolę. Skutkowało to m.in. organizowaniem różnych wydarzeń bez zezwolenia władz administracyjnych<sup>24</sup>. W jednym z inspektoratów granicznych doszło do następującej sytuacji: „we wsi Osowce związek ukraiński »Łuh« urządził pochód przez wioskę, w czasie którego śpiewano pieśni antypaństwowe. Spotkanych wypadkowo komendanta P[olicji] P[aństwowej] i sekretarza gminy ciężko pobili. Gdy przybył oddział Policji Państwowej z Buczacza na pomoc, jak również w zamiarze aresztowania winnych, ksiądz greckokatolicki w wymienionej wsi zaalarmował za pomocą dzwonów cerkiewnych całą miejscową i okoliczną ludność, która przeszkodziła w aresztowaniu”<sup>25</sup>. W tym wypadku widać wyraźne poczucie solidarności i wspólnej identyfikacji mieszkańców.

Ukraińcy odmawiali także wstępowania do polskich organizacji bądź tworzyli własne. Tak stało się m.in. w gminie Stecowa, gdzie władze powiatowe zarządziły zorganizowanie ochotniczej straży pożarnej. Mieszkańcy zbojkotowali inicjatywę, oświadczając, że „gdyby tak nazwali [ją] »Sokił« lub »Łuh«, wówczas bardzo chętnie zapisywaliby się do tej organizacji, sprawując[ej] równocześnie funkcję ochotniczej straży pożarnej”<sup>26</sup>. Władze starały się jednak poszerzać polski stan posiadania w Galicji Wschodniej i nie zgadzały się na te żądania. Straż Graniczna donosiła, że w niektórych wsiach ukraińska straż pożarna nie bierze udziału w gaszeniu ognia: „odnosi się więc wrażenie, że pod płaszczykiem straży pożarnej odbywają się ćwiczenia mające na celu wyszkolenie wojskowe młodzieży ukraińskiej”<sup>27</sup>.

Ciekawym zjawiskiem było, znacznie wyraźniejsze niż w pozostałej części Galicji Wschodniej, rozgraniczenie między Rusinami i Ukraińcami<sup>28</sup>. Przyczynę tego z pewnością stanowiła, oprócz wymienionych powodów, bliskość Rusi Podkarpackiej, której ludność w większości identyfikowała siebie jako Rusinów<sup>29</sup>.

Kwestia ta uwidoczniła się także w Drugim Powszechnym Spisie Ludności z 1931 r. W meldunku SG czytamy: „Księża i nauczyciele agitują wśród mieszkańców, by ci domagali się wypeł-

<sup>23</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 546, Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Granicznego „Stryj”, 24 X 1933 r., k. 14.

<sup>24</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 252, Meldunek sytuacyjny Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej, 26 VIII 1928 r., k. 104.

<sup>25</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 344, Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Granicznego „Kołomyja”, 9 IX 1930 r., k. 43.

<sup>26</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 250, Meldunek sytuacyjny Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej, 14 VII 1928 r., k. 45.

<sup>27</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 252, Meldunek sytuacyjny Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej, 25 VIII 1928 r., k. 104.

<sup>28</sup> W Polsce ludność ukraińską, zamieszkujejącą przede wszystkim Galicję Wschodnią, nazywano Rusinami. Generalnie Ukraińców identyfikowano z działaczami politycznymi oraz nacjonalistami z organizacji OUN, Rusini natomiast byli utożsamiani z prostym ludem, chłopami, których – jak uważano – dzięki umiejętnej polityce można było spolonizować. W niniejszym artykule chodzi jednak przeważnie o Rusinów karpacckich, którzy świadomie określali się w ten sposób, aby odróżnić się od Ukraińców.

<sup>29</sup> „Na podstawie statystyk wyborczych oraz liczby członków instytucji i stowarzyszeń kulturalnych (Towarzystwo im. Michała Kaczkowskiego) oraz gospodarczych (Rewizyjny Związek Ruskich Spółdzielni, Ruskij Rolniczyj Sojuz) pozostających pod wpływami »staroruskimi« można ją [liczbę Rusinów – M.G.] szacować na 4 do 8 proc. ogółu populacji ukraińskiej” (G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005, s. 104).



niania arkuszy spisowych w języku ukraińskim oraz by podawali narodowość ukraińską, a nie ruską. W wypadku gdyby żądania ludności nie zostały uwzględnione, by ta wstrzymała się od wszelkich zeznań<sup>30</sup>. W wielu powiatach taka agitacja okazywała się skuteczna. Funkcjonariusze SG zauważali, że w gminach przygranicznych zainteresowanie spisem ludności było szczególnie duże i coraz więcej osób podawało się za Ukraińców<sup>31</sup>. Za odrzucenie zaleceń agitatorów groził ostracyzm społeczny, co było pewnego rodzaju formą przymusowego narzucania tożsamości. Do takiej sytuacji doszło np. we wsi Jelonkowate: „Ksiądz gr[eco]kat[olicki] Koryczak Bogdan prześladuje obecnie ludność za to, że podczas spisu ludności podawała jako język ojczysty ruski, a nie ukraiński. Ksiądz ów, chodząc po kołodzie w Jelenkowatem, między innymi wszedł do domu gospodarza Iwana Łucyka i przed wejściem do gospodarza rzekł do swego otoczenia: »Teraz idziemy do Rusina«. Jak również dzieci Łucyka, które chodzą do szkoły, nazywa ks. Koryczak Rusinami. Ponadto w cerkwi ks. Koryczak głosi, że Rusini to »kacapy« i że dawniej Rusini byli, teraz każdy musi być Ukraińcem<sup>32</sup>.

O rozgraniczeniu między Rusinami i Ukraińcami świadczyć może też przykład z powiatu leskiego, gdzie „w nowo otwartej szkole powszechnej 30 uczniów złożyło książki wykładowe w języku ruskim, oświadczając nauczycielowi, że z tych książek uczyć się nie będą, gdyż są to wydania łemkowskie, i żądały jednocześnie zaopatrzenia ich w książki wydania ukraińskiego<sup>33</sup>. Zauważano także, że księża wspólnie z nauczycielami agitowali za zniesieniem w szkołach powszechnych nauczania języka ruskiego i wprowadzaniem na jego miejsce ukraińskiego<sup>34</sup>.

Do kolejnej scysji doszło w 1935 r. podczas święcenia wielkanocnej paschy: „Wybitniejsi działacze OUN nie dopuścili do poświęcenia paski tym mieszkańcom, którzy są lojalni wobec Państwa Polskiego, i starorusinom, którzy nie uznają Ukraińców, w sposób uroczysty, jak się to rokrocznie odbywa. Mieszkańcy miejscowości Kalne podzielili się na dwie grupy. Do pierwszej grupy należeli wszyscy członkowie czytelnicy Proświty, zaś do drugiej grupy wszyscy ci, którzy nie należą do czytelnicy, względnie nie są członkami. Przed nadejściem ks. Józefowicza z m. Hutar partia pierwsza pod kierownictwem Dycyjowicza Michała ustawiona w szereg obok cerkwi, w tym miejscu, gdzie każdego roku odbywa się święcenie paski, zaś druga partia ustawiła się z drugiej strony cerkwi i ustawione partie wyczekiwały na przybycie ks[iędza]. Po przybyciu ks[iędza] odbyło się święcenie paski zwyczajem tradycyjnym dla pierwszej grupy. Ks[iądz], udając, że nie wiedział o drugiej grupie, chciał wrócić do cerkwi, a w międzyczasie odezwał się ktoś z pierwszej grupy, że tamci mogą pójść do polskiego ks[iędza], żeby im poświęcił paskę, na co druga grupa się oburzyła. Ks[iądz], słysząc rzucane pogrożki z drugiej grupy, dla zaspokojenia odwrócił się w ich kierunku i zrobił kilka ruchów kropidłem, nie odprawiając przy tym żadnych modłów, jak to uczynił dla grupy pierwszej<sup>35</sup>. Ten obraz zgadzał się z poglądami podtrzymywanymi przez władze polskie, a mianowicie utożsamianiem Rusinów z lojalnymi obywatelami, którzy mogą się zasymilować, a Ukraińców – z działaczami politycznymi o antypaństwowym nastawieniu, którzy stwarzali zagrożenie dla bezpieczeństwa wewnętrznego państwa.

To właśnie niższe warstwy inteligencji, tj. księża grekokatoliccy oraz nauczyciele, odegrali znaczącą rolę w budowaniu tożsamości narodowej Ukraińców. To oni organizowali ukraińską aktywność we wsiach i małych miasteczkach. Ich działalność padała na podatny grunt – frustracji

<sup>30</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 416, Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Granicznego „Kołomyja”, 9 XII 1931 r., k. 17.

<sup>31</sup> *Ibidem*, Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Granicznego „Stryj”, 19 XII 1931 r., k. 39.

<sup>32</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 454, Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Granicznego „Stryj”, 10 II 1932 r., k. 53.

<sup>33</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 669, Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Granicznego „Sambor”, 4 IV 1935 r., k. 30.

<sup>34</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 465, Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Granicznego „Sambor”, 2 I 1933 r., k. 44.

<sup>35</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 671, Meldunek o ruchu osób politycznie podejrzanych za 1–31 V 1935 r., Komisariat Straży Granicznej w Ławocznem, 31 V 1935 r., k. 15.

wynikającej nie tylko z bezrobocia i biedy, lecz także z sytuacji Ukraińców w II Rzeczypospolitej, nierzadko traktowanych jako obywatele drugiej kategorii. Niezadowolone z braku doraźnych efektów działania legalnych organizacji skłaniało wielu Ukraińców do radykalizacji i współpracy z OUN. Odrębną grupą były osoby, które działały na rzecz uświadomienia mniejszości ukraińskiej metodami legalnymi, co jednak i tak spotykało się ze sprzeciwem władz polskich – w oczach funkcjonariuszy Straży Granicznej nie różnili się oni od działaczy OUN. W raportach zwracano uwagę na wysoką skuteczność agitacji prowadzonej przez księży i nauczycieli, co skutkowało wrogim nastawieniem „ludności ruskiej” względem państwa<sup>36</sup>.

Kościół oraz szkoła były instytucjami wzbudzającymi zaufanie, często również głównymi źródłami informacji i kształtowania opinii. Doniesienia z powiatów przygranicznych świadczyły o tym, że „parochowie” i nauczyciele byli bacznie obserwowani przez SG. Zwracano uwagę przede wszystkim na ich kontakty z działaczami OUN, a niektórych podejrzewano o kierowanie ruchem nacjonalistycznym w terenie. Podawano przykłady księży, którzy pod pozorem organizacji teatrów amatorskich prowadzili tajne posiedzenia OUN<sup>37</sup>. Zdaniem SG rozwój ruchu kulturalnego był jedynie pretekstem do tego, aby „szerzyć idee separatystyczne”<sup>38</sup>. Skutecznym orężem były także kazania, w których księża nawoływali wiernych, „ażeby nie zapominali, że są Ukraińcami, zachęcali [ich] do zakładania związków i stowarzyszeń ukraińskich”<sup>39</sup>. Jeden z księży zwrócił się do wiernych następującymi słowami: „Jak nasz Chrystus dziś zmartwychwstał, tak daj Boże, aby nasza Ukraina zmartwychwstała i abyśmy wyleźli spod tego ciężaru i podłości”<sup>40</sup>.

Czasami działania te przyjmowały jawnie antypaństwowy charakter: „greckokatolicki ksiądz Grzegorz Nowosad z Jaworek w czasie kazania nawoływał tamtejszą ludność do czytania ukraińskich gazet i książek, a potępiał oficjalnie książki polskie i dzienniki polskie, nadmieniając, że kto czyta polskie książki i gazety, popelnia ciężki grzech, jak również wszyscy wierni pamiętać mają, że są Ukraińcami, a nie Polakami. Ponadto zaznaczył, by po wszelkie książki i gazety zgłaszali się do niego”<sup>41</sup>.

Pewnego rodzaju manifestacją oporu wobec władz II RP był również bojkot uroczystości istotnych z punktu widzenia państwa polskiego. Po śmierci Józefa Piłsudskiego zostały wyznaczone nabożeństwa. Niektórzy księża odprawili je wcześniej, „tak, że gdy ludność przybyła do cerkwi, było już po nabożeństwie”<sup>42</sup>. Natomiast 11 listopada, w dniu obchodów odzyskania niepodległości państwa polskiego, „ks[ia]dz gr[eck]o[kat]olicki Eljaszewski ze Sławska w tym właśnie czasie, gdy miał odprawiać okolicznościowe nabożeństwo w miejscowej cerkwi, zajął się pogrzebem zmarłego mieszkańca ze Sławska, pomimo tego że pogrzeb zmarłego miał się odbyć w dniu 9 bm. Ks. Eljaszewski tendencyjnie pogrzeb odłożył na dzień 11 bm., żeby nie odprawiać nabożeństwa z okazji święta narodowego”<sup>43</sup>. Zwracano również uwagę na działania, które trudno zaliczyć do działalności antypaństwowej. Takim przykładem może być werbowanie do czytelnicy Proświta lub

<sup>36</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 262, Sprawozdanie Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej „Sanok”, 15 VI 1928 r., k. 12.

<sup>37</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 348, Półmiesięczne sprawozdanie służby informacyjnej 22. Inspektoratu Straży Granicznej na dzień 10 IV 1930 r., k. 8.

<sup>38</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 293, Meldunek sytuacyjny Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej, 30 IX 1929 r., k. 62.

<sup>39</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 473, Rozkaz Inspektoratu Granicznego „Stryj” rozesłany do kierowników komisarjatów Straży Granicznej, 3 VI 1932 r., k. 13.

<sup>40</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 249, Sprawozdanie Małopolskiego Inspektoratu Okręgowego Straży Granicznej „Sanok”, 26 V 1928 r., k. 198.

<sup>41</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 456, Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Granicznego „Nowy Targ”, 9 II 1932 r., k. 22.

<sup>42</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 671, Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Granicznego „Kołomyja”, 2 VI 1935 r., k. 32.

<sup>43</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 464, Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Granicznego „Stryj”, 17 XI 1932 r., k. 27.

innych legalnych organizacji ukraińskich, a także organizowanie zbiórek pieniężnych dla inwalidów Ukraińskiej Armii Halickiej, która w 1918 r. wystąpiła przeciwko Polakom, walcząc o Lwów.

Skuteczną metodą scalającą ludność ukraińską było wspólne obchodzenie własnych rocznic upamiętniających ważne wydarzenia bądź postaci. Taką datą był 1 listopada – dzień rozpoczęcia walk polsko-ukraińskich w 1918 r. Wspólne pochody z cerkwi na cmentarze, na których byli pochowani ukraińscy żołnierze, wzmacniały poczucie identyfikacji narodowej. Podczas jednej z takich uroczystości ks. Eustachy Hordijuczuk, proboszcz greckokatolicki w Załuczu, wygłosił polityczne przemówienie, w którym miał się wyrazić następująco: „Niedługo już niewola Ukraińców skończy się, aby byli przygotowani do zrzucenia jarzma, gdyż zaczyna już dla nich świtać zorza na wschodzie”<sup>44</sup>. Z kolei Ukraińskie Towarzystwo Przeciwalkoholowe „Widrożdzenie” zorganizowało manifestację narodową na tzw. Kozackich Mogiłach położonych obok Beresteczka, które reklamowane były jako „miejsce święte”<sup>45</sup>. Interesująca jest kwestia motywów, jakimi kierowało się Towarzystwo Przeciwalkoholowe, które pod pozorem walki z nałogiem bojkotowało polskie i żydowskie wyroby monopolowe i promowało produkty ukraińskie pochodzące z przemytu.

W polu zainteresowania nauczycieli i księży greckokatolickich znalazły się również starania o szkoły narodowe i ich finansowe wsparcie. W tej kwestii księża współdziałali z organizacjami gospodarczymi. Na przykład ks. wikary Słupiejka „wywarł wpływ na kupiectwo w Żabiu w ten sposób, że opodatkował na rzecz Ridnej Szkoły kupców 1 proc. dochodów od zakupionego towaru”<sup>46</sup>.

Powszechnie były także wezwania do wnoszenia petycji o utworzenie szkół wyłącznie z językiem ukraińskim. „[...] jeden z księży gr[ecko]kat[olickich] na nabożeństwie w grudniu 1932 r. zachęcał parafian do wniesienia podania z podpisami 40 mieszkańców z żądaniem nauki do 4. roku uczęszczania do szkoły w języku ruskim i rozpoczynania częściowo nauki w języku polskim dopiero po 4 latach uczęszczania dziecka do szkoły”<sup>47</sup>. Działania te były związane z akcją plebiscytową<sup>48</sup> odbywającą się w całej Galicji Wschodniej i odnosiły pożądane skutki. W miejscowościach, w których księża byli najbardziej zaangażowani, SG stwierdzała większy odsetek petycji o utworzenie szkół narodowych.

Na kształtowanie postaw ludności wpływała także aktywność ukraińskich kandydatów do Sejmu i Senatu II RP, wzmagająca się w okresie przedwyborczym. Ich przyjazdy do przygranicznych miasteczek i wiosek oraz organizowane z tej okazji wiece były dużym wydarzeniem w życiu miejscowej ludności. Na co dzień właściwie odcięta od świata, traktowała wystąpienia posłów jako źródło informacji, a także okazję do wyrażenia buntu wobec państwa polskiego. Często przemówienia posłów miały charakter jawnie antypaństwowy, jeden z nich przekonywał na przykład, że „trzeba zrzucić ciężki zakuty but i stworzyć swoją Wolną Ukrainę”, a także nawoływał nawet do chwycenia za broń w razie rozwiązania sejmu przez rząd<sup>49</sup>.

Tu również uwidoczniła się rola miejscowej inteligencji. Księża ukraińscy podczas odprawiania nabożeństwa w cerkwi agitowali przeciw rządowi polskiemu. Jeden z księży podczas mszy „[przemawiał w następujący sposób:] »Nikt nie ma się ośmielić głosować na listę nr 1, żądając za to przysięgi«, oraz upominał ludność, aby nie przyjmowała żadnych zapomóg rządowych,

<sup>44</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 672, Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Granicznego „Kołomyja”, 3 VII 1935 r., k. 29.

<sup>45</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 540, Rozkaz Lwowskiego Wydziału Bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego, 9 VI 1933 r., k. 1.

<sup>46</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 671, Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Granicznego „Kołomyja”, 2 VI 1935 r., k. 32.

<sup>47</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 465, Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Granicznego „Jasło”, 17 XII 1932 r., k. 21–22.

<sup>48</sup> Akcja antyszkolna, prowadzona ze szczególnym natężeniem w latach 1932–1933, polegała na masowym wnoszeniu petycji przez mniejszość ukraińską za wprowadzeniem języka ukraińskiego w szkołach. Akcja była koordynowana przez organizację Ridna Szkoła (K. Sanojca, *Relacje polsko-ukraińskie w szkolnictwie państwowym południowo-wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2012).

<sup>49</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 249, Meldunek sytuacyjny Inspektoratu Granicznego „Śniatyn”, 21 V 1928 r., k. 199.

lecz ma napluć na nie i w ogóle na wszystko rządowe, przy czym groził, iż gdy go nie usłuchają, to będą znosić różne ciężary jak pańszczyznę itp. [...] Po wyborach zwołał do siebie wszystkich gospodarzy gminy i wymuszał wyjawienie, kto głosował na listę rządową”<sup>50</sup>.

## Podsumowanie

Należy podkreślić, że przedstawione przypadki nie są reprezentatywne dla całej społeczności ukraińskiej. Z pewnością specyfika ziem pogranicza i zamieszkującej tam ludności ukraińskiej sprzyjała większej aktywności nacjonalistów. Prowadzenie agitacji ułatwiały im słabe uświadomienie narodowe miejscowej ludności oraz panująca wśród niej bieda. Jednak spora część ludności pozostała bierna wobec tych działań. Poglądy nacjonalistyczne wyznawało jedynie kilka procent ludności całej Galicji Wschodniej, ale to właśnie ta grupa zwracała uwagę SG. Powyższe przykłady obrazują jednak sposoby wzmacniania poczucia tożsamości wśród Ukraińców. Kluczowa była tu rola księży oraz nauczycieli, którzy cieszyli się w lokalnych społecznościach dużym autorytetem. W wyniku ich codziennej pracy, zmierzającej do aktywizacji społeczeństwa, następował systematyczny wzrost ukraińskiej świadomości narodowej.

Obserwacje poczynione przez funkcjonariuszy SG, zawarte w ich meldunkach sytuacyjnych, są nieocenionym źródłem informacji na temat aktywności ukraińskiej mniejszości narodowej na terenach przygranicznych. Jednocześnie należy zaznaczyć, że jest to źródło dalekie od obiektywizmu, często odzwierciedlające nieprzychylny stosunek władz polskich do ludności ukraińskiej i przedstawiające jedynie jej negatywny obraz. W kręgu zainteresowań SG znajdowały się głównie kwestie, które uważano za zagrażające bezpieczeństwu i integralności państwa. Z powodu braków kadrowych, słabego przygotowania zawodowego funkcjonariuszy czy niedostatecznego wyposażenia technicznego formacji pogranicznej niemożliwa była skuteczna obserwacja, dlatego w raportach nie zawsze otrzymujemy rzeczywisty obraz wydarzeń.

## Streszczenie

Inteligencja, stanowiąca jedynie ok. 2 proc. ludności ukraińskiej zamieszkałej w II RP, przejawiała dużą aktywność i organizowała się na polu oświaty, kultury, gospodarki i polityki. Jej wpływ prowadził do kształtowania się ukraińskiej świadomości narodowej i przyczynił się do wykrystalizowania postaw społecznych i politycznych wśród mieszkańców pogranicza. Teren ten miał odrębną specyfikę, na którą składały się następujące czynniki: złożone stosunki narodowościowe, wpływ państw ościennych, a także ukształtowanie terenu i położenie na uboczu względem pozostałych części państwa. W wyniku konfrontacji z innymi grupami etnicznymi na terenach przygranicznych rosła identyfikacja z własną grupą i poczucie przynależności do niej. Jednak, paradoksalnie, sytuacja ta sprzyjała pewnego rodzaju rozmyciu tożsamości i asymilacji różnych grup. Zależało to od siły identyfikacji z narodem oraz skuteczności w jej podtrzymywaniu.

Księża i nauczyciele byli w stałym kontakcie z miejscową ludnością i mieli wśród niej duży autorytet. W wyniku ich codziennej pracy systematycznie rosła ukraińska świadomość narodowa. Specyfika ziem pogranicza sprzyjała też aktywności grup radykalnych, takich jak Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów czy Komunistyczna Partia Zachodniej Ukrainy. Ich agitacji sprzyjały słabe uświadomienie kulturalne i społeczne oraz bieda wśród mieszkańców pogranicza.

Ochrona granic państwowych była jednym z najpoważniejszych zadań, jakie stały przed II Rzeczpospolitą. W 1928 r. doszło do powołania Straży Granicznej i podporządkowania jej północnego, zachodniego

<sup>50</sup> CPAHUL, f. 204, op. 1, spr. 264, Meldunek sytuacyjny Komisariatu Straży Granicznej w Dolinie, 8 V 1928 r., k. 10.

i południowego odcinka granic państwa, natomiast Korpusowi Ochrony Pogranicza podlegał wówczas odcinek wschodni. W tym artykule interesuje nas jedynie część tej ostatniej formacji, której inspektoraty znajdowały się w Małopolsce Wschodniej, w pobliżu granicy z Czechosłowacją i Rumunią. Funkcjonariusze Straży Granicznej w swoich raportach wiele uwagi poświęcili mniejszości ukraińskiej zamieszkującej pas przygraniczny. Ludność tę uważali za czynnik mogący przyczynić się do destabilizacji państwa. Artykuł jest próbą połączenia tych dwóch zagadnień i interpretacji meldunków sytuacyjnych wytworzonych przez Straż Graniczną w latach 1928–1935, które dotychczas nie znalazły się w obiegu naukowym.

## Słowa kluczowe

Straż Graniczna, inteligencja ukraińska, nacjonalizm, tożsamość, pogranicze

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Centralne Państwowe Archiwum Historyczne Ukrainy we Lwowie (Centralnyj derżawnyj istorycznyj archiw Ukrajiny, m. Lwiv), Zespół 204, Małopolski Inspektorat Okręgowy Straży Granicznej

#### Akty prawne

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o Straży Granicznej, DzU 1928, nr 37, poz. 349.

### OPRACOWANIA

Budurówycz B., *Polska i problem ukraiński w latach 1921–1925*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1983, z. 66.

Chojnowski A., *Koncepcje polityki narodowościowej rządów polskich w latach 1921–1939*, Wrocław 1979.

Chojnowski A., *Mniejszości narodowe w kwestiach rządów polskich w latach 1921–1926*, „Przegląd Historyczny” 1976, z. 4.

Hryciuk G., *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931–1948*, Toruń 2005.

Kornacka-Skwara E., *Tożsamość narodowa w świetle przemian kulturowych*, „Prace Naukowe Akademii im. Jana Długosza w Częstochowie” 2011, z. 20.

Kula H.M., *Polska Straż Graniczna w latach 1928–1939*, Gdańsk 1994.

Kulińska L., *Działalność terrorystyczna i sabotażowa nacjonalistycznych organizacji ukraińskich w Polsce w latach 1922–1939*, Kraków 2009.

Mazur G., *Życie polityczne polskiego Lwowa 1918–1939*, Kraków 2007.

Mirczuk P., *Narys istoriji OUN 1920–1939 roky*, Kyjiw 2007.

Tomaszewski J., *Ojczyzna nie tylko Polaków. Mniejszości narodowe w Polsce w latach 1918–1939*, Warszawa 1985.

Tomaszewski J., *Rzeczpospolita wielu narodów*, Warszawa 1985.

Torzecki R., *Kwestia ukraińska w Polsce w latach 1923–1929*, Kraków 1989.

Papierzyńska-Turek M., *Sprawa ukraińska w Drugiej Rzeczypospolitej 1922–1926*, Kraków 1979.

Paruch W., *Od konsolidacji państwowej do konsolidacji narodowej. Mniejszości narodowe w myśli politycznej obozu piłsudczykowski (1926–1939)*, Lublin 1997.

Piotrkiewicz T., *Kwestia ukraińska w Polsce w koncepcjach piłsudczyzny 1926–1935*, Warszawa 1981.

Potocki R., *Polityka państwa polskiego wobec zagadnienia ukraińskiego w latach 1930–1939*, Lublin 2003.

Poliszczyk W., *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach, cz. 2: Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, tom czwarty: *Dokumenty z zakresu działań struktur nacjonalizmu ukraińskiego w okresie od 1920 do grudnia 1943 roku*, Toronto 2002.

Poliszczyk W., *Źródła zbrodni OUN i UPA. Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, Toronto 2003.

Sanojca K., *Relacje polsko ukraińskie w szkolnictwie państwowym południowo-wschodnich województw Drugiej Rzeczypospolitej*, Kraków 2012.

*Straż Graniczna 1928–1939. Zadania i rozwój*, [http://www.emerycig.org.pl/historia/sg/sg\\_dwa\\_rp.html](http://www.emerycig.org.pl/historia/sg/sg_dwa_rp.html), dostęp 15 XI 2017 r.

Wysocki R., *Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w Polsce w latach 1929–1939*, Lublin 2003.

Zajas K., *Pograniczna tożsamość niemożliwa [w:] Polsko-rumuńskie związki historyczne i kulturowe. Materiały z sympozjum*, red. E. Wieruszewska-Calistru, S. Iachimovschi, Suceava 2013.

**Magdalena Gibiec** – doktorantka III roku studiów historycznych na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Zainteresowania badawcze: bezpieczeństwo wewnętrzne II Rzeczypospolitej, polityka narodowościowa wobec mniejszości ukraińskiej, działalność administracji terytorialnej wobec legalnych i nielegalnych organizacji ukraińskich na terenie Galicji Wschodniej, ukraińska tożsamość narodowa.



## Dyskusja na temat kary chłosty w polskiej prasie okresu międzywojennego

Na przestrzeni wieków zmieniały się sposoby wykonywania kar za popełniane przestępstwa. Do środków karnych zaliczano: karę śmierci, kary pozbawienia wolności, kary majątkowe, kary mitylacyjne (polegające na pozbawianiu skazanego poszczególnych części ciała), kary ubytku w zakresie uprawnień, kary na czci oraz kary cielesne. Te ostatnie można ze względu na ich charakter podzielić na kary kaleczące ciało oraz na zadające cierpienie. W Polsce kaleczące kary cielesne były stosowane do 1775 r. Dotykały przestępców oraz kobiety podejrzane o uprawianie czarów (najpierw je torturowano, a następnie palono na stosie). W 1776 r. na mocy uchwały sejmu całkowicie zniesiono możliwość stosowania kar cielesnych kaleczących i szpecących oraz znacznie ograniczono stosowanie pozostałych rodzajów kar cielesnych. W Królestwie Polskim kara chłosty była stosowana jako sposób zaostrenia kary więzienia, natomiast w stosunku do występków mogła istnieć samoistnie. Zjawisko to nie było tak powszechne, jak w Niemczech czy Rosji<sup>1</sup>.

Na przełomie XIX i XX w. w wyniku pojawienia się w Europie nowych teorii i doktryn rozpoczął się humanitarny okres kryminologii. Zaczęto odchodzić od kar cielesnych, jednym z wyjątków była Anglia, gdzie chłostę stosowano w całym okresie międzywojennym. Najwcześniej karę chłosty zniesiono we Francji, za jej przykładem poszły inne kraje europejskie, w tym państwa zaborcze. W Austrii chłostano więźniów do 1867 r. Niemiecki kodeks karny stosował chłostę do 1871 r., natomiast w zaborze rosyjskim stosowano kary cielesne do 1903 r. W odrodzonym państwie polskim nie stosowano chłosty<sup>2</sup>.

W niniejszym artykule ograniczono się do omówienia problematyki związanej z wykonywaniem jednej z metod kar cielesnych, jaką było zadawanie bólu poprzez wykonanie chłosty, na podstawie dyskusji, która w 1938 r. toczyła się na łamach „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. W dwudziestoleciu międzywojennym IKC był największą firmą wydawniczą w Polsce. Jego twórca, Marian Dąbrowski, aspirował do roli decydenta w kształtowaniu opinii publicznej i w efekcie IKC był jednym z najbardziej opiniotwórczych periodyków w kraju<sup>3</sup>.

Początków dyskusji na temat stosowania kar cielesnych należy szukać dużo wcześniej niż w okresie międzywojennym. W 1875 r. na łamach „Gazety Sądowej Warszawskiej” redaktorzy zapraszali do udziału w dyskusji na temat wpływu zniesienia stosowania kar cielesnych na

<sup>1</sup> R. Sakowicz, *Z historii kar cielesnych*, „Głos Sądownictwa” 1939, nr 7/8, s. 626; S. Merczyński, *Czy wprowadzić w Polsce karę chłosty?*, Kraków 1938, s. 4; L. Lyons, *Historia kar cielesnych*, Warszawa 2003, s. 107; P. Borowiec, *Między sensacją a nauką. Obraz produktów krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego Ilustrowany Kurier Codzienny (1910–1939)*, Kraków 2005, s. 27.

<sup>2</sup> S. Glaser, *Kara chłosty*, „Kurier Warszawski” 1938, nr 57, s. 9; *Nie wolno bić!*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1938, nr 28, s. 4; F. Maciejowski, *Wykład prawa karnego w ogólności z zastosowaniem kodexu kar głównych i poprawczych z dniem 20 grudnia (1 stycznia) 1848 r. w Królestwie Polskiem obowiązującego tudzież ustawy przechodniej i instrukcyi dla sądów*, Warszawa 1848, s. 153; A. Mogilnicki, *Kary dodatkowe*, Warszawa 1907, s. 27; J. Śliwowski, *Kodeks karzący Królestwa Polskiego (1818 r.)*, Warszawa 1958, s. 53–54.

<sup>3</sup> *Ilustrowany Kurier Codzienny. Księga pamiątkowa w stulecie powstania dziennika i wydawnictwa*, red. G. Wrona, P. Borowiec, K. Woźniakowski, Kraków–Katowice 2010, s. 17.

wzrost przestępczości. Słynny ówczesny adwokat i sędzia, współtwórca projektu kodeksu etyki zawodowej i przewodniczący Izby Karnej Sądu Najwyższego, Aleksander Mogilnicki<sup>4</sup>, w swoim dziele *Kary dodatkowe* z 1907 r. opowiedział się przeciwko stosowaniu chłosty: „Historia kary to jej stopniowy zanik. Jeżeli kara w ogóle przy dzisiejszym ustroju jest złem koniecznym, to kary dodatkowe są złem niekoniecznym, a co za tem idzie – szkodliwym”<sup>5</sup>.

W drugiej połowie lat trzydziestych coraz głośniej zaczęto się wypowiadać na temat wprowadzenia chłosty jako kary dodatkowej. Z artykułu na łamach „Polski Zbrojnej” z 1937 r. można się dowiedzieć, że mieszkańcy powiatu chojnickiego na Pomorzu w wyniku zwiększającego się poziomu przestępczości wystosowali do władz memoriał, w którym domagali się wprowadzenia tej kary wobec recydywistów. Jeszcze w tym samym roku tematyka dotycząca stosowania chłosty została poruszona w prasie prawniczej. W „Głosie Sądownictwa” można znaleźć informację, że Rada Gminy Żurawno uchwaliła zgłoszenie do władz państwowych wniosku o wprowadzenie kary chłosty zarówno w szkołach, jak i w sądach.

Największa dyskusja na temat wprowadzenia tego rodzaju środka karnego rozpoczęła się w styczniu 1938 r. po wygłoszeniu przez posła Zygmunta Siodę<sup>6</sup> w parlamencie referatu na ten temat. Wypowiedź posła została zamieszczona na łamach IKC oraz w innych tytułach prasowych. Podczas obrad Komisji Budżetowej głównym tematem rozmów było przeludnienie więzień. W czasie dyskusji minister spraw wewnętrznych tłumaczył, że wzrost liczby więźniów przebywających w zakładach karnych był skutkiem wprowadzenia nowego zaostrzonego kodeksu karnego, w którym dolna granica kary więzienia wynosiła 6 miesięcy (dla porównania w kodeksie karnym Tagancewa z 1903 r., obowiązującym w II Rzeczypospolitej do 1932 r. – tylko 2 tygodnie). Przyczyniło się to do wzrostu liczby osadzonych o 500 proc. Aby zapobiec przeludnieniu więzień, minister zapowiedział wprowadzenie możliwości wykonywania przez osadzonych pracy na poczet grzywny.

Według posła Siody pewnym rozwiązaniem tego problemu mogło być wprowadzenie dodatkowej kary w postaci chłosty. Podczas kolejnych obrad Komisji Budżetowej Senatu z wypowiedzią posła Siody solidaryzował się senator Kazimierz Fudakowski<sup>7</sup>: „Czy lepiej jest wyrok wykonać, czy też pozwolić – jak to było w dawnej Rzplitej – gdzie wyroków nie wykonywano, [by je] lekceważono”<sup>8</sup>. Powyższe wypowiedzi były tak kontrowersyjne, że odbiły się szerokim echem zarówno w prasie codziennej, wśród czytelników, jak i w prasie fachowej, na której łamach wypowiadali się kompetentni prawnicy<sup>9</sup>.

<sup>4</sup> Szerzej zob. K. Pol, *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000, s. 904.

<sup>5</sup> R. Buczyński, *Sentymentalizm w prawie karnym*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1875, nr 1, s. 1; A. Mogilnicki, *Kary dodatkowe...*, s. 1.

<sup>6</sup> Zygmunt Sioda (1889–1944) – studiował prawo w Paryżu, Genewie i Wrocławiu. W marcu 1919 r. złożył egzamin sędziowski w Poznaniu. W latach 1926–1933 był radnym miejskim w Bydgoszczy. Zasiadał w Radzie Adwokackiej na okręg bydgoski i przewodniczył lokalnemu Kołu Adwokatów. W latach 1935–1938 był posłem na Sejm IV kadencji z okręgu nr 100 (*Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994, s. 426).

<sup>7</sup> Kazimierz Fudakowski (1879–1965) – polski ziemianin i polityk, senator IV i V kadencji Senatu RP, dwukrotnie powołany z ramienia prezydenta RP, brak jest danych o jego przynależności klubowej (M. Smogorzewska, *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 2: E–J, Warszawa 2000, s. 74).

<sup>8</sup> *Wniosek o wprowadzenie kary chłosty postawił w senacie s. Fudakowski*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1938, nr 41, s. 15.

<sup>9</sup> *Chłosty i pracy przymusowej dla recydywistów domagają się Pomorzanie*, „Polska Zbrojna” 1937, nr 220, s. 4; Drost, *Z gabinetu prawnika*, „Głos Sądownictwa” 1937, nr 10, s. 804; *Ostry atak na ministra sprawiedliwości w dyskusji sejmowej*, „Polska Zachodnia” 1938, nr 21, s. 1; *Budżet [Ministerstwa] Sprawiedliwości w komisji sejmowej*, „Gazeta Robotnicza” 1938, nr 19, s. 2; *Niedomagania naszego wymiaru sprawiedliwości. Namątna*



Do redakcji IKC napływały liczne wypowiedzi na temat humanitaryzmu ze strony rządu wobec więźniów. Myślą przewodnią tych pism było głównie to, że humanitarne więzienie jest niepotrzebnym „cackaniem się” z przestępcami, przy jednoczesnym niehumanitarnym traktowaniu ludzi, którzy musieli te kosztowne więzienia utrzymywać. Pisano: „Chłosta jako środek do przywrócenia przestępca społeczeństwu jest bezsprzecznie humanitarną”. „Kurier Warszawski” obrał stanowisko przeciwne stosowaniu kar cielesnych, uznając tego typu kary za godzące w poczucie człowieczeństwa. Zwolennicy stosowania chłosty, wypowiadając się na łamach IKC, wyjaśniali, że nie zamierzano jej stosować w stosunku do osób mających to poczucie. Wychodzono z założenia, że osobie, której udowodniono by przestępstwo, poczucia człowieczeństwa zabrakło, wobec czego kara cielesna nie mogła być krzywdząca<sup>10</sup>.

Jednym z publicystów opowiadających się na łamach IKC za wprowadzeniem kar cielesnych był dziennikarz tej gazety Ludwik Tomanek (1891–1942). Jego zdaniem kara chłosty pomogłaby państwu zaoszczędzić mnóstwo pieniędzy wydawanych na utrzymywanie więźniów. Z punktu widzenia czytelników IKC państwo, określając minimalny koszt utrzymania każdego więźnia, krzywdziło ludzi pozostających na wolności. Takie poglądy można wytłumaczyć analizą kosztów utrzymania więźniów przez państwo w okresie międzywojennym. W 1924 r. na potrzeby całego polskiego więziennictwa przeznaczono kwotę 17 977 tys. zł. W latach 1928–1930 kwota utrzymania osadzonego podniosła się prawie dwukrotnie w stosunku do początku lat dwudziestych i wynosiła 1,50 zł na dzień. W okresie kryzysu ekonomicznego koszt utrzymania jednego więźnia zbliżył się więc do kosztów utrzymania dobrze sytuowanych rodzin robotniczych w kraju. Państwo dążyło do zmniejszenia kosztów utrzymania więźniów, kładąc nacisk na ich masową produktywizację, ale w takiej sytuacji nie powinny dziwić zamieszczane w prasie głosy czytelników: „Najbardziej pedagogiczną, najwięcej odstrasżającą i najtańszą jest kara chłosty” oraz „Jesteśmy zbyt biedni, ażeby mieć aż tak delikatne sumienia”<sup>11</sup>.

Doktor prawa Jan Hupka także opowiedział się w prasie za karą chłosty, uznając ją wręcz za konieczną. Tłumaczył, że wskutek braku miejsc w więzieniach często więzień był wzywany do odbycia kary dopiero po pół roku od skazania. Do tego czasu popełniał kolejne przestępstwa. Hupka krytykował plany rządu obejmujące budowę nowych placówek więziennych. Według niego sprawę przeludnienia więzień można było rozwiązać dużo prościej – przez wprowadzenie kary chłosty, dającej możliwość szybkiej, prostej i bardziej efektywnej resocjalizacji: „Prosty rozum więc dyktuje, by wzorem najwyższej cywilizowanych krajów przejść choć częściowo na najbardziej pedagogiczną, najwięcej odstrasżającą i najtańszą karę chłosty”<sup>12</sup>.

Korespondent londyński IKC Zbigniew Grabowski (1903–1974) w jednym z artykułów stwierdził, że ogólna niechęć Polaków do chłosty miała związek z wykorzystywaniem tej formy kary w niewłaściwy sposób przez kraje zaborcze. Opisał funkcję, jaką pełniło stosowanie chłosty na osobach nieletnich w Anglii, gdzie ta bardzo poniżająca kara miała odstraszać młodocianych

---

*diskusja w sejmowej komisji budżetowej*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1938, nr 23, s. 15; *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 427.

<sup>10</sup> *Chłosty i pracy przymusowej dla recydywistów...*, s. 4; *Spoleczeństwo domaga się kary chłosty dla przestępców kryminalnych. Coraz więcej czytelników IKC bierze udział w dyskusji „bić czy nie”*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1938, nr 54, s. 3–4; S. Glaser, *Kara chłosty*, „Kurier Warszawski” 1938, nr 57, s. 9; M. Niedzielski, *Jeszcze o karze chłosty*, „Palestra” 1938, nr 3, s. 199–204; Z. Jasiński, *Chłosta*, „Głos Sądownictwa” 1938, nr 5, s. 364.

<sup>11</sup> *Bić czy nie bić – głosy czytelników „IKC” w odpowiedzi na artykuł „Nie wolno bić”*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1938, nr 33, s. 4; *Spoleczeństwo domaga się kary chłosty dla przestępców kryminalnych...*, s. 4; K. Pawlak, *Więziennictwo polskie w latach 1918–1939*, Kalisz 1995, s. 11, 62, 83; P. Borowiec, *Jesteśmy głosem milionów. Dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego Ilustrowany Kurier Codzienny (1910–1939)*, Kraków 2005, s. 257.

<sup>12</sup> *Spoleczeństwo domaga się kary chłosty dla przestępców kryminalnych...*, s. 4.

przestępców. Mówił o tym senator Kazimierz Fudakowski. Według niego chłosta mogłaby dać skazanym zarówno nauczkę, jak i szansę na uniknięcie piętna pobytu w więzieniu. Dowodem na skuteczność tej kary miał być opisany w prasie przypadek młodocianego osobnika przyłapanego w Anglii z nożem w rękę. Chłopak został skazany na pięć dni aresztu z codzienną, niezbyt mocną karą chłosty w postaci pięciu różg. Stanowiło to dla niego tak dotkliwą karę moralną i tak ogromne cierpienie psychiczne, że ze zdenerwowania odmawiał posiłków, odliczał czas, jaki mu pozostawał do wymierzenia kolejnej chłosty, i im bliżej było do wykonania kary, tym bardziej izolował się od pozostałych więźniów. Tuż po wykonaniu chłosty powracał do normalnego stanu, po to, by następnego dnia ponownie przeżywać męki psychiczne<sup>13</sup>.

Zarówno w prasie codziennej, jak i w prawniczej zwolennicy stosowania kary chłosty przytaczali bardziej radykalne poglądy, do których można zaliczyć słowa dr. Alexisa Carrela – laureata Nagrody Nobla, umieszczone w książce jego autorstwa *Człowiek istota nieznaną*<sup>14</sup>. Proponował on całkowite zlikwidowanie więzień na rzecz mniejszych i mniej kosztownych instytucji. Mniej niebezpiecznych zbrodniarzy proponował naprawiać batem i w następstwie tego kilkudniowym pobytom w szpitalu. Tych, którzy dopuścili się morderstwa, należałoby – według Carrela – poddać eutanazji<sup>15</sup>.

Warto przytoczyć wpis, jaki znalazł się na łamach fachowego czasopisma prawniczego z 1938 r.: „Poniżej zamieszczamy dwa artykuły dotyczące zagadnienia kary chłosty jako wyraz poglądów pewnych sfer społecznych, z zaznaczeniem, że redakcja »Głosu Sądownictwa« stoi w tej sprawie na całkowicie odmiennym stanowisku”. Zamieszczona informacja dotyczyła artykułów, w których autorzy opowiadali się za stosowaniem chłosty. Pierwszy artykuł, autorstwa Zygmunta Jasińskiego, mówił o tym, że społeczeństwo, mające największą i bezpośrednią styczność z przestępczością, jako pierwsze zauważyło potrzebę zastosowania kary w postaci chłosty. Autor stwierdzał, że obowiązujący ówczesnie kodeks karny nie był wystarczającym środkiem przyczyniającym się do zaniku przestępczości i zgadzał się z wypowiedzią posła Siody przytaczającego liczby wskazujące na ogromny wzrost przestępczości. W ciągu jednej godziny miało być popełnianych 25 morderstw i 188,5 tys. różnych przestępstw, co przyczyniało się do przeludnienia więzień (70 tys. osób odbywało kary w więzieniach przeznaczonych dla 45 tys.). Wytykano braki polskiego więziennictwa, sięgające jeszcze czasów rozbiorowych. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości największym problemem było to, że jednocześnie obowiązywały trzy różne systemy prawne regulujące zagadnienia penitencjarne w kraju. Pierwszym krokiem na drodze do ujednoczenia systemu penitencjarnego było wydanie 8 lutego 1919 r. przez Tymczasowego Naczelnika Państwa dekretu w sprawie tymczasowych przepisów więziennych. Ostatecznie kodeks karny scalający cały system penitencjarny w Polsce zatwierdzono dopiero w 1932 r. W latach 1918–1922 przejęto od byłych zaborców 400 więzień, w tym 262 areszty. Ze względu na bardzo zły stan techniczny niektórych obiektów stopniowo rezygnowano z tych, których utrzymanie było nieopłacalne. W 1928 r. w Polsce znajdowało się 366 więzień i aresztów, a w 1938 r. było ich już tylko 331. W dużej mierze zakłady te były przeludnione (maksymalne obciążenie więzień odnotowano 1 grudnia 1937 r., wynosiło 70 031 osób)<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> *Bić albo nie bić. Co o tem myślą w Anglii*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1938, nr 42, s. 3; *Spoleczeństwo domaga się kary chłosty dla przestępców kryminalnych...*, s. 4; *Jeszcze raz: bić albo nie bić*, „Ilustrowany Kurier Codzienny” 1938, nr 57, s. 5; P. Borowiec, *Jesteśmy głosem milionów...*, s. 230.

<sup>14</sup> Książka *L'Homme, cet inconnu* ukazała się w 1935 r. Dwa lata później, w 1938 r., ukazała się na polskim rynku w tłumaczeniu Ryszarda Świętochowskiego.

<sup>15</sup> *Spoleczeństwo domaga się kary chłosty dla przestępców kryminalnych...*, s. 4; S. Merczyński, *Za i przeciw karze chłosty*, cz. I, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1938, nr 5, s. 14.

<sup>16</sup> Z. Jasiński, *Chłosta*, „Głos Sądownictwa” 1938, nr 5, s. 364; *Niedomagania naszego wymiaru sprawiedliwości...*, s. 15; *Bić czy nie bić...*, s. 4; K. Urbański, *System penitencjarny II Rzeczypospolitej a więźniowie polityczni*.

Jasiński twierdził, że dla więźnia dużo większym obciążeniem psychicznym niż chłosta mogło być długotrwałe odbywanie kary w zamknięciu. Autor podkreślał, że kara więzienia nie była dość odstrasżająca. Zauważył, że przestępstw dokonywały nie tylko osoby z niższych warstw społecznych – coraz więcej osób inteligentnych i wykształconych opuszczało sądy z wyrokiem. Zdaniem Jasińskiego powodem tego stanu rzeczy było niezastosowanie w odpowiednim momencie środka wychowawczego w postaci chłosty. Dowodem na słuszność tych słów mogła być wypowiedź anonimowego prawnika z *Rudek* – czytelnika IKC, który na łamach tej popularnej gazety opisał przypadek swojego klienta, zamożnego włościanina. Jego dwaj nastoletni synowie zostali oskarżeni o kradzież kłosów obciętych ze stojącego pnia zboża. Wymierzając nastolatkom karę chłosty, osiągnięto by według adwokata lepsze rezultaty wychowawcze niż poprzez zamknięcie ich w więzieniu, gdzie bardzo szybko mogli ulec demoralizacji. Dodatkowo, przebywając w więzieniu, nie mogli uczestniczyć w żniwach, co znacząco pogorszyło sytuację gospodarczą ich rodziny. Podczas prowadzenia „pasożytniczego trybu więziennego życia” byli utrzymywani z podatków całego społeczeństwa, „a może by przecież [...] tych niedrogich »dwadzieścia pięć« lepiej skutkowało, jak kryminal, który żadnego nie poprawił, a niejednego zepsuł, że gorszy wyszedł, jak przyszedł”<sup>17</sup>.

Za karą chłosty opowiedział się też inny prawnik piszący artykuły do „Współczesnej Myśli Prawniczej” – Stanisław Merczyński, który opisywał zalety stosowania chłosty wobec przestępców. W poświęconej temu zagadnieniu książce *Czy wprowadzić w Polsce karę chłosty?* pisał, że chłosta miała wiele cech idealnego środka karnego. Poprzez świadomość otrzymania kary fizycznej łączyła czynnik wychowawczy i odstrasżający. Przy jej stosowaniu tylko chwilowo miało być zadawane cierpienie fizyczne, natomiast pamięć o zadany bólu miała pozostać na długo we wspomnieniach skazanego. W listach do redakcji czytelnicy IKC zwrócili uwagę na jeszcze jeden problem. Państwo, skupiając się na humanitarnym traktowaniu osadzonych, nie interesowało się tym, czy rodzina przestępcy podczas odbywania przez niego kary miała środki na utrzymanie. Zdarzało się, że w czasie, gdy przestępca odsiadywał wyrok, jego rodzina była skazana na głód i nędzę. Temu zjawisku chciano przeciwdziałać poprzez wykonywanie kary chłosty – miał to być idealny sposób na szybką resocjalizację skazanego i jeszcze szybsze przywrócenie go społeczeństwu<sup>18</sup>.

Powyższe przykłady przedstawiają stanowisko zwolenników stosowania kary chłosty, ale równie dużo było jej przeciwników. W parlamencie przeciwko stosowaniu chłosty opowiedzieli się senatorowie Ludwik Józef Ewert i Wojciech Rostworowski<sup>19</sup>. Tego typu opinie były w dużej mierze związane z panującym ówczesnie w środowisku penitencjarnym trendem kładącym duży nacisk na resocjalizację skazanych. Według nowych założeń należało prowadzić nauczanie skazanych w obrębie murów więzienia lub przyuczać ich do pracy zarobkowej, aby zyskali oni możliwość uczciwego zarobkowania po odbyciu kary. Gdy osadzeni byli zaangażowani w pracę, łatwiej też było utrzymać rygor i dyscyplinę oraz zmniejszyć skłonność do spiskowania. W środowisku

---

*Na przykładzie województwa kieleckiego*, Kielce 1997, s. 44; K. Pawlak, *Za kratami więzień i drutami obozów. (Zarys dziejów więziennictwa w Polsce)*, Kalisz 1997, s. 57; M. Paździor, B. Szmulik, *Instytucje bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2012, s. 221.

<sup>17</sup> Z. Jasiński, *Chłosta*, „Głos Sądownictwa” 1938, nr 5, s. 364; *Bić czy nie bić...*, s. 4; A. Stankiewicz, *Groźne ostrzeżenie*, „Głos Sądownictwa” [1938], nr 5, s. 367.

<sup>18</sup> S. Merczyński, *Za i przeciw karze chłosty...*, s. 13; S. Merczyński, *Czy wprowadzić w Polsce karę chłosty?*, Kraków 1938; *Spoleczeństwo domaga się kary chłosty dla przestępców kryminalnych...*, s. 4.

<sup>19</sup> Warto zaznaczyć, że obaj senatorowie mieli podobną historię polityczną; weszli do senatu z listy państwowej BBWR, a podczas IV kadencji zostali powołani na senatorów z ramienia prezydenta RP (*Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej...*, s. 508, 544).

penitencjarnym podawano przykłady na to, że resocjalizacja więźniów przez pracę przynosiła wymierne korzyści.

Na łamach IKC ukazał się artykuł anonimowego prawnika, który ostro skrytykował pomysł stosowania kar cielesnych na przestępcach, porównując to do barbarzyńskiego i haniebnego traktowania człowieka, zabijania jego czci i godności. Głównym argumentem przeciwko karze chłosty była obawa przed powrotem do wieku XIX, kiedy to karę tę stosowały wszystkie państwa zaborcze. Autor zakończył swoją wypowiedź tymi słowami: „Ponure te dzieje przychodzą na pamięć, gdy się czyta, że znaleźli się znowu zwolennicy wprowadzenia kary chłosty w niepodległej Polsce!”.

W ówczesnej prasie prawniczej dominowało przekonanie o braku słuszności stosowania kary chłosty. Prawnik Jan Kocznur polemizował ze stanowiskiem Merczyńskiego (zwolennika stosowania kar cielesnych wobec przestępców), argumentując, że kara chłosty nie wpływałaby na zmniejszenie liczby popełnianych przestępstw. Jej wzrost miał być skutkiem kryzysu ekonomicznego i to ten czynnik należało wyeliminować. Chłosta sama w sobie byłaby jedynie doraźną pomocą. Kocznur wyraził także obawy o dodatkowe koszty związane z wynajmowaniem i opłacaniem zarówno lekarzy, jak i wykonawców kary. Ponadto kara ta, zamiast resocjalizować, mogłaby wzbudzać u przestępcy chęć zemsty. Inny znawca tematu, Marian Niedzielski, w swoim artykule zamieszczonym w czasopiśmie prawniczym „Palestra”, powołując się na opinie słynnych ówczesnych kryminologów, uznał karę chłosty za wręcz niedopuszczalną. Podobne stanowisko zajęła gazeta codzienna „Czas”. Na jej łamach opowiedziano się przeciwko wprowadzeniu kary chłosty, argumentując, że byłaby ona często nadużywana i przeczyłaby wszelkim początkowym założeniom<sup>20</sup>.

Rozpoczęta w 1938 r. przez posła Zygmunta Siodę dyskusja na temat stosowania chłosty, chociaż miała duży rozgłos i w społeczeństwie, i wśród prawników, nie znalazła odzwierciedlenia w praktyce sądowej. W 1939 r. na łamach „Głosu Sądownictwa” zarzucono posłowi Siodzie brak dogłębnej analizy zarówno historii kar cielesnych, jak i ich wpływu na ludzką psychikę. Głównym powodem negatywnego podejścia państwa do chłosty był nowy, humanitarny prąd panujący w środowisku penitencjarnym. W tym okresie kładziono duży nacisk na pedagogiczne podejście do osadzonych. Edukowano kadrę więzienną, której zadaniem było wychowywanie i umoralnianie więźniów. Państwo zapewniało skazanym pracę i możliwość nauki podczas odbywania kary. W dwudziestoleciu międzywojennym rozwinęła się też pomoc postpenitencjarna. Przy tak humanitarnym podejściu rządu do celu, jaki miał być uzyskany przez wymierzenie kary pozbawienia wolności, nie było możliwości powrotu do kar cielesnych. W efekcie w II Rzeczypospolitej, mimo burzliwej dyskusji, nie wprowadzono środka karnego w postaci kary chłosty<sup>21</sup>.

## Streszczenie

W drugiej połowie lat trzydziestych coraz głośniejsze zaczęto się wypowiadać na temat wprowadzenia chłosty jako kary dla przestępców. Miał to być sposób na szybką i efektywną resocjalizację skazanych. Największa dyskusja na temat wprowadzenia tego rodzaju środka karnego rozpoczęła się w styczniu 1938 r., po parlamentarnym wystąpieniu posła Zygmunta Siody. Jego wypowiedź została zamieszczona na łamach

---

<sup>20</sup> J. Perkowski, *Praca więźniów na Polesiu*, „W Służbie Penitencjarnej” 1938, nr 4, s. 6; J. Kocznur, *Za i przeciw karze chłosty*, cz. 2, „Współczesna Myśl Prawnicza” 1938, nr 5, s. 15; M. Niedzielski, *Jeszcze o karze chłosty*, „Palestra” 1938, nr 3, s. 199–204; *Moralność i sprawiedliwość*, „Czas” 1938, nr 40, s. 1; *Nie wolno bić!...*, s. 4; Z. Bugajski, *Praca więźniów* [w:] *Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1918–1929*, red. *idem*, Warszawa 1929, s. 145.

<sup>21</sup> R. Sakowicz, *Z historii kar cielesnych...*, s. 619.

„Ilustrowanego Kuriera Codziennego” oraz w innych tytułach prasowych. Wzbudziła wiele emocji zarówno w różnych środowiskach społecznych, jak i wśród prawników. Społeczeństwo podzieliło się w tej kwestii na dwa obozy, co znalazło odbicie w licznych artykułach zamieszczanych w gazetach i czasopismach. Ostatecznie kara chłosty nie została wprowadzona.

## Słowa kluczowe

chłosta, „Ilustrowany Kurier Codzienny”, więziennictwo, Zygmunt Sioda, przestępczość, okres międzywojenny, kary cielesne

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Prasa

„Czas”

„Gazeta Robotnicza”

„Gazeta Sądowa Warszawska”

„Głos Sądownictwa”

„Ilustrowany Kurier Codzienny”

„Kurier Warszawski”

„Palestra”

„Polska Zachodnia”

„Polska Zbrojna”

„Współczesna Myśl Prawnicza”

„W Służbie Penitencjarnej”

### OPRACOWANIA

Borowiec P., *Jesteśmy głosem milionów. Dzieje krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego Ilustrowany Kurier Codzienny (1910–1939)*, Kraków 2005.

Borowiec P., *Między sensacją a nauką. Obraz produktów krakowskiego wydawnictwa i koncernu prasowego Ilustrowany Kurier Codzienny (1910–1939)*, Kraków 2005.

Bugajski Z., *Praca więźniów* [w:] *Księga jubileuszowa więziennictwa polskiego 1918–1929*, red. Z. Bugajski, Warszawa 1929.

*Ilustrowany Kuryer Codzienny. Księga pamiątkowa w stulecie powstania dziennika i wydawnictwa*, red. G. Wrona, P. Borowiec, K. Woźniakowski, Kraków–Katowice 2010.

Lyons L., *Historia kar cielesnych*, Warszawa 2003.

*Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J.M. Majchrowski, Warszawa 1994.

Maciejowski F., *Wykład prawa karnego w ogólności z zastosowaniem kodexu kar głównych i poprawczych z dniem 20 grudnia (1 stycznia) 1848 r. w Królestwie Polskiem obowiązującego tudzież ustawy przechodniej i instrukcyi dla sądów*, Warszawa 1848.

Merczyński S., *Czy wprowadzić w Polsce karę chłosty?*, Kraków 1938.

Mogilnicki A., *Kary dodatkowe*, Warszawa 1907.

Pawlak K., *Więziennictwo polskie w latach 1918–1939*, Kalisz 1995.

Pawlak K., *Za kratami więzień i drutami obozów. (Zarys dziejów więziennictwa w Polsce)*, Kalisz 1997.

Pol K., *Poczet prawników polskich*, Warszawa 2000.

Paździor M., Szmulik B., *Instytucje bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2012.

Smogorzewska M., *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919–1939. Słownik biograficzny*, t. 2: E–J, Warszawa 2000.

Śliwowski J., *Kodeks karzący Królestwa Polskiego (1818 r.)*, Warszawa 1958.

Urbański K., *System penitencjarny II Rzeczypospolitej a więźniowie polityczni. Na przykładzie województwa kieleckiego*, Kielce 1997.

**Krystyna Sitarz** (ur. 1986) – magister historii, pracuje w Komendzie Miejskiej Policji w Sosnowcu. Zainteresowania badawcze: więziennictwo na Górnym Śląsku w okresie międzywojennym. Autorka następujących publikacji: *Wielki kryzys gospodarczy i jego wpływ na politykę penitencjarną w województwie śląskim* [w:] *Europa XX–XXI wieku. Społeczno-polityczne konsekwencje kryzysów*, red. M. Gruszczyk, M. Skrzypek, L. Krzyżanowski, Katowice 2017; *Praca zarobkowa osób osadzonych w więzieniu w Tarnowskich Górach (1922–1939) w świetle spuścizny dokumentacyjnej Archiwum Państwowego w Katowicach*, „Szkie Archiwalno-Historyczne” 2017, nr 14.



## **Działalność jezuickiego ośrodka tajnego nauczania w Starej Wsi w latach okupacji niemieckiej (1939–1944)**

Okres II wojny światowej był dla społeczeństwa polskiego czasem niewyobrażalnego cierpienia, ale także wielkiego heroizmu i poświęcenia, które inspirowały i po dziś dzień inspirują kolejne pokolenia Polaków.

Niniejszy tekst ma na celu ukazanie jednego z przejawów oporu wobec okupanta niemieckiego, jakim była działalność jezuickiego ośrodka tajnego kształcenia w Starej Wsi. Praca skupia się na przedstawieniu i scharakteryzowaniu jego zasięgu, kadry, programu oraz specyfiki funkcjonowania w latach wojny.

Stara Wieś to miejscowość położona nieopodal miasta Brzozowa. Tuż przed inwazją wojsk hitlerowskich liczyła 2757 mieszkańców, w przeważającej większości pochodzenia polskiego<sup>1</sup>. Omawiana wieś wchodziła w skład gminy Przysietnica w powiecie brzozowskim, który leżał w zachodniej części województwa lwowskiego. Sam Brzozów, jedyny przed wojną ośrodek miejski w powiecie, liczył kilka tysięcy mieszkańców<sup>2</sup>.

Obszar Starej Wsi oraz jej okolice były terenem, na którym zdecydowana większość ludności utrzymywała się z rolnictwa. Poza kopalniami ropy naftowej, której złoża pozyskiwano w okolicach Brzozowa (w tym w Starej Wsi), nie było tam większych zakładów przemysłowych. Rozwój powiatu brzozowskiego utrudniał brak połączeń kolejowych<sup>3</sup>. W omawianym regionie nie funkcjonował również żaden stały szpital<sup>4</sup>.

Tuż przed wybuchem wojny w Starej Wsi mieściły się siedziby dwóch zgromadzeń zakonnych<sup>5</sup>: dom generalny Sióstr Służebniczek Starowiejskich oraz klasztor Ojców Jezuitów, przy

---

<sup>1</sup> Przed wkroczeniem wojsk niemieckich w Starej Wsi mieszkało 2750 mieszkańców wyznania rzymskokatolickiego oraz siedmiu Żydów (S. Dydek, *Stara Wieś. Z dziejów wsi i sanktuarium*, Brzozów 1996, s. 33).

<sup>2</sup> *Mapa podziału na gminy w Polsce z 1939 r.*, [http://maps.mapywig.org/m/German\\_maps/various/Small\\_scale\\_maps\\_nazi/GEMEINDEKARTE\\_DER\\_REPUBLIK\\_POLEN\\_1939\\_ivmilgeo.jpg](http://maps.mapywig.org/m/German_maps/various/Small_scale_maps_nazi/GEMEINDEKARTE_DER_REPUBLIK_POLEN_1939_ivmilgeo.jpg), dostęp 10 VIII 2017 r.; P. Fornal, *Konspiracja akowska i poakowska w powiecie brzozowskim (1939–1949)*, Rzeszów 2010, s. 8; R. Głuszko, *Na podzwonne brzozowskim Żydom [w:] Brzozów. Zarys monograficzny*, red. J.F. Adamski i in., Brzozów 1990, s. 612.

<sup>3</sup> Przez obszar powiatu brzozowskiego przebiegała prywatna linia wąskotorowa Przeworsk–Dynów. Przecinała omawiany teren na krótkim odcinku między Bachórzem a Dynowem (P. Fornal, *Konspiracja akowska i poakowska w powiecie brzozowskim...*, s. 8).

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 8; S. Dydek, *Stara Wieś. Z dziejów wsi...*, s. 195–222; S. Pilszak, „Służba zdrowia” powiatu brzozowskiego [w:] *Sześć wieków Brzozowa. Księga pamiątkowa*, red. B. Froń i in., Kraków 1959, s. 280.

<sup>5</sup> Jezuici przybyli do Starej Wsi pod koniec 1821 r. Otrzymali wówczas od władz austriackich dawny klasztor pauliński. Znajdował się w ich rękach do 1848 r., gdy cesarz Ferdynand I nakazał zgromadzeniu opuścić teren państwa, oskarżając zakon o nielojalność i podburzanie ludu. Banicja trwała do 1852 r., kiedy to przywrócono działalność jezuitów w monarchii austriackiej. Jeszcze w tym samym roku zakonnicy wrócili do Starej Wsi, która po dziś dzień jest jedną z siedzib tego zgromadzenia. W październiku 1863 r. do omawianej miejscowości przeniósł się również zakon sióstr służebniczek Najświętszej Maryi Panny, założony kilkanaście lat wcześniej przez Edmunda Bojanowskiego. W 1866 r. służebniczki galicyjskie ogłosiły autonomię wobec władz zgromadzenia

którym umiejscowiony był kościół parafialny. Parafia starowiejska, obejmująca obszar wsi, była częścią dekanatu brzozowskiego<sup>6</sup>.

1 września 1939 r. III Rzesza zaatakowała Polskę. Wojska hitlerowskie zajęły Starą Wieś bez walki już 10 września<sup>7</sup>. Rozpoczął się niemal pięcioletni okres okupacji<sup>8</sup>. Niemcy oparli swoją władzę na terrorze i ucisku. Już od pierwszych dni swych rządów dopuszczali się mordów na społeczeństwie polskim. Dążyli również do maksymalnego wyczerpania zasobów materialnych i ludzkich podbitych obszarów, m.in. poprzez kontyngenty, konfiskaty oraz przymus pracy. Innym celem, który pragnęły osiągnąć władze niemieckie, było osłabienie świadomości narodowej Polaków. By to urzeczywistnić, uderzono w polską kulturę i edukację.

Pierwsze działania w tym kierunku podjęto już we wrześniu 1939 r. Armia niemiecka kwaterująca w szkołach celowo niszczyła ich wyposażenie. Opóźniła także wznowienie w nich nauki. Taki los spotkał szkołę powszechną w Starej Wsi. Wznowiła ona swą działalność dopiero zimą 1940 r.<sup>9</sup>, ale i później następowały częste przerwy w nauce, gdyż w budynku szkolnym nadal kwaterowało wojsko, a po niemieckiej inwazji na ZSRR urządzono w nim magazyn zbożowy<sup>10</sup>.

Władze hitlerowskie dążyły do obniżenia poziomu umysłowego Polaków. Uniemożliwiono im kształcenie w szkołach średnich i wyższych<sup>11</sup>, a poziom dozwolonych przez okupanta szkół powszechnych i zawodowych uległ znaczącej degradacji. Usunięto też część przedmiotów, m.in. historię i gimnastykę<sup>12</sup>. Dodatkowo naukę utrudniały konfiskaty przedwojennych pomocy naukowych, takich jak książki, obrazy czy mapy. Wprowadzone przez Niemców podręczniki,

---

w Wielkopolsce. Ruch ten wymusiły władze austriackie, które groziły likwidacją zakonu. Placówka starowiejska stała się domem macierzystym i generalnym w praktyce samodzielnego już zgromadzenia sióstr. Pierwszą przełożoną generalną została s. Leona Jankiewicz. Siostry służebniczki przebywają w Starej Wsi do chwili obecnej (L. Grzebień, *Jezuici w Starej Wsi, 1821–1984* [w:] *Chwalcie z nami Panią Świąta. Z dziejów Kościoła na ziemi brzozowskiej*, red. L. Grzebień, Kraków 1986, s. 103–113; A. Szelęgiewicz, E. Korobij, *Z historii klasztoru Sióstr Służebniczek NMP w Starej Wsi* [w:] *Chwalcie z nami Panią Świąta...*, s. 114, 118–120).

<sup>6</sup> M. Lignowski, *Dekanat brzozowski* [w:] *Kościół katolicki w Brzozowskiem i Sanockiem 1939–1944*, red. J.F. Adamski i in., Brzozów–Przemyśl 1992, s. 11.

<sup>7</sup> Na okupowanym przez siebie obszarze powiatu brzozowskiego Niemcy wprowadzili zarząd wojskowy. Po utworzeniu Generalnego Gubernatorstwa gmina Przysietnica wraz ze Starą Wsią weszła w skład powiatu sanockiego. W listopadzie 1941 r. w wyniku zmian administracyjnych obszar ten znalazł się w powiecie krośnieńskim. Taki stan utrzymał się do końca okupacji hitlerowskiej (P. Chmielowiec, *Urząd Bezpieczeństwa w Brzozowie 1944–1956*, Rzeszów 2008, s. 14–15).

<sup>8</sup> A. Szelęgiewicz, E. Korobij, *Z historii klasztoru Sióstr Służebniczek NMP w Starej Wsi...*, s. 139–140.

<sup>9</sup> J. Draus, *Szkolnictwo w regionie brzozowskim w latach 1939–1944* [w:] *Brzozów. Zarys monograficzny...*, s. 438.

<sup>10</sup> Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sanoku [dalej: AP Sanok], 14, Inspektorat Szkolny w Brzozowie, Wspomnienia nauczycieli z życia szkoły polskiej w okresie okupacji hitlerowskiej, Raport Inspektoratu Szkolnego w Brzozowie na temat stanu szkolnictwa polskiego w latach okupacji, b.d., k. 125.

<sup>11</sup> W roku szkolnym 1937/1938 w powiecie brzozowskim funkcjonowały 72 szkoły powszechne. Ponadto w Brzozowie w 1939 r. działały dwie szkoły średnie: Państwowe Gimnazjum i Liceum oraz Liceum Pedagogiczne, oraz trzy szkoły zawodowe: Prywatna Koedukacyjna Szkoła Przysposobienia Kupieckiego I stopnia Towarzystwa Szkoły Handlowej w Dynowie oraz Publiczne Doksztalcające Szkoły Zawodowe w Dynowie i Brzozowie. Pod koniec 1939 r. w powiecie brzozowskim władze niemieckie zlikwidowały nie tylko gimnazjum i licea, lecz także wszystkie szkoły zawodowe. Wskutek tego na omawianym terenie oficjalnie funkcjonowały jedynie struktury oświatowe na poziomie powszechnym. Dopiero we wrześniu 1940 r. została uruchomiona w Brzozowie Polska Szkoła Handlowa. W 1941 r. otwarto tam także Publiczną Rzemieślniczą i Przemysłową Szkołę Zawodową. W tym czasie w powiecie zaczęły też powstawać szkoły rolnicze. Pierwszą założono w Jasienicy Rosielnej. Kolejne cztery: w Domaradzu, Dynowie, Wesołej oraz Dydni, zaczęły funkcjonować w 1942 r. (J. Draus, *Szkolnictwo w regionie brzozowskim...*, s. 435, 443–445).

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 440.



takie jak czasopismo „Ster”<sup>13</sup>, w najmniejszym stopniu nie zaspokajały potrzeb intelektualnych młodych Polaków<sup>14</sup>.

Represje dotknęły również nauczycieli. W wyniku masowych zwolnień, głodowych pensji oraz przymusowych przenosin do innych, nieraz odległych placówek tracili możliwość godnej egzystencji. Należy też dodać, że pedagogów zmuszano do różnych aktywności przeciw własnym współobywatelom, np. zobowiązano ich do prowadzenia spisów ludnościowych i majątkowych<sup>15</sup>.

Władze przydzielały też bardzo niskie środki na funkcjonowanie szkół. Innymi znaczącymi problemami oświaty w latach okupacji były m.in. częste przerwy w nauczaniu spowodowane epidemiami oraz brakiem opału, niska frekwencja uczniów i ich zły stan zdrowia, a także zmuszanie dzieci i młodzieży do różnych form prac przymusowych. Na przykład władze nakazywały szkołom prowadzić zbiórki ziół leczniczych, żelastwa, papieru, szmat, kości itd. Ponadto uczniowie przebywający na terenie szkolnym mogli paść ofiarą łapanek<sup>16</sup>. Wspomniane praktyki budziły opór w społeczeństwie. W powiecie brzozowskim już na początku okupacji zaczęły się kształtować struktury tajnego nauczania. Jedną z pierwszych zawiązała się w Starej Wsi<sup>17</sup>.

12 października 1939 r. władze radzieckie usunęły z Chyrowa jezuitów, nauczycieli z miejscowego zakładu naukowo-wychowawczego<sup>18</sup>. Część księży pedagogów postanowiła przekroczyć wyznaczone przez okupantów granice stref wpływów i udać się do jezuickiego kolegium w Starej Wsi, oddalonej kilkadziesiąt kilometrów od Chyrowa. Grupa ta w nowych warunkach zainicjowała powstanie ośrodka tajnego nauczania<sup>19</sup>.

Jego działalność rozpoczęła się już pod koniec listopada 1939 r. Kierownikiem i głównym organizatorem struktur placówki został jezuita ks. Stefan Weidel. Był on z pochodzenia Austriakiem i płynnie mówił po niemiecku<sup>20</sup>. Całkowicie utożsamiał się jednak z narodem polskim

---

<sup>13</sup> „Ster” – ilustrowany miesięcznik w języku polskim wydawany w latach 1940–1944 przez Wydział Nauki, Wychowania i Oświaty Ludowej przy rządzie Generalnego Gubernatorstwa w Krakowie. Zastępował podręczniki szkolne do nauki języka polskiego w szkołach powszechnych.

<sup>14</sup> AP Sanok, 14, Inspektorat Szkolny w Brzozowie, Wspomnienia nauczycieli z życia szkoły polskiej w okresie okupacji hitlerowskiej, *passim*.

<sup>15</sup> *Ibidem*.

<sup>16</sup> *Ibidem*.

<sup>17</sup> J. Chrobaczyński, *Tajne nauczanie na Podkarpaciu 1939–1945*, Rzeszów 1987, s. 77.

<sup>18</sup> Zakład Naukowo-Wychowawczy Ojców Jezuitów w Chyrowie działał w latach 1886–1939. W dwudziestolecie międzywojennym oferował kształcenie na poziomie szkoły powszechnej i średniej. W tym czasie uchodził za jedną z najlepszych placówek edukacyjnych w kraju (J. Paszenda, *Chronologiczny i alfabetyczny wykaz szkół jezuickich [w:] Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, red. *idem*, Kraków 1994, s. 16–17; J. Draus, *Działalność tajnego gimnazjum i liceum w klasztorze oo. jezuitów w Starej Wsi pod Brzozowem*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” 1983, t. 31, s. 86, 91).

<sup>19</sup> S. Dydek, *Placówka polskości „Stara Wieś pod Brzozowem” [w:] Jezuicki ośrodek tajnego nauczania w Starej Wsi*, red. S. Dydek, L. Grzebień, Przemyśl 1989, s. 11.

<sup>20</sup> Ks. Stefan Weidel (1905–1970) – urodził się w Starym Samborze koło Przemyśla. Jego ojciec Leopold był austriackim urzędnikiem policyjnym. Matka, Katarzyna z domu Windisch, pochodziła z domu bogatych rolników z Kornelówki koło Żydaczowa. W 1925 r., po dwóch latach studiowania prawa na Uniwersytecie Jagiellońskim, Stefan Weidel wstąpił do nowicjatu jezuitów w klasztorze w Starej Wsi. Nauki filozoficzne pobierał w Krakowie, a następnie w latach 1929–1933 studiował filologię polską i niemiecką na UJ. W 1933 r. ukończył studia polonistyczne oraz studium pedagogiczne. Jako dyplomowany pedagog udał się do Chyrowa, gdzie rozpoczął praktyki, ucząc języka polskiego. Zakończył je w 1935 r. i zdał w tym czasie państwowy egzamin na nauczyciela szkół średnich, uprawniający go do nauczania filologii polskiej jako przedmiotu głównego i filologii niemieckiej jako przedmiotu dodatkowego. W latach 1935–1939 studiował teologię w Lublinie. Tam też w 1938 r. przyjął święcenia kapłańskie. Po ukończeniu teologii ks. Weidel wrócił do Chyrowa, by uczyć polskiego i niemieckiego. Tam zastał go wybuch wojny. W 1950 r. na stałe powrócił do Starej Wsi, gdzie przez lata pełnił funkcję nauczyciela i prefekta studiów. W latach 1957–1960 sprawował urząd rektora kolegium starowiejskiego. Zmarł w Starej Wsi (L. Grzebień, *Stefan Weidel SJ. Nauczyciel i wychowawca*, Kraków 2004, s. 3–4, 9–17, 31–39).

i w okresie okupacji niemieckiej opowiedział się po jego stronie. Ksiądz Weidel w konspiracji przybrał pseudonim „Stefan Węgiński”<sup>21</sup>.

Grono pedagogiczne tajnego ośrodka przekazywało swym wychowankom wiedzę z zakresu przedwojennego gimnazjum oraz liceum ogólnokształcącego wszystkich typów<sup>22</sup>. Początkowo zajęcia prowadzono wyłącznie na terenie kolegium, a pierwsi uczniowie rekrutowali się z młodzieży zakonnej po nowicjacie, przebywającej w starowiejskim klasztorze. Klerycy kształcili się do pierwszej połowy 1943 r., gdyż Niemcy zakazali jezuitom przyjmować nowych kandydatów do zakonu<sup>23</sup>.

Od 1940 r. ośrodek starowiejski, który z czasem przybrał kryptonim „Stara Wieś pod Brzozowem”, rozciągnął swą działalność poza mury klasztoru. Ostatecznie do końca okupacji objął swą opieką młodzież męską i żeńską ze Starej Wsi oraz zamieszkującą okoliczne miejscowości: Blizne, Brzozów, Domaradz, Golcową, Humniska, Izdebki, Jasionów, Jasienicę Rosielną, Orzechówkę, Przysietnicę, Wołę Orzechowską, Wólkę i Wzdów. Pewna niewielka liczba uczniów pochodziła nawet z Krosna, Przemyśla, Sanoka i Warszawy. Wśród uczniów znaleźli się też przesiedleńcy z Wielkopolski oraz uchodźcy z Małopolski Wschodniej, którzy znaleźli schronienie w powiecie brzozowskim. Wymusiło to zwiększenie liczby placówek, w których odbywały się zajęcia. Zaczęto je więc organizować na okolicznych plebaniach i w domach prywatnych zaufanych osób, m.in. u Heleny Gawlik i Jana Zacharskiego z Brzozowa<sup>24</sup>.

Rozszerzenie aktywności starowiejskich struktur tajnego nauczania było możliwe dzięki wsparciu miejscowego duchowieństwa diecezjalnego. Z racji pełnionej funkcji księży ci doskonale znali społeczność, w których żyli i pracowali. Po skontaktowaniu się z jezuitami pomagali im pozyskiwać nowych uczniów, rekrutowali dla nich nauczycieli świeckich, udostępniali miejsca do nauki oraz wspierali materialnie i intelektualnie ich działania. Na przykład brzozowski wikariusz ks. Ignacy Kociak w 1940 r. pozyskał dla ośrodka w Starej Wsi nauczycielkę Marię Kuzio, mieszkającą w jego parafii. Kierował też do niej młodzież chcącą pobierać naukę w zakresie zakazanym przez Niemców<sup>25</sup>.

Oprócz ks. Kociaka znaczącą pomoc starowiejskim jezuitom ofiarowali następujący księża diecezjalni: Władysław Wroński (proboszcz parafii Humniska), Józef Królicki (proboszcz parafii Jasienica Rosielna), Franciszek Kojder (wikariusz parafii Jasienica Rosielna), Andrzej Sołtysik (proboszcz parafii Przysietnica), Marian Wziętek (administrator parafii Golcowa), Michał Tuleja (proboszcz parafii Domaradz), prałat Tomasz Wąsik (administrator parafii Blizne), ks. kanonik

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 18; S. Dydek, *Placówka polskości...*, s. 11.

<sup>22</sup> Po reformie szkolnictwa z 1932 r. licea ogólnokształcące miały następujące specjalizacje: humanistyczną, matematyczno-fizyczną, przyrodniczą i klasyczną (*Polska. Oświata. Druga Rzeczpospolita*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Oswiata-Druga-Rzeczpospolita;4575098.html>, dostęp 10 VI 2018 r.).

<sup>23</sup> AIPN Rz, 191/119, Materiały dotyczące tajnego nauczania w powiecie brzozowskim, Protokół przesłuchania świadka ks. Stefana Weidla, 11 X 1967 r., k. 71; L. Grzebień, *Jezuici [w:] Diecezja przemyska w latach 1939–1945*, red. J. Draus, J. Musiał, t. 3, Przemyśl 1990, s. 291; S. Dydek, *Placówka polskości...*, s. 12; *idem*, *Stara Wieś. Z dziejów wsi...*, s. 229.

<sup>24</sup> AIPN Rz, 191/119, Materiały dotyczące tajnego nauczania w powiecie brzozowskim, Protokół przesłuchania świadka Heleny Gawlik, 6 IX 1967 r., k. 26–27; J. Draus, *Szkolnictwo w regionie brzozowskim...*, s. 451; J. Chrobaczyński, *Tajne nauczanie na Podkarpaciu...*, s. 77–78; S. Dydek, *Stara Wieś. Z dziejów wsi...*, s. 227, 230.

<sup>25</sup> AIPN Rz, 191/119, Materiały dotyczące tajnego nauczania w powiecie brzozowskim, Protokół przesłuchania świadka Marii Filipowicz, 6 IX 1967 r., k. 18; J.F. Adamski, J. Rąb, *Z historii kościoła parafialnego w Brzozowie [w:] Barokowa kolegiata w Brzozowie*, red. J.F. Adamski, Brzozów 1988, s. 38; M. Lignowski, *Dekanat brzozowski...*, s. 45; M. Kuzio-Filipowicz, *Moje wspomnienia z czasów tajnego nauczania [w:] Jezuicki ośrodek tajnego nauczania...*, s. 40–41; Z. Zacharska-Urbańska, *Moje wspomnienia z okupacji i tajnego nauczania [w:] ibidem*, s. 58.

Jan Obara (proboszcz parafii Izdebki) oraz prałat Franciszek Misiąg (kapłan posługujący w seminarium duchownym w Brzozowie)<sup>26</sup>.

W okresie okupacji trzonem kadry pedagogicznej ośrodka w Starej Wsi byli członkowie Towarzystwa Jezusowego przebywający na terenie miejscowego klasztoru. Funkcje nauczycieli ośrodka pełnili księża: Stefan Weidel (nauczyciel polskiego i niemieckiego), Władysław Błaszczyk (nauczyciel polskiego, łaciny i greki), Władysław Danieluk (nauczyciel matematyki, fizyki i biologii), Włodzimierz Kamiński (nauczyciel historii i geografii), Stanisław Krzyżanowski (nauczyciel matematyki, fizyki, biologii i geografii), Stanisław Kuźniar (nauczyciel historii i geografii), Henryk Poczobutt (nauczyciel matematyki i fizyki), Stanisław Pykosz (nauczyciel łaciny, greki, polskiego i historii), Józef Wrzeciono (nauczyciel historii i geografii), Ignacy Turek (nauczyciel matematyki i fizyki) oraz kleryk Tomasz Łącz (nauczyciel łaciny, greki, matematyki i niemieckiego). Ponadto wykładali jezuici: Józef Zając, Stanisław Szymański, Stanisław Sądziadek i Józef Myszyniewski. Pomoc w prowadzeniu zajęć oferowali także miejscowi duchowni diecezjalni, m.in. ks. Władysław Wroński<sup>27</sup>.

Odrębne grono pedagogiczne istniało również w starowiejskim klasztorze Sióstr Służebniczek NMP. Z inicjatywy ks. Weidla w grudniu 1940 r. założono tam autonomiczny w stosunku do placówki jezuitów punkt nauczania. Kształcił on na poziomie przedwojennego gimnazjum. Jego kierowniczką została ówczesna przełożona generalna s. Eleonora Jankiewicz<sup>28</sup>. Nauczycielkami były siostry: Joanna Eleonora Dulaska, Zofia Teofila Mąciór, Janina Józefa Górka, Janina Teresa Majkut, Filomena Maria Górka, Stanisława Agnieszka Kałuska, Stanisława Wawrzyna Kulisz, Hermana Wojas, Janina Miklewicz oraz Teofila Kudryk. W ośrodku tym nauczano zakonnice przebywające w domu klasztornym oraz mieszkające nieopodal osoby świeckie. Od 1943 r. edukacją objęto też sieroty, którymi opiekowały się służebniczki. Przekazywano im wiedzę z zakresu szkoły powszechnej oraz początkowych klas gimnazjalnych<sup>29</sup>.

Wraz z rozwojem struktur konspiracyjnych jezuickiego ośrodka tajnego nauczania coraz większą rolę pełnili w nim nauczyciele świeccy. Wsparcie oferowały takie osoby, jak wspomniana już Maria Kuzio, a także nauczyciele z okolicznych miejscowości: z Brzozowa – Joanna Kuzio, Stefania Szewczyk, Zofia Antonów oraz Józef Dydek; z Humnisk – Józef Antonów i doc. dr Stanisław Bodniak; z Golcowej – Józef Oblój, Zofia Bolek, Halina Kamecka oraz Franciszek Płoucha; z Jasienicy Rosielnej – dr Jan Słowikowski; z Krosna – Józef Wanic<sup>30</sup>.

Działalność starowiejskiej placówki była przystosowana do warunków okupacyjnych. Uczniów dzielono na niewielkie, najwyżej kilkusobowe komplety. Zdarzały się także przypadki kształcenia indywidualnego. Nad częścią młodzieży szkolnej bezpośredni nadzór sprawowali jezuici, którzy prowadzili zajęcia oraz korepetycje. Tam, gdzie księża nie mogli docierać regularnie (np. z powodu znacznej odległości bądź groźby dekonspiracji), uczniów oddawano pod opiekę wykwalifikowanych osób świeckich i miejscowych kapłanów. Ośrodek starowiejski nie pobierał

<sup>26</sup> S. Dydek, *Placówka polskości...*, s. 13; M. Lignowski, *Dekanat brzozowski...*, s. 11, 45.

<sup>27</sup> J. Draus, *Brzozowski Kościół katolicki w tajnym nauczaniu 1939–1944* [w:] *Chwalcie z nami Panią Świata...*, s. 225–226; S. Dydek, *Stara Wieś. Z dziejów wsi...*, s. 228; M. Lignowski, *Dekanat brzozowski...*, s. 42, 45.

<sup>28</sup> S. Eleonora Jankiewicz (1872–1953) – urodziła się w miejscowości Chrość-Staniątka. W młodości kształciła się prywatnie. W 1885 r. wstąpiła do sióstr służebniczek w Starej Wsi. W latach 1890–1918 była sekretarką generalną, a od 1909 r. jednocześnie asystentką generalną zgromadzenia. W 1918 r. została wybrana na przełożoną generalną zakonu, pełniła ten urząd do 1948 r. Zmarła w Starej Wsi (E. Korobij, *Siostra Eleonora Jankiewicz SINMP* [w:] *Chwalcie z nami Panią Świata...*, s. 275–276).

<sup>29</sup> J. Draus, *Brzozowski Kościół katolicki...*, s. 228; S. Dydek, *Stara Wieś. Z dziejów wsi...*, s. 229.

<sup>30</sup> AIPN Rz, 191/119, Materiały dotyczące tajnego nauczania w powiecie brzozowskim, Protokół przesłuchania świadka Zofii Bolek, 6 IX 1967 r., k. 16–17; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Kopczyk, b.d., k. 63; S. Dydek, *Placówka polskości...*, s. 12–13.

żadnych opłat. Co więcej, starał się wspomagać swoich wychowanków, udostępniając im pomoce naukowe. Zdarzały się jednak przypadki, iż rodzice w ramach podziękowań dobrowolnie wręczali nauczycielom pieniądze bądź produkty żywnościowe<sup>31</sup>.

Zajęcia odbywające się w warunkach konspiracyjnych znacząco różniły się od tych przedwojennych. Lekcje odbywały się o różnych porach, nieregularny był też czas ich trwania. Z racji niewystarczającej ilości podręczników główną pomocą naukową były własne notatki uczniów. Zmuszeni oni byli również do samodzielnego przyswajania części materiału. Mimo tych utrudnień wykwalifikowane grono pedagogiczne robiło wszystko, by poziom nauczania nie odbiegał od tego sprzed wybuchu wojny. W programie uwzględniono również treści o wymowie patriotycznej i antyniemieckiej<sup>32</sup>.

By sprawdzić oraz udokumentować postępy młodzieży szkolnej i wychowanków punktu tajnego nauczania u sióstr służebniczek, jesienią 1940 r. jezuici powołali komisję egzaminacyjną. Promowała ona uczniów do wyższych klas. Prowadziła też egzaminy maturalne, zarówno te wieńczące kształcenie na poziomie gimnazjum, jak i naukę na szczeblu licealnym. Do 1942 r. nie zorganizowano w powiecie brzozowskim podobnej instytucji<sup>33</sup>.

Pierwszym przewodniczącym jezuickiej komisji został ks. Władysław Błaszczyk (egzaminator z polskiego i łaciny). Po pewnym czasie funkcję tę przejął ks. Stefan Weidel (egzaminator z polskiego i niemieckiego) i sprawował ją do końca okupacji. Innymi członkami wspomnianego organu byli księża: Ignacy Turek (egzaminator z matematyki i fizyki), Włodzimierz Kamiński (egzaminator z historii i geografii), Stanisław Krzyżanowski (egzaminator z biologii), Henryk Poczobutt (egzaminator z matematyki i fizyki) oraz Józef Wrzeciono (egzaminator z historii). W komisji pracowali również nauczyciele świeccy: Maria Kuzio (egzaminator z historii i geografii), Józef Wanic (egzaminator z matematyki) oraz Stefania Szewczyk (prawdopodobnie egzaminowała z historii)<sup>34</sup>.

Komisja egzaminacyjna działała w dwóch trybach: stacjonarnym i objazdowym. Gdy pozwalały na to okoliczności, uczniów egzaminowano w jezuickim klasztorze w Starej Wsi. Zdarzało się jednak, że ze względów bezpieczeństwa trzeba było przenosić egzaminy do okolicznych miejscowości – na plebanie zaprzyjaźnionych księży, do pomieszczeń szkolnych bądź do domów zaufanych osób. Egzaminy prowadzone przez jezuicką komisję miały formę ustną i pisemną. W wyjątkowych przypadkach egzamin pisemny mógł przeprowadzić nauczyciel świecki, któremu egzaminatorzy uprzednio dostarczali zapieczętowaną listę tematów. Zazwyczaj młodzież stawiała się przed komisją pojedynczo lub w niewielkich grupach. Zdarzało się również, że uczniowie nie znali innych egzaminowanych osób<sup>35</sup>.

<sup>31</sup> AIPN Rz, 191/119, Materiały dotyczące tajnego nauczania w powiecie brzozowskim, Protokół przesłuchania świadka Marii Filipowicz, 6 IX 1967 r., k. 20; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Heleny Gawlik, 6 IX 1967 r., k. 27; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka ks. Stefana Weidla, 11 X 1967 r., k. 71; S. Dydek, *Placówka polskości...*, s. 17; Z. Zacharska-Urbańska, *Moje wspomnienia z okupacji i tajnego nauczania...*, s. 58; M. Lignowski, *Dekanat brzozowski...*, s. 45; S. Weidel, *Tajne nauczanie w Klasztorze [w:] Jezuicki ośrodek tajnego nauczania...*, s. 8; I. Turek, *Było inaczej [w:] ibidem*, s. 104.

<sup>32</sup> M. Kuzio-Filipowicz, *Moje wspomnienia z czasów tajnego nauczania...*, s. 44; S. Zalot-Stokłosa, *Moje wspomnienia z tajnego nauczania [w:] Jezuicki ośrodek tajnego nauczania...*, s. 55; J. Skarbek, *Aby czas nie zatarł i niepamięć [w:] ibidem*, s. 50–51.

<sup>33</sup> J. Draus, *Brzozowski Kościół katolicki...*, s. 227; M. Kuzio-Filipowicz, *Moje wspomnienia z czasów tajnego nauczania...*, s. 42.

<sup>34</sup> AIPN Rz, 191/119, Materiały dotyczące tajnego nauczania w powiecie brzozowskim, Protokół przesłuchania świadka ks. Stefana Weidla, 11 X 1967 r., k. 72; J. Draus, *Brzozowski Kościół katolicki...*, s. 227–228; S. Dydek, *Stefania Szewczyk [w:] Jezuicki ośrodek tajnego nauczania...*, s. 79.

<sup>35</sup> AIPN Rz, 191/119, Materiały dotyczące tajnego nauczania w powiecie brzozowskim, Wspomnienie Jadwigi Hłowskiej z tajnego egzaminu, b.d., k. 75; S. Dydek, *Placówka polskości...*, s. 19–21; M. Kuzio-Filipowicz, *Moje*

Swoje spotkanie z jezuicką komisją egzaminacyjną opisała absolwentka starowiejskiego ośrodka Stanisława Zalot-Stokłosa: „W ciągu 1941 i 1942 [r.] przerobiłam materiał objęty programem nauczania 3 lat gimnazjum. Należało moje wiadomości sprawdzić komisyjnie. Dzięki ogromnej życzliwości [...] pani Marii Kuzio-Filipowicz, zostałam przyjęta do egzaminu w zakresie klas I, II i III szkoły średniej przed komisją [...] [starowiejską]<sup>36</sup>. Przejycia związane z tym egzaminem były ogromne. Z matematyki zdawałam wraz z Zosią Michałowską [...]. Egzaminatorem był [...] ks. Ignacy Turek SJ. Pamiętam, z jakim drżeniem serca przekraczałam próg [...] domu [Marii Kuzio], nie znając ani egzaminatora, ani jego sposobu egzaminowania. Okazało się, że wszystkie przygotowania były już poczynione: tematy zadań, papier do pisania, życzliwa atmosfera. Więc tylko [zostały nam] wspólna, cicha modlitwa, a potem własna praca. [...] Pozostałe przedmioty zdawałam wraz z koleżanką Zofią w klasztorze w Starej Wsi”<sup>37</sup>.

Starowiejski ośrodek tajnego nauczania musiał się mierzyć z wieloma trudnościami, będącymi skutkiem okupacji. Szczególnie w początkach swojego istnienia odczuwał dotkliwy brak pomocy naukowych. Był to zarówno skutek działań władz hitlerowskich, zmierzających do zniszczenia przedwojennych podręczników oraz pomocy naukowych, jak i tego, że przed 1939 r. jezuici nie prowadzili w Starej Wsi działalności oświatowej na szczeblach gimnazjum i liceum<sup>38</sup>.

Istniał jednak jeszcze większy problem. Mianowicie od początku października 1939 r. w jezuickim kolegium przebywały niemieckie oddziały, które zajęły część obiektów klasztornych oraz pobliskie gospodarstwa<sup>39</sup>. Kwaterowały one tam niemal przez cały okres okupacji. Obecność Niemców była szczególnie uciążliwa przed inwazją III Rzeszy na ZSRR, kiedy to w jezuickim klasztorze urządzono szpital polowy, oraz w drugiej połowie 1944 r., gdy do Starej Wsi zbliżała się linia frontu<sup>40</sup>.

Wspomniana sytuacja bardzo komplikowała funkcjonowanie tajnej palcówki oświatowej i prowadziła do wielu niebezpiecznych zdarzeń. Jeden z wychowanków księży jezuitów, Józef Skarbek, wspominał: „Wówczas to [pod koniec okupacji] Niemcy do Wehrmachtu oprócz niedołączonych starców wcielali i bardzo młodych ludzi, rekrutujących się z Hitlerjugend. Stojący na warcie w furcie klasztornej wścibski fanatyk Hitlera namacał za pazuchą u kolegi książki [podręczniki] [...]. Nim jednak ten zorientował się w sytuacji, kolega dał szusa, strzelił automatycznie zamykającymi się drzwiami, przebiegł przez korytarz klasztoru i wpadł do ogrodu. Tam przeskoczył mur i znalazł się poza obrębem klasztoru, skąd już spokojnie udał się do domu. [...] Do końca jednak pobytu tej jednostki w klasztorze naukę musieliśmy przenieść do prywatnych domów”<sup>41</sup>.

Zagrożenie stwarzali nie tylko żołnierze. Jezuici musieli znosić rewizje prowadzone przez funkcjonariuszy gestapo. Nierzadkie były też przypadki anonimowych szantaży i donosów.

---

wspomnienia z czasów tajnego nauczania..., s. 41, 43; S. Zalot-Stokłosa, *Moje wspomnienia z tajnego nauczania...*, s. 55.

<sup>36</sup> Po zakończeniu okupacji Maria Kuzio wyszła za mąż. Autorka wspomnień używa jej późniejszego nazwiska (AIPN Rz, 191/119, Materiały dotyczące tajnego nauczania w powiecie brzozowskim, Protokół przesłuchania świadka Marii Filipowicz, 6 IX 1967 r., k. 18).

<sup>37</sup> S. Zalot-Stokłosa, *Moje wspomnienia z tajnego nauczania...*, s. 55.

<sup>38</sup> J. Draus, R. Terlecki, *Oświata na Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1945*, Wrocław 1984, s. 166.

<sup>39</sup> Niemcy zajęli także część pomieszczeń w klasztorze Sióstr Służebniczek w Starej Wsi. Przebywali tam od 28 IX do 31 X 1939 r. oraz od 4 V do 11 VI 1941 r. (A. Szelęgiwicz, E. Korobij, *Z historii klasztoru Sióstr Służebniczek NMP w Starej Wsi...*, s. 139).

<sup>40</sup> Archiwum Zakładowe Muzeum Regionalnego im. Adama Fastnachta w Brzozowie, 21A, Wspomnienia Józefa Rogowskiego z lat okupacji hitlerowskiej, b.d., k. 31; L. Grzebień, *Stefan Weidel SJ...*, s. 21; M. Lignowski, *Dekanat brzozowski...*, s. 45; S. Dydek, *Stara Wieś. Z dziejów wsi...*, s. 232.

<sup>41</sup> J. Skarbek, *Aby czas nie zatarał i niepamięć...*, s. 51.



Ponadto Niemcy objęły kontrolą gospodarkę rolną i ogrodniczą klasztoru, znacząco utrudniając jego aprowizację. Za to potrzeby były coraz większe, gdyż w gmachu klasztornym znajdowali schronienie klerycy, księża i zakonnicy z różnych obszarów Polski, których zmuszono do opuszczenia dotychczasowych miejsc pobytu. Dodatkowo wsparcia szukały tu osoby świeckie, np. wysiedleńcy i uchodźcy z ziem wcielonych do III Rzeszy oraz Kresów Wschodnich<sup>42</sup>.

Ryzyko wykrycia tajnej palcówki oświatowej zwiększało też to, że jezuici byli zaangażowani także w inne działania konspiracyjne: zapewniali żołnierzom AK nocleg, wsparcie materialne, opiekę lekarską, a nawet pomoc w ukryciu się przed pościgiem. W klasztorze odbywały się odprawy organizacyjne komendy Obwodu AK Brzozów, znajdowała się tam również skrzynka kontaktowa tej organizacji. Ponadto jezuici utrzymywali kontakty z podziemnymi strukturami Stronnictwa Narodowego oraz nieśli pomoc Żydom, ukrywając ich i dożywiając. Dodatkowo wykradali niemieckim żołnierzom broń i amunicję, którą następnie przekazywali partyzantom. Podobnie postępowano ze zbożem zgromadzonym w magazynach zorganizowanych przez okupanta na terenie klasztoru. Skradzioną żywność wysyłano później chociażby więźniom obozów koncentracyjnych. Należy dodać, że w różne formy aktywności konspiracyjnej zaangażowane były ponadto siostry służebniczki, np. w domu generalnym tego zgromadzenia funkcjonował punkt przerzutowy broni i materiałów wybuchowych<sup>43</sup>.

Mimo wielu niebezpieczeństw starowiejski ośrodek zdołał przetrwać do końca okupacji. Wpłynęło na to kilka czynników. Po pierwsze tajne komplety cieszyły się znacznym poparciem społecznym. Dzięki temu uczniowie i nauczyciele otrzymywali od miejscowej ludności ostrzeżenia o zagrożeniach ze strony okupanta. Należy też dodać, że kolegium często odwiedzali mieszkańcy wsi oraz okolicznych miejscowości. Przybywali tam nie tylko w celach religijnych, lecz także szukali pomocy materialnej i medycznej, gdyż w klasztorze działały punkt Rady Głównej Opiekuńczej oraz bezpłatny gabinet lekarski. Znaczny przepływ osób utrudniał hitlerowski służbom wykrycie obecności uczniów<sup>44</sup>.

Jezuici przykładali dużą wagę do środków bezpieczeństwa maskujących przed władzami ich konspiracyjną działalność. Osoby zaangażowane w pracę ośrodka starowiejskiego nie mogły wspominać o jego funkcjonowaniu nawet najbliższymi. Zarówno nauczyciele, jak i uczniowie przed podjęciem współpracy musieli przejść najpierw rozmowę wstępną, w której wyjaśniano im ewentualne zagrożenia ze strony Niemców. Gdy osoba nadal była zainteresowana udziałem w tajnym nauczaniu, musiała złożyć specjalną przysięgę zobowiązującą do zachowania ścisłej tajemnicy<sup>45</sup>.

By zmniejszyć ryzyko dekonspiracji, jezuici starali się ograniczyć do minimum prowadzenie dokumentacji swej działalności oświatowej. Nauczycielom i uczniom nadawano pseudonimy. Wszelkie pomoce naukowe skrzętnie ukrywano, a wypracowania klasowe i domowe niszczone zaraz po ich sprawdzeniu. W klasztorze używano również specjalnego systemu przestrzegającego

---

<sup>42</sup> M. Lignowski, *Dekanat brzozowski...*, s. 45; L. Grzebień, *Stefan Weidel SJ...*, s. 21; S. Dydek, *Placówka polskości...*, s. 16.

<sup>43</sup> M. Lignowski, *Dekanat brzozowski...*, s. 41–42, 53; P. Fornal, *Konspiracja akowska i poakowska w powiecie brzozowskim...*, s. 120–121; L. Grzebień, *Jezuici...*, s. 296, 298.

<sup>44</sup> AIPN Rz, 191/119, Materiały dotyczące tajnego nauczania w powiecie brzozowskim, Protokół przesłuchania świadka Zofii Bolek, 6 IX 1967 r., k. 17; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Heleny Gawlik, 6 IX 1967 r., k. 27; *ibidem*, Protokół przesłuchania świadka Zofii Kocpyk, b.d., k. 64; S. Dydek, *Stara Wieś. Z dziejów wsi...*, s. 232–233; *idem*, *Placówka polskości...*, s. 16.

<sup>45</sup> S. Dydek, *Placówka polskości...*, s. 16–17; M. Kuzio-Filipowicz, *Moje wspomnienia z czasów tajnego nauczania...*, s. 43.

przed niebezpieczeństwem ze strony Niemców. Sygnał o zagrożeniu przekazywano za pomocą gry na kościelnych organach<sup>46</sup>.

Duży udział w ukrywaniu struktur tajnej oświaty miał też sam ks. Weidel. Z racji swojego austriackiego pochodzenia oraz wykształcenia dobrze znał język oraz kulturę niemiecką. Zdąrzyło się, iż przewożąc pociągiem tajną dokumentację kierowanej przez niego instytucji, by nie wzbudzać podejrzeń, sam dosiadał się do Niemców i podejmował z nimi swobodną rozmowę. Gdy pewnego razu hitlerowskie służby niemal nakryły komisję ośrodka na prowadzeniu egzaminu w klasztorze starowiejskim, duchowny osobiście zatrzymał rewizję, przekonując oficera SS, że podejrzane osoby to alumni odprawiający brewiarz<sup>47</sup>.

Należy też dodać, że i wśród samych Niemców znajdowały się osoby, które przejawiały pozytywny stosunek do ludności polskiej i nie wykazywały się gorliwością w wykonywaniu zaleceń swoich zwierzchników. Jezuici utrzymywali kontakty z niektórymi pracownikami niemieckich organów administracyjnych i porządkowych. Należał do nich zastępca komendanta brzożowskiej żandarmerii Plattner. Był on świadom tego, że na podległym mu obszarze działają nielegalne struktury oświatowe, nie podejmował jednak żadnych działań w celu ich rozpracowania i zniszczenia<sup>48</sup>.

W pierwszych latach swego istnienia ośrodek tajnego nauczania w Starej Wsi działał niezależnie. Pod koniec roku 1941 ks. Weidel za pośrednictwem Mariana Antonia nawiązał kontakt z prof. Ignacym Steinem, kierownikiem krakowskiego okręgu Biura Oświatowo-Szkolnego Ziem Zachodnich<sup>49</sup>. Instytucja ta pozostawała w kontakcie z konspiracyjnymi władzami oświatowymi, powołanymi przez Delegaturę Rządu RP na Kraj. W wyniku prowadzonych w styczniu 1942 r. rozmów ustalono, iż tajne jezuickie gimnazjum i liceum zostaną podporządkowane BOSZZ. Dzięki temu praca ośrodka starowiejskiego została oficjalnie zatwierdzona przez Polskie Państwo Podziemne<sup>50</sup>.

W 1942 r. w powiecie brzożowskim powstała Powiatowa Komisja Oświaty i Kultury, której przewodniczącym został Henryk Kraus<sup>51</sup>. Organ ten podlegał Departamentowi Oświaty i Kultury

---

<sup>46</sup> S. Dydek, *Placówka polskości...*, s. 17–18, 29; M. Kuzio-Filipowicz, *Moje wspomnienia z czasów tajnego nauczania...*, s. 43.

<sup>47</sup> M. Kuzio-Filipowicz, *Moje wspomnienia z czasów tajnego nauczania...*, s. 41; S. Grygiel, *Uczył kochać rzeczy dalekie. Wspomnienie o ojcu Stefanie Weidlu SJ*, <http://www.zycie-duchowe.pl/art-150.uczyn-kochac-rzeczy-dalekie.htm>, dostęp 10 VIII 2017 r.

<sup>48</sup> M. Lignowski, *Dekanat brzożowski...*, s. 41; A. Piecuch, *Z lat okupacji. Brzożowski ruch niepodległościowy*, „Brzożowskie Zeszyty Historyczne” 2000, nr 12, s. 74–75.

<sup>49</sup> Instytucja ta powstała w wyniku przekształceń istniejącego od 1940 r. Wydziału Oświatowego poznańskiej organizacji „Ojczyzna”, związanej ze Stronnictwem Narodowym. Po utworzeniu struktur Delegatury Rządu RP, obejmujących obszary wcielone do III Rzeszy, zarząd „Ojczyzny” przekazał im nadzór nad własnym Wydziałem Oświatowym, który zmienił wówczas nazwę na Biuro Oświatowo-Skolne Ziem Zachodnich. Jego kierownikiem był początkowo ks. Maksymilian Rode, a od marca 1943 r. prof. Michał Pollak. W Generalnym Gubernatorstwie BOSZZ utworzyło 4 okręgi: warszawski, częstochowski, lubelski oraz krakowski. W grudniu 1942 r. BOSZZ zostało wcielone do Departamentu Kultury i Oświaty, jednakże ze względu na konflikt ideologiczny ks. Maksymiliana Rodego i Czesława Wycecha (dyrektora Departamentu Oświaty i Kultury Delegatury Rządu na Kraj) do faktycznej unifikacji nie doszło. Współpraca wspomnianych organizacji pogłębiła się dopiero po zmianie kierownictwa BOSZZ (J. Draus, *Szkolnictwo w regionie brzożowskim...*, s. 448).

<sup>50</sup> S. Dydek, *Stara Wieś. Z dziejów wsi...*, s. 230; M. Lignowski, *Dekanat brzożowski...*, s. 44.

<sup>51</sup> W brzożowskiej Powiatowej Komisji Oświaty i Kultury funkcję przewodniczącego komisji egzaminacyjnej oraz referenta szkolnictwa średniego ogólnokształcącego przejęły były nauczyciel gimnazjum i liceum w Brzożowie Józef Dydek. W ostatnich latach okupacji w Brzożowie działała także komisja egzaminacyjna powołana i kierowana przez Kazimierza Holejkę. Przed wojną był on pracownikiem Kuratorium Okręgu Szkolnego we Lwowie, a następnie kierownikiem męskiej szkoły powszechnej w Brzożowie. W kwietniu 1940 r. władze okupacyjne przeniosły go do szkoły powszechnej w Przysietnicy, nad którą objął zarząd. Po pewnym czasie Holejko zgromadził wokół

Delegatury Rządu RP na Kraj. Podobne instytucje powstawały już wcześniej na okupowanych ziemiach polskich. Ich celem była unifikacja struktur tajnej oświaty. W 1943 r. Henryk Kraus skontaktował się z ks. Weidlem i poinformował go, iż w ramach pełnomocnictwa przekazanego przez Okręgowe Biuro Szkolne w Krakowie ma on prawo do kierowania tajnym nauczaniem w powiecie brzozowskim. Ksiądz Weidel formalnie uznał jego uprawnienia. W praktyce jednak ośrodek jezuitów utrzymał niezależność wobec nowych struktur szkolnych. Mimo to instytucje kierowane przez Krausa i ks. Weidla podejmowały udane próby współpracy. Przejawiały się one w wymianie pomocy naukowych, wzajemnym konsultowaniu programów nauczania oraz w działaniach komisji jezuickiej, która w wyjątkowych przypadkach przeprowadzała egzaminy w imieniu PKOİK<sup>52</sup>.

28 lipca 1944 r. Niemcy opuścili Starą Wieś. Po kilku dniach Armia Czerwona zajęła Brzozów, a następnie niemal cały dawny powiat brzozowski. Dla omawianego regionu zakończył się okres okupacji hitlerowskiej<sup>53</sup>.

Ogółem w latach niemieckich rządów jezuicka komisja egzaminacyjna przeprowadziła prawdopodobnie ponad pięćset egzaminów<sup>54</sup>. W kwietniu roku 1945 ks. Weidel dostarczył do Komisji Weryfikacyjnej Kuratorium Krakowskiego Okręgu Szkolnego dokumentację z funkcjonowania podległej mu placówki. Komisja uznała osiągnięcia tajnego gimnazjum i liceum. Na podstawie dostarczonych danych uczniom omawianego ośrodka przyznano 178 oficjalnych świadectw zatwierdzających ich poziom wykształcenia. Wydano wówczas 65 świadectw dojrzałości, 33 – ukończenia gimnazjum, 9 – ukończenia I klasy liceum, 12 – ukończenia III klasy gimnazjum, 24 – ukończenia II klasy gimnazjum oraz 35 – ukończenia I klasy gimnazjum<sup>55</sup>.

Zdaniem Jana Drausa jezuita z ks. Weidlem na czele utworzyli najlepsze pod względem efektywności oraz metod funkcjonowania struktury tajnej oświaty na całej Rzeszowszczyźnie<sup>56</sup>. W czasach Polski Ludowej komunisti usilnie starali się zmarginalizować rolę ośrodka starowiejskiego<sup>57</sup>, ale jego działalność nie została zapomniana i po dziś dzień żyje w świadomości mieszkańców powiatu brzozowskiego i jego okolic.

Działalność jezuitów ze Starej Wsi ukazuje, jak ważną formą sprzeciwu wobec niemieckiego okupanta była walka o polską oświatę. Ten rodzaj oporu, który na pierwszy rzut oka nie wydaje się tak spektakularny jak np. akcje zbrojne podziemia, odgrywał kluczową rolę w podtrzymaniu świadomości narodowej Polaków. Pozwalał też społeczeństwu, zwłaszcza dzieciom i młodzieży, odnaleźć odrobinę normalności w pełnej przemocy okupacyjnej rzeczywistości. Ważne, by w dzisiejszych czasach pamiętać o bohaterach, takich jak ks. Stefan Weidel. Dzięki nim polskość przetrwała oraz wciąż jest żywa i piękna.

---

siebie grupę nauczycieli, wraz z którymi zorganizował tajne nauczanie na poziomie przedwojennego szkolnictwa średniego. Jego komisja działała do końca sierpnia 1944 r. i przeegzaminowała łącznie kilkudziesięciu uczniów (J. Draus, *Szkolnictwo w regionie brzozowskim...*, s. 447, 454–455).

<sup>52</sup> J. Draus, *Szkolnictwo w regionie brzozowskim...*, s. 447–448, 452; P. Fornal, *Konspiracja akowska i poakowska w powiecie brzozowskim...*, s. 119; M. Lignowski, *Dekanat brzozowski...*, s. 44.

<sup>53</sup> W. Jaśkiewicz, *Powiat brzozowski w okresie okupacji hitlerowskiej [w:] Brzozów. Zarys monograficzny...*, s. 137; A. Szelegiewicz, E. Korobij, *Z historii klasztoru Sióstr Służebniczek NMP w Starej Wsi...*, s. 140.

<sup>54</sup> S. Dydek, *Stara Wieś. Z dziejów wsi...*, s. 233; J. Draus, *Brzozowski Kościół katolicki...*, s. 230.

<sup>55</sup> S. Dydek, *Stara Wieś. Z dziejów wsi...*, s. 233.

<sup>56</sup> Zob. J. Draus, *Działalność tajnego gimnazjum i liceum...*, s. 90.

<sup>57</sup> W 1959 r. z okazji rocznicy powstania miasta Brzozowa wydano księgę pamiątkową *Sześć wieków Brzozowa*. Ksiądz Stefan Weidel przygotował do niej krótki tekst przedstawiający funkcjonowanie kierowanego przez niego ośrodka tajnego kształcenia, jednakże na polecenie I sekretarza Komitetu Powiatowego PZPR w Brzozowie Stanisława Pyrcaka nie został on dopuszczony do druku (S. Dydek, *Placówka polskości...*, s. 27).



## Streszczenie

Artykuł przedstawia konspiracyjną działalność gimnazjum i liceum księży jezuitów ze Starej Wsi, prowadzoną w latach okupacji hitlerowskiej. Wspomnianej placówce przewodził ks. Stefan Weidel, który przed wybuchem wojny pełnił funkcję nauczyciela w pobliskim Chyrowie. Kierowany przez niego ośrodek, założony pod koniec 1939 r., początkowo nauczał jedynie kleryków przebywających w jezuickim klasztorze w Starej Wsi, ale wkrótce rozszerzył swoją działalność również na młodzież świecką. Uczniowie i uczennice pochodzili z powiatu brzozowskiego, a także z Krosna, Przemyśla, Sanoka, Warszawy, Wielkopolski i Małopolski Wschodniej. Praca jezuitów była wspierana przez miejscowe społeczeństwo, nauczycielstwo oraz duchowieństwo diecezjalne i zakonne, które ofiarowało pomoc materialną, wsparcie w prowadzeniu zajęć oraz udostępniało miejsca do nauki, m.in. w domach prywatnych i na plebaniach.

W starowiejskim tajnym gimnazjum i liceum pracowało profesjonalne grono pedagogiczne. Zajęcia prowadzono w niewielkich grupach lub indywidualnie, z zachowaniem ścisłej konspiracji. Jesienią 1940 r. jezuita powołał komisję egzaminacyjną, która promowała młodzież do wyższych klas i prowadziła egzaminy maturalne, wieńczące kształcenie na szczeblu zarówno gimnazjum, jak i liceum. W styczniu 1942 r. działalność starowiejskiej placówki edukacyjnej została zatwierdzona przez Polskie Państwo Podziemne i podporządkowana Biuru Oświatowo-Szkolnemu Ziem Zachodnich. W kwietniu roku 1945 ks. Weidel dostarczył do Komisji Weryfikacyjnej Kuratorium Krakowskiego Okręgu Szkolnego dokumentację z funkcjonowania podległej mu placówki. Na tej podstawie przyznano 178 oficjalnych świadectw, zatwierdzających poziom wykształcenia zdobyty przez wychowanków ośrodka.

## Słowa kluczowe

Stara Wieś, okupacja hitlerowska, tajne nauczanie, Towarzystwo Jezusowe, ks. Stefan Weidel

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, Oddział w Rzeszowie, sygn. 191/119.

Archiwum Państwowe w Rzeszowie Oddział w Sanoku, zespół Inspektorat Szkolny w Brzozowie, sygn. 14.

Archiwum Zakładowe Muzeum Regionalnego im. Adama Fastnachta w Brzozowie, sygn. 21A.

#### Wspomnienia i relacje

Grygiel S., *Uczył kochać rzeczy dalekie. Wspomnienie o ojcu Stefanie Weidlu SJ*, <http://www.zycie-duchowe.pl/art-150.uczyl-kochac-rzeczy-dalekie.htm>.

Kuzio-Filipowicz M., *Moje wspomnienia z czasów tajnego nauczania* [w:] *Jezuicki ośrodek tajnego nauczania w Starej Wsi*, red. S. Dydek, L. Grzebień, Przemyśl 1989.

Skarbek J., *Aby czas nie zatarł i niepamięć* [w:] *Jezuicki ośrodek tajnego nauczania w Starej Wsi*, red. S. Dydek, L. Grzebień, Przemyśl 1989.

ks. Weidel S., *Tajne nauczanie w Klasztorze* [w:] *Jezuicki ośrodek tajnego nauczania w Starej Wsi*, red. S. Dydek, L. Grzebień, Przemyśl 1989.

Zacharska-Urbańska Z., *Moje wspomnienia z okupacji i tajnego nauczania* [w:] *Jezuicki ośrodek tajnego nauczania w Starej Wsi*, red. S. Dydek, L. Grzebień, Przemyśl 1989.

Zalot-Stokłosa S., *Moje wspomnienia z tajnego nauczania* [w:] *Jezuicki ośrodek tajnego nauczania w Starej Wsi*, red. S. Dydek, L. Grzebień, Przemyśl 1989.

### OPRACOWANIA

*Barokowa kolegiata w Brzozowie*, red. J.F. Adamski, Brzozów 1988.

*Brzozów. Zarys monograficzny*, red. J.F. Adamski i in., Brzozów 1990.

- Chmielowiec P., *Urząd Bezpieczeństwa w Brzozowie 1944–1956*, Rzeszów 2008.
- Chrobaczyński J., *Tajne nauczanie na Podkarpaciu 1939–1945*, Rzeszów 1987.
- Chwalcie z nami Panią Świata. *Z dziejów Kościoła na ziemi brzozowskiej*, red. L. Grzebień, Kraków 1986.
- Diecezja przemyska w latach 1939–1945, t. 3, red. J. Draus, J. Musiał, Przemysł 1990.
- Draus J., *Działalność tajnego gimnazjum i liceum w klasztorze oo. jezuitów w Starej Wsi pod Brzozowem*, „Rocznik Komisji Nauk Pedagogicznych” 1983, t. 31.
- Draus J., Terlecki R., *Oświata na Rzeszowszczyźnie w latach 1939–1945*, Wrocław 1984.
- Dydek S., *Stara Wieś. Z dziejów wsi i sanktuarium*, Brzozów 1996.
- Fornal P., *Konspiracja akowska i poakowska w powiecie brzozowskim (1939–1949)*, Rzeszów 2010.
- Grzebień L., *Stefan Weidel SJ. Nauczyciel i wychowawca*, Kraków 2004.
- Jezuicki ośrodek tajnego nauczania w Starej Wsi*, red. S. Dydek, L. Grzebień, Przemysł 1989.
- Kościół katolicki w Brzozowskim i Sanockim 1939–1944*, red. J.F. Adamski i in., Brzozów–Przemysł 1992.
- Piecuch A., *Z lat okupacji. Brzozowski ruch niepodległościowy*, „Brzozowskie Zeszyty Historyczne” 2000, nr 12.
- Polska. Oświata. Druga Rzeczpospolita*, <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Polska-Oswiata-Druga-Rzeczpospolita;4575098.html>.
- Sześć wieków Brzozowa. Księga pamiątkowa*, red. B. Froń i in., Kraków 1959.
- Z dziejów szkolnictwa jezuickiego w Polsce*, red. J. Paszenda, Kraków 1994.

**Paweł Gądek** – absolwent studiów historycznych, od 2016 r. doktorant w Instytucie Historii Uniwersytetu Rzeszowskiego, zastępca redaktora naczelnego i redaktor tematyczny czasopisma naukowego doktorantów Uniwersytetu Rzeszowskiego „Historic@”. Zainteresowania badawcze: niemiecka polityka okupacyjna na ziemiach polskich w czasie II wojny światowej, życie codzienne polskiej ludności cywilnej w czasie II wojny światowej.

## **Sztuka na froncie. Teatr Dramatyczny 2. Korpusu Polskiego oraz Teatr Wojska Polskiego – analiza porównawcza<sup>1</sup>**

Cyceron rzekł niegdyś, że „w czasie wojny milkną muzy” (*Inter arma silent Musae*). Jednakże nie było to nigdy w pełni zgodne z prawdą, gdyż już od starożytności sztuka towarzyszyła działaniom wojskowym. Miała ona stanowić przeciwwagę dla brutalnej wojny, dodawać żołnierzom otuchy oraz wzmacniać morale, a w czasie dalekich wypraw była namiastką domu i normalnego życia, powidokiem ojczyzny. Po wojnie sztuka – poematy, obrazy, rzeźby, dramaty teatralne – stanowiła formę udokumentowania wielkich, heroicznych bitew oraz bohaterkich postaci, a także żołnierskiego trudu i ofiar poniesionych na polach bitewnych.

W XIX w. różnego rodzaju widowiska teatralne coraz częściej towarzyszyły kolejnym wojnom. Początkowo amatorskie teatryki żołnierskie powstawały oddolnie, w sposób spontaniczny. Pod koniec XIX w. kwestia ta stała się przedmiotem debaty publicznej, by następnie zostać zinstytucjonalizowana przez dowództwa wojskowe walczących państw, m.in. Francji oraz Niemiec. Szczególny rozwój teatru żołnierskiego nastąpił podczas I wojny światowej. Pojawił się wówczas zupełnie nieznany dotąd sposób prowadzenia walki – wojna pozycyjna, charakteryzująca się rozciągniętymi liniami frontu, trwającymi przez wiele miesięcy w bezruchu. W takich okolicznościach wojna stawała się długotrwałą codziennością, od której żołnierze potrzebowali odskoczni, formy rekreacji, pozoru normalności. Jednocześnie należało podnosić ich morale, nadwątłone porażkami, bezczynnością oraz oddalającym się końcem wojny<sup>2</sup>. Taką właśnie rolę odgrywał teatr żołnierski, zarówno frontowy, jak i obozowy.

Również polskim formacjom wojskowym walczącym na frontach I wojny światowej towarzyszyły zespoły teatralne. Karol Voise założył placówkę sceniczną Legionów Polskich podległych Józefowi Piłsudskiemu, która w następnych latach była prowadzona przez Bronisława Peszkowskiego i Michała Lewickiego<sup>3</sup>. Teatry żołnierskie działały też przy 1. Korpusie Polskim oraz 16. Pułku Piechoty Obrony Krajowej<sup>4</sup>. Podstawowym celem owych teatrów było pobudzanie uczuć patriotycznych, wzmacnianie siły ducha oraz podtrzymywanie wiary w odzyskanie niepodległości. Podobną rolę odgrywały także teatry żołnierskie działające podczas wojny polsko-bolszewickiej. W ich wypadku niezwykle istotny był aspekt propagandowo-agitacyjny.

Jednakże największy rozwój polskich teatrów żołnierskich przypadł na okres II wojny światowej. Na prawie wszystkich jej głównych frontach walczyły polskie oddziały, a polska emigracja była rozproszona niemal po całym świecie. Wszędzie zaś, gdzie stacjonował żołnierz polski, tam

---

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach projektu badawczego „Zmiana ustawienia. Polska scenografia teatralna i społeczna XX i XXI wieku”, realizowanego przez Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie ze środków Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki.

<sup>2</sup> S. Piekarski, *Mars i Melpomena. Polskie teatry na obczyźnie 1939–1948*, Warszawa 2000, s. 11–12.

<sup>3</sup> *Idem*, *Polskie teatry żołnierskie 1915–1939*, Warszawa 1999, s. 26–28.

<sup>4</sup> *Idem*, *Mars i Melpomena...*, s. 12–13.

również działały teatry żołnierskie<sup>5</sup>. Zaczęły one powstawać zaraz po klęsce kampanii wrześniowej. W Rumunii, dokąd większość polskich żołnierzy została ewakuowana, a następnie tam internowana, dzięki zaangażowaniu pochodzącego z Warszawy aktora Jana Budzyńskiego już w listopadzie 1939 r. w Teatrze Comedia została wystawiona sztuka *Uciekła mi przepióreczka* Stefana Żeromskiego<sup>6</sup>. Dla późniejszych losów żołnierskiego teatru emigracyjnego niezwykle istotne było powstanie na terytorium Rumunii Czołówki Teatralnej „Lwowska Fala”, która pod kierownictwem Wiktora Budzyńskiego kontynuowała działalność przedwojennego programu radiowego pod tą samą nazwą. Po ukonstytuowaniu się we Francji rządu polskiego na uchodźstwie Czołówka przeniosła się nad Loarę, stanowiła tam trzon polskiego życia teatralnego. Po upadku Francji w czerwcu 1940 r. zespół Budzyńskiego został ewakuowany do Wielkiej Brytanii, gdzie kontynuował swoją działalność, dając przedstawienia w formie rewiowej w polskich obozach wojskowych<sup>7</sup>.

Czołówka była najważniejszym ośrodkiem polskiego życia teatralnego na Wyspach Brytyjskich i jednym z trzech głównych środowisk teatralnych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Drugie powstało przy Brygadzie Karpackiej na Bliskim Wschodzie i było nazywane Czołówką Karpacką<sup>8</sup>. Trzecie zaś środowisko działało na terytorium Związku Radzieckiego w ramach Armii Polskiej i dało początek Teatrowi Dramatycznemu 2. Korpusu Polskiego<sup>9</sup>.

Zupełnie odrębne było środowisko teatralne funkcjonujące w ramach Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. W nim na pierwszy plan wysuwa się, założony w 1943 r. w Sielcach nad Oką, Teatr Żołnierza 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki, który od 1944 r. działał pod nazwą Teatru Wojska Polskiego.

Warto również wspomnieć o innym, niezwykle interesującym, przykładzie teatrów żołnierskich (oczywiście o zupełnie odmiennym charakterze), czyli o scenach jenieckich w niemieckich oflagach i stalagach. Za najważniejszy można uznać teatr pod kierownictwem płk. Józefa Łukomskiego, działający w Oflagu VII w Murnau od grudnia 1939 r. do końca niewoli. Po powstaniu warszawskim w tym obozie został osadzony Leon Schiller, który aktywnie włączył się w obozowe życie teatralne<sup>10</sup>.

---

<sup>5</sup> Innym fenomenem czasów II wojny światowej było polskie życie teatralne na ziemiach polskich okupowanych przez III Rzeszę. W obliczu ograniczeń czy wręcz zakazów grania polskich sztuk większość ludzi teatru, nie godząc się na współpracę z okupantem, bojkotowała kolaboracyjny oraz koncesjonowany teatr. W tej sytuacji wiele osób związanych z teatrem straciło dotychczasową pracę i poszukiwało innych źródeł dochodu, m.in. w gastronomii. Niemala część zaczęła działać w konspiracji, także w podziemnych strukturach oświatowych oraz kulturalnych. Podejmowane były również próby konspiracyjnej działalności artystycznej, prowadzonej zazwyczaj w mieszkaniach prywatnych. Warto tutaj wspomnieć o Teatrze Rapsodycznym Mieczysława Kotlarczyka oraz Teatrze Niezależnym Tadeusza Kantora. Na ziemiach polskich okupowanych przez Związek Radziecki wytworzyła się dwuznaczna sytuacja. Mianowicie władze pozwoliły na działalność polskich teatrów, jednakże była ona koncesjonowana i podlegała cenzurze. Władze traktowały teatr jako narzędzie indoktrynacji komunistycznej i zakazały sztuk o wymowie narodowej. Ludzie teatru nie podjęli tam bojkotu, ale idąc na współpracę z władzami okupacyjnymi, starali się przemycać treści narodowe i patriotyczne. Teatr uznawano za ostatnią, chociaż koncesjonowaną, publiczną ostoję polskości (K. Braun, *Kieszonkowa historia teatru polskiego*, Lublin 2003, s. 161–168).

<sup>6</sup> S. Piekarski, *Mars i Melpomena...*, s. 16–17.

<sup>7</sup> Szerzej zob. A. Wołek, *Lwowska Fala [w:] Teatr i dramaty polskiej emigracji*, red. I. Kiec, D. Ratajczakowa, J. Wachowski, Poznań 1994.

<sup>8</sup> J. Ostrowski, *Czołówka Teatralna Brygady Karpackiej*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1979, nr 49.

<sup>9</sup> S.J. Pastuszko, *Życie kulturalne w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w czasie II wojny światowej*, Kielce–Warszawa 2009, s. 320. Oprócz wymienionych środowisk warto również wspomnieć o działalności teatralnej Referatu Prasowego Dowództwa Oddziałów Wojska Polskiego w Kanadzie oraz 2. Dywizji Strzelców Pieszych internowanej w Szwajcarii (S. Piekarski, *Polskie muzy w krajobrazie Szwajcarii. Żołnierska scena 2 Dywizji Strzelców Pieszych w okresie internowania w Szwajcarii w latach 1940–1945*, t. 1–2, Warszawa 2002).

<sup>10</sup> E. Kalemba-Kasprzak, *Teatr Drugiej Emigracji [w:] Dramat i teatr emigracyjny po roku 1939*, Wrocław 1998, s. 38–41. Więcej na temat polskich teatrów żołnierskich w obozach jenieckich w: S. Piekarski, *Polskie teatry jenieckie w Niemczech 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2001.

Śród wyżej wymienionych środowisk teatralnych można wskazać dwa, bodaj najważniejsze, polskie teatry żołnierskie okresu II wojny światowej, których analiza porównawcza będzie stanowiła zasadniczą część niniejszego tekstu: Teatr Dramatyczny 2. Korpusu Polskiego oraz Teatr Wojska Polskiego. Z przyczyn oczywistych w oficjalnej powojennej historiografii głównym przedmiotem analizy był ten ostatni. Uraślał do rangi najważniejszego, wręcz jedyne tego typu przedsięwzięcia podczas II wojny światowej. Podkreślano, że Teatr Wojska Polskiego stanowił załączek powojennego życia teatralnego w Polsce, o czym będzie mowa pod koniec niniejszego artykułu. Z kolei powstałe w ostatnich dwudziestu latach prace skupiały się przede wszystkim na życiu kulturalnym Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie. Trudno odnaleźć jakiegokolwiek analizy porównawcze tych dwóch środowisk teatralnych polskich armii podczas II wojny światowej. I właśnie przyczynkiem do takowej analizy jest niniejszy tekst.

Znaczenie obu omawianych środowisk teatralnych wynikało z kilku czynników.

Po pierwsze repertuary większości żołnierskich zespołów teatralnych składały się przede wszystkim z serii piosenek, deklamacji, skeczy oraz krótkich scenek. Nieliczne wychodziły poza te ramy i wystawiały tradycyjne sztuki teatralne. Oczywiście oprócz żartobliwych i lżejszych w treści form w repertuarach teatrów żołnierskich istotną rolę odgrywały utwory o charakterze narodowym, odwołujące się do uczuć patriotycznych, wzbudzające wśród publiczności nostalgię, a jednocześnie dające nadzieję na zakończenie wojny i powrót do kraju. Jednakże z różnych powodów (logistycznych, predyspozycji i zdolności aktorskich itd.) bardzo rzadko sięgano po klasyczne sztuki o rozbudowanej formie. Ponieważ oba wymienione wyżej teatry miały ambicję bycia centralnymi ośrodkami kulturalnymi oraz dysponowały zasobami ludzkimi w postaci doświadczonych reżyserów i aktorów, zdecydowały się na bardziej rozbudowane formy sceniczne i starały się przede wszystkim wystawiać „pełnometrażowe” sztuki teatralne<sup>11</sup>. Takie ambicje mieli nie tylko sami twórcy teatrów, lecz także dowództwa poszczególnych armii.

Drugi wyróżnik wiąże się z czasami powojennymi. Zgodnie z założeniami twórców obu teatrów po zakończeniu wojny miały się one stać załączkiem odrodzonego życia teatralnego w wolnej Polsce.

Przeprowadzając analizę porównawczą, chciałbym ukazać zarówno podobieństwa, jak i różnice między oboma teatrami. Będzie ona dotyczyć z jednej strony kryteriów ilościowych, z drugiej zaś jakościowych. W poniższym tekście chciałbym się przede wszystkim skupić na paru podstawowych elementach: okolicznościach powstania teatrów, ich rozwoju, repertuarze oraz scenografii. Na koniec chciałbym przedstawić proces przechodzenia z działalności frontowej czasu wojny w aktywność w okresie pokoju. Warto nadmienić, że zakończenie II wojny światowej (8/9 maja 1945 r.) dla działalności obu teatrów nie stanowiło istotniejszej cezury, gdyż ich okres „heroiczny”, jak można określić czas wojny, zakończył się w zupełnie odmiennym czasie.

## Powstanie i rozwój

Powstanie 1 kwietnia 1943 r. sztandarowego teatru Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie, który przyjął nazwę Teatru Dramatycznego, było efektem połączenia rozproszonych w różnych punktach „wysp” teatralnych, powstających od 1940 r. przy zgrupowaniach polskich jednostek

---

<sup>11</sup> Teatr 1. DP im. Tadeusza Kościuszki (późniejszy Teatr Wojska Polskiego) nie był jedynym zespołem teatralnym w Armii Berlinga. Oprócz niego powstały m.in. Teatr Żołnierski 2. DP, własne zespoły miały również dywizje 3. i 4. Warto tu też wspomnieć o Teatrze Żołnierza „Pancerniak”, którego dyrektorem została chor. Maria Czernerle, służąca w Brygadzie Pancerniej im. Bohaterów Westerplatte. Jednakże bez wątpienia dla głównego dowództwa pierwszoplanową rolę odgrywał zespół 1. DP (S. Piekarski, *Mars i Melpomena...*, s. 326–352).

wojskowych. Owo ujednoczenie nastąpiło w Iraku i było wynikiem ewakuacji Armii Polskiej ze Związku Radzieckiego wskutek stopniowego pogarszania się stosunków polsko-radzieckich<sup>12</sup>. Trzon nowo powstałego Teatru Dramatycznego stanowiły zespoły teatralne, które opuściły Związek Radziecki wraz z Armią Polską, a także członkowie Czołówki Teatralnej Brygady Karpackiej, stacjonującej już na Bliskim Wschodzie.

W tym miejscu warto poświęcić parę słów owym zespołom powstającym już parę miesięcy po podpisaniu 14 sierpnia 1941 r. polsko-radzieckiej umowy wojskowej (tzw. układ Sikorski–Majski). Była ona następstwem układu z 30 lipca 1941 r. między rządem ZSRR a rządem RP na emigracji przywracającego wzajemne stosunki dyplomatyczne. Układ ten przewidywał utworzenie Armii Polskiej na terytorium ZSRR<sup>13</sup>. Pierwsze próby zakładania zespołów teatralnych w nowo powstałych formacjach wojskowych były przede wszystkim efektem inicjatyw oddolnych. Polacy, w większości zwolnieni z obozów oraz miejsc odosobnienia w wyniku amnestii dla ludności polskiej, przybyli do Buzułuku, gdzie mieścił się sztab Armii Polskiej. Tam też w pomieszczeniach sztabowych organizowano pierwsze koncerty, akademie, obchody oraz odczyty. Pierwszy uroczysty koncert odbył się w grudniu 1941 r. w Kujbyszewie z okazji wizytacji polskich oddziałów przez premiera rządu londyńskiego i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych gen. Władysława Sikorskiego.

Spośród szybko rodzących się zespołów teatralnych, których członkowie mieli w przyszłości stworzyć Teatr Dramatyczny, warto wymienić przede wszystkim teatr 6. DP, Czołówkę Rewiową aktora i reżysera, członka kabaretu Qui Pro Quo Kazimierza Krukowskiego, powołaną rozkazem Dowództwa Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR 30 października 1941 r., oraz pierwszy teatr żołnierski na Wschodzie, który powstał w miejscowości Tockoje z inicjatywy reżysera teatralnego Wacława Radulskiego<sup>14</sup>. W zamyśle Sztabu Głównego to ten ośrodek miał się stać najważniejszym teatrem tworzącego się wojska, jednakże ewakuacja armii z ZSRR przekreśliła te plany.

---

<sup>12</sup> Oprócz pogarszających się stosunków istotnym czynnikiem w podjęciu decyzji o ewakuacji były problemy aprowizacyjne, powstałe w wyniku rozkazu szefa tyłów armii radzieckiej gen. Andrieja Chrulewa o zmniejszeniu racji żywnościowych dla Armii Andersa. Była to reperkusja odmowy gen. Andersa wysłania 5. DP na front, co znacząco wpłynęło na stosunki polsko-radzieckie (P. Żaroń, *Armia Andersa*, Toruń 1996, s. 113–120). Wynikająca z owej ewakuacji reorganizacja doprowadziła do powołania, na mocy rozkazu gen. Sikorskiego z 12 IX 1942 r., Armii Polskiej na Wschodzie (*ibidem*, s. 176–180).

<sup>13</sup> *Układ Sikorski–Majski. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. E. Duraczyński, Warszawa 1990, s. 217–219. Na mocy owej umowy powstały dwie dywizje piechoty – 5. i 6. W październiku 1941 r. łączna liczba osób wojskowych oraz cywilnych wynosiła ok. 41 tys. Znajdowały się one w następujących garnizonach: Buzułuk (dowództwo armii), Tatiszczewo (5. DP), Tocko (6. DP), Kołtubanka (grupa techniczna) oraz Ośrodek Zapasowy Armii (P. Żaroń, *Armia Andersa...*, s. 56).

<sup>14</sup> Wacław Radulski (1904–1983) – dzieciństwo i młodość spędził w Petersburgu. W 1923 r. przyjechał do Warszawy i wstąpił do Oddziału Dramatycznego przy Państwowym Konserwatorium Muzycznym. Szybko został dostrzeżony przez pedagogów – uważano go za jednego z najzdolniejszych uczniów Leona Schillera. Po ukończeniu szkoły przez prawie cały okres międzywojenny był związany z Teatrem Polskim – początkowo jako asystent reżysera (Leona Schillera), następnie jako reżyser. Gościnnie pracował również we Lwowie, a od 1935 r. był zaangażowany w Teatrze im. J. Słowackiego w Krakowie. W okresie międzywojennym sporo publikował, m.in. w „Życiu Teatru”, „Wieku XX”, „Żagarach”. Rozwój jego kariery przerwała wojna. 4 IX 1939 r. wyruszył z grupą pracowników teatru w kierunku Lwowa. W chwili wkroczenia wojsk sowieckich przebywał w szpitalu. 13 X 1939 r. w czasie próby przekraczania granicy w Lesku został zatrzymany przez NKWD. Był więziony we Lwowie i Dniepropietrowsku, następnie został zesłany pod Kujbyszew, potem pod Workutę. Podobnie jak większość żołnierzy przyszłej Armii Andersa, został zwolniony z łagru latem 1941 r. Należał do osób o największym doświadczeniu teatralnym w tworzącym się środowisku kulturalnym przy tej armii. Więcej na temat reżysera zob. Z. Osiński, *Radulski Wacław* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 29, Kraków–Wrocław 1986; *idem*, *Spis prac reżyserkich i publikacji Wacława Radulskiego*, „Pamiętnik Teatralny” 1984, z. 1/2; D. Poskuta-Włodek, *Radulski, temat zamknięty?*, „Didakalia” 2007, nr 77.



Wacław Radulski na łamach „Zewu” owe początki opisał następująco: „Prawie jednocześnie z pierwszymi ćwiczeniami wojskowymi odbyły się pierwsze przedstawienia, które dla żołnierza, od dwóch blisko lat niesłyszącego słowa wolnego od obcej cenzury, były przeżyciem wręcz wyjątkowym. Między innymi i obóz w Tockoje pamięta tych »artystów« byle jak ubranych, głodnych i brudnych, którym dla zmontowania przedstawienia brakło wszystkiego, począwszy od ubrań, a kończąc na orkiestrze, którą zastępowała gitara z niepełną ilością strun. Jeśli chodzi o zespół aktorski, to tak zwanych fachowców, aktorów zawodowych było dosłownie paru. *Gros* zespołu stanowiły miłe panie [Pomocnicza Służba Kobiet – P.M.] i ci chętni spomiędzy żołnierzy, którzy kiedyś gdzieś grali lub mieli zamiar kiedyś zagrać. Jedną z najpoważniejszych bolączek był brak repertuaru. Autorów należało szukać, poddawać ich utwory cenzurze i artystycznej, i politycznej, a że grać trzeba było natychmiast, więc grało się wszelkiego rodzaju »szmoncesy«, skecze, śpiewało się piosenki z przedwojennego repertuaru”<sup>15</sup>.

Osoby tworzące zręby życia kulturalnego przy polskich oddziałach powstających w ZSRR miały pełną świadomość, że zarówno możliwości aktorów będących w marnej kondycji fizycznej oraz psychicznej, jak i kwestie natury logistycznej nie pozwalają na rozwinięcie i profesjonalizację działalności, w tym również tworzenie teatru dramatycznego. W tej sytuacji skupiono się przede wszystkim na rewiach oraz odczytach. Ich zasadniczym celem było podnoszenie morale wśród żołnierzy, wzmacnianie ich kondycji psychicznej oraz poczucia wspólnoty narodowej, co uznawano za konieczne dla wszystkich, którzy przez prawie dwa lata byli w niewoli.

Mimo wszelkich przeciwności wielu przedstawicieli środowisk kulturalnych, szczególnie po ewakuacji polskich oddziałów na Bliski Wschód, zaczęło podkreślać potrzebę utworzenia teatru dramatycznego z prawdziwego zdarzenia. Przyczynkiem do dyskusji prasowej na ten temat były wspólne występy wspomnianych zespołów teatralnych (dwóch przybyłych ze Związku Radzieckiego oraz Czołwki Teatralnej Brygady Karpackiej), które latem i wczesną jesienią 1942 r. w Palestynie zaprezentowały swój dotychczasowy dorobek<sup>16</sup>. Jeden z głosów postulujących pewną profesjonalizację poczynił wyszedł od krytyka teatralnego, Zdzisława Broncła: „A warto chyba mieć ambicje ich podtrzymania [polskich tradycji teatralnych – P.M.]. Czy nie zbyt górny ton? Czy nie zbyt wielkie wymagania wobec bezpretensjonalnej żołnierskiej rewii? Myślę, że nie. I zdaje mi się, że właśnie wyrazem sympatii wobec czołówek będzie odrzucenie pewnej życzliwej pobłażliwości w stosunku do różnych niedociągnięć, bo w ślad za zwiększeniem wymagań pójdzie na pewno – znając ambicje i zdolności naszych kolegów-aktorów – dalszy ich rozwój”<sup>17</sup>.

<sup>15</sup> W. Radulski, *Koleje „Teatru Żołnierskiego”*, „Zew”, 2 VII 1942.

<sup>16</sup> E. Kalemka-Kasprzak, *Teatr Drugiej Emigracji...*, s. 42. W wyniku tych wspólnych występów doszło do fuzji Czołówek Rewiowych występujących na obszarze Palestyny. Powstały dwa zespoły teatralne: rewiiowy i dramatyczny, co stanowiło prelude powstania Teatru Dramatycznego. Hugo Krzyski, żołnierz i aktor Brygady Strzelców Karpackich, wspominał: „Fuzja Brygady Karpackiej z armią przybyłą ze Związku Radzieckiego. Tysiące ludzi, nowe zagadnienia, problemy, nowe zadania. Wśród przybyłych nareszcie duża grupa zawodowców teatralnych. Nareszcie będzie teatr w całym tego słowa znaczeniu” (H. Krzyski, *O teatrze wojskowym na Bliskim Wschodzie i we Włoszech*, „Pamiętnik Teatralny” 1963, z. 1/4, s. 339–340).

<sup>17</sup> „b” [Zdzisław Broncł], [Sprawozdanie z przedstawień trzech czołówek w Rechowocie, Tel Awiwie i Jerozolimie], „Ku Wolnej Polsce”, 13 IX 1942. W podobnym tonie wypowiadał się on również na łamach prasy w październiku 1942 r., apelując o rozwój żołnierskiego teatru żołnierskiego, który towarzyszyłby żołnierzom na linii frontu. Jednocześnie wskazywał potencjalny repertuar: „Widowiska muszą być częste, nabierać charakteru stałej rozrywki, doprowadzać do zżycia się wojska ze swoją sceną. Gdy nadejdzie czas, teatr musi docierać i na front, pokazać się w niebezpieczeństwie obok żołnierza, być tym, czym dawniej orkiestra przygrywiająca do ataku. [...] Repertuar? Może wkrótce znajdziemy nowe oryginalne sztuki, tymczasem zaś jest do rozporządzenia polski klasyczny repertuar komediowy... Z repertuaru obcego byłaby idealna, w lekkim przystosowaniu, uroczą sztuką francuska *Szczęśliwe dni*” (*idem*, *Melpomena pod palmami*, „Ku Wolnej Polsce”, 18 X 1942).



W podobnym tonie w cytowanym wyżej artykule zamieszczonym na łamach wychodzącego w Teheranie „Zewu” wypowiedział się również Waclaw Radulski. Był on głównym orędownikiem tej idei, jak również osobą, której późniejszy Teatr Dramatyczny w dużej mierze zawdzięczał swoje powstanie<sup>18</sup>. Warto też wspomnieć o szefie Wydziału Propagandy i Oświaty Armii Polskiej na Wschodzie, rtm. Józefie Czapskim, który miał znaczący wpływ na powstanie 1 kwietnia 1943 r. w Bagdadzie wspomnianego teatru<sup>19</sup>. Początkowo dyrektorem został Radulski, jednakże od 1 czerwca oficjalnie tę funkcję pełniła Jadwiga Domańska<sup>20</sup>, Radulski zaś został kierownikiem artystycznym oraz głównym reżyserem<sup>21</sup>. Od tamtej chwili aż do końca wojny struktura i organizacja samego teatru nie uległy większym zmianom. Pewnym przeobrażeniem ulegał jedynie skład osobowy, który stopniowo się rozbudowywał. Na losy Teatru Dramatycznego istotnie wpłynął fakt o charakterze militarnym. Mianowicie w lipcu 1943 r. został utworzony 2. Korpus Polski, któremu w szlaku bojowym towarzyszył zespół teatralny już pod nazwą Teatr Dramatyczny 2. Korpusu Polskiego<sup>22</sup>.

Odmiennie wyglądały początki oraz rozwój Teatru Żołnierza 1. DP im. Tadeusza Kościuszki, od 1944 r. działającego jako Teatr Wojska Polskiego.

W wyniku wspomnianego pogarszania się stosunków polsko-radzieckich na początku 1943 r. Józef Stalin podjął działania, które w dłuższej perspektywie miały doprowadzić do zmarginalizowania polskiego rządu na uchodźstwie czy nawet jego usunięcia ze sceny politycznej. Jednym z takich posunięć było utworzenie na początku maja 1943 r. przez grupę polskich komunistów przebywających w ZSRR Związku Patriotów Polskich. Miał on pełnić rolę „centralnego ośrodka do spraw polskich” i równocześnie stać się przeciwwagą dla rządu londyńskiego<sup>23</sup>.

Drugim istotnym wydarzeniem dla powstania Teatru Żołnierza było utworzenie w maju 1943 r., pod auspicjami ZPP, 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki pod dowództwem ppłk. Zygmunta Berlinga. Stanowiło to odpowiedź na ewakuację ze Związku Radzieckiego Armii Andersa w sierpniu 1942 r.<sup>24</sup> Na rejon formowania dywizji wyznaczono obóz wojskowy Moskiewskiego Okręgu Wojskowego w Sielcach nad Oką. Dowództwo podjęło również decyzję o powołaniu

---

<sup>18</sup> W. Radulski, *Koleje „Teatru Żołnierskiego”*, „Zew”, 2 VII 1942 r.

<sup>19</sup> Pierwsze informacje na temat teatru pojawiły się na łamach „Dziennika Żołnierza” 31 III 1943 r. Jego scena zgodnie z założeniami decydentów miała odgrywać rolę „ośrodka krzewienia polskiej sztuki i kultury” (*Teatr Polski w Bagdadzie*, „Dziennik Żołnierza”, 31 III 1943).

<sup>20</sup> Jadwiga Domańska, z d. Braun (1907–1996) – pochodziła z rodziny o tradycjach patriotycznych. Jej ojciec Karol Braun, prawnik, był ważnym działaczem „Sokoła” w Dąbrowie Tarnowskiej. Miała trzech braci (Kazimierza, Jerzego i Juliusza), z których każdy był zaangażowany w działalność społeczną i polityczną podczas I wojny światowej, w okresie międzywojennym oraz w trakcie II wojny światowej. Po zdobyciu wykształcenia we Francji Domańska w 1932 r. uzyskała dyplom Państwowej Szkoły Dramatycznej. Do wybuchu wojny grała w teatrach w Wilnie, Łodzi, Lublinie, Bydgoszczy, Katowicach oraz w Teatrze Wołyńskim. Wojna przerwała jej karierę aktorską. W Wilnie Domańska zaangażowała się w działalność konspiracyjną, była kurierką Związku Walki Zbrojnej. W styczniu 1940 r. została aresztowana przez NKWD podczas przekraczania granicy i wywieziona na Syberię z wyrokiem 8 lat ciężkich robót. Została zwolniona w 1941 r. na mocy umowy polsko-radzieckiej. Udała się do Buzułuku, gdzie zainicjowała działalność kulturalno-artystyczną w tworzącej się armii (A. Mieszkowska, *Jadwiga Braun-Domańska (1907–1966)*, „Pamiętnik Teatralny” 1999, z. 2, s. 178–182; Archiwum Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie [dalej: IT], Teczka Jadwigi Domańskiej).

<sup>21</sup> E. Kalembska-Kasprzak, *Teatr Drugiej Emigracji...*, s. 45.

<sup>22</sup> W. Biegański, *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie*, Warszawa 1990, s. 63–64.

<sup>23</sup> K. Kersten, *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990, s. 17.

<sup>24</sup> Już na początku wojny niemiecko-radzieckiej w czerwcu 1941 r. Zygmunt Berling wraz z 12 innymi oficerami przebywającymi w niewoli radzieckiej skierowali manifest do Ławrientija Berii, w którym zadeklarowali chęć walki z III Rzeszą u boku Armii Czerwonej. Dopiero w lutym 1943 r., wobec wspomnianego pogorszenia relacji polsko-radzieckich oraz ewakuacji wojsk z ZSRR, Józef Stalin wyraził zgodę na sformowanie Wojska Polskiego, realizacja tego projektu została jednak zawieszona w oczekiwaniu na rozwój sytuacji w stosunkach z rządem londyńskim (C. Grzelak, H. Stańczyk, S. Zwoliński, *Armia Berlinga i Żymierskiego*, Warszawa 2009, s. 17).

teatru wojskowego, którego głównym zadaniem miała być praca ideowo-wychowawcza oraz zorganizowanie życia kulturalnego w tworzących się jednostkach. Pierwszą wzmiankę o teatrze odnajdujemy w rozkazy wydany przez Zygmunta Berlinga oraz jego zastępcę, dowódcę dywizji do spraw oświatowych, mjr. Włodzimierza Sokorskiego<sup>25</sup>. Na mocy owego rozkazu 1 czerwca 1943 r. kierownikiem teatru został Leon Pasternak<sup>26</sup>. W przeciwieństwie do Teatru Dramatycznego, którego początki były związane z oddolnymi, spontanicznymi inicjatywami, w wypadku Teatru Żołnierza 1. Dywizji Piechoty im. Tadeusza Kościuszki (taką przyjął nieoficjalną nazwę) mamy do czynienia z odgórną decyzją powołującą zespół artystyczny.

Początkowo składał się on przede wszystkim z amatorów, którzy w większości nie mieli, podobnie jak sam Pasternak, prawie żadnego doświadczenia teatralnego<sup>27</sup>. Dopiero z upływem czasu do zespołu dołączyli ludzie mający jakiegokolwiek związki ze sceną. Pewna profesjonalizacja oraz zmiany organizacyjne teatru były ściśle związane z przeobrażeniami, jakim ulegały polskie oddziały w Związku Radzieckim. Istotną datą dla Teatru Żołnierza 1. DP im. Tadeusza Kościuszki był 10 sierpnia 1943 r., kiedy to Komisariat Obrony ZSRR zezwolił na sformowanie 1. Korpusu WP. W ciągu następnego miesiąca teatr przekształcił się w Teatr Żołnierza 1. Korpusu WP. Nie była to tylko zmiana samej nazwy. Dyrektorem teatru został reżyser oraz aktor teatralny Władysław Krasnowiecki<sup>28</sup>, a kie-

<sup>25</sup> *Organizacja i działanie bojowe Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943–1945*, t. 1, oprac. L. Ponajada, Warszawa 1958, s. 4.

<sup>26</sup> Leon Pasternak (1909–1969) – urodzony we Lwowie, w dwudziestoleciu międzywojennym działał w konspiracyjnej Komunistycznej Partii Polski. Podejmował również działalność literacko-artystyczną, m.in. wchodził w skład zespołu redakcyjnego dwutygodnika literackiego „Lewar”. W 1930 r. próbował organizować we Lwowie studencki teatrzyk cieni, który szybko został zamknięty przez władze. Od 1935 r. współpracował w tygodniku „Szpilki”. Ponadto pisarz wraz z Stanisławem J. Lecem oraz Lucjanem Szenwaldem podjął próbę założenia robotniczego kabaretu literackiego Teatr Pętałów, który podobnie jak lwowski teatrzyk cieni, został szybko zlikwidowany przez policję. Z uwagi na działalność w ruchu komunistycznym po 1932 r. był kilkakrotnie aresztowany, prawie pięć lat przebywał w więzieniu. Wybuch II wojny światowej zastał go w Berezie Kartuskiej. Po ucieczce strażników wydostał się z obozu i udał do okupowanego przez Armię Czerwoną Lwowa, gdzie niedługo potem ożenił się z Ryszardą Hanin, późniejszą aktorką Teatru Żołnierza 1. DP. W listopadzie podpisał oświadczenie pisarzy polskich opowiadających się za przyłączeniem Zachodniej Ukrainy do Ukrainy Radzieckiej. Pracował w „Czerwonym Sztandarze”, wstąpił do Związku Radzieckich Pisarzy Ukrainy, wszedł w skład zarządu oddziału lwowskiego. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej przedostał się z Armią Czerwoną do Moskwy, gdzie pracował w redakcji „Nowych Widnokręgów”. W maju 1943 r. wstąpił ochotniczo do 1. DP im. Tadeusza Kościuszki, gdzie został oficerem polityczno-wychowawczym (*Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, t. 6, red. J. Czachowska, A. Szałagan, Warszawa 1999, s. 268).

<sup>27</sup> W początkowym okresie działania Teatru Żołnierza 1. DP im. Tadeusza Kościuszki brak większego doświadczenia w prowadzeniu teatru nie stanowił większej przeszkody. Jadwiga Korzeniowska pisała: „w samym zamyśle, teatr dywizji, podobnie jak to z powodzeniem czyniły frontowe teatry radzieckie, miał wpłynąć na postawy żołnierzy w służbie, w szkoleniu, zwłaszcza w boju. Był więc fragmentem określonej działalności ideowo-wychowawczej. Sens istnienia teatru dywizji kościuszkowskiej musiał być głębszy. Obóz sielecki dla żołnierzy był niejako przed-sionkiem ojczyzny” (J. Korzeniowska, *Melpomena walcząca*, Warszawa 1977, s. 9–10).

<sup>28</sup> Władysław Krasnowiecki (1900–1983) – urodził się w Krakowie. Jako aktor był związany z najważniejszymi teatrami w kraju, m.in. Teatrem im. Juliusza Słowackiego w Krakowie, Teatrem Miejskim w Łodzi oraz Teatrem im. Wojciecha Bogusławskiego w Warszawie. Występował w wielu spektaklach reżyserowanych przez Leona Schillera. W 1930 r. zdał egzamin reżyserski, do 1937 r. jako aktor i reżyser związany był z Teatrem Wielkim i Teatrem Rozmaitości we Lwowie. Wojna zastała go we Lwowie, gdzie od stycznia 1940 r. pełnił funkcję kierownika artystycznego w Państwowym Polskim Teatrze Dramatycznym. W październiku 1939 r. kandydował, z powodzeniem, w wyborach do Zgromadzenia Narodowego Zachodniej Ukrainy, w grudniu 1940 r. był zaś członkiem komisji wyborczej do rad delegatów. Po wybuchu wojny niemiecko-radzieckiej pracował w Kijowskim Studio Filmowym. Do tworzącej się 1. DP im. Tadeusza Kościuszki zgłosił się na ochotnika. „Wiadomość o tym [utworzenie 1. DP – P.M.] zastała mnie w dalekim Aszchabadzie, gdzie pracowałem z wielkim reżyserem Aleksandrem Dowżenką w ewakuowanej tam ukraińskiej wytwórni filmowej. Wyjechać stamtąd nie było łatwo. W straszliwej wojnie Związek Radziecki oszczędzał swoich artystów – aktorzy byli reklamowani od służby wojskowej. Mnie nie

rownikiem literackim – Leon Pasternak<sup>29</sup>. Miało to ogromne znaczenie dla losów teatru, którego repertuar zaczął się profesjonalizować. Planowano pierwsze spektakle dramatyczne.

Znamienna była kolejna zmiana na stanowisku dyrektora. W grudniu 1943 r. został nim ppor. Aleksander Barchasz (podpisywał rozkazy jako „instruktor do spraw propagandy artystycznej 1. Korpusu”). W marcu następnego roku funkcję tę objął dotychczasowy sekretarz generalny Zarządu Głównego ZPP ppłk. Włodzimierz Stahl. Władysław Krasnowiecki pozostał kierownikiem artystycznym<sup>30</sup>. Chociaż następcy Krasnowieckiego mogli się pochwalić dorobkiem artystycznym, to przesłanki decydujące o wyznaczaniu ich na funkcje kierownicze w teatrze były zupełnie innej natury. Odnaczali się oni bowiem doświadczeniem w pracy ideowo-wychowawczej w ramach struktur wojskowych oraz cywilnych, mieli również mocną pozycję w ZPP. Świadczy to o roli, jaką decydenci wyznaczyli teatrowi. W mniej lub bardziej subtelny sposób sztuka miała być nośnikiem ideologii, stawała się narzędziem propagandowym. Analiza późniejszego repertuaru teatru świadczy jednak o tym, że starano się nie posługiwać tym narzędziem zbyt ostentacyjnie.

Kolejne przeobrażenie nastąpiło 16 marca 1944 r. Główne Dowództwo Armii Czerwonej podjęło decyzję o rozwiązaniu 1. Korpusu Polskiego, którego jednostki zostały włączone do 1. Armii Polskiej. Tym samym teatr awansował – stał się Teatrem 1. Armii Polskiej. 21 lipca 1944 r. Krajowa Rada Narodowa wydała dekret łączący 1. Armię Polską z Armią Ludową, na mocy którego zostało utworzone Wojsko Polskie. W ten sposób, *de iure*, do życia został powołany Teatr Wojska Polskiego, którego dyrektorem ponownie został Władysław Krasnowiecki<sup>31</sup>.

Ostatnia interesująca zmiana była związana z podległością Teatru Wojska Polskiego. Mianowicie zgodnie z umową z 20 października 1944 r. między dwoma resortami Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego (powstałego 22 lipca 1944 r. w Chełmie) – Resortem Obrony Narodowej oraz Resortem Kultury i Sztuki – Teatr Wojska Polskiego trafił pod podwójny zarząd cywilno-wojskowy. W ten sposób wpływ na jego działalność oraz finansowanie miały oba resorty. Chociaż ten stan nierzadko wywoływał tarcia oraz problemy, to utrzymał się aż do 1952 r.<sup>32</sup> Teatrem 1. Armii WP został dotychczasowy Teatr 2. Dywizji Piechoty WP, dzięki zwycięstwu w festiwalu teatrów, odbywającym się we wrześniu 1944 r. w Rembertowie<sup>33</sup>.

## Repertuar

Jak wskazywał Stanisław Marczak-Oborski, w czasie wojny w repertuarach scen zarówno żołnierskich, jak i cywilnych wyraźnie zaznaczyły się trzy zasadnicze linie programowe. Podobnie sprawa wyglądała w przypadku obu analizowanych teatrów<sup>34</sup>.

---

chciano dać skierowania do I Dywizji. Stałem depeszę za depeszą do Wandy Wasilewskiej, którą znałem jeszcze ze Lwowa: gdzieś po jakiejś dziesiątej depeszy otrzymałem upragnione skierowanie i pojechałem do Sielc” – opowiadał reżyser po latach w jednym z wywiadów. Krasnowiecki znacząco zmienił profil zespołu, profesjonalizując jego poczynania oraz starając się zmienić repertuar tak, by upodobnić go do prawdziwego teatru (G. Hryciuk, *Polacy we Lwowie 1939–1944*, Warszawa 2000, s. 21, 24, 109–110; E. Morawiec, *W stronę Wisły. Rozmowa z Władysławem Krasnowieckim, organizatorem i dyrektorem Teatru Wojska Polskiego*, „Życie Literackie” 1973, nr 40, s. 3).

<sup>29</sup> S. Mrozińska, *Karabin i maska*, Łódź 1964, s. 49.

<sup>30</sup> Więcej na temat Włodzimierza Stahla zob. *Słownik biograficzny teatru polskiego*, t. 2: 1900–1980, komitet red. Z. Wiłski *et al.*, napisał i oprac. zespół B. Berger *et al.*, Warszawa 1994, s. 659.

<sup>31</sup> *Organizacja i działanie...*, s. 444.

<sup>32</sup> *Aneks [w:] S. Mrozińska, Karabin i maska...*, s. 250–252.

<sup>33</sup> J. Korzeniowska, *Melpomena walcząca...*, s. 97. W latach 1950–1958 występował pod nazwą Zespół Pieśni i Tańca Wojska Polskiego (od 1958 r. Centralny Zespół Artystyczny Wojska Polskiego).

<sup>34</sup> S. Marczak-Oborski, *Teatr czasu wojny. Polskie życie teatralne w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Warszawa 1967, s. 85.

Pierwszy rodzaj widowisk skupiał się przede wszystkim na dostarczaniu widzom zabawy i odprężenia. Przyjmowały one formę krótkich scenek, kabaretów, skeczy oraz rewii. W wypadku Teatru Dramatycznego 2. Korpusu Polskiego ów rodzaj przedstawień nie występował. Teatr ten skupiał się przede wszystkim na dziełach dramatycznych, rewie zaś oraz inne lżejsze w treści i formie przedstawienia były specyfiką drugiego zespołu frontowego Armii Polskiej na Wschodzie, który wyodrębnił się na początku 1943 r.

Z kolei w sieleckim obozie nad Oką Teatr Żołnierza 1. DP im. Tadeusza Kościuszki w pierwszym okresie swojej działalności wybierał przeważnie lżejszy repertuar. Pierwszy program teatru miał dwie główne części: „Na pierwszą składały się wiersze m.in. L[ucjana] Szenwalda pt. *Kierunek Warszawa* w interpretacji Ryszardy Hanin; Leona Pasternaka *Opowieść*, którą recytowała Halina Billing, oraz końcowy fragment *Pana Balcera w Brazylii* M[arii] Konopnickiej [...] Drugą część programu wypełniał taniec i humor. Znalazły się tu: oberek i kujawiak w wykonaniu Haliny Billing i Ryszardy Hanin, która przebrana za chłopaka z niebywałym temperamentem i humorem odgrywała w tanecznym rytmie scenę zalotów. Tańce te doskonale bawiły całą widownię. Dzięki pamięci poszczególnych wykonawców znalazły się w repertuarze dwa felietony Wiecha, przerobione na dialogi”. Oprócz tego widowisko składało się z dłuższych numerów muzycznych, a także „przedwojennych skeczów i piosenek, które również uległy zdecydowanym przeróbkom [...] oraz wiązanki polskich tang i pieśni radzieckich”<sup>35</sup>. Najważniejszą jednak okazała się postać szeregowego Ofermy (w tej roli Jerzy Walden), który swoimi improwizowanymi monologami, niechlujnym umundurowaniem (wymięta bluza, zwisająca onuca, czapka zsunięta na tył głowy), odgrywając rolę konferansjera, bawił zebranych<sup>36</sup>. Ośmieszał on zjawiska życia żołnierskiego, które dowództwo uznawało za negatywne. Jak po latach wspominał odtwórca roli Ofermy, była ona „decydującym, najbardziej charakterystycznym elementem wszystkich programów »Teatrzyku z tęczą« w okresie sieleckim”<sup>37</sup>.

Druga kategoria to sztuki odnoszące się do bieżącej sytuacji, związane z zainteresowaniami, wspomnieniami oraz przeżyciami żołnierskiej widowni. Zazwyczaj były one autorstwa członków zespołów teatralnych. Przykładem typu spektaklu była sztuka Herminii Naglerowej *Tu jest Polska* – pierwsza premiera Teatru Dramatycznego. Utwór ukazywał walkę Polaków w 1939 r. oraz podkreślał przynależność Kresów Wschodnich do Rzeczypospolitej<sup>38</sup>. Temat spektaklu był znaczącym komentarzem do aktualnych wydarzeń politycznych – dyskusji oraz konfliktu wśród państw sprzymierzonych na temat przyszłej powojennej wschodniej granicy Polski. Prapremiera sztuki odbyła się 8 maja 1943 r. w Teatrze Królewskim w Bagdadzie.

Do tematyki rzeczywistości wojennej odnosiła się inna interesująca sztuka, autorstwa młodego poety, żołnierza Brygady Karpackiej, Jerzego Laskowskiego, pt. *Sprawa nr 113*. Spektakl, którego premiera odbyła się 25 lutego 1944 r. w mieście Rechowot w Palestynie, opowiadał historię pochodzącego ze Śląska Polaka, którego wcielono do armii niemieckiej. Bohater za wszelką cenę starał się przedostać do polskich oddziałów stacjonujących pod Tobrukiem. Momentem kulminacyjnym sztuki było oskarżenie go o dezercję i wydanie wyroku śmierci. Wyjątkowość inscenizacji

<sup>35</sup> J. Terepka, *Od teatrzyku żołnierskiego do Teatru Wojska Polskiego*, „Kultura i Oświata w Wojsku” 1987, nr 3, s. 94–95.

<sup>36</sup> S. Mrozińska, *Karabin i maska...*, s. 45.

<sup>37</sup> J. Walden, *Teatr potrzebny*, Warszawa 1964, s. 34–35. Teatr Żołnierza 1. DP z uwagi na charakterystyczną przenośną scenę był również określany mianem „Teatrzyku z Tęczą”. Owa scenografia zostanie omówiona w dalszej części niniejszego artykułu.

<sup>38</sup> Głównym elementem scenografii owego spektaklu były obrazy przedstawiające Wilno oraz Lwów, makieta Buzułuku oraz wieża Tamerlana w Szachrisabz, miejscu stacjonowania 6. DP, w tle zaś aktorzy tańczący w strojach ludowych (Z. Dunin-Wilczyński, *Wojsko Polskie w Iraku 1942–1943*, Warszawa 1993, s. 113).

polegała na tym, że inspiracją do napisania dramatu były akta sprawy znalezione przez polskich żołnierzy w opuszczonych przez Niemców budynkach w Libii<sup>39</sup>.

Po objęciu we wrześniu 1943 r. funkcji dyrektora Teatru Żołnierza 1. Korpusu WP przez Władysława Krasnowieckiego starano się zmienić formułę tej sceny na bardziej dojrzałą pod względem artystycznym. Powstały wtedy dwa widowiska autorstwa Adama Ważyka, które były czymś pośrednim między „programem składanym” a pełnospektaklową sztuką teatralną. Poeta, odnosząc się do współczesnych wydarzeń, starał się sięgać do przeszłości. W takiej formule powstały kolejne utwory sceniczne – *Ławka w Łazienkach* oraz *Nocleg*. Pierwszy stanowił pewnego rodzaju przegląd polskich walk o niepodległość (od Legionów Dąbrowskiego, przez powstanie listopadowe oraz rewolucji 1905 roku aż do 1939 r.). Ostatnia scena była wizją przyszłości – sędziwy weteran na ławce w warszawskich Łazienkach opowiadał wnuczce o szlaku wojskowym ze Związku Radzieckiego do Polski. Podobnie *Nocleg* stanowił powiązanie polskiej przeszłości z wojenną teraźniejszością<sup>40</sup>. Na tym przykładzie widać jednoznacznie propagandowy charakter pierwszych pełnych programów Teatru Żołnierza 1. Korpusu WP – Armia Berlinga była stawiana w jednym szeregu z uczestnikami historycznych walk niepodległościowych i uznawana za kontynuatorkę ich tradycji oraz depozytariusza ich dziedzictwa<sup>41</sup>.

Trzecim rodzajem przedstawień, który można wyszczególnić na podstawie repertuarów obu teatrów, były sztuki nawiązujące do tradycji narodowej, wchodzące w skład polskiego kanonu. Spośród nich bezsprzecznie prym wiodły komedie Aleksandra Fredry. Teatr Dramatyczny zrealizował trzy takie przedstawienia: *Damy i huzary*, *Zemstę* oraz *Śluby panięskie*<sup>42</sup>. Ostatnia sztuka, wystawiona w lipcu 1944 r., stała się pierwszym pełnospektaklowym występem Teatru 1. Armii Polskiej gen. Berlinga. Jak wynika ze wspomnień, wybór ten miał być dziełem przypadku. Mianowicie w pewnej wsi pod Żytomierzem członkowie zespołu natrafili na mocno już zniszczony egzemplarz tego utworu literackiego. Na początku 1945 r. teatr zaprezentował również *Dożywocie* Fredry. Bez wątplenia wpływ na popularność tego autora miało to, że przyjmując lekką formę komedii, odnosił się do wartości istotnych dla wspólnoty narodowej. Akcja większości jego sztuk toczyła się w szlacheckich dworach, w których mimo intryg i sporów panowała idylliczna atmosfera, hołdowano tradycji i pielęgnowano cnoty rodzinne.

W repertuarze obu teatrów może dziwić brak dramatów pióra Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego, czwarty (po Zygmuncie Krasińskim) zaś wieszcz, Stanisław Wyspiański, w czasie wojny doczekał się tylko jednej premiery<sup>43</sup>. Przyczyna była prozaiczna. Rozbudowane dramaty, jak *Kordian* czy *Dziady*, wymagały zaangażowania wielu aktorów. By efekt był zadowalający, musieli oni mieć doświadczenie aktorskie oraz odznaczać się pewnym kunsztem, a obsada teatrów żołnierskich zazwyczaj nie spełniała tych warunków. Ponadto do wystawienia klasycznego dramatu

<sup>39</sup> Cztery dni po premierze sztuki, 29 II 1944 r., w Jerozolimie odbył się jubileuszowy, setny występ Teatru Dramatycznego – wystawiono wtedy *Sprawę nr 113* (S. Piekarski, *Mars i Melpomena...*, s. 155).

<sup>40</sup> S. Marczak-Oborski, *Teatr czasu wojny...*, s. 90–91.

<sup>41</sup> Nowe programy nie przypadły do gustu krytykom, zarzucali im oni „zbyt daleko posunięty symbolizm”. Jednocześnie domagali się więcej realizmu, który „chwytą i zachwycą widza, bo [wszystko] jest realne i przeto bardziej sceniczne” (*ibidem*, s. 91). Dotychczasowy konferansjer oraz główny twórca lekkich skeczy, Jerzy Walden, przewidując, że taki repertuar nie przemówi do żołnierzy, oraz w proteście przeciwko porzuceniu dotychczasowej linii teatru, odszedł z zespołu.

<sup>42</sup> Zgodnie z zestawieniem opublikowanym w broszurze na czterolecie Teatru Dramatycznego, te trzy sztuki Fredry zostały wystawione prawie dwieście razy, co stanowiło jedną trzecią ogólnej liczby spektakli w okresie istnienia teatru. Obejrzało je ponad 100 tys. osób (IT, Teczka Teatr Dramatyczny 2. Korpusu, Broszura *Bagdad 1943 – Londyn 1947. Teatr Dramatyczny 2 Korpusu* [dalej: *Bagdad 1943 – Londyn 1947*]).

<sup>43</sup> 29 XI 1944 r. Teatr Wojska Polskiego wystawił *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego. Jednakże były to tylko fragmenty dramatu, bo aż do dnia premiery nie udało się obsadzić wszystkich ról, mimo fuzji z Teatrem Miejskim w Lublinie (S. Mrozińska, *Karabin i maska...*, s. 77–79).



niezbędne było jego pełne, książkowe wydanie, a takowym teatry zwyczajnie nie dysponowały. Jednakże brak klasyków w repertuarze wiązał się przede wszystkim z oczekiwaniami odbiorców, którzy woleli lepsze formy w postaci różnego rodzaju komedii.

Przyglądając się programom oraz premierom obu teatrów, można zauważyć dwie podstawowe różnice. Po pierwsze w Teatrze Dramatycznym 2. Korpusu Polskiego nie odnajdujemy lepszego repertuaru, charakterystycznego dla początkowego okresu działalności zespołu teatralnego przy 1. DP. Owa różnica wynikała stąd, że w przeciwieństwie do zespołu Armii Polskiej na Wschodzie późniejszy Teatr Wojska Polskiego zaczynał swoją działalność od podstaw. Nie miał okresu przetarcia oraz okrzepnięcia, jak można określić lata 1941–1943 w działalności czołówek teatralnych Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie oraz Armii Andersa, których połączenie dało początek Teatrowi Dramatycznemu. Istotne jest również to, że wiosną 1943 r. w Bagdadzie doszło do podziału w środowisku kulturalnym Armii Polskiej na zespół dramatyczny oraz rewiowy, który miał w repertuarze występy mniej rozbudowane oraz lepsze w formie i treści. Do czasu objęcia kierownictwa przez Władysława Krasnowieckiego Teatr Żołnierza 1. DP opierał się na ludziach bez żadnego doświadczenia teatralnego, natomiast w środowisku Jadwigi Domańskiej oraz Wacława Radulskiego działało stosunkowo wiele osób przed wojną zawodowo związanych z teatrem.

Po drugie, w repertuarze późniejszego Teatru Wojska Polskiego w jego okresie frontowym zupełnie nieobecne były europejskie utwory dramatyczne, które odnajdujemy w Teatrze Dramatycznym (m.in. komedie Moliera, Carla Goldoniego i Carla Gozziego). Wydaje się, że podobnie jak w wypadku dramatów narodowych, brak ten był skutkiem niedostępności tekstów tych sztuk oraz niedostatecznej liczby aktorów<sup>44</sup>. Z kolei Teatr Dramatyczny w okresie włoskim starał się przygotowywać spektakle odpowiadające gustom swej publiczności, a uczęszczała na nie również miejscowa ludność oraz żołnierze wojsk alianckich.

## Stan osobowy

„Przez zespół Teatru [Dramatycznego] przewinęło się 16 osób, bądź to zawodowych artystów dramatycznych, bądź też aktorów rewiowych i takich, którzy z Teatrem dawniej współpracowali, 4 osoby wykwalifikowanego zespołu technicznego, 1 zawodowy reżyser, 1 zawodowy dekorator teatralny. Ponadto w zespole aktorskim pracowało 7 amatorów” – zapisała w sprawozdaniu za rok 1943 aktorka Jadwiga Domańska, która pełniła jednocześnie funkcję dyrektora teatru<sup>45</sup>. Była ona oprócz Wacława Radulskiego najważniejszą osobą w zespole, którego skład ulegał stopniowym zmianom. Wielu aktorów oraz członków personelu pomocniczego odchodziło, ale znacznie więcej nowych osób angażowało się w działalność teatru. W broszurze na czterolecie Teatru Dramatycznego można przeczytać, że przez teatr przewinęło się przeszło

---

<sup>44</sup> Doszukiwanie się przyczyn natury ideologicznej i sugerowanie, że Teatr Wojska Polskiego nie mógł wystawiać sztuk „burżuazyjnych” czy też „mieszczańskich” wskutek swojego „komunistycznego” rodowodu, wydaje się nieuprawnione. W okresie łódzkim w repertuarze teatru znalazło się kilka kanonicznych komedii, m.in. *Świętoszek* i *Wesele Figara*.

<sup>45</sup> Jadwiga Domańska w owym sprawozdaniu odniosła się również do poziomu gry w początkowym okresie istnienia teatru: „Podkreślić należy stosunkowo wyrównany poziom gry, pomimo składanych i przypadkowo dobranych sił rekrutujących się z dramatu, rewii i amatorów. Zaslugę przypisać należy przede wszystkim reżyserowi [Wacławowi Radulskiemu – P.M.], a także współpracy i dobrym chęciom zespołu, tu widoczna [była] korzyść polegająca na wykształceniu grona aktorskiego – wobec zniszczenia, jakiego dokonała wojna w szeregach aktorstwa polskiego (J. Domańska, *Dziennik Teatru Dramatycznego 2. Korpusu (fragmenty)* [w:] *Dramat i teatr emigracyjny po roku 1939*, Wrocław 1998, s. 220).

sto osób – aktorzy i reżyserzy, scenografowie, muzycy, choreografowie, a także personel pomocniczo-techniczny<sup>46</sup>.

Na początku listopada 1943 r. zgodnie z informacją o stanie osobowym Wydziału Polityczno-Wychowawczego WP zespół Teatru Wojska Polskiego składał się z 28 oficerów i 8 podoficerów, a pod koniec tego samego miesiąca rozrósł się do 39 oficerów, 11 podoficerów oraz 10 szeregowców<sup>47</sup>. Przez następne miesiące stan osobowy teatru nie uległ znaczącym zmianom. W okresie działalności Teatru Wojska Polskiego w Lublinie, od końca lipca 1944 r., zespół składał się z 61 pracowników, z czego 8 osób należało do Instytutu Teatralnego, a 11 wchodziło w skład personelu pomocniczego (scenografowie, dekoratorzy itd.)<sup>48</sup>. Bez wątplenia najważniejszą osobą w zespole był, pełniący od 10 sierpnia 1943 r. funkcję dyrektora, a następnie kierownika artystycznego, kpt. Władysław Krasnowiecki. Wraz z reżyserem do teatru został przydzielony poeta i dziennikarz Adam Ważyk<sup>49</sup>, który snuł „szalone plany stworzenia poważnego wielkiego teatru i dobrania się do repertuaru klasycznego”<sup>50</sup>.

Jak już wspomniano, oba teatry miały pełnić funkcję centralnych ośrodków kulturalnych poszczególnych armii. Jednocześnie liczone, że staną się one załączkami głównych ośrodków powojennego życia teatralnego w kraju. Mimo że dla poszczególnych dowództw teatry żołnierskie nie odgrywały pierwszoplanowej roli, starano się znacząco je wspierać, zarówno pod względem logistycznym i finansowym, jak i personalnym, m.in. poprzez delegowanie do nich teatrów żołnierzy z doświadczeniem aktorskim. Również sami twórcy poszukiwali nowych członków zespołu za pośrednictwem prasy żołnierskiej<sup>51</sup>. Na łamach gazety „Zwycięzimy” wielokrotnie pojawiała się następujące ogłoszenie: „Aktorzy, śpiewacy, amatorzy, pragnący poświęcić się pracy scenicznej, zgłoszą się za zezwoleniem dowództwa w Klubie Korpusu (teren 6. pułku piechoty) do dyrektora teatru kpt. Krasnowieckiego”<sup>52</sup>. Podobnie sytuacja wyglądała w Teatrze Dramatycznym Armii Polskiej na Wschodzie. Dzięki temu wspomniane zespoły systematycznie się powiększały oraz profesjonalizowały, co dawało im możliwość stopniowego rozbudowywania repertuaru.

W tej kwestii warto wspomnieć również o Marianie Mellerze, który odegrał znaczącą rolę w okresie działalności Teatru Wojska Polskiego już na ziemiach polskich (od lipca 1944 r.). Ten przedwojenny aktor, który w latach okupacji był kwatermistrzem oddziałów leśnych AK na Zamojszczyźnie (ps. „Maska”), w okresie lubelskim teatru został jego dyrektorem administracyjnym;

---

<sup>46</sup> Warto dodać, że 19 XII 1945 r., jeszcze we Włoszech, przy teatrze powstało Studium Teatralne. Miało ono „uzupełnić zdziesiątkowane przez wojnę i obozy koncentracyjne szeregi aktorskie i zarazem przekazać nowym, młodym adeptom tajniki wiedzy teatralnej, które obecne pokolenie aktorskie otrzymało w wolnej Polsce” (*Inauguracja Studium Teatralnego 2 Korpusu*, „Gazeta Żołnierza” 1946, nr 84, s. 6). Na podstawie egzaminów w marcu przyjęto 22 osoby, a wykładowcami byli aktorzy i reżyserzy Teatru Dramatycznego (*Bagdad 1943 – Londyn 1947*).

<sup>47</sup> S. Mrozińska, *Karabin i maska...*, s. 54.

<sup>48</sup> *Lista pracowników Teatru Wojska Polskiego w Lublinie* [w:] *ibidem*, s. 249–250.

<sup>49</sup> Adam Ważyk (1905–1982) – literat, przed wojną był członkiem Awangardy Krakowskiej, publikował w jej naczelnym tytule „Zwrotnica”. Wydał również dwa zbiory opowiadań. We wrześniu 1939 r. znalazł się we Lwowie, podobnie jak Leon Pasternak był sygnatariuszem oświadczenia pisarzy polskich. W owym czasie publikował na łamach „Czerwonego Sztandaru”. Przystąpił do Związku Patriotów Polskich, a po utworzeniu I. DP był w niej oficerem politycznym. Po wojnie propagator socrealizmu (*Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik bibliograficzny*, t. 9, red. J. Czachowska, A. Szałagan, Warszawa 2004, s. 85). Więcej na temat twórczości Adama Ważyka w okresie dwudziestolecia międzywojennego zob. W. Krzyszczoszek, *Mit niespójności. Twórczość Adama Ważyka w okresie międzywojennym*, Warszawa–Poznań–Toruń 1985.

<sup>50</sup> A. Ważyk, *W Teatrze 1 Korpusu*, „Nowe Widnokrepi” 1944, nr 6, s. 14.

<sup>51</sup> Jak wspominał Leon Pasternak, w początkowym okresie działalności Teatru Żołnierza I. DP „o każdego z nich [żołnierzy] szła podstępna, zażarta walka poprzez sztaby batalionów, pułków, aż do sztabu dywizji” (L. Pasternak, *W marszu i na biwaku*, Warszawa 1958, s. 187).

<sup>52</sup> „Zwycięzimy” 1943, nr 7, s. 2.



funkcję tę pełnił do 1947 r.<sup>53</sup> Głównym zadaniem Meller'a było poszukiwanie na opuszczonych przez Niemców terenach artystów i ludzi teatru w celu zaangażowania ich do Teatru Wojska Polskiego. Kiedy odnajdywano poszczególne osoby, starano się również czegoś dowiedzieć o losach innych znanych ludzi szeroko pojętej kultury. Kolportowano wiadomości o budzącym się życiu teatralnym w Lublinie. Meller odwiedził m.in. Białystok, Wilno, a także podwarszawskie miejscowości, w których podczas powstania warszawskiego schroniło się wielu ludzi teatru. Do Lublina wrócił z grupą osób pragnących nawiązać bądź odbudować kontakty artystyczne. Wśród nich znalazła się Maria Dąbrowska, Stanisław Lorentz, Elżbieta Barszczewska i Marian Wyrzykowski<sup>54</sup>. Tym, którzy nie byli zainteresowani współpracą, dyrektor artystyczny niejednokrotnie udzielał doraźnej pomocy materialnej. Stanisława Mrozińska pisała: „przez wspomnienia kilkudziesięciu osób przewija się ten sam motyw: pierwsze po wojnie boty zawdzięczam Mellerowi. Meller z Krasnowieckim dali pierwsze pieniądze, ciepły płaszcz, konserwy”<sup>55</sup>.

## Scenografia

Mówiąc o teatrze, nie sposób pominąć jego nieodłącznego elementu, jakim jest scenografia. W wypadku „zwykłego” stacjonarnego teatru, którego sztuki są grane w budynku, element ten, jakkolwiek byłby rozbudowany, nie przysparza takich problemów, jak w wypadku teatru frontowego, wystawiającego sztuki zazwyczaj w plenerze, w szczególnych okolicznościach wojny.

W początkowym okresie swojego istnienia głównym elementem scenografii Teatru Żołnierza I. DP była tęczą, która okalała przenośną scenę. Po latach Leon Pasternak wspominał: „Obmyśliłem rodzaj stałej składanej dekoracji w kształcie półkola obramowanego tęczą w barwach narodowych z przytwierdzonym do niej od tyłu namiocikiem, służącym za garderobę teatralną. Na dekoracji tej stosownie do wskazówek reżysera wieszano różne syntetyczne emblematyki odpowiadające charakterowi granego numeru”<sup>56</sup>. W rozmowie z Andrzejem Hausbrandtem pomysłodawca scenografii mówił: „na tle owej symbolicznej tęczy odżywała Polska, odżywały zostawione za lasami i rzekami miasta i wsie, domy i rodziny. Spod tęczy lepiej było widać długą drogę, która wiodła wprost aż nad Wisły brzeg”<sup>57</sup>. Tęczą w polskich barwach narodowych jako centralny element sceny miała wymowę symboliczną. W ten sposób wojsko oraz towarzyszący mu teatr miały być utożsamiane z pokojem, szczęściem oraz nadzieją. Dodatkowo ów pokój i nadzieja na rychłe zwycięstwo oraz wyzwolenie kraju przybierały wraz z symboliczną tęczą ze wschodu, ze Związku Radzieckiego do Polski: „Składana tęczą oddawała [...] usługi teatrowi: bywała tłem i kulisami, symbolem i orientacyjnym znakiem przestrzennym”<sup>58</sup>. Pokój i szczęście wędrowały ze wschodu na zachód.

Tęczą pełniła funkcję dekoracji podczas każdorazowego występu zespołu teatralnego aż do chwili przybycia do Lublina. Zarówno w Lublinie, jak i w Katowicach oraz Krakowie większość spektakli odbywała się już w normalnych warunkach. W okresie frontowym owa scenografia była wzbogacana przez różne elementy odnoszące się do tematu i motywu przewodniego danego przedstawienia. Jesienią 1943 r., przy okazji pierwszego pełnego programu artystycznego po

<sup>53</sup> *Słownik biograficzny teatru polskiego...*, s. 441–442.

<sup>54</sup> S. Mrozińska, *Karabin i maska...*, s. 65–67.

<sup>55</sup> *Ibidem*, s. 66.

<sup>56</sup> L. Pasternak, *W marszu i na biwaku...*, s. 187. Por. J. Korzeniowska, *Melpomena walcząca...*, s. 19.

<sup>57</sup> A. Hausbrandt, *Prowadziła ich tęczą*, „Przyjaźń” 1973, nr 41, s. 7.

<sup>58</sup> S. Mrozińska, *Karabin i maska...*, s. 52–53. W późniejszym okresie osobą odpowiedzialną za scenografię był kpr. pchor. Jan Hollender, który wraz z żoną został oddelegowany przez dowództwo do zespołu teatralnego.

objęciu kierownictwa Teatru Żołnierza 1. Korpusu przez Władysława Krasnowieckiego, tematem przewodnim miała być Wisła: „Przez środek półkolistej tęczy przerzucono niebieską wstążkę – wyobrażała ona Wisłę. Po obu jej brzegach umieszczono emblematy wielkich miast Polski”<sup>59</sup>.

Teatr Dramatyczny Armii Polskiej na Wschodzie nie miał stałej sceny ze scenografią. Do każdej premiery była ona przygotowywana od nowa. Za jej przygotowanie odpowiedzialny był m.in. główny scenograf teatru – Ludwik Wiechecki, młodszy brat znanego polskiego prozaika i satyryka Stefana Wiecheckiego.

W Iraku w początkowym okresie istnienia teatr większość swoich przedstawień odgrywał na pustyni, odwiedzając zgrupowania polskich oddziałów<sup>60</sup>. „Sceneria tej premiery [*Dam i huzarów* – P.M.] była wyjątkowa i niepowtarzalna: pustynia, noc, wyskrzone gwiazdami niebo, widownia żołnierska na olbrzymiej hałdzie piasku i w »łożach«, czyli na samochodach, których latarnie skierowane na scenę dodatkowo ją oświetlały, oprócz agregatora głęboko ustawionego w pustyni, by zniwelować jego hałas i wreszcie ten polski dworek wyczarowany na irackim piasku przez scenografa Wiecheckiego, huzarskie mundury i frywolne kiecki” – wspominał aktor Hugo Krzyski<sup>61</sup>.

Reżyser spektaklu Wacław Radulski tak wspominał scenografię owego pierwszego spektaklu, granego na pustyni, na podeście rozmieszczonym na amfiteatralnie ustawionych ciężarówkach: „Śmiesznie małym, zagubionym w przestrzeni jasnym punkcikiem wydawała się scena [...] Rusztowania-zapałki, dekoracje-zabawki, podłoga sceny i widowni – piasek, sufit pokoju majora i dach nad widzami – niebo gęsto usiane gwiazdami”<sup>62</sup>.

W wypadku obu teatrów z powodu plenerowego charakteru spektakli powstawał pewien problem techniczny – scena oraz widownia bardzo często znajdowały się na tym samym poziomie, a czasem nawet nie były w żaden znaczący sposób od siebie oddzielone. Z tej przyczyny nie zarysowywał się widoczny podział owych dwóch stref, charakterystyczny dla tradycyjnego teatru. Jednakże niektórzy twórcy uznawali to za pozytywny aspekt teatru żołnierskiego. Wacław Radulski we wspomnieniach porównywał spektakle na pustyni do teatru misteryjnego, charakterystycznego dla średniowiecza<sup>63</sup>.

Ów plenerowy charakter stwarzał również interesujące możliwości, trudne do uzyskania w tradycyjnym teatrze. Największą zaletą było zwiększenie uczestnictwa publiczności w widowiskach. Dzięki owemu bezpośredniemu kontaktowi więź między widzami a aktorami stawała się jeszcze mocniejsza. Szczególną rolę odgrywało to w wypadku Teatru Żołnierza 1. DP w początkowym okresie jego istnienia dzięki wspomnianemu konferansjerowi Ofermie. „Oferma był żołnierzem. Łamagą i niedorajdą, niedorastającym do pięć nawet tym, którzy dopiero wczoraj założyli mundur, ale mimo wszystko jednym z nich. Cieszyły go żołnierskie radości, martwiły żołnierskie troski. [...] nie był w ścisłym tego słowa znaczeniu konferansjerem, choć takie było pierwotne założenie

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>60</sup> Pierwszy spektakl Teatru Dramatycznego odbył się w Teatrze Królewskim w Bagdadzie.

<sup>61</sup> H. Krzyski, *O teatrze wojskowym...*, s. 341. Aktor, wspominając ów spektakl Teatru Dramatycznego, przywołał ciekawą sytuację związaną z pewnego rodzaju efektami specjalnymi: „Ta premiera [...] wiąże się z osobą czarującego kolegi A. Żabczyńskiego. Był wówczas adiutantem 5. Pułku Artylerii Przeciwlotniczej. Zrozumiałe, że właśnie on najgorliwiej zajmował się teatralnymi gośćmi. Gościnność i troskę o efekt przedstawienia posunął do tego stopnia, że na wołanie majora: »Grześ, wystrzel z moździerza!«, dał nam taki wystrzał, jakiego żaden teatr w Polsce dotychczas nie miał. Istotnie. Gdy padły na scenie te słowa, wystrzeliła oryginalna przeciwlotnicza armata, tzw. 75-tka. Oczywiście wrażenie kolosalne, tylko niestety armata stała za blisko, podmuch zmiotł część dekoracji, a aktorów obsypała lawina piasku. Pół godziny trwało doprowadzanie sceny i wykonawców do porządku. Widownia szalała” (*ibidem*).

<sup>62</sup> W. Radulski, *Notatki z wędrówek reżysera*, „Wiadomości” (Londyn) 1959, nr 51/52.

<sup>63</sup> *Ibidem*; zob. A. Dąbrowka, *Teatr i sacrum w średniowieczu*, Toruń 2013.

tej postaci. Był to raczej widz. I nieprzypadkowo Oferma nie wychodził prawie nigdy zza kulis. Zazwyczaj wyłaniał się z siedzącej na widowni żołnierskiej gromady. Często nawet z trudem przez nią się przepychał. Był widzem, ale nie tym idealnym widzem [...] Oferma był najmniej zorientowany we wszystkim, ba, nawet w treści spektaklu. Zapowiadał występ orkiestry, a ku jego wielkiemu zdziwieniu pojawiała się para taneczna. Dopiero widownia musiała go poprawiać, informować o pomyłce” – wspominał po latach odtwórca roli Ofermy Jerzy Walden<sup>64</sup>. Właśnie dzięki wchodzeniu w dialog z publicznością, wciąganiu jej do gry, występy stawały się bardziej autentyczne, bliższe widzowi. Granica między widownią a sceną ulegała zatarciu, co tworzyło pewną specyfikę teatrów żołnierskich.

Należy pamiętać, że teatr żołnierski działał w szczególnych warunkach – podczas wojny. Zarówno Teatr Dramatyczny, jak i Teatr Żołnierza były teatrami frontowymi, nie zaś obozowymi. Towarzyszyły żołnierzom regularnych oddziałów, nierzadko grając w najbliższym otoczeniu pola walki. Istotnie wpływało to na przebieg spektakli, towarzyszący im nastrój i atmosferę, a przy okazji wiązało się z dużym ryzykiem i dla aktorów, i dla widzów.

Jadwiga Domańska wspominała: „Teatr w końcu maja wyjechał na północ [Włoch – P.M.]. Nasze oddziały schodziły właśnie ze wzgórz Monte Cassino na krótki wypoczynek, który przerwał rozkaz posyłający na dalsze walki wzdłuż Adriatyku. Teatr z nimi. Grało się znowu pod gołym niebem, w dzień, gdy ze względu na bliskość frontu nie wolno było świecić reflektorów, często na malowniczych placach włoskich, na tle jakiegoś renesansowego pomnika czy fontanny. Do twarzy było w tej scenarii molierowskiej *commedia dell'arte*”<sup>65</sup>. Parę miesięcy później, w lipcu 1944 r., w Ankonie odbyła się premiera sztuki Stanisława Ligonia *Wesele na Górnym Śląsku*. Spektakl grano dzień po zdobyciu miasta. „Miasto w ruinie, gdzieniegdzie jeszcze wybuchają miny, a już polata nad ruinami śląska piosenka”<sup>66</sup>. Jak wspominał aktor Hugo Krzyski, prawie całe miasto było jeszcze zaminowane, „tylko droga do teatru i sam gmach teatru były sprawdzone przez saperów”<sup>67</sup>. Premiera ta była istotna, gdyż wziął w niej udział cały „ówczesny sztab VIII Armii Alianckiej, dowództwo Korpusu i generał Sosnkowski”<sup>68</sup>. Jadwiga Domańska nawet po latach nie mogła się nadziwić, „że tak dostojne grono zebrało się pod jednym dachem – w niepewnej przecież jeszcze sytuacji, bo Niemcy nie zaprzestali nalotów”<sup>69</sup>. Tym samym odgłosy rzeczywistości, od której żołnierze chcieli uciec, udając się do teatru, mimo wszystko stawały się częścią widowiska.

Czasem owa rzeczywistość istotnie wpływała na przebieg spektaklu. Władysław Krasnowiecki wspominał próbę generalną *Ślubów panińskich*, na którą zaproszono dowódców armii – Zygmunta Berlinga, Karola Świerczewskiego i Aleksandra Zawadzkiego: „Nagle w czasie spektaklu nastąpiło poruszenie, generalicja opuszcza improwizowany teatr. Ze ściśniętym sercem gramy dalej. Jak się okazało, ruszyła ofensywa, która miała wyzwolić Lublin”<sup>70</sup>.

<sup>64</sup> J. Walden, *Teatr potrzebny...*, s. 57–58.

<sup>65</sup> J. Domańska, *Teatru okres heroiczny i „służebny”* [w:] *Teatr i dramaty polskiej emigracji...*, s. 17.

<sup>66</sup> *Ibidem*, s. 18. Wybór sztuki prawdopodobnie był spowodowany sporą liczbą Polaków z Górnego Śląska, zwłaszcza jeńców oraz dezertersów z Wehrmachtu, którzy zostali włączeni w skład 2. Korpusu Polskiego.

<sup>67</sup> H. Krzyski, *O teatrze wojskowym...*, s. 342.

<sup>68</sup> *Ibidem*.

<sup>69</sup> J. Domańska, *Teatru okres heroiczny i „służebny”...*, s. 17.

<sup>70</sup> E. Morawiec, *W stronę Wisły...* Odgłosy rzeczywistości wojennej towarzyszyły teatrowi również dzień później, podczas oficjalnej premiery komedii Fredry. Obecna na występie Janina Broniewska odnotowała: „W czasie spektaklu coś tam dogadywały działka przeciwnotnicze, lecz tego nikt, absolutnie nikt nie słyszał na widowni. Bo widownia polska, co to wiele mówić, po prostu oszalała... Dzień tej premiery zostanie zapisany nie tylko w kronice naszego wojskowego teatru. Wyryje się na długo w pamięci widzów, niby pierwsza jaskółka, która zwiastuje naszą i ich wielką wiosnę” (J. Broniewska, *Z notatnika korespondenta wojennego*, Warszawa 1956, s. 467).

## Po wojnie

„Przedstawieniem w dniu 23 VII [19]46 w Forli [*Wiele hałasu o nic*] kończy Teatr Dramatyczny swoją działalność na terenie Włoch i zamyka swą historię, którą zapoczątkował w Bagdadzie, a kontynuował na pustyni, w Palestynie, Egipcie, na terenach Włoch, podczas akcji krocząc wytrwale śladami znaczoneymi przez żołnierzy 2. Korpusu, wytyczonymi przez białe taśmy na wymiłowanych drogach. W okresie swojego największego rozwoju, w okresie poważnych, szeroko planowanych zamierzeń, dostaje rozkaz wyjazdu w nową, nieznaną przyszłość. Część zespołu pozostaje we Włoszech odkomenderowana do filmu oraz Teatru Rewiowego Krukowskiego. [...] Dnia 2 sierpnia 1946 Teatr Dramatyczny wyjeżdża do Anglii” – czytamy w kronice teatru autorstwa Jadwigi Domańskiej<sup>71</sup>.

Po przybyciu do Wielkiej Brytanii teatr został włączony do Polskiego Korpusu Przysposobienia i Rozmieszczenia. Nastąpił też podział zespołu na dwa obozy – męski i żeński. Z tego powodu, jak również wskutek przedłużającego się transportu sprzętu oraz całego dobytku z Włoch, pierwsze próby odbyły się dopiero w grudniu 1946 r. Z uwagi na przedłużającą się przerwę z Teatru Dramatycznego zaczęli odchodzić kolejni aktorzy, nierzadko organizowali oni osobne zespoły teatralne. Pierwsze premiery na Wyspach Brytyjskich odbyły się w styczniu 1947 r.: 6 stycznia w Carlton Park wystawiono *Pastoralkę*, a 21 stycznia w Edynburgu – *Skalmierzanki*. Ukoronowaniem działalności Teatru Dramatycznego była seria występów podczas festiwalu w londyńskim Scala Theatre, który odbył na początku lipca 1947 r. Obchodzono wówczas jubileusz czterolecia działalności teatru. Cykl przedstawień obejmował *Śluby panięskie*, *Skalmierzanki*, *Gdzie diabeł nie może...* oraz premierowe przedstawienie *Droga Konrada* w reżyserii Radulskiego<sup>72</sup>. Po londyńskich przedstawieniach teatr podzielił się na dwie grupy. Jedna pod kierownictwem Jadwigi Domańskiej wraz z Leopoldem Pobóg-Kielanowskim pozostała w Mildfield, a druga z Wacławem Radulskim przeniosła się do Szkocji, do 1. Korpusu Polskiego<sup>73</sup>.

Oficjalnie Teatr Dramatyczny, podobnie jak inne czołówki i polskie zespoły teatralne w Wielkiej Brytanii, zakończył swoją działalność w wyniku zarządzenia władz brytyjskich pod koniec sierpnia 1948 r.<sup>74</sup> Dał łącznie ponad sześćset przedstawień, które obejrzało przeszło 300 tys. widzów<sup>75</sup>. W broszurze na czterolecie teatru Tymon Terlecki następująco zarysował nowe zadania, jakie stanęły przed środowiskiem teatralnym: „Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że teatr, który zrodził się na wygnaniu, który okrzepnął w służbie żołnierskiej, sprawdził swoją zdolność działania na szlakach wędrówki przez kontynent i w pobliżu frontów wojennych – ma w sobie zadatki na teatr wychodźstwa politycznego, złożonego z jego wczorajszych widzów. Należałoby mu życzyć i dołożyć wszelkich starań, udzielić wszelkiej pomocy i rady, aby się nim stał. W możliwości, jaka stoi przed nim, jest ponęta czegoś, czego jeszcze nie było. Jest też obietnica instrumentu działania kulturalnego, któremu nic nie zdoła dorównać, którego nic nie zdoła zastąpić”<sup>76</sup>. Już od 1939 r.,

<sup>71</sup> Cyt. za: E. Kalembe-Kasprzak, *Teatr Drugiej Emigracji...*, s. 54.

<sup>72</sup> *Droga Konrada* składała się z fragmentów tekstów Adama Mickiewicza, Zygmunta Krasińskiego, Stanisława Wyspiańskiego, Jana Kasprzowicza oraz Stefana Żeromskiego.

<sup>73</sup> Od tej chwili zespół Domańskiej, mimo wielu trudności (stopniowego zmniejszania się zespołu i kłopotów finansowych), grał nadal. W listopadzie 1947 r. odbyła się premiera *Spotkania* Wiktora Budzyńskiego, a w styczniu następnego roku teatr wystawił *Chorego z urojenia* Moliere. Ostatnią premierą – wystawioną 21 V 1948 r. w Londynie – było *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego (E. Kalembe-Kasprzak, *Teatr Drugiej Emigracji...*, s. 56–57).

<sup>74</sup> IT, Teczka Teatru Dramatycznego 2. Korpusu, Likwidacja zespołów teatralnych P[olskiego] K[orpusu] P[rzysposobienia] i R[ozmieszczenia].

<sup>75</sup> Zestawienia liczby przedstawień i widzów zob. *Bagdad 1943 – Londyn 1947*.

<sup>76</sup> T. Terlecki, *Teatr na emigracji* [w:] *Bagdad 1943 – Londyn 1947*.

a po wojnie w sposób szczególny, teatr emigracyjny pod względem ideowym nawiązywał do koncepcji służby narodowej przedstawionej przez ojca teatru polskiego Wojciecha Bogusławskiego<sup>77</sup>.

„Teatr 2. Korpusu miał dwie zasadnicze cechy: był to prawdziwy, poważny teatr dramatyczny, stawiający sam sobie najwyższe wymogi zawodowe i stosujący najwyższe zawodowe kryteria. Był to zarazem teatr żołnierski, obozowy i frontowy, teatr żołnierzy dla żołnierzy. W teatrze tym najlepsze polskie tradycje teatru artystycznego i ideowego teatru, który krzewi sztukę i zarazem służy narodowej sprawie – splątały się nierozdzielnie” – podsumował działalność Teatru Dramatycznego reżyser i badacz teatru Kazimierz Braun (*nota bene* będący bratankiem Jadwigi Domańskiej)<sup>78</sup>.

Odmienne potoczyły się powojenne losy Teatru Wojska Polskiego, który po gościnnych wizytach w wyzwolonym Krakowie i Katowicach na przełomie lutego i marca 1945 r. osiadł w Łodzi. Gdy zespół wizytował południe Polski, kilkuosobowa „czołówka” Teatru Wojska Polskiego, z Marianem Mellerem na czele, na polecenie ministra kultury i sztuki Wincentego Rzymowskiego przybyła do opuszczonej przez Niemców Łodzi w celu zajęcia gmachu Teatru Miejskiego oraz przygotowania go na potrzeby teatru. Nie było to łatwe zadanie. Chociaż budynek był jedynym łódzkim gmachem teatralnym w przyzwoitym stanie, to Niemcy przed ewakuacją wywieźli cały sprzęt, instrumenty, kostiumy itd. Udało się to wszystko odzyskać dzięki technikom sceny, którzy wskazali miejsce ukrycia wyposażenia teatru – wieś Dłużynę pod Leszmem<sup>79</sup>.

Mimo zapewnień dyrektora Krasnowieckiego przyjazd całego zespołu teatralnego się opóźnił. W tej sytuacji władze Łodzi, do której z każdym dniem przybywało coraz więcej osób i której miejskie instytucje społeczno-kulturalne były odtwarzane w szybkim tempie, powzięły 5 lutego 1945 r. decyzję o reaktywowaniu Teatru Miejskiego przy ul. Cegielnej, w siedzibie zajmowanej przez przedstawicielstwo Teatru Wojska Polskiego. Na podjętą przez władze miejskie decyzję wpłynęło także to, że zgodnie z zapowiedziami Teatr Wojska Polskiego miał przebywać w Łodzi tylko parę tygodni, by następnie udać się w ślad za wojskiem, gdyż wciąż trwała wojna. Dyrektorem nowej placówki został mianowany Henryk Szletyński. Między oboma teatrami zaczął narastać konflikt o budynek oraz ruchomości teatru. Nasilił się on wraz z przybyciem do miasta zespołu z Krasnowieckim na czele.

Władze miejskie oraz dyrektor Szletyński byli na straconej pozycji. Nowo powstały teatr nie miał żadnego zaplecza i zespołu, dlatego określano go jako teatr widmo. Natomiast Teatr Wojska Polskiego miał aktorów, repertuar oraz zasoby materialne. Jednakże jego główną przewagą było to, że sprawowali nad nim pieczę potężni patroni w postaci dwóch ważnych instytucji centralnych – Ministerstwa Kultury i Sztuki oraz Głównego Zarządu Polityczno-Wychowawczego WP<sup>80</sup>. 22 marca 1945 r. Teatr Wojska Polskiego wystawił w Łodzi swój pierwszy spektakl – *Wesele* Stanisława Wyspiańskiego<sup>81</sup>. Prowizorka przerodziła się w stan długotrwały, trwający do 1949 r. Wtedy to większość pracowników teatru wraz z Leonem Schillerem, który od 1946 r. był dyrektorem placówki, przeniosła się do Warszawy. Duża część zespołu z Schillerem na czele została zatrudniona w Teatrze Narodowym w Warszawie. Pod względem instytucjonalnym działalność Teatru Wojska Polskiego kontynuował zespół teatralny Domu Wojska Polskiego. Od 1955 r. jego siedzibą był Pałac Kultury i Nauki im. Józefa Stalina, a dwa lata później zespół przyjął nazwę Teatru Dramatycznego.

<sup>77</sup> Więcej na ten temat w: I. Kiec, *Teatr służebny polskiej emigracji po 1939 roku. Z dziejów idei*, Poznań 1999.

<sup>78</sup> K. Braun, *Teatr jako służba*, „Przegląd Polski”, 19 I 1989.

<sup>79</sup> J. Korzeniowska, *Melpomena walcząca...*, s. 110–112.

<sup>80</sup> Ów konflikt dobrze obrazują cytowane przez Stanisławę Mrozińską protokoły posiedzeń Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi z czerwca 1945 r. (*ibidem*, s. 126–131).

<sup>81</sup> Reprodukacja afisza w: *Dziesięciolecie Państwowego Teatru im. Stefana Jaracza 1945–1955*, Łódź 1955, s. 5. Więcej na temat początkowego okresu bytności Teatru Wojska Polskiego w Łodzi zob. S. Kaszyński, *Teatr łódzki w latach 1945–1962*, Łódź 1970, s. 55–65.



## Zakończenie

„Termin *Theatrum Militans* nie jest metaforą, figurą stylistyczną. Termin ten... jest skrótem, który podkreśla rzetelność obywatelską, co bardzo ważne, ale również wskazuje na podstawowy obowiązek i funkcję teatru – aby istniał i był potrzebny, musi umieć znaleźć sposób oddziaływania w każdej sytuacji i w każdym miejscu. Wówczas, jeśli nawet nie we wszystkich płaszczyznach osiąga pełnię swoich możliwości, gromadzi zasoby doświadczeń i zaufania, które okazać się mogą w przyszłości fundamentem jego wszechstronnego rozwoju” – pisał na temat teatru czasu wojny Stanisław Marczak-Oborski<sup>82</sup>.

W czasie wojny sztuka miała krzewić uczucia patriotyczne, pielęgnować nostalgię i dawać jej możliwość uzewnętrznienia się w formie spektakli. Teatr na froncie pełnił funkcję terapeutyczną, zarówno dla odbiorców, jak i twórców. Obie te grupy łączyły wspólne doświadczenia. Na froncie wszyscy dzielili te same trudy emigracyjne, tęsknotę za ojczyzną oraz pielęgowali nadzieję na odzyskanie niepodległości i powrót do kraju. Tymon Terlecki, historyk literatury, teatrolog i publicysta, przebywający od początku wojny, a także po jej zakończeniu, na emigracji, pisał: „Tutaj obcujemy twarzą w twarz, duszą w duszę, z innym człowiekiem, z innymi ludźmi, czyli – z samym sobą. Teatr jest to bezpośrednie, czynne, pełne zespolenie z żywym człowieczeństwem”<sup>83</sup>.

Rola teatru wojskowego była szczególnie widoczna przy okazji wszelkiego rodzaju rocznic, świąt państwowych oraz dni ważnych dla wspólnoty narodowej i żołnierskiej. Niezwykle istotna była również jego funkcja rozrywkowa – miał wprowadzać nastrój odprężenia, chwile zapomnienia w czasie trudnej żołnierskiej codzienności. Sprzyjało to tworzeniu się swoistej więzi między aktorami a widownią, gdyż wszyscy mieli za sobą ciężkie frontowe doświadczenia. Widać to m.in. we wspomnieniach żołnierzy. Roman Marchwicki, służący w Armii Berlinga, opowiadał: „Chodziłem na nie [występy Teatru Żołnierza I. DP – P.M.] z przyjemnością, gdyż zawsze podczas ich trwania zapominałem o troskach dnia codziennego, przestawałem zadrezczać się myślami, odpręczałem się całkowicie”<sup>84</sup>.

Na koniec należy wspomnieć o jeszcze jednej, niezwykle istotnej roli, jaką w czasach wojny i okupacji odgrywały teatry wojskowe. Były one depozytariuszami kultury polskiej i tradycji narodowej. Wystawiając sztuki należące do kanonu oraz spektakle, które odnosiły się do polskiej historii, zespoły teatralne stawały się przekąźnikami kultury narodowej, łącznikami między czasami *antebellum* a tragiczną rzeczywistością wojny. Jednakże w wypadku okresu frontowego Teatru Wojska Polskiego zauważalne są programy oraz tematy w pewien sposób obce tradycji narodowej – elementy zapożyczone z frontowych teatrów radzieckich oraz treści czysto ideologiczne. Świadczy to o ich roli propagandowo-wychowawczej, jaką w zamyśle dowództwa miał odgrywać teatr, co stanowi zasadniczą różnicę między oboma omawianymi teatrami.

Wybór analizowanych teatrów wynikał również z wagi, jaką do owych zespołów przykładali decydenci. Miały one po wojnie pełnić pierwszoplanowe role w odbudowie życia kulturalnego w niepodległej Polsce. Stało się tak tylko połowicznie. Teatr Wojska Polskiego działał w kraju, tworząc w nim nowe życie kulturalne. Zaraz po wojnie wiele osób z nim związanych starało się kontynuować chlubne tradycje teatru przedwojennego. Jednakże wraz z monopolizacją władzy w Polsce przez komunistów ludzie ci zostali wciągnięci w tryby ideologiczne, stali się głównymi orędownikami i przedstawicielami realizmu socjalistycznego w kulturze. Wskutek tego rozwój polskiego teatru został znacząco zahamowany i dopiero od połowy lat pięćdziesiątych, po wyrwaniu się z wąskich ram socrealizmu, krajowe życie teatralne zaczęło się odradzać.

<sup>82</sup> S. Marczak-Oborski, *Teatr czasu wojny...*, s. 116.

<sup>83</sup> T. Terlecki, *Rzeczy teatralne*, Warszawa 1984, s. 37.

<sup>84</sup> *Berlingowcy. Żołnierze tragiczni*, red. D. Czapigo, Warszawa 2015, s. 71.

Z kolei członkowie Teatru Dramatycznego 2. Korpusu w większości pozostali na emigracji, tworząc podstawy polskiego teatru i życia kulturalnego m.in. w Wielkiej Brytanii. Niektórym z nich udało się wrócić do kraju, jednakże większość, w tym główne postacie teatru: Jadwiga Domańska oraz Wacław Radulski, pozostała za granicą. Jak wspominała Domańska, teatr emigracyjny przez lata przechowywał „obywatelską tradycję polskiego aktorstwa, zapoczątkowaną w XVIII wieku przez Wojciecha Bogusławskiego”. Ludzie tworzący polski teatr w czasie wojny i po jej zakończeniu, na emigracji, uprawiali teatr najwyższej miary etycznej i artystycznej, przyjmując zarazem jako najwyższy przywilej i obowiązek „służbę wspólnej narodowej sprawie”<sup>85</sup>. Pełnili w ten sposób odpowiedzialną funkcję depozytariuszy tkanki narodowej oraz wieloletniej tradycji polskiego teatru, która przekazywana kolejnym pokoleniom „drugiej emigracji”, stała się istotnym składnikiem – w połączeniu z dorobkiem twórców krajowych – kultury polskiej po 1989 r.

## Streszczenie

Wojna to przede wszystkim żołnierze, wojsko oraz działania militarne. Istnieje jednak również jej druga strona – życie codzienne poza polem bitwy. Powyższy artykuł poświęcony jest jednemu z aspektów owej żołnierskiej codzienności, a mianowicie polskim teatrom wojskowym podczas II wojny światowej. Temat został przybliżony na przykładzie dwóch najważniejszych polskich scen żołnierskich – Teatru Dramatycznego 2. Korpusu Polskiego oraz Teatru Wojska Polskiego. Analiza porównawcza podstawowych elementów (powstania i rozwoju, repertuaru oraz scenografii) ukazuje zarówno podobieństwa, jak i różnice między oboma teatrami.

## Słowa kluczowe

1. Armia Polska w ZSRR, Władysław Anders, Zygmunt Berling, emigracja, Polska, sztuka, scenografia, teatr, wojna, wojsko

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Dokumenty archiwalne

Archiwum Instytutu Teatralnego im. Zbigniewa Raszewskiego w Warszawie

#### Źródła drukowane

*Organizacja i działanie bojowe Ludowego Wojska Polskiego w latach 1943–1945*, t. 1, oprac. L. Poniajda, Warszawa 1958.

*Układ Sikorski–Majski. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. E. Duraczyński, Warszawa 1990.

#### Prasa

„Dziennik Żołnierza” 1943

„Gazeta Żołnierza” 1946

„Ku Wolnej Polsce” 1942

„Nowe Widnokreśli” 1944

„Zew” 1942

„Zwyciężymy” 1943

---

<sup>85</sup> Cyt. za: K. Braun, *Teatr jako służba...*



## **Dzienniki, wspomnienia, pamiętniki**

Berlingowcy. *Żołnierze tragiczni*, red. D. Czapigo, Warszawa 2015.

Broniewska J., *Z notatnika korespondenta wojennego*, Warszawa 1956.

Domańska J., *Dziennik Teatru Dramatycznego 2. Korpusu (fragmenty)* [w:] *Dramat i teatr emigracyjny po roku 1939*, Wrocław 1998.

Domańska J., *Teatru okres heroiczny i „służebny”* [w:] *Teatr i dramat polskiej emigracji 1939–1945*, red. J. Kiec, D. Ratajczakowa, J. Wachowski, Poznań 1994.

Krzyski H., *O teatrze wojskowym na Bliskim Wschodzie i we Włoszech*, „Pamiętnik Teatralny” 1963, z. 1/4.

Radulski W., *Notatki z wędrowek reżysera*, „Wiadomości” (Londyn) 1959, nr 51/52.

Terlecki T., *Rzeczy teatralne*, Warszawa 1984.

Walden J., *Teatr potrzebny*, Warszawa 1964.

## **OPRACOWANIA**

Biegański W., *Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie*, Warszawa 1990.

Braun K., *Kieszonkowa historia teatru polskiego*, Lublin 2003.

Braun K., *Teatr jako służba*, „Przegląd Polski”, 19 I 1989.

Dąbrówka A., *Teatr i sacrum w średniowieczu*, Toruń 2013.

Dunin-Wilczyński Z., *Wojsko Polskie w Iraku 1942–1943*, Warszawa 1993.

Grzelak C., Stańczyk H., Zwoliński S., *Armia Berlinga i Żymierskiego*, Warszawa 2009.

Hausbrandt A., *Prowadziła ich tęcza*, „Przyjaźń” 1973, nr 41.

Hryciuk G., *Polacy we Lwowie 1939–1944*, Warszawa 2000.

Kalembe-Kasprzak E., *Teatr Drugiej Emigracji* [w:] *Dramat i teatr emigracyjny po roku 1939*, Wrocław 1998.

Kaszyński S., *Teatr łódzki w latach 1945–1962*, Łódź 1970.

Kersten K., *Narodziny systemu władzy. Polska 1943–1948*, Poznań 1990.

Korzeniowska J., *Melpomena walcząca*, Warszawa 1977.

Krzysztosek W., *Mit niespójności. Twórczość Adama Ważyka w okresie międzywojennym*, Warszawa–Poznań–Toruń 1985.

Marczak-Oborski S., *Teatr czasu wojny. Polskie życie teatralne w latach II wojny światowej (1939–1945)*, Warszawa 1967.

Mieszkowska A., *Jadwiga Braun-Domańska (1907–1966)*, „Pamiętnik Teatralny” 1999, z. 2.

Morawiec E., *W stronę Wisły. Rozmowa z Władysławem Krasnowieckim, organizatorem i dyrektorem Teatru Wojska Polskiego*, „Życie Literackie” 1973, nr 40.

Mrozińska S., *Karabin i maska*, Łódź 1964.

Osiński Z., *Radulski Waclaw* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 29, Kraków–Wrocław 1986.

Osiński Z., *Spis prac reżyserskich i publikacji Waclawa Radulskiego*, „Pamiętnik Teatralny” 1984, z. 1/2.

Ostrowski J., *Czołówka Teatralna Brygady Karpackiej*, „Zeszyty Historyczne” (Paryż) 1979, nr 49.

Pastuszko S.J., *Życie kulturalne w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w czasie II wojny światowej*, Kielce–Warszawa 2009.

Piekarski S., *Mars i Melpomena. Polskie teatry na obczyźnie 1939–1948*, Warszawa 2000.

Piekarski S., *Polskie muzy w krajobrazie Szwajcarii. Żołnierska scena 2 Dywizji Strzelców Pieszych w okresie internowania w Szwajcarii w latach 1940–1945*, t. 1–2, Warszawa 2002.

Piekarski S., *Polskie teatry jenieckie w Niemczech 1939–1945*, t. 1–2, Warszawa 2001.

Poskuta-Włodek D., *Radulski, temat zamknięty?*, „Didaskalia” 2007, nr 77.

*Słownik biograficzny teatru polskiego*, t. 2: 1900–1980, komitet red. Z. Wilski *et al.*, napisał i oprac. zespół B. Berger *et al.*, Warszawa 1994.

Terepka J., *Od teatrzyku żołnierskiego do Teatru Wojska Polskiego*, „Kultura i Oświata w Wojsku” 1987, nr 3.

Wolek A., *Lwowska Fala* [w:] *Teatr i dramaty polskiej emigracji*, red. I. Kiec, D. Ratajczakowa, J. Wachowski, Poznań 1994.

*Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 6, red. J. Czachowska, A. Szałağan, Warszawa 1999.

*Współcześni polscy pisarze i badacze literatury. Słownik biobibliograficzny*, t. 9, red. J. Czachowska, A. Szałağan, Warszawa 2004.

Żaroń P., *Armia Andersa*, Toruń 1996.

**Paweł Mrowiński** (ur. 1992) – absolwent historii oraz politologii na Uniwersytecie Warszawskim. Obecnie doktorant na Wydziale Nauk Politycznych i Studiów Międzynarodowych UW. Naukowo zajmuje się historią społeczną i polityczną XX wieku. W obrębie jego zainteresowań znajdują się egzekucje publiczne i inne szeroko pojęte widowiska społeczno-polityczne (przede wszystkim uroczystości pogrzebowe) oraz ich scenografia.

## **Początki „władzy ludowej” w Poznaniu we wspomnieniach działaczy komunistycznych**

Na temat objęcia przez komunistów władzy w Poznaniu i Wielkopolsce powstawały już opracowania naukowe, te starsze są jednak w znaczący sposób obciążone ideologicznie, nowsze natomiast nie mogą pretendować do miana kompleksowego wyczerpania zagadnienia<sup>1</sup>. Podstawę źródłową dla takich badań stanowią dokumenty wytworzone przez Polską Partię Robotniczą, organy administracji państwowej oraz aparat bezpieczeństwa. Oprócz tego dysponujemy również interesującymi przekazami, jakimi niewątpliwie są wspomnienia działaczy komunistycznych, niektóre bardzo obszerne. Część z nich została opublikowana drukiem, część była do tego przeznaczona, ale ostatecznie trafiła do archiwum Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Niektóre relacje sporządzono specjalnie dla Zakładu Historii Partii Komitetu Centralnego PZPR<sup>2</sup>, inne można odnaleźć w aktach personalnych poszczególnych działaczy PZPR. Wszystkie powstawały w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w., a więc wiele lat po opisywanych wydarzeniach. Wszystkie mają też intencjonalny charakter, trudno bowiem wyobrazić sobie, by dana osoba, składając wspomnienia w siedzibie PZPR, nie liczyła, że staną się kiedyś lekturą dla historyków, innymi słowy, że tę właśnie wersję pozostawią po sobie „dla potomności”.

Niniejsza publikacja dotyczy wspomnień działaczy wywodzących się z ruchu komunistycznego, którzy w 1945 r. objęli władzę w stolicy Wielkopolski. Z jednej strony wpływa to na jednostronność i zideologizowanie obrazu, z drugiej zaś stwarza unikatową możliwość przyjrzenia się od wewnątrz obozowi rządzących, pokazania, jak postrzegał on kształtowanie się nowej powojennej władzy na poziomie wojewódzkim. Koncentruję się na początkach „władzy ludowej” w 1945 r. zarówno ze względu na pewną wyjątkowość tego roku jako okresu przejściowego, obfitującego w wiele intrygujących wydarzeń, jak i z uwagi na to, że odnosi się do niego najwięcej odnalezionych przeze mnie przekazów. Omawiając poszczególne wspomnienia, skupiam się głównie na kwestiach związanych z historią polityczną (przede wszystkim PPR), a pomijam niekiedy bardzo szeroko omawiane zagadnienia dotyczące tworzenia się administracji, odbudowy miasta, spraw gospodarczych albo ciekawych aspektów życia codziennego.

Źródła o charakterze wspomnieniowym mają wiele zalet, ale nie są pozbawione ograniczeń, na które historyk musi być szczególnie wyczulony. Siłą rzecz jesteśmy zdani na dobrą wolę autora w zakresie tego, co chciał przekazać odbiorcy, a co przed nim zataić. Powszechnie znany jest

---

<sup>1</sup> *Zarys historii ruchu robotniczego w Wielkopolsce*, red. A. Czubiński, Poznań 1978; A. Choniawko, *Stosunki polityczne w Wielkopolsce 1945–1950*, Poznań 1980; E. Makowski, *Od socjaldemokracji do „Solidarności”*. *Organizacje robotnicze w Wielkopolsce w XIX i XX wieku (do roku 1990)*, Poznań 1991; K. Brzechczyn, *Zarys sytuacji politycznej w Wielkopolsce w latach 1945–1956* [w:] *Zmagania ze społeczeństwem. Aparat bezpieczeństwa wobec Wielkopolan w latach 1945–1956*, red. A. Łuczak, A. Pietrowicz, Poznań 2008; K. Strykowski, *Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy*, Poznań 2013; S. Jankowiak, *Nowa władza. Poznańskie struktury PPR, władze wojewódzkie i miejskie*, „Kronika Miasta Poznania” 2015, nr 1.

<sup>2</sup> Dziś są przechowywane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie, a ich kopie znajdują się w Archiwum Państwowym w Poznaniu.

mechanizm umniejszania swojej roli w sytuacjach, które mogłyby stawiać autora w niekorzystnym świetle, a eksponowania własnych zasług tam, gdzie ma to pozytywny wydźwięk. Ważny jest też upływ czasu dzielący wydarzenia historyczne od momentu ich opisywania. Wiarygodność może obniżyć zarówno naturalna ułomność ludzkiej pamięci, jak i swoiste przefiltrowanie wspomnień przez późniejsze przekazy, opracowania czy książki, a także życiowe i historyczne doświadczenia. Nie bez znaczenia mogła być też cenzura instytucjonalna w przypadku tekstów drukowanych czy jakaś forma autocenzury w odniesieniu do maszynopisów. Trudno posądzać działaczy komunistycznych, w większości z długim stażem jeszcze w Komunistycznej Partii Polski, o tendencje opozycyjne czy radykalną krytykę systemu, który sami współtworzyli, ale nie można wykluczyć chęci podzielenia się po latach refleksjami na temat „utrwalania władzy ludowej” lub uczciwego opisu wydarzeń, którego jednak z różnych względów nie mogli przedstawić. Wspomnienia mają też oczywiście niepodważalne zalety. Są wręcz bezcennym – często jedynym – źródłem, gdy nie zachowała się dokumentacja oficjalna. Nawet gdy nią dysponujemy, relacje uczestników wydarzeń mogą stanowić jej cenne uzupełnienie – pokazują kulisy wydarzeń, atmosferę czy nieformalne stosunki i układy, a takich informacji zazwyczaj nie ma w urzędowych dokumentach<sup>3</sup>.

Sam proces powstawania tekstu wspomnieniowego można podzielić na trzy etapy: autopsyjny polega na tym, że autor kreuje najpierw „dla siebie obraz przeżytej rzeczywistości”, następnie w fazie kompozycyjnej nadaje swoim wspomnieniom określoną formę i styl, a podczas etapu wydawniczego (jeśli tekst ukaże się drukiem) tekst zostaje poddany edycji, redakcji i korekcie<sup>4</sup>.

W okresie międzywojennym Poznań uchodził za bastion Narodowej Demokracji. Ruch komunistyczny był tu bardzo słaby i pozbawiony społecznego poparcia. Powstała w 1942 r. konspiracyjna PPR także nie przejawiała w mieście istotniejszej aktywności, a większość jej działaczy została aresztowana i zamordowana przez Niemców w sierpniu 1944 r. lub w niedługim czasie zmarła w obozach. Wkroczenie Armii Czerwonej do Poznania na początku lutego 1945 r. oznaczało radykalną zmianę sytuacji – w nowych okolicznościach to komuniści mieli objąć władzę w mieście i całym regionie. Nieliczni ocalali i powracający do Poznania działacze komunistyczni zaczęli organizować pierwsze zebrania i tworzyć zręby struktur partyjnych. Z ich wspomnień przebija pewna dezorientacja – wielu z nich nawet nie słyszało wcześniej o PPR, początkowo myśleli oni, że podejmą działalność pod szyldem rozwiązanej w 1938 r. KPP.

Tadeusz Becela, przedwojenny poznański komunista, a w 1945 r. członek Egzekutywy i kierownik Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PPR, wspominał: „u byłych działaczy KPP występowało dążenie, by była jedna partia, by istniała monopartyjność. Nie tak łatwo godzono się z faktem, że będą dwie partie robotnicze i tym samym konieczne uzgadniania, odmienne poglądy. Inaczej, łatwiej się rządzi, gdy istnieje tylko jedna partia”<sup>5</sup>. W innym miejscu dodawał: „klóciliśmy się, czy organizować Komunistyczną Partię Polski czy Polską Partię Robotniczą. Niektórzy po raz pierwszy słyszeli o takiej partii i upierali się przy KPP i siedemnastej republice”<sup>6</sup>. Kwestia nazwy nowej partii była wówczas żywo dyskutowana, m.in. padła propozycja „Polskiej

---

<sup>3</sup> J. Eisler, *Refleksje nad wykorzystywaniem relacji jako źródła w badaniu historii PRL (Rozmowy z dysydentami i prominentami)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2003, nr 6, s. 49–53. Autor skupia się na rozmowach ze świadkami interesujących go wydarzeń, ale uwagi początkowe z powodzeniem można odnieść również do źródeł pisanych o charakterze wspomnieniowym.

<sup>4</sup> Z. Wojtkowiak, *Nauki pomocnicze historii najnowszej. Źródłoznawstwo. Źródła narracyjne*, cz. 1: *Pamiętnik, tekst literacki*, Poznań 2001, s. 104–105.

<sup>5</sup> T. Becela, *Działalność PPR w Poznaniu po wyzwoleniu miasta [w:] XXX rocznica powstania PPR w Wielkopolsce. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej KW PZPR*, red. A. Czubiński, Poznań 1972, s. 84.

<sup>6</sup> *Idem*, *Smak wolności. Wspomnienia z roku 1945*, Poznań 1973, s. 16.

Partii Proletariackiej”, która kojarzyła się zapewne z działającą na początku 1945 r. w Poznaniu i organizowaną przez komunistów Milicją Proletariacką<sup>7</sup>.

By wspomóc miejscowych działaczy, do stolicy Wielkopolski przybyła grupa instruktorów z KC PPR z Janiną Kowalską na czele. Ich wsparcie okazało się bardzo przydatne, gdyż – jak stwierdzał Becela – żaden z poznańskich komunistów „nie miał pojęcia, jak w tych nowych warunkach prowadzić pracę, którą wykonywali raczej na wycucie”<sup>8</sup>. 4 lutego 1945 r. Franciszek Danielak, przedwojenny działacz KPP z Poznania, został wybrany na I sekretarza Komitetu Miejskiego PPR, który do momentu powołania w marcu 1945 r. struktur wojewódzkich sprawował naczelną władzę w całej Wielkopolsce. Danielak wspominał: „[Janina Kowalska] wyjaśniła nam program PPR, ponieważ nie byliśmy w tym zupełnie zorientowani. Niektórzy byli członkowie KPP odnosili się nawet do tego programu z rezerwą. W czasie rozmowy z Kowalską zwróciliśmy uwagę, że program PPR nie odbiega przecież wiele od programu KPP, dlaczego więc rezygnuje się z tej nazwy”<sup>9</sup>.

Wątpliwości zostały jednak rozwiane, zaakceptowano argumentację centrali i przystąpiono do budowy struktur partyjnych. Początkowo odnotowano bardzo duży napływ nowych członków, większość z nich nie miała jednak wyobrażenia ani o programie PPR, ani o jej faktycznym charakterze. Wiktoria Hetmańska, partyjna aktywistka, w późniejszym czasie kierownik Wydziału Kobiecego KW PPR, szczerze przyznawała: „Co tu dużo gadać: byliśmy zieloni, surowi, wielu pojęć nie rozumieliśmy, a kierowaliśmy się jedynie instynktem klasowym”<sup>10</sup>. W podobnym duchu wypowiadał się też Becela: „Nowi członkowie byli wielką niewiadomą. [...] Niektórzy nie słyszeli o Manifeście PKWN lub wiedzieli o nim tylko tyle, co usłyszeli na pierwszych wiecach”<sup>11</sup>.

Owe pierwsze wiece organizowane przez PPR w różnych punktach miasta miały zresztą specyficzny charakter. Jako przykład można przytoczyć przemówienie wygłoszone przez Franciszka Danielaka na Rynku Wildeckim. Na zakończenie tego wystąpienia z głośników puszczono *Rotę* oraz hymn narodowy<sup>12</sup>. Zabawnie musiało również wyglądać uroczyste zawiązanie komórki partyjnej przy Komendzie Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej latem 1945 r. Na koniec zebrania zaintonowano *Międzynarodówkę*, ale spośród obecnych na sali jedynie dwie osoby знаły słowa nieformalnego hymnu komunistów<sup>13</sup>. Nieznajomość rzeczywistego programu i oblicza ideowego nowej władzy jeszcze bardziej uderzała w przypadku partyjnej organizacji młodzieżowej – Związku Walki Młodych, którego członkowie, w przeciwieństwie do „starych” działaczy KPP, zwykle nie mieli wcześniej styczności z ruchem komunistycznym. Na zebraniach związku dochodziło do kuriozalnych sytuacji, gdy podczas przedstawień, występów czy recytacji „pieśni o charakterze rewolucyjnym” spotykały się z „bogoojczyźnianą poezją”. Jeden z młodzieżowych aktywistów

<sup>7</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 4031, Akta personalne Edmunda Czyży, E. Czyż, *Jak podjęto władzę w Poznaniu w styczniu 1945 roku*, k. 10.

<sup>8</sup> AAN, Zbiór relacji działaczy ruchu robotniczego, R-42, Organizowanie władzy ludowej w Poznaniu, Relacja Tadeusza Beceli nagrana w Zakładzie Historii Partii, 28 IV 1960 r., k. 98.

<sup>9</sup> F. Danielak, *Działalność PPR w Poznaniu w roku 1945* [w:] *Kartki robotniczych wspomnień. Z życia i walki w Wielkopolsce w latach 1918–1945*, oprac. A. Czubiński, M. Olszewski, Poznań 1972, s. 557.

<sup>10</sup> W. Hetmańska, *W partyjnej kuźni przy ulicy Matejki* [w:] *Trud pierwszych dni. Poznań 1945. Wspomnienia poznaniaków*, oprac. T. Świłała, Poznań 1970, s. 85–86.

<sup>11</sup> T. Becela, *Działalność PPR w Poznaniu po wyzwoleniu miasta...*, s. 84–85.

<sup>12</sup> H. Tycner, *Wolność przyszła w czterdziestym piątym* [w:] *Pierwsze lata. Wspomnienia poznaniaków o latach 1945–1948*, oprac. T. Świłała, Poznań 1980, s. 323.

<sup>13</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 3615, Wspomnienia działaczy ruchu robotniczego, tom 1, S. Kubiak, *Niespokojne życie*, k. 5–6. Jest to maszynopis opisany jako „Kartki robotniczych wspomnień. Część II” z 1975 r., który jednak nigdy nie ukazał się drukiem.

wspominał: „Majakowski, Broniewski, a obok tego wiersze o św. Genowefie, o przeróżnych cudach i sprośne »wyce« (dowcipy w gwarze poznańskiej)”<sup>14</sup>.

Stefan Konopiński stwierdzał: „Od przewodniczącego do najmłodszego członka nie znaleźliśmy nawet najogólniejszych zasad marksizmu – ba, nie wiedzieliśmy nawet, że mamy z nim cokolwiek wspólnego, ale przecież w końcu nie robiliśmy nic innego niż to, co przewidział Marks: wprowadzaliśmy dyktaturę proletariatu”<sup>15</sup>. Zofia Andrzejewska podkreślała, że większość poznańskiej młodzieży „wrosła przecież na pożywe przedwojennej szkoły sanacyjnej, a twarde warunki przebytej wojny nie u wszystkich wyrugowały, niestety, mętnik ideowy zaszczerpiony przez tradycyjne wychowanie i obyczaje. Toteż przed kadłą zetwuemowską stało pilne zadanie kształtowania światopoglądu młodzieży, poszerzania jej spojrzenia politycznego, wychowywania na komunistów”<sup>16</sup>.

Ze wspomnień działaczy partyjnych można się również wiele dowiedzieć na temat ich codziennej pracy i stosowanych procedur, a raczej ich początkowym braku. Widać to już na przykładzie przyjmowania nowych członków – w pierwszej fazie naboru wystarczało jedynie zadeklarowanie woli wstąpienia do organizacji, bez żadnej weryfikacji ani tym bardziej wydawania legitymacji partyjnych. Wiktoria Hetmańska pisała: „Zapisywanie się do partii było żywiołowe. Siedzący za biurkiem towarzysz rejestrował na podstawie ustnej deklaracji”<sup>17</sup>.

Pracę organizacji partyjnej cechował chaos. Leonard Kujawa, późniejszy kierownik Wydziału Propagandy KM PPR w Poznaniu, zauważał, że mimo formalnego powołania poszczególnych wydziałów „wszyscy towarzysze, gdy szli zakładać koła, robili robotę wszystkich wydziałów”<sup>18</sup>. Z kolei Dominik Nosiadek, I sekretarz Komitetu Dzielnicowego PPR Poznań-Śródmieście, opisywał swój typowy dzień roboczy: „Czas pracy dla pracowników Komitetu Dzielnicowego rozpoczynał się normalnie, tak jak w zakładach pracy, o godzinie 7.00, ale nikt nie wiedział, o której się kończy, gdyż do godziny 15.00 trwała »normalna« praca, tj. przyjmowanie interesantów, a kiedy zakłady i instytucje kończyły pracę, rozpoczynały się zebrania. Do Komitetu przychodzili aktywiści po wskazówki, gdyż codziennie było przynajmniej kilka ważnych spraw do załatwienia. Do domu wracało się często o godzinie 21.00”<sup>19</sup>.

Ogrom pracy oraz nowych obowiązków w połączeniu z brakiem dobrej organizacji wydawał się przerastać partyjnych działaczy. Szczególnie brakowało im doświadczenia w legalnej pracy administracyjnej, gdyż – jak zauważał Tadeusz Becela – „rządzenia miastem ani tym bardziej województwem nikt nas w więzieniach nie uczył”<sup>20</sup>. Franciszek Danielak przyznawał: „po pierwsze nie mieliśmy w tym względzie żadnego doświadczenia, po drugie – większość aktywu partyjnego stanowili prości robotnicy, którzy z tymi zagadnieniami nie spotkali się nigdy w życiu. Wielu z nas miało tylko cztery klasy niemieckiej szkoły podstawowej. Nikt z nas nie znał zasad funkcjonowania zakładów, instytucji, stowarzyszeń i organizacji społecznych”<sup>21</sup>. Jan Izydorzycyk, od sierpnia 1945 r. I sekretarz KW PPR w Poznaniu, przyznawał, że „aparatus partyjny był szczupły, niedojrzały i niewyrobyony”<sup>22</sup>.

<sup>14</sup> H. Kaczmarek, *My z ZWM* [w:] *Związek Walki Młodych w Wielkopolsce. Wspomnienia*, oprac. J. Krzywania, S. Sierpowski, Poznań 1971, s. 101.

<sup>15</sup> S. Konopiński, „*Lewą marsz!*” [w:] *Związek Walki Młodych w Wielkopolsce...*, s. 70.

<sup>16</sup> Z. Andrzejewska, *Powstanie ZWM w Poznaniu* [w:] *Kartki robotniczych wspomnień...*, s. 563–564.

<sup>17</sup> W. Hetmańska, *W partyjnej kuźni przy ulicy Matejki...*, s. 79.

<sup>18</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 4567, Akta personalne Leonarda Kujawy, L. Kujawa, *Byłem propagandzistą...*, k. 2.

<sup>19</sup> D. Nosiadek, *Niby tylko cztery lata...* [w:] *Pierwsze lata. Wspomnienia poznaniaków o latach 1945–1948*, s. 153.

<sup>20</sup> T. Becela, *Smak wolności...*, s. 61.

<sup>21</sup> F. Danielak, *Działalność PPR w Poznaniu w roku 1945...*, s. 560.

<sup>22</sup> AAN, Zbiór relacji, R-42, Relacja Jana Izydorzycyka nagrana w Zakładzie Historii Partii, 28 IV 1960 r., k. 52.



Chaotyczne warunki pracy na pierwszym etapie organizacji partii stwarzały jednak możliwości w miarę swobodnego wyrażania własnych opinii czy prowadzenia przez działaczy partyjnych różnego szczebla stosunkowo szczerych dyskusji, co nie było już możliwe w późniejszych latach, gdy protokoły zebrań i posiedzeń partyjnych zdominował język sztywnej nowomowy. Wiktoria Hetmańska następująco charakteryzowała ten okres: „Narady ówczesne były jedyne w swoim rodzaju. Nie znano jeszcze wyszukanych formułek, sposobu chwalenia się, zaokrąglania spraw trudnych. Sekretarze powiatowi mówili krytycznie także pod adresem działaczy Komitetu Wojewódzkiego, np. w sprawie reformy rolnej”<sup>23</sup>.

Wszystkie te konstatacje znajdują pełne potwierdzenie w zachowanych dokumentach poznańskiego KW PPR. W 1945 r. Komitet Miejski w Poznaniu wielokrotnie ganiono za złą pracę, długo starano się wymusić, zwłaszcza na komitetach powiatowych, prowadzenie odpowiedniej ewidencji przyjmowanych członków, przeciągała się też akcja wydawania legitymacji partyjnych<sup>24</sup>. Narzekano na niski poziom aktywności partyjnej i brak jego „wyrobienia ideologicznego”. Maria Kamińska, od kwietnia 1945 r. I sekretarz KW PPR w Poznaniu, wprost stwierdzała, że przysłano ją do Poznania, bo sytuacja w tym mieście była zła. Poczynania Kamińskiej miały na celu zdynamizowanie działalności oraz uporządkowanie struktur partyjnych.

Lektura wspomnień dostarcza też, czasami zapewne wbrew intencjom ich autorów, wielu informacji na temat rzeczywistych nastrojów społeczeństwa. Często można natrafić na zupełnie bałamutne wypowiedzi, żywcem wyjęte z oficjalnej propagandy, ale niektóre przekazy wydają się bliższe prawdy. Jako przykład może posłużyć wypowiedź prezydenta Poznania Stanisława Sroki, który w 1945 r. zauważał, że wśród mieszkańców dominowały „nastroje wyczekiwania”<sup>25</sup>. Adam Głapa, jeden z członków wspomnianej już Milicji Proletariackiej, przytaczał zasłyszane w sąsiedztwie opinie: „Z dyskusji »domowej« z mieszkańcami naszej kamienicy wiedziałem, że zdecydowanie potępiali Milicję Proletariacką, twierdząc, że Polak nie może być komunistą, a mnie przekonywali, iż należąc do Milicji Proletariackiej, popełniam pomyłkę i że za to drogą zapłacę”<sup>26</sup>. Podobny wydzwięk ma opisywana przez Andrzeja Węclawka, I sekretarza Komitetu Powiatowego PPR w Poznaniu, sprawa niechętnego przyjmowania lub wręcz zwracania przez chłopów aktów nadania ziemi w ramach reformy rolnej, czemu winni mieli być m.in. „reakcyjni księża, którzy pokrętnie uprawiali propagandę i namawiali parcelantów do zdawania aktów i niebrania ziemi. Mówili oni, że jest to kradzież, przestępstwo przeciwko przykazaniom boskim itp.”<sup>27</sup>.

W Poznaniu opór wobec nowej władzy był niewielki, a szeregi PPR rosły w stosunkowo szybkim tempie. Autentyczny był zarówno początkowy entuzjazm ludności z powodu zakończenia okupacji niemieckiej, jak i zaangażowanie w odbudowę bardzo zniszczonego miasta. Do rzeczywistego poparcia dla komunistów droga była jednak daleka<sup>28</sup>. Trzeba pamiętać, że Poznań i spora część Wielkopolski zostały włączone bezpośrednio do III Rzeszy, tysiące poznaniaków wysiedlono, a warunki życia i prowadzenia działalności konspiracyjnej były na tych ziemiach o wiele trudniej-

---

<sup>23</sup> W. Hetmańska, *W partyjnej kuźni przy ulicy Matejki...*, s. 88.

<sup>24</sup> W maju 1945 r. Egzekutywa KW PPR stwierdzała: „sytuacja w Poznaniu jest na ogół zła. Już sam Komitet Miejski nie ma odpowiedniego planu i podziału pracy”. Miesiąc później konstatowano, że „poziom polityczny jest w organizacji poznańskiej słaby” (AP Poznań, KW PPR w Poznaniu, 6, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PPR w Poznaniu, 16 V 1945 r., k. 8; *ibidem*, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PPR w Poznaniu, 13 VI 1945 r., k. 37).

<sup>25</sup> AAN, Zbiór relacji, R-42, Relacja Stanisława Sroki nagrana w Zakładzie Historii Partii, 28 IV 1960 r., k. 12.

<sup>26</sup> A. Głapa, *Wśród ludzi z czerwoną opaską* [w:] *Trud pierwszych dni. Poznań 1945. Wspomnienia poznaniaków*, s. 61.

<sup>27</sup> AAN, Zbiór relacji, R-42, Relacja Andrzeja Węclawka nagrana w Zakładzie Historii Partii, 28 IV 1960 r., k. 92.

<sup>28</sup> Według raportu MUBP w Poznaniu z kwietnia 1945 r. „prawie 3/4 społeczeństwa poznańskiego jest wrogo nastawione do naszego ustroju” (cyt. za: S. Jankowiak, *Nowa władza...*, s. 144).

sze niż w Generalnym Gubernatorstwie. Do tego należy dodać silne uprzedzenie wobec Niemców jeszcze z okresu zaborów. Osobną kwestią jest kamuflaż rzeczywistego oblicza PPR za pomocą hasel patriotycznych i narodowych, który był elementem stosowanej wówczas przez komunistów taktyki. Część działaczy, omawiając kwestię rozrostu szeregów partyjnych, z zaskakującą trzeźwością wyjaśniała przyczyny tego zjawiska. Komendant wojewódzki MO Tadeusz Paszta tak tłumaczył entuzjazm mieszkańców Poznania: „Niemalą rolę w tak przychylnym stosunku do nas odgrywało to, że w okresie okupacji masowo wysiedlano stąd Polaków, istniał przymus przyjmowania *volkslisty* i *leistungspolen*<sup>29</sup>, wysyłano na roboty przymusowe do Niemiec, wywożono do obozów. Nienawiść do okupanta była wielka”<sup>30</sup>. Jako ciekawostkę można przytoczyć relację działacza PPR Jana Kiziora, według której pewną rolę odgrywało również podobieństwo do nazwy Narodowej Partii Robotniczej, przed wojną posiadającej w Poznaniu znaczne wpływy<sup>31</sup>.

Pierwsze lata powojenne były później traktowane przez komunistów jako „okres heroiczny” w historii partii, tym bardziej że w dwudziestoleciu międzywojennym w najśmielszych snach zapewne nie przypuszczali, że w niedługim czasie znajdą się w obozie władzy. W tym czasie głównym przeciwnikiem PPR było podziemie niepodległościowe oraz działające legalnie, a w Wielkopolsce wyjątkowo silne – Polskie Stronnictwo Ludowe. Z różnych powodów w Poznaniu i w województwie poznańskim oddziały zbrojne nie były zbyt liczne, choć w mieście rozwijały się struktury konspiracyjne narodowców, Wielkopolskiej Samodzielnej Grupy Ochotniczej „Warta” czy później Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość”<sup>32</sup>. Partyzantka przejawiała natomiast aktywność szczególnie we wschodnich oraz południowych powiatach. Należałoby tu wymienić oddziały dowodzone przez Eugeniusza Kokolskiego „Groźnego”, Gedymina Rogińskiego „Dzielnego”, Mariana Rączkę „Kościuszkę” czy Jana Kempńskiego „Błyska”.

Tadeusz Paszta, stojąc na czele MO, zajmował się ich zwalczaniem. Po latach wspominał, że w Wielkopolsce „walka z bandami i reakcyjnym podziemiem była łatwiejsza niż w innych terenach m.in. dlatego, że bandy te nie miały oparcia w społeczeństwie, w ludności wiejskiej. Bardzo często spotykaliśmy się z tym, co było zjawiskiem bardzo powszechnym, kiedy to ludność miejscowa natychmiast komunikowała Milicji Obywatelskiej lub władzom bezpieczeństwa o pojawieniu się takich czy innych grup bandyckich. [...] Dlatego też sprawa rozrostu czy też większych wystąpień band reakcyjnych na terenie woj. poznańskiego nie miała możliwości rozwoju”<sup>33</sup>. Obraz ten wpisuje się w stereotyp legalizmu Wielkopolan. Przeczy temu jednak chociażby raport szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Kościanie dotyczący oddziału „Dzielnego”, w którym stwierdzano, że „miejscowa ludność dla »partyzantów« ustosunkowana jest dobrze do tego stopnia, że gotowi są pójść w każdej chwili z pomocą w wyżywieniu, pomimo trudnych warunków aprowizacyjnych”<sup>34</sup>.

<sup>29</sup> W Wielkopolsce, w przeciwieństwie do Górnego Śląska i Pomorza, nie istniał przymus zapisu na niemiecką listę narodowościową. Termin „Verband der Leistungspolen” (tłumaczony jako „Związek Wydajnych Polaków”) oznaczał natomiast odrębną grupę uprzywilejowanej ludności polskiej, którą traktowano podobnie jak pracowników niemieckich. W związku z tym otrzymywała ona wyższe wynagrodzenie oraz większe przydziały żywności. Inicjatywę tę wprowadzono jedynie w Kraju Warty, nie przyniosła ona jednak zamierzonych przez okupanta rezultatów (C. Łuczak, *Pod niemieckim jarzmem (Kraj Warty 1939–1945)*, Poznań 1996, s. 66–67).

<sup>30</sup> T. Paszta, *W mieście młodości [w:] Takie były początki*, red. W. Góra, H. Kamińska, J. Paszta, Warszawa 1965, s. 663.

<sup>31</sup> K. Strykowski, *Poznań '45...*, s. 140.

<sup>32</sup> S. Haszyńska, *Antykomunistyczna konspiracja w Poznaniu w 1945 roku*, „Kronika Miasta Poznania” 2015, nr 1.

<sup>33</sup> AAN, Zbiór relacji, R-42, Relacja Tadeusza Paszty nagrana w Zakładzie Historii Partii, 28 IV 1960 r., k. 71–72.

<sup>34</sup> Cyt. za: W. Handke, *Oddział AK Gedymina Rogińskiego „Dzielnego” – Mariana Rączki „Kościuszki” i jego żołnierze [w:] Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945–1956*, red. A. Łuczak, A. Pietrowicz, Poznań 2016, s. 111.

Wypowiedź Paszty błędnie jednak przy opinii Wiktorii Hetmańskiej na temat procesów pokazowych członków podziemia, która może wręcz szokować, zwłaszcza gdy weźmie się pod uwagę, że opublikowała ją w 1972 r. Pisała ona, iż „dzięki ofiarności organów bezpieczeństwa, milicji i wojska, bandy w województwie poznańskim do jesieni 1947 roku zostały zlikwidowane. Pokazowe procesy przeciwko członkom band dały naszym obywatelom możliwość poznania ich politycznego i moralnego oblicza. Obecni na procesach sądowych mieli możliwość usłyszeć z ust oskarżonych, kto im płacił za mordowanie najlepszych synów Polski. Dowiedzieli się, że płacił Anders, płacił Raczkiewicz i im podobni. Wielu członków band posiadało legitymacje PSL”<sup>35</sup>.

To kalka propagandy z lat czterdziestych. Zjawisko utożsamiania zbrojnego podziemia z największą partią opozycyjną i traktowanie ich jako jednego wroga jest normą w przywoływanych tu wspomnieniach. Jan Izydorczyk pisał: „[jako PPR] robiliśmy wszystko, aby izolować Mikołajczyka i jego sztab, który świadomie, politycznie był wrednie i reakcyjnie nastawiony do Polski Ludowej, a liczył na Polskę »białą«. To się nam chyba w dużej mierze udało, chociaż czasami używaliśmy metod trochę drastycznych. [...] PSL istotnie miało swoją główną bazę na terenie województwa poznańskiego. [...] Przy tym nigdzie nie było, może poza zachodnią częścią województwa rzeszowskiego i wschodnią częścią woj. krakowskiego, tylu świadomych i wrednych działaczy PSL-owskich, ilu było ich w woj. poznańskim. Tu była ich domena, ich baza”<sup>36</sup>.

Zygmunt Piękniewski, przedwojenny działacz KPP, w 1945 r. kierownik Wydziału Personalnego KW PPR w Poznaniu oraz przewodniczący Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu, wspominał, że w skład jej prezydium wchodziło dwóch działaczy PSL. Wedle jego słów: „z ludźmi tymi trudno było, jak to się mówi, skończyć. [...] Nie było sesji Rady, aby panowie ci nie występowali”<sup>37</sup>. Oburzenie komunistów budził zatem sam fakt, że politycy opozycji ośmielali się zabierać głos na forum Wojewódzkiej Rady Narodowej, której byli przecież członkami.

Skala zagrożeń dla nowej władzy, jaka wyłania się z przytaczanych relacji, jest zatem wyolbrzymiona. Bardzo niewiele natomiast mówi się o represjach i brutalnych działaniach ze strony komunistów. Nie dowiemy się, jak w rzeczywistości przedstawiała się rozprawa z podziemiem czy bezpardonowa walka z PSL. Wspomiane przez Izydorczyka „trochę drastyczne” metody, mające polegać na urządzaniu kontrmanifestacji i zagłuszaniu zebrzań ludowców, trudno traktować jako poważny komentarz do tej sprawy.

W podobnie eufemistyczny i ogólnikowy sposób była traktowana działalność UB. W relacjach próżno szukać informacji o brutalnych metodach śledztwa czy torturowaniu zatrzymanych, zasądzonych wyrokach śmierci czy osadzonych w okrytym ponurą sławą więzieniu przy ul. Młyńskiej w Poznaniu. Brak również rzeczowych informacji o roli Armii Czerwonej i zachowaniu jej żołnierzy. Zwykle autorzy wspomnień nie mogli się nachwalić doskonałej współpracy z Sowietami, nieliczni tylko wspominali o różnego rodzaju „nieprawidłowościach” i konieczności interwencji w radzieckiej Komendaturze Wojennej w przypadku wywożenia dobytku. Przedstawiono to jednak w bardzo oględny sposób, a o politycznej roli Sowietów (np. tak zwanych doradców) nie ma właściwie ani słowa. Badania historyków pokazują zaś, że te relacje były wówczas w Poznaniu napięte.

Interesująco wypada porównanie fragmentu wspomnień Tadeusza Paszty, w którym opisyje on współdziałanie milicji z Armią Czerwoną, z jego własnym raportem do Komendy Głównej MO z lutego 1945 r.: „Szczególne trudności napotkaliśmy ze strony żołnierzy Armii Czerwonej, którzy zachowują się [w stosunku] do miejscowej ludności nieodpowiednio.

<sup>35</sup> W. Hetmańska, *Walka PPR z propagandą i terrorem reakcji w Wielkopolsce* [w:] *XXX rocznica powstania PPR w Wielkopolsce...*, s. 109.

<sup>36</sup> AAN, Zbiór relacji, R-42, Relacja Jana Izydorczyka nagrana w Zakładzie Historii Partii, 28 IV 1960 r., k. 59–60.

<sup>37</sup> *Ibidem*, Relacja Zygmunta Piękniewskiego nagrana w Zakładzie Historii Partii, 28 IV 1960 r., k. 35.

Fałszywa [jest] ich ocena, że Poznań to niemieckie miasto i wszystko, co się w nim znajduje, jest niemieckie, bezwzględne niszczenie wszelkiego inwentarza, grabieże w mieszkaniach prywatnych, gwałt na polskich kobietach. Komendantura Wojenna ze względu na małe swoje siły oraz na frontową sytuację i różnorodne jednostki wojskowe z oddzielnymi kierownictwami jest bezsilna<sup>38</sup>. Autorzy relacji milczą też na temat działalności NKWD, choć dla porządku trzeba przyznać, że wojewoda poznański Feliks Widy-Wirski wspominał o istnieniu obozu przy ul. Słonecznej<sup>39</sup>.

Z omawianych wspomnień wyłania się też sielankowa wizja samego obozu władzy. Oczywiście komuniści nie cieszyli się realnym poparciem, a ich poglądy nie pokrywały się z przekonaniem reszty społeczeństwa, ale działacze partyjni po latach rysowali wspaniałą obraz monolitu, choć nie miał on wiele wspólnego z prawdą. Niemal od początku wystąpił bowiem silny antagonizm między częścią aktywistów, w tym „starymi” poznańskimi towarzyszami z KPP, a sprawującą od kwietnia 1945 r. funkcję I sekretarza KW PPR w Poznaniu Marią Kamińską. Choć decydujące starcie nastąpiło dwa lata później, to już pod koniec 1945 r. III sekretarz KW PPR Szczepan Jurczak napisał do KC skargę na Kamińską. Pracę Jurczaka oceniano jednak wyjątkowo nisko, co w połączeniu z notorycznym pijaństwem skończyło się usunięciem go ze stanowiska<sup>40</sup>.

Jak zatem komuniści po latach oceniali okres początków budowania swojej władzy w stolicy Wielkopolski? Feliks Widy-Wirski konstatował: „Trudności były duże, lecz pomógł nam wielki autorytet i zaufanie, jakie miała w klasie robotniczej Wielkopolski stara gwardia kapepowska, silniejsza przed wojną w Poznańskim, niż się to dziś widzi”<sup>41</sup>. Andrzej Węclawek przyczynę czołowej roli PPR w powiecie poznańskim upatrywał w tym, że „była najliczniejszą, najaktywniejszą i najbardziej wpływową partią, która w najcięższych chwilach dla narodu polskiego w czasie okupacji prowadziła walkę z najeżdżącą hitlerowskim”<sup>42</sup>.

Jan Brygier zdobył się na większą szczerłość i trzeźwą ocenę tamtych czasów: „Można dużo mówić o Poznaniakach, ale faktem jest, że tutaj, w tej polskiej Wandei, ludzie przechodzili ciężką i długą drogę, zanim doszli do poglądów marksistowskich i klasowych pojęć. Dlatego też trzeba mieć szacunek przed każdym członkiem z Poznańskiego, który w warunkach przedwojennych i podczas okupacji doszedł do tych poglądów, ale się nie łudźmy, że ci, co zostali uwięzieni, stanowili zaczątek władzy. Zdajemy sobie z tego sprawę, że byłaby inna sytuacja, gdyby nie bagnety i wojska radzieckie, które tu przybyły, bo one pomogły nam utworzyć lewicową siłę, lewicową władzę. Tak wygląda sytuacja, bo gdyby tu przyszli inni, silniejsi, np. Amerykanie, podtrzymałoby elementy reakcyjne”<sup>43</sup>.

\* \* \*

Ze wspomnień poznańskich działaczy komunistycznych wynika, że rok 1945 stanowił dla nich niezwykle ważny punkt odniesienia. Był to „okres heroiczny” w historii partii, powstał wówczas jej „mit założycielski”, gdyż do tego czasu wpływy komunistów w Poznaniu

<sup>38</sup> Cyt. za: K. Strykowski, *Armia Czerwona w Poznaniu w 1945 roku*, „Kronika Miasta Poznania” 2015, nr 1, s. 129.

<sup>39</sup> AAN, Zbiór relacji, R-42, Relacja Feliksa Widy-Wirskiego nagrana w Zakładzie Historii Partii, 28 IV 1960 r., k. 24; zob. też *Speclagier NKWD nr 2 w Poznaniu. Dokumenty*, oprac. G. Barczykowski, W. Handke, R. Kościański, Poznań 2009.

<sup>40</sup> AP Poznań, KW PPR w Poznaniu, 6, Protokół z nadzwyczajnego posiedzenia Egzekutywy KW PPR w Poznaniu, 12 XI 1945 r., k. 149–154.

<sup>41</sup> F. Widy-Wirski, *Nie każdemu pokoleniu dane było to przeżyć... [w:] Takie były początki...*, s. 644.

<sup>42</sup> A. Węclawek, *W powiecie poznańskim [w:] ibidem*, s. 676.

<sup>43</sup> AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 3930, Akta personalne Jana Brygiera, J. Brygier, *Z lat okupacji w Poznaniu...*, k. 31.

i regionie były minimalne. Na podstawie konkretnych przykładów usiłowałem wykazać, które wspomnienia źródłowe są wiarygodne, a które stanowią kalki propagandowe lub jedynie odbicie mentalności ich autorów, co zresztą samo w sobie też jest interesujące dla historyka, chociażby przy badaniach biograficznych. Ciekawe wyniki mogłaby też przynieść analiza samej formy tych tekstów, pomocna przy określaniu poziomu intelektualnego autorów. Wspomnienia te będą mniej przydatne przy rekonstrukcji faktograficznej, a bardziej jako istotne uzupełnienie oficjalnej dokumentacji partyjnej. Nie znaczy to bynajmniej, że należy je z gruntu odrzucać i traktować jako niewiarygodne z uwagi na czas powstania i osoby autorów. Przykłady relacji Tadeusza Beceli czy Jana Brygiera pokazują, że tego rodzaju teksty również mogą stanowić cenne źródło wiedzy.

Co jednak zrobić z niewątpliwie jednostronnym i zdeformowanym obrazem przeszłości, jaki się z nich wyłania? Celnej odpowiedzi na to pytanie udzielił Tomasz Szarota, pisząc o pamiętnikach powstałych przed 1989 r.: „może słuszniej jest dojść do wniosku, że informują one o pozytywnej [ów przymiotnik należałoby naturalnie traktować bardzo umownie – M.J.] stronie obrazu ówczesnej rzeczywistości, a wiedzę o tym drugim, negatywnym obliczu »Polski Ludowej« historyk musi po prostu czerpać z innych źródeł”<sup>44</sup>.

## Streszczenie

Rok 1945 stanowił przełomowy moment w historii Poznania. Koniec brutalnej okupacji niemieckiej nie oznaczał jednak odzyskania wolności, ale początek kilkudziesięcioletnich rządów komunistów – grupy posiadającej dotąd marginalne wpływy w mieście. Wśród źródeł dotyczących tego okresu oprócz oficjalnej dokumentacji PPR posiadamy również wiele wspomnień działaczy komunistycznych, zarówno opublikowanych, jak i przechowywanych w archiwach. Wszystkie powstały w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w. Traktowane w należytym krytycznym sposób, pozwalają lepiej zrozumieć kulisy przejmowania władzy przez komunistów, a także ukazują sposób myślenia czy mentalność głównych aktorów ówczesnych wydarzeń. Część wspomnień z pewnością nie oddaje prawdy i powiela propagandowe schematy. Niektóre zaś można uznać za znacznie bardziej wiarygodne, co potwierdzają inne źródła.

Początki „władzy ludowej” w Poznaniu jawią się jako okres chaosu. Początkowo sami komuniści nie do końca akceptowali szyld PPR, często nie znali nawet programu partii i nie rozumieli, dlaczego odeszła ona od haseł dawnej KPP na rzecz retoryki „demokratyczno-narodowej”. Partii brakowało przede wszystkim odpowiednich kadr. Początkowy entuzjazm mieszkańców Wielkopolski wywołany końcem okupacji niemieckiej nie oznaczał rzeczywistego poparcia dla komunistów. Autorzy części wspomnień przyznają to niekiedy wprost, niekiedy między wierszami. Ich relacje mogą być zatem przydatne do badania nastrojów panujących wówczas w Poznaniu. Wszystko to skłania do konstatacji, że – choć jednostronne i nacechowane ideologicznie – wspomnienia działaczy komunistycznych pozostają ważnym źródłem, po które powinni sięgać historycy.

## Słowa kluczowe

Poznań, rok 1945, PPR, komuniści, wspomnienia

---

<sup>44</sup> T. Szarota, *Baza źródłowa, wiedza pozaźródłowa i literatura przedmiotu w warsztacie historyka współczesności*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2003, nr 6, s. 13.



## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

AAN, Zbiór relacji działaczy ruchu robotniczego, R-42, Organizowanie władzy ludowej w Poznaniu, Relacje Tadeusza Beceli, Andrzeja Węclawka, Feliksa Widy-Wirskiego, Jana Izydorczyka, Stanisława Sroki, Tadeusza Paszty, Zygmunta Piękniewskiego, nagrane w Zakładzie Historii Partii 28 IV 1960 r.

AP Poznań, KW PPR w Poznaniu, 6, Protokoły posiedzeń Egzekutywy KW PPR w Poznaniu z 1945 r.

AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 3615, Wspomnienia działaczy ruchu robotniczego.

AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 3930, Akta personalne Jana Brygiera.

AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 4031, Akta personalne Edmunda Czyża.

AP Poznań, KW PZPR w Poznaniu, 4567, Akta personalne Leonarda Kujawy.

#### OPRACOWANIA

Andrzejewska Z., *Powstanie ZWM w Poznaniu* [w:] *Kartki robotniczych wspomnień. Z życia i walki w Wielkopolsce w latach 1918–1945*, oprac. A. Czubiński, M. Olszewski, Poznań 1972.

Becela T., *Działalność PPR w Poznaniu po wyzwoleniu miasta* [w:] *XXX rocznica powstania PPR w Wielkopolsce. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej KW PZPR*, red. A. Czubiński, Poznań 1972.

Becela T., *Smak wolności. Wspomnienia z roku 1945*, Poznań 1973.

Brzechczyn K., *Zarys sytuacji politycznej w Wielkopolsce w latach 1945–1956* [w:] *Zmagania ze społeczeństwem. Aparat bezpieczeństwa wobec Wielkopolan w latach 1945–1956*, red. A. Łuczak, A. Pietrowicz, Poznań 2008.

Choniawko A., *Stosunki polityczne w Wielkopolsce 1945–1950*, Poznań 1980.

Danielak F., *Działalność PPR w Poznaniu w roku 1945* [w:] *Kartki robotniczych wspomnień. Z życia i walki w Wielkopolsce w latach 1918–1945*, oprac. A. Czubiński, M. Olszewski, Poznań 1972.

Eisler J., *Refleksje nad wykorzystywaniem relacji jako źródła w badaniu historii PRL (Rozmowy z dysydentami i prominentami)*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2003, nr 6.

Głapa A., *Wśród ludzi z czerwoną opaską* [w:] *Trud pierwszych dni. Poznań 1945. Wspomnienia poznaniaków*, oprac. T. Światała, Poznań 1970.

Handke W., *Oddział AK Gedymina Rogińskiego „Dzielnego” – Mariana Rączki „Kościuszki” i jego żołnierze* [w:] *Konspiracja antykomunistyczna i podziemie zbrojne w Wielkopolsce w latach 1945–1956*, red. A. Łuczak, A. Pietrowicz, Poznań 2016.

Haszyńska S., *Antykomunistyczna konspiracja w Poznaniu w 1945 roku*, „Kronika Miasta Poznania” 2015, nr 1.

Hetmańska W., *W partyjnej kuźni przy ulicy Matejki* [w:] *Trud pierwszych dni. Poznań 1945. Wspomnienia poznaniaków*, oprac. T. Światała, Poznań 1970.

Hetmańska W., *Walka PPR z propagandą i terrorem reakcji w Wielkopolsce* [w:] *XXX rocznica powstania PPR w Wielkopolsce. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej KW PZPR*, red. A. Czubiński, Poznań 1972.

Jankowiak S., *Nowa władza. Poznańskie struktury PPR, władze wojewódzkie i miejskie*, „Kronika Miasta Poznania” 2015, nr 1.

Kaczmarek H., *My z ZWM* [w:] *Związek Walki Młodych w Wielkopolsce. Wspomnienia*, oprac. J. Krzywiania, S. Sierpowski, Poznań 1971.

Konopiński S., *„Lewą marsz!”* [w:] *Związek Walki Młodych w Wielkopolsce. Wspomnienia*, oprac. J. Krzywiania, S. Sierpowski, Poznań 1971.

Makowski E., *Od socjaldemokracji do „Solidarności”. Organizacje robotnicze w Wielkopolsce w XIX i XX wieku (do roku 1990)*, Poznań 1991.



Nosiadek D., *Niby tylko cztery lata...* [w:] *Pierwsze lata. Wspomnienia poznaników o latach 1945–1948*, oprac. T. Świtła, Poznań 1980.

Pasza T., *W mieście młodości* [w:] *Takie były początki*, red. W. Góra, H. Kamińska, J. Pasza, Warszawa 1965.

*Specjalier NKWD nr 2 w Poznaniu. Dokumenty*, oprac. G. Barczykowski, W. Handke, R. Kościański, Poznań 2009.

Strykowski K., *Armia Czerwona w Poznaniu w 1945 roku*, „Kronika Miasta Poznania” 2015, nr 1.

Strykowski K., *Poznań '45. Ostatni rok wojny i pierwszy rok odbudowy*, Poznań 2013.

Szarota T., *Baza źródłowa, wiedza pozaźródłowa i literatura przedmiotu w warsztacie historyka współczesności*, „Polska 1944/45–1989. Studia i materiały” 2003, nr 6.

Tycner H., *Wolność przyszła w czterdziestym piątym* [w:] *Pierwsze lata. Wspomnienia poznaników o latach 1945–1948*, oprac. T. Świtła, Poznań 1980.

Węclawek A., *W powiecie poznańskim* [w:] *Takie były początki*, red. W. Góra, H. Kamińska, J. Pasza, Warszawa 1965.

Widy-Wirski F., *Nie każdemu pokoleniu dane było to przeżyć...* [w:] *Takie były początki*, red. W. Góra, H. Kamińska, J. Pasza, Warszawa 1965.

Wojtkowiak Z., *Nauki pomocnicze historii najnowszej. Źródłoznawstwo. Źródła narracyjne*, cz. 1: *Pamiętnik, tekst literacki*, Poznań 2001.

*Zarys historii ruchu robotniczego w Wielkopolsce*, red. A. Czubiński, Poznań 1978.

**Marcin Jurek** (ur. 1988) – historyk, pracownik Oddziałowego Biura Lustracyjnego IPN w Poznaniu. Przygotowuje pracę doktorską na temat PPR w Wielkopolsce w latach 1945–1948.

## **Działalność Wiktorii Hetmańskiej w strukturach Polskiej Partii Robotniczej**

W pierwszych latach istnienia Polski Ludowej władze były zainteresowane realizacją postulatów polityki równouprawnienia płci. Dotyczyło to także obecności kobiet w życiu politycznym. Do czasu odwilży październikowej zarówno w Komitecie Centralnym, jak i komitetach wojewódzkich PPR/PZPR znajdowała się spora reprezentacja kobiet, szczególnie w porównaniu do lat 1956–1989. Do 1948 r. w KC PPR zasiadało czternaście kobiet (20,5 proc. ogółu). W latach 1948–1956 rozpoczął się stopniowy spadek liczby kobiet w kadrze kierowniczej partii – na 150 osób zatrudniono zaledwie 22 kobiety (14,6 proc. ogółu)<sup>1</sup>.

Jednak nawet w pierwszym okresie funkcjonowania PPR kobiety awansujące na szczyty hierarchii władz lokalnych stanowiły wyjątki. W czasie instalowania władzy ludowej w latach 1944–1945 aż sześć kobiet pełniło funkcję I sekretarza KW<sup>2</sup>. Były to: Janina Kowalska w Gdańsku, Edwarda Orłowska w Białymstoku, Maria Eiger-Kamińska w Katowicach i Poznaniu, Stefania Romaniuk w Rzeszowie oraz Izolda Kowalska i Magdalena Treblińska w Warszawie<sup>3</sup>. Stan taki trwał jednak krótko, ponieważ do końca 1945 r. na stanowisku I sekretarza nie ostała się żadna z nich. Dopiero w 1953 r. na czele Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Łodzi stanęła Michalina Tatarkówna-Majkowska<sup>4</sup>.

Wiktoria Hetmańska wstąpiła do poznańskich struktur PPR po II wojnie światowej. Urodzona 10 grudnia 1902 r. we wsi Palędzie niedaleko Poznania jako Wiktoria Rynkowska, w momencie zakończenia wojny miała ponad 40 lat i dopiero rozpoczęła karierę polityczną. Błyskawiczny awans od szeregowego członka partii do kierowniczkii Wydziału Kobięcego Komitetu Wojewódzkiego PPR w Poznaniu był wynikiem jej głębokiego zaangażowania i bezkrytycznej wiary w komunizm.

We wspomnieniach napisanych w latach siedemdziesiątych<sup>5</sup> Hetmańska często przywoływała okres dzieciństwa spędzony na folwarku należącym do rodziny Czartoryskich. Uważała, że życie

---

<sup>1</sup> M. Szumiło, *Kobiety w kadrze kierowniczej centralnego aparatu partyjnego PPR i PZPR*, „Teki Komisji Historycznej OL PAN” 2016, t. 13, s. 199.

<sup>2</sup> N. Jarska, *Kobiety w elitach centralnych i lokalnych PPR i PZPR w latach 1944–1956* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 609.

<sup>3</sup> M. Szumiło, *I sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR 1944–1948. Portret zbiorowy*, „Dzieje Najnowsze” 2013, t. 4 (45), s. 45–46.

<sup>4</sup> P. Ossowski, *Czerwona Michalina. Michalina Tatarkówna-Majkowska. Prządka – działaczka – łodzianka*, Łódź 2017, s. 81.

<sup>5</sup> Wspomnienia Wiktorii Hetmańskiej nie zostały w całości wydane, są dostępne w AAN, AP w Poznaniu i w AP w Zielonej Górze. W 1974 r. Hetmańska przesłała do Centralnego Archiwum Partyjnego „Wspomnienia córki formala”, składające się z następujących rozdziałów: 1. „Awans córki formala”, 2. „Wspomnienia z lat 1939–1948”, 2.1. „Lata okupacji”, 2.2. „W partyjnej kuźni”, 3. „Walka PPR o zjednoczenie ruchu robotniczego”. W 1978 r. dosłała dalszą część wspomnień zatytułowaną „Twardy gościniec” (AAN, Zbiór akt działaczy ruchu robotniczego, 14545, Wiktoria Hetmańska). Fragmenty wspomnień Wiktorii Hetmańskiej zostały wydane w pracach zbiorowych: *Trud pierwszych dni. Poznań 1945. Wspomnienia poznaniaków*, oprac. T. Świłała, Poznań 1970 oraz *XXX rocznica powstania PPR w Wielkopolsce. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Wielkopolski Ośrodek Propagandy Partyjnej KW PZPR*, red. A. Czubiński, Poznań 1972.

w chłopskiej rodzinie, późniejsza praca w poznańskich fabrykach oraz ideologicznie zaangażowana lektura ukształtowały jej poglądy i pomogły w wyborze drogi politycznej.

W latach 1909–1915 Wiktoria uczęszczała do szkoły. W 1915 r. przerwała edukację, gdyż jej ojciec został powołany do wojska i musiała pomóc rodzinie w pracy na folwarku. W 1919 r. zatrudniła się w charakterze pomocy domowej u nauczyciela, gdzie dodatkowo mogła się dokształcać. Uzupełniając wykształcenie, ukończyła kurs krawiecki. Na podstawie lektury jej wspomnień można wysnuć wniosek, że dobrze rozumiała wagę edukacji, często bowiem podkreślała, iż sama zdobywała i uzupełniała swą wiedzę, czytając odpowiednio dobraną literaturę.

Kolejny etap w życiu działaczki wyznacza przeprowadzka do Poznania, motywowana chęcią wyswobodzenia się z kręgów rodzinnych oraz poprawienia sytuacji finansowej. W latach 1921–1922 pracowała w Pierwszej Wielkopolskiej Fabryce Zapalek Braci Stabrowskich w dzielnicy Chwaliszewo<sup>6</sup>. Następnie w latach 1922–1924 była zatrudniona w fabryce tytoniu Garsteckiego. Należała do Związku Stowarzyszeń Zawodowych<sup>7</sup>, ale nie pełniła w nim żadnej funkcji. Działalność w związku określiła jako „szkółkę społeczno-polityczną”<sup>8</sup>. Przed II wojną światową nie udzielała się w strukturach komunistycznych, ale jak twierdził poznański komunista Leon Zieliński, uchodziła za sympatyczkę Komunistycznej Partii Polski<sup>9</sup>.

Hetmańska pochodziła z bardzo religijnej rodziny katolickiej. Jednak po przeprowadzce do Poznania nie kontynuowała tradycji rodzinnych w zakresie wiary, miała wręcz wrogi stosunek do Kościoła. Starcia z rodziną na tle religijnym i obyczajowym spowodowały znaczne ochłodzenie i rozluźnienie relacji. Najprawdopodobniej zaważyły na tym perturbacje w życiu prywatnym – rozstanie z pierwszym mężem oraz nieformalny związek z Bernardem Hetmańskim. Pierwsze małżeństwo, zawarte w 1925 r. z robotnikiem Michałem Maciejewskim, działaczka wspominała jako pełne nieporozumień, które pogłębiał alkoholizm męża oraz stale rosnące zadłużenie. Małżonkowie zdecydowali się na separację w 1928 r., kiedy to w czasie jednej z domowych awantur Wiktoria została postrzelona przez męża w ramię<sup>10</sup>.

Ze związku z Michałem Maciejewskim Hetmańska miała syna Zenona, urodzonego w 1925 r.<sup>11</sup> Gdy chłopiec skończył 10 miesięcy, oddała go pod opiekę swoim rodzicom. Po zakończeniu II wojny światowej Zenon Maciejewski został członkiem PPR, w latach 1945–1947 służył w Milicji Obywatelskiej. Problemy spowodowane chorobą alkoholową uniemożliwiły mu dalszą pracę i karierę. Wiktoria Hetmańska, dla której najważniejsza była „wierność zasadom partyjnym”, najpierw doprowadziła do zwolnienia syna z szeregów MO, a następnie w 1948 r. postawiła go przed Wojewódzką Komisją Kontroli Partyjnej, która wykluczyła go z PPR<sup>12</sup>. Owa wierność partii pokazuje zaangażowanie aktywistki. Nie próbowała ukrywać i bagatelizować kłopotów syna, przyznawała, że jego zachowanie stanowi problem dla partii. We wspomnieniach jego historię podsumowała: „wyznanie niemiłe, ale rzetelne”<sup>13</sup>. Można uznać, że była pryncypialna i konsekwentna.

<sup>6</sup> AP Poznań, Komitet Wojewódzki Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej [dalej: KW PZPR], 4236, Życiorys Wiktorii Hetmańskiej, 5 II 1948 r., k. 6.

<sup>7</sup> Związek Stowarzyszeń Zawodowych – centralna organizacja zrzeszająca różne związki zawodowe, zajmująca się sprawowaniem opieki nad robotnikami oraz organizowaniem strajków.

<sup>8</sup> *Ibidem*, Szczegółowy życiorys Wiktorii Hetmańskiej z domu Rynkowskiej, b.d., k. 60.

<sup>9</sup> „Tow. Hetmańska w okresie międzywojennym była sympatkiem KPP. [...] Pomimo że sama nie była członkiem KPP, to była jednak ze mną w kontakcie i ja osobiście doręczałem jej literaturę pepeerowską” (*ibidem*, Oświadczenie Leona Zielińskiego, 8 IV 1957 r., k. 21).

<sup>10</sup> *Ibidem*, Życiorys Wiktorii Hetmańskiej, 5 II 1948 r., k. 7.

<sup>11</sup> AIPN Po, 059/2715, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Poznaniu [1945] 1983–1990, Materiały osobowe, VI, Akta osobowe funkcjonariusza Zenona Maciejewskiego.

<sup>12</sup> *Ibidem*, Ankieta personalna Wiktorii Hetmańskiej, 20 III 1950 r., k. 15.

<sup>13</sup> *Ibidem*, Szczegółowy życiorys Wiktorii Hetmańskiej z domu Rynkowskiej, b.d., k. 63.

Okolo 1930 r. Wiktoria zakończyła pracę w fabryce należącej do Monopolu Tytoniowego, oficjalnie z powodu panującego kryzysu, lecz we wspomnieniach prezentuje to zgoła inaczej. Przedstawia się jako ofiara dyskryminacji na tle religijnym ze strony władz zakładu pracy, do których miała dotrzeć informacja o odmowie przystąpienia do spowiedzi przez Wiktorię Hetmańską w czasie jej pobytu w szpitalu. Działaczka twierdziła, że był to główny powód jej zwolnienia z pracy<sup>14</sup>. Utrzymywała się z szycia i sprzedaży firanek, a następnie aż do 1939 r. trudniła się handlem obwoźnym kosmetykami. W 1949 r. do Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu trafił anonimowy donos, w którym opisywano, że Hetmańska sprzedawała dewocjonalia na odpustach parafialnych<sup>15</sup>. Jednak nie wiadomo, czy podjęto jakieś działania w celu wyjaśnienia tej sprawy. Doświadczenie zdobyte podczas pracy w handlu działaczka uważała za szczególnie przydatne w pracy instruktora partyjnego: „Sprzedaż ta miała formę propagandową, z tego punktu odkryłam swoje zdolności, które mogę ofiarować społeczeństwu”<sup>16</sup>.

Lata II wojny światowej Hetmańska spędziła w Poznaniu. Już jesienią 1939 r. została skierowana przez niemiecki urząd pracy (Arbeitsamt) do zakopywania rowów przeciwlotniczych, później pracowała przy odśnieżaniu dróg i układaniu chodników. Po przebyciu choroby, spowodowanej ciężkimi warunkami pracy, udało jej się zatrudnić w niemieckim szpitalu wojskowym. W szpitalnej pralni zajmowała się drobnymi pracami krawieckimi<sup>17</sup>. Czas spędzony w Luftwaffe Lazaret opisuje jako dobrze wykorzystany – właśnie wtedy miała się zaangażować w struktury lewicowe. We wspomnieniach przedstawiała się jako osoba, która miała spory wpływ na współpracowników w sferze ideologicznej. O środowisku tym pisała: „polityczna wiedza wówczas niewątpliwie kształtowała się powyżej przeciętnej w naszym zespole polskich pracowników”<sup>18</sup>. To, że Hetmańska odgrywała główną rolę wśród polskiej załogi szpitala, potwierdzał w swojej relacji Franciszek Ławniczak<sup>19</sup>. W szpitalu miała się ona zajmować kolportażem komunistycznej literatury, utrzymywała także, że w mieszkaniu urządziła „klub dyskusyjny”, do którego zapraszała osoby związane z podziemnymi strukturami PPR. Zważywszy na to, że w Kraju Warty struktury Komitetu Okręgowego PPR zostały prawie całkowicie rozbite, owe rewelacje należy uznać za próbę dorobienia sobie politycznej legendy.

W Poznaniu tworzenie oficjalnych struktur PPR rozpoczęło się prawie miesiąc przed wkroczeniem do miasta oddziałów Armii Czerwonej. Członkowie partii zajęli budynek przy ul. Matejki 59 w oswobodzonej części miasta i przeznaczili go na potrzeby tworzącej się PPR. 28 stycznia 1945 r. zorganizowali wiec w szkole przy parku Wilsona<sup>20</sup>. Jak pisał w swych wspomnieniach Franciszek Danielak, ówczesny I sekretarz Komitetu Miejskiego PPR w Poznaniu, po wiecu z 4 lutego 1945 r. odbyło się zebranie konstytucyjne partii, które zgromadziło ok. pięćdziesięciu osób<sup>21</sup>. Rozwój struktur wojewódzkich przebiegał równocześnie z procesem kształtowania się nowej władzy na szczeblu centralnym. W pierwszych dniach lutego 1945 r. w Komitecie Miejskim w Poznaniu pojawiła się Wiktoria Hetmańska. Natychmiast po rejestracji zażądała spotkania z I sekretarzem.

<sup>14</sup> *Ibidem*, Życiorys Wiktorii Hetmańskiej, 5 II 1948 r., k. 6.

<sup>15</sup> *Ibidem*, Opinia, 3 III 1949 r., k. 10.

<sup>16</sup> *Ibidem*, Życiorys Wiktorii Hetmańskiej, 22 II 1945 r., k. 1.

<sup>17</sup> AP Poznań, KW PZPR, 6598, Oświadczenie Wiktorii Hetmańskiej w sprawie współpracy z okupantem, 9 XII 1949 r., k. 33.

<sup>18</sup> AP Poznań, KW PZPR, 4236, „Wspomnienia z lat 1939–1948”, fragment „Wspomnień córki fornala”, k. 244.

<sup>19</sup> „Pracowałam z Hetmańską i często rozmawiała z robotnicami i przekazywała im wiadomości uzyskane z komunikatów radiowych z Moskwy” (AP Poznań, KW PZPR, 4236, Oświadczenie Franciszka Ławniczaka, 8 IV 1957 r., k. 22).

<sup>20</sup> AP Poznań, KW PZPR, 4054, Franciszek Danielak, Początki PPR w Poznaniu (relacja pisemna), 11 III 1960 r., k. 42. Prawdopodobnie chodzi o szkołę przy ul. Berwińskiego 2/4, która znajduje się na skraju parku Wilsona.

<sup>21</sup> *Ibidem*, Franciszek Danielak, Początki PPR w Poznaniu, 11 III 1960 r., k. 42.

W pokoju Franciszka Danielaka w obecności płk. Stanisława Szota oraz radzieckiego oficera oświadczyła zebranych: „Zapisałam się do partii i chcę pracować”<sup>22</sup>.

Prawdopodobnie był to kolejny element jej autokreacji. Zlecona jej praca początkowo nie należała do interesujących – polegała na przenoszeniu mebli oraz obieraniu ziemniaków. Hetmańska miała ambicję stworzenia organizacji kobiecej przy partii. Tadeusz Becela wspomina, że była pierwszą kobietą, która zaangażowała się w pracę w KM, „wysnuwała jakąś koncepcję pracy wśród kobiet, jednak nic z tego nie wyszło. Komitet w tym czasie nie dorósł jeszcze do takich spraw”. Becela podkreślał także ideologiczne zaangażowanie Hetmańskiej, którą zawsze cechowała „głęboka wiara i przekonanie o słuszności sprawy”<sup>23</sup>.

Znacznie poważniejszym zadaniem, jakiego podjęła się partyjna aktywistka, była zbiórka lekarstw, narzędzi i żywności dla szpitala wojskowego przy ul. Jarochońskiego w Poznaniu. Zaprosiła do współpracy swoje znajome z okresu okupacji. Wraz z Bronisławą Danielak, Marią Strzelecką, Marią Ciesielską, Cecylią Cielejewską i Heleną Kubiak zorganizowała kwestę oraz podzieliła nocne dyżury w szpitalu wojskowym. Kierując pracą koleżanek, udowodniła, że ma talent organizacyjny. Jak pisze we wspomnieniach Wiktoria Hetmańska, w szpitalnych salach urzędowała swoiste prelekcje, podczas których opowiadała żołnierzom o zbrodniach niemieckich w Forcie VII czy w nazistowskim obozie karno-śledczym w Żabikowie. Wystąpienia w szpitalu szybko przyniosły korzyści. Zauważono umiejętności oratorskie Hetmańskiej i skierowano ją do występowania podczas wieców w ramach pracy w Wydziale Propagandy Komitetu Miejskiego PPR<sup>24</sup>.

Wiec z 4 marca 1945 r. na Rynku Jeżyckim w Poznaniu w aktach Komitetu Wojewódzkiego został przedstawiony jako wielki sukces, w sprawozdaniu stwierdzono, że wystąpienia zostały przyjęte entuzjastycznie. Z kolei Wiktoria Hetmańska wspomina, że przemówieniom towarzyszyły niezadowolone i okrzyki z tłumu: „Dajcie chleba!” oraz „Jesteśmy głodni i chodzimy bos!”<sup>25</sup>. Wiktoria Hetmańska, będąc zaangażowaną członkinią PPR, miała jednak świadomość, że poznaniacy nie zareagowali euforycznie na propagandę nowej władzy.

Na początku lutego 1945 r. Hetmańska została zatrudniona w Komitecie Miejskim PPR w charakterze instruktora propagandy<sup>26</sup>. Jej działalność obejmowała głównie obszar Poznania i polegała na uspokajaniu rozdrażnionych pracowników miejskich zakładów pracy. Rodzące się podczas kształtowania nowej rzeczywistości nieporozumienia usprawiedliwiała brakiem właściwej organizacji<sup>27</sup>. Hetmańska dbała o rozrost partii i tworzyła komórki PPR w zakładach pracy. Czasami angażowano ją do wyjazdów w teren. Jak wspominała: „Wyjazd pracowników aparatu partyjnego nie ograniczał się wówczas do jednego dnia, normalnie bywało się w jednym powiecie co najmniej tydzień”<sup>28</sup>. Propagandziści zajmowali się nie tylko szerzeniem informacji, lecz także kontrolowali powiaty – czytali sprawozdania i prowadzili obserwacje, a wnioski przedstawiali instancji partyjnej w czasie posiedzeń<sup>29</sup>.

<sup>22</sup> AP Poznań, KW PZPR, 4236, „W partyjnej kuźni”, fragment „Wspomnień córki fornala”, k. 268.

<sup>23</sup> T. Becela, *Smak wolności. Wspomnienia z roku 1945*, Poznań 1973, s. 72.

<sup>24</sup> AP Poznań, Komitet Dzielnicowy Polskiej Partii Robotniczej [dalej: KD PPR] Poznań-Jeżyce, 2, Sprawozdanie z zebrania członków i sympatyków, 23 III 1945 r., k. 1; AP Poznań, Komitet Miejski Polskiej Partii Robotniczej [dalej: KM PPR], 9, Sprawozdanie z działalności, 21 IV 1945 r., k. 28.

<sup>25</sup> AP Poznań, KW PZPR, 4236, „W partyjnej kuźni”, fragment „Wspomnień córki fornala”, k. 274.

<sup>26</sup> AP Poznań, KM PPR, 9, Sprawozdanie z działalności, 21 IV 1945 r., k. 28; AP Poznań, KW PZPR, 4236, Kwestionariusz dla wstępujących do PPR, 11 II 1945 r., k. 4.

<sup>27</sup> „Rozgoryczenie nie wynikało z wrogiego stosunku do władzy [...] nie mogli jednak znieść nieudolnych organizatorów” (AP Poznań, KW PZPR, 4236, „W partyjnej kuźni”, fragment „Wspomnień córki fornala”, b.d., k. 277).

<sup>28</sup> *Ibidem*, k. 274.

<sup>29</sup> AP Poznań, KW PPR, 6, Wnioski z posiedzenia Egzekutywy KW PPR, 13 VI 1945 r., k. 44; AP Poznań, KW PPR, 274, Sprawozdanie z zebrania, 8 VIII 1946 r., k. 4.

Komitet Wojewódzki PPR w Poznaniu, świadomy potrzeby kształcenia kadr, organizował szkolenia. Pierwszym z nich był kurs „partyjnego ABC”. Spotkanie zorganizowane przez Tadeusza Becelę obejmowało poszerzenie wiedzy o reformie rolnej oraz czynnościach administracyjnych (podstawy księgowości i zasady gramatyki). Konieczność zorganizowania szkolenia administracyjnego świadczyła nie tylko o chęci podnoszenia kwalifikacji kadr, ale także o niskim poziomie wiedzy ówczesnej elity poznańskiej PPR.

Wiktoria Hetmańska została wyznaczona przez Tadeusza Becelę do pracy w Komitecie Dzielnicowym PPR na Jeżycach. Wraz z nią w KD znalazły się Bronisława Danielak i Maria Ciesielska<sup>30</sup>. Informacje o działalności Hetmańskiej w sekcji Jeżyce można znaleźć w partyjnym organie prasowym „Wola Ludu”. W rubryce „Z życia organizacyjnego PPR” czytamy o zebraniu organizacyjnym Sekcji Kobiet z 6 marca 1945 r. Hetmańska przedstawiła referat o trudnej sytuacji kobiet w czasie okupacji oraz wskazała zakres działalności, którą powinny się zająć kobiety zaangażowane politycznie. W sprawozdaniu Oddziału Żeńskiego<sup>31</sup> KD PPR Jeżyce z 8 maja 1945 r. Wiktoria Hetmańska występuje jako delegatka Komitetu Miejskiego<sup>32</sup>. Jej nazwisko wielokrotnie pojawia się na kartach akt KD Jeżyce. Wynika z nich, że Hetmańska wygłaszała ideologicznie zaangażowane referaty, w których zapewniała: „kobieta w Polsce demokratycznej ma dostęp do wszystkiego, jeżeli ma zdolności”<sup>33</sup>. Celem owych prelekcji był wzrost liczby kobiet w partii oraz przekonanie ich do nowego ustroju politycznego.

Aktywna praca w Wydziale Propagandy została szybko zauważona w Komitecie Wojewódzkim PPR w Poznaniu. W 1946 r. Hetmańską skierowano na kurs do Centralnej Szkoły Partyjnej PPR w Łodzi. Szkolenie było wyróżnieniem i stanowiło realną szansę na karierę polityczną. Kurs odbywał się od 6 stycznia do 16 maja. We wspomnieniach wielokrotnie wracała do tamtego okresu: „To była twarda, praktyczna szkoła partyjna, szkoła życia w nowych nikomu wcześniej nieznanymi warunkach politycznych i gospodarczych. W tej szkole wykuwał się mój charakter i moja osobowość”<sup>34</sup>. Po zajęciach teoretycznych słuchacze zostali wysłani w teren w celu prowadzenia agitacji na wsiach. Wiktoria Hetmańska wspominała, że najpierw usiłowała przemawiać przed budynkiem poczty, nie udało jej się jednak zgromadzić audytorium. Następnie podjechała pod kościół i po skończonej mszy wygłaszała przemówienie, stojąc na dachu samochodu. Nie można udowodnić autentyczności tego wydarzenia, można uznać je za formę autokreacji Wiktorii Hetmańskiej jako osoby zdecydowanej i odważnej.

Po powrocie z Łodzi do Poznania Hetmańska została skierowana do pracy w akcji przedreferendalnej. Masówki, wiece i spotkania propagandowe obsługiwał zespół złożony z przedstawicieli PPR i PPS (później skład zespołu poszerzono o żołnierza z bronią i samochodem). Działaczka uczestniczyła także w akcji propagandowej przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego. Oszustwa komunistów i stosowany przez nich terror usprawiedliwiała następująco: „Było wtedy rzeczą naturalną, że przodująca awangarda narodu polskiego broniła swoich zdobyczy”<sup>35</sup>. Ze wspomnień Hetmańskiej wynika, że zaproponowano jej kandydowanie do sejmu, ale jej nazwisko usunięto z list wyborczych. W piśmie do KC PPR z grudnia 1946 r. wyrażała zaskoczenie z tego

<sup>30</sup> Niestety nie można zweryfikować tej informacji, ponieważ najstarsze akta Sekcji Kobiet przy KD Jeżyce są datowane na 8 V 1945 r. (AP Poznań, KD PPR Jeżyce, 3, Sprawozdanie z zebrania kobiet PPR Jeżyce, 8 V 1945 r., k. 3).

<sup>31</sup> W aktach wymiennie występują określenia: Sekcja Kobiet, Oddział Żeński oraz Wydział Kobiety.

<sup>32</sup> AP Poznań, KD PPR Jeżyce, 3, Sprawozdanie z zebrania kobiet PPR Jeżyce, 8 V 1945 r., k. 7.

<sup>33</sup> *Ibidem*, Odpis protokołu z zebrania PPR Oddział Żeński Jeżyce, 12 V 1945 r., k. 58.

<sup>34</sup> AP Poznań, KW PZPR, 4236, „Walka PPR o zjednoczenie ruchu robotniczego”, fragment „Wspomnień córki fornala”, k. 396.

<sup>35</sup> *Ibidem*, „W partyjnej kuźni”, fragment „Wspomnień córki fornala”, b.d., k. 325.



powodu i przekonywała, że na listach powinna się znaleźć choć jedna kobieta, inaczej deklaracje o przedstawicielstwie kobiet w przyszłym rządzie i równouprawnieniu będą bezwartościowe<sup>36</sup>.

Kariera polityczna Wiktorii Hetmańskiej nabrała przyspieszenia po ukończeniu przez działaczkę kursu w Centralnej Szkole Partyjnej PPR w Łodzi. Szkolenie zakończyło się 16 maja, a już cztery dni później po raz pierwszy uczestniczyła w posiedzeniu Egzekutywy KW PPR w Poznaniu. W protokole z narady pojawiła się adnotacja, że od 1 czerwca Hetmańska miała objąć stanowisko kierowniczkę Wydziału Kobiecego KW PPR w Poznaniu<sup>37</sup>.

Przed Wydziałem Kobięcym KW PPR w Poznaniu zostały postawione określone cele: doskonalenie kadr partyjnych, społeczna i zawodowa aktywizacja kobiet oraz propagowanie nowego wizerunku kobiety w społeczeństwie<sup>38</sup>. Wydział Kobięcy miał za zadanie utworzyć i kontrolować podległe organizacje w Wielkopolsce oraz na ziemi lubuskiej. Było to ambitne zadanie na trudnym odcinku, jaki dla partii stanowiła konserwatywna Wielkopolska. Świadoma tego była także Hetmańska, która w sprawozdaniu wysłanym do Komitetu Centralnego pisała: „praca na odcinku kobiecym jest bardzo ciężka, szczególnie na terenie naszego województwa, gdzie klasowego wyrobienia nie ma prawie wcale”. Narzekała też na podległych pracowników, ich niski poziom wykształcenia oraz brak zaangażowania: „psychika społeczeństwa poznańskiego wymaga odpowiedniego poziomu kierowników danych organizacji, a tego jest brak wśród kobiet pewnych ideologicznie”<sup>39</sup>. Z akt Wydziału Kobiecego wynika, że Hetmańska nadawała ton obradom – często rozpoczynała spotkania, występując z referatami wprowadzającymi. Następnie nie tylko moderowała dyskusję, lecz także jej przewodziła i miała w niej decydujące zdanie.

Na wyraźne życzenie Komitetu Centralnego w ramach prac Wydziału Kobiecego KW PPR w Poznaniu odbywały się obrady międzypartyjne. Wspólne posiedzenia zaczęto organizować od początku 1947 r. Spotykano się z działaczkami Stronnictwa Ludowego, Stronnictwa Demokratycznego oraz Polskiej Partii Socjalistycznej. Z biegiem miesięcy praca z SL i SD stopniowo ulegała wygaszaniu, natomiast z PPS coraz bardziej się zacieśniała. Na jednym z wspólnych zebrań w czerwcu 1948 r. podjęto rezolucję: „[kobiety] na drodze ku jedności partii robotniczych włożą swój największy wysiłek we współpracę obu partii. Wiedząc, że tylko kobieta uświadomiona politycznie może wnieść olbrzymi wkład w budowę ustroju socjalistycznego, będą dążyły do uaktywnienia się w pracy politycznej i społecznej jak największej ilości kobiet”<sup>40</sup>.

W ramach współpracy podjęto wiele działań: zorganizowano Dzień Kobiet oraz konferencję na temat bezrobocia. Obie partie były zobowiązane do wysyłania sprawozdań do KC PPR. Relacje pisane zespołowo po międzypartyjnych posiedzeniach kobiet były pełne serdecznych słów i zapewnień o doskonale układającej się współpracy. Jednakże w raportach wysyłanych przez Wydział Kobięcy PPR do Komitetu Centralnego krytykowano postawy działaczek PPS oraz wypominano im błędy. Oskarżano je o pracę tylko dla własnej partii, prowadzenie wrogiej propagandy przeciwko współzawodnictwu pracy oraz zarzucano im niski poziom<sup>41</sup>. Sprawozdania były pełne stwierdzeń w rodzaju: „w bratniej partii nie ma aktywności ani wyrobienia politycznego”<sup>42</sup>.

<sup>36</sup> AP Poznań, KW PPR, 274, Pismo do Wydziału Kobiecego przy KC PPR w Warszawie, 20 XII 1946 r., k. 86.

<sup>37</sup> AP Poznań, KW PPR, 7, Protokół posiedzenia Egzekutywy KW PPR w Poznaniu, 22 V 1946 r., k. 101.

<sup>38</sup> Lansowany przez komunistów model kobiety zakładał przede wszystkim aktywność zarówno w życiu zawodowym, jak i politycznym.

<sup>39</sup> AP Poznań, KW PPR, 274, Sprawozdanie z Wydziału Kobiecego KW PPR w Poznaniu, 19 V 1947 r., k. 111.

<sup>40</sup> AP Poznań, KW PPR, 274, Rezolucja, 25 VI 1948 r., k. 68.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z Wydziału Kobiecego przy KW PPR w Poznaniu za grudzień 1947 r., 24 I 1948 r., k. 134.

<sup>42</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z Wydziału Kobiecego przy KW PPR w Poznaniu za lipiec 1947 r., 12 VIII 1947 r., k. 123.

W maju 1948 r. PPR nie stroniła od ostrzejszej krytyki: „na wspólnych posiedzeniach wydziału wykazuje Wydział [Kobiety] PPS swoją polityczną anemię i kompletny brak samodzielności”. Wiktoria Hetmańska zaatakowała także kierowniczkę Wydziału Kobiecego PPS – Walentynę Pokornową, wypominając jej męża przedwojennego oficera oraz insynuując, że przejęła ideały PPS tylko w celu uzyskania korzyści finansowych<sup>43</sup>. W raporcie za lipiec insynuuje Pokornowej współpracę z wywiadem brytyjskim: „czasem przez przyjezdne osoby z Anglii otrzymuje paczki, w których mogą znajdować się instrukcje obcego wywiadu. [...] Jest to człowiek chwiejny i niemający nic wspólnego z dzisiejszą rzeczywistością”<sup>44</sup>. Prawdopodobnie miało to na celu wyeliminowanie rywalki, jaką dla Hetmańskiej była kierowniczka konkurencyjnego Wydziału Kobiecego PPS.

Wydział Kobiety KW PPR w Poznaniu był kontrolowany przez Komitet Centralny PPR. Inspekcja z kwietnia 1947 r. obnażyła wiele nieprawidłowości. Wydelegowana przez KC działaczka oskarżyła Wiktorię Hetmańską o nieefektywne kierowanie Wydziałem: „praca jeszcze na wielu odcinkach nie wykazała swej aktywności, tow. Hetmańska za wiele wyjeżdża w teren, przez co praca kuleje i brak kierownika”<sup>45</sup>. Oskarżenie można uznać za poważne, ale nie wiadomo, jak do tych zarzutów odniosła się sama Hetmańska i jakie były rezultaty tej kontroli.

Wydział Kobiety zajmował się również organizacją szkoleń politycznych. Z braku wykwalifikowanej kadry prowadziły je instruktorki z KW. W grudniu 1946 r. wraz ze szkołą partyjną przy KW PPR zorganizowano dwudniowe szkolenie dla kobiet, działaczek PPR, reprezentujących powiaty województwa poznańskiego. Kurs miał na celu przygotowanie do prowadzenia akcji agitacyjnych. Szkolenie nie zakończyło się pełnym sukcesem – na 56 kobiet tylko 8 otrzymało wynik bardzo dobry, 6 dobry, a 12 dostateczny. Resztę działaczek, czyli 30 osób, określono jako „bardzo słabe”. Tak mizerne rezultaty nie przeszkodziły w uznaniu kursu za sukces. W sprawozdaniu podsumowano: „ogólnie był wielki zapał do nauk i duża część słuchaczek zostanie wykorzystana do agitacji domowej”<sup>46</sup>.

Władze Wydziału Kobiecego były zainteresowane nie tylko sytuacją w partiach politycznych, lecz także wywieraniem wpływu na organizacje koncesjonowane. Mimo to członkinie Społeczno-Obywatelskiej Ligi Kobiet próbowały utrzymać pozory niezależności<sup>47</sup>. Zamiast przewidywanej kooperacji między organizacjami rozwinął się poważny konflikt. W październiku 1948 r. Wydział Kobiety przeprowadził w Lidze Kobiet kontrolę, w której wyniku pracę straciło kilka działaczek. Hetmańska następująco podsumowała te działania: „Ostatecznie okazało się, że miotła pepeerowska jest konieczna na wszystkich placówkach”<sup>48</sup>. W sprawozdaniu kierowanym do KC PPR spuentowano: „sytuacja, jaka się wywiązała w Lidze Kobiet, jest właśnie skutkiem tego, że przyjeżdżające towarzyski z Zarządu Głównego Ligi Kobiet często przestrzegają tow. Hetmańską przed nadmierną rewolucyjnością”<sup>49</sup>. Wielce prawdopodobne wydaje się, że był to konflikt na

---

<sup>43</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z Wydziału Kobiecego przy KW PPR w Poznaniu za kwiecień 1948 r., 19 V 1948 r., k. 133.

<sup>44</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z Wydziału Kobiecego przy KW PPR w Poznaniu za lipiec 1948 r., 10 VIII 1948 r., k. 149.

<sup>45</sup> *Ibidem*, Protokół posiedzenia Wydziału Kobiecego przy KW PPR w Poznaniu, 14 IV 1947 r., k. 21.

<sup>46</sup> *Ibidem*, Wydział Kobiety, Sprawozdanie z kursu szkoleniowego dla kobiet, 10 XII 1946 r., k. 87.

<sup>47</sup> „[...] apelując do wszystkich delegatów, aby raz zrozumiały zagadnienie SOLK i umiały odróżnić je od PPR” (AP Poznań, KW PPR, 274, Protokół zebrania aktywistów, [8 VIII 1946 r.], k. 10) oraz „[...] zaznaczyła przede wszystkim, aby nie mieszać SOLK z PPR, gdyż przez nielogiczne podchodzenie do sprawy przez naszych towarzyszy daje się często słyszeć, że SOLK jest przybudówką PPR” (*ibidem*, Protokół I Zjazdu Kobiet PPR, 30 XI 1946 r., k. 9).

<sup>48</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Kobiecego przy KW PPR w Poznaniu za październik 1948 r., 7 XI 1948 r., k. 158.

<sup>49</sup> *Ibidem*.

linii Wiktorii Hetmańska – Zofia Andrzejewska. Pełniła ona funkcję sekretarza organizacyjnego Wojewódzkiego Zarządu SOLK w Poznaniu.

Hetmańska nie ukrywała wrogiego nastawienia do duchowieństwa katolickiego. We wrześniu 1946 r. skierowała do KW w Poznaniu doniesienie, w którym wystąpiła z planem odebrania parafii św. Andrzeja Boboli w Junikowie przedszkola prowadzonego przez księdza i siostrę zakonną i przekazania placówki pod zarząd partii. Zamierzała również doprowadzić do usunięcia nauczycielki, która w dzielnicy Junikowo organizowała Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży. Księdza, zakonnicę i nauczycielkę Hetmańska nazwała wrogami Polski Ludowej, a swoje działania określiła jako „dyplomatyczne cięcie”<sup>50</sup>. Kolejnym przykładem nieprzychylnego nastawienia wobec duchowieństwa była porada, jakiej udzieliła działaczom Związku Samopomocy Chłopskiej. W odpowiedzi na wypominanie przez księży wiernym wstępowania do ZSCh zaproponowała wskazywanie „kochanek duchowieństwa”<sup>51</sup>.

Dzięki gorliwości oraz kreatywności, jakimi się wykazała podczas pełnienia funkcji przewodniczącej Wydziału Kobiecego, Hetmańska zasłużyła na kolejny awans. Jeszcze przed Kongresem Zjednoczeniowym PZPR wybrano ją na przewodniczącą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Poznaniu<sup>52</sup>. Ślubowanie złożyła 16 listopada 1948 r.<sup>53</sup>

Przypadek Wiktorii Hetmańskiej można uznać za przykład kariery partyjnej w początkowym okresie Polski Ludowej. Pierwsze funkcje i zaszczyty działaczka ta zdobyła nie dzięki wykształceniu, ale zaangażowaniu w pracę partyjną i wierności nowym zasadom. Zważywszy na to, że przed wojną nie działała aktywnie w strukturach komunistycznych i nie była powszechnie znana w środowisku poznańskich komunistów, szybko wypracowała sobie mocną pozycję po „wyzwoleniu”. Jak wspominała: „Nowe życie zaczęło się dla mnie na początku lutego 1945 r., gdy zaczęłam działać w szeregach Polskiej Partii Robotniczej”<sup>54</sup>.

W postępowaniu Wiktorii Hetmańskiej możemy dostrzec cechy typowe dla systemu komunistycznego, charakterystyczne dla lat 1945–1948: agresywną walkę o władzę, prowokacyjną propagandę, a także nieprzychylny stosunek do pozostałych partii i ugrupowań politycznych oraz organizacji koncesjonowanych. W 1948 r. została delegatką na Kongres Zjednoczeniowy PZPR. Kontynuowała karierę polityczną: pełniła funkcję sekretarza do spraw rolnych w KW PZPR Poznań, była posłanką na Sejm PRL I kadencji oraz wiceprzewodniczącą Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze w latach 1954–1956. Po przełomie październikowym przeszła na partyjną emeryturę. Nadal była aktywna, ale znalazła się poza główną orbitą partyjnej działalności. Zmarła w 1985 r. w Domu Weterana w Poznaniu.

## Streszczenie

W artykule przybliżono postać Wiktorii Hetmańskiej (1902–1985), działaczki struktur wielkopolskiej PPR, następnie PZPR. Zarysowano jej historię: dzieciństwo, dorosłe życie w Poznaniu oraz okres II wojny światowej. Przedstawiono ewolucję aktywistki od szeregowej działaczki do przewodniczącej Wydziału Kobiecego PPR w Poznaniu. Po wojnie Hetmańska prowadziła z ramienia PPR działania propagandowe

<sup>50</sup> AP Poznań, KW PPR, 274, Doniesienie, 10 IX 1946 r., k. 3.

<sup>51</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie Wydziału Kobiecego przy KW PPR w Poznaniu za maj 1948 r., 17 VI 1948 r., k. 146.

<sup>52</sup> „Osobiście niechętnie przechodziłam na to stanowisko. Gdzieś w głębi siedziała zadra, że nie jestem wykształcona i do tej funkcji brak mi przygotowania. Tow. Aleksander Zawadzki uspokoił mnie, mówiąc, że jestem przygotowana ideologicznie i politycznie, że zdałam egzamin w praktycznej pracy, a więc partii nie zawiodę” (AP Poznań, KW PZPR, 4236, „Walka PPR o zjednoczenie ruchu robotniczego”, fragment „Wspomnień córki fornala”, k. 404).

<sup>53</sup> AP Poznań, WRN w Poznaniu, 57, Lista nowych członków WRN, którzy złożyli ślubowanie, 16 XI 1948 r., k. 2.

<sup>54</sup> AP Poznań, KW PZPR, 4236, „Twardy gościnnie”, fragment „Wspomnień córki fornala”, [1978 r.], k. 406.

w Poznaniu oraz na Ziemiach Odzyskanych. W postępowaniu Hetmańskiej można dostrzec cechy typowe dla systemu komunistycznego z lat 1945–1948: agresywną walkę o władzę, brak skrupułów, napastliwą propagandę oraz zdecydowanie wrogi stosunek do innych partii i organizacji koncesjonowanych.

## Słowa kluczowe

Wiktoria Hetmańska, kobiety w ruchu komunistycznym, PPR, PZPR, Poznań

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Zespoły:

Komitet Wojewódzki PPR w Poznaniu

Komitet Miejski PPR w Poznaniu

Komitet Dzielnicowy PPR Jeżyce w Poznaniu

Wojewódzka Rada Narodowa w Poznaniu

Komitet Wojewódzki PZPR w Poznaniu

#### Pamiętniki, dzienniki, wspomnienia

Becela T., *Smak wolności. Wspomnienia z roku 1945*, Poznań 1973.

Hetmańska W., *W partyjnej kuźni przy ulicy Matejki [w:] Trud pierwszych dni. Poznań 1945. Wspomnienia poznaniaków*, oprac. T. Światała, Poznań 1970.

Hetmańska W., *Walka PPR z propagandą i terrorem reakcji w Wielkopolsce [w:] XXX rocznica powstania PPR w Wielkopolsce. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Wojewódzki Ośrodek Propagandy Partyjnej KW PZPR*, red. A. Czubiński, Poznań 1972.

### OPRACOWANIA

Jarska N., *Kobiety w elitach centralnych i lokalnych PPR i PZPR w latach 1944–1956 [w:] Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015.

Ossowski P., *Czerwona Michalina. Michalina Tatarkówna-Majkowska. Prządka – działaczka – łodzianka*, Łódź 2017.

Szumiło M., *Sekretarze Komitetów Wojewódzkich PPR 1944–1948. Portret zbiorowy*, „Dzieje Najnowsze” 2013, nr 4 (45).

Szumiło M., *Kobiety w kadrze kierowniczej centralnego aparatu partyjnego PPR i PZPR*, „Teka Komisji Historycznej OL PAN” 2016, t. 13.

**Anna Hekert** – absolwentka Instytutu Historii UAM, archiwistka, doktorantka w Zakładzie Najnowszej Historii Polski UAM. Interesuje się historią kobiet, ze szczególnym uwzględnieniem działaczek komunistycznych oraz życiem codziennym w okresie PRL. Pod kierunkiem prof. Stanisława Jankowia-ka przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą elit komunistycznych w województwie poznańskim w latach 1945–1956.

## **Ku socjalistycznej Palestynie. „Mosty” – biuletyn organizacji Haszomer Hacair (1946–1949)**

Na ziemiach polskich wyzwolonych w 1944 i 1945 r. spod okupacji niemieckiej przez oddziały Armii Czerwonej i wspierającą ją Armię Berlinga podejmowano próby odtworzenia żydowskich przedwojennych partii politycznych. W nowej powojennej sytuacji politycznej funkcjonowały one w ramach Centralnego Komitetu Żydów w Polsce. Sporą ich część stanowiły ugrupowania syjonistyczne. Religijną centroprawicę reprezentowała partia Mizrachi, a centrum – Ichud<sup>1</sup>. Do partii żydowskich niemających profilu syjonistycznego należały socjalistyczny Bund<sup>2</sup> oraz tzw. Frakcja Polskiej Partii Robotniczej przy CKŻP<sup>3</sup>. Na lewicy syjonistycznej silną pozycję miała młodzieżówka Haszomer Hacair (Młody Strażnik; inna nazwa: ruch szomrowy). Istniała ona w międzywojennej Polsce<sup>4</sup> i w swojej ideologii łączyła chęć odtworzenia państwa żydowskiego z ustrojem socjalistycznym. Jej przedstawiciele uczestniczyli w antyhitlerowskim ruchu oporu, m.in. w gettach warszawskim i wileńskim.

Na początku 1945 r. na ziemiach Polski przedstawiciele ruchu szomrowego rozpoczęli odtwarzanie struktur politycznych Haszomer Hacair. Odpowiedzialni za to byli m.in.: Zew Reznik, Chaja Grosman, Izrael Szklar oraz Dawid Bursztyn. 20 maja 1945 r. w Warszawie odbyła się pierwsza powojenna konferencja tej organizacji<sup>5</sup>. Od 1946 r. oprócz młodzieżówki Haszomer Hacair funkcjonowała Żydowska Partia Robotnicza Haszomer Hacair. W 1947 r. w Polsce było 1,5 tys. przedstawicieli tej lewicowej frakcji ruchu syjonistycznego<sup>6</sup>. W dniach 25–26 czerwca 1949 r. doszło do połączenia ruchu szomrowego ze Zjednoczoną Partią Żydowską Poalej Syjon<sup>7</sup> – powstała Zjednoczona Żydowska Partia Robotnicza „Poalej Syjon-Haszomer Hacair”<sup>8</sup>.

<sup>1</sup> A. Grabski, G. Berendt, *Między emigracją a trwaniem. Syjoniści i komuniści żydowscy w Polsce po Holocauście*, Warszawa 2003.

<sup>2</sup> D. Blatman, *Notre liberté et la vôtre. Le mouvement ouvrier juif BUND en Pologne, 1939–1949*, Paris 2002; E. Nowogródzki, *Żydowska Partia Robotnicza Bund w Polsce (1915–1939)*, tłum. P. Sawicka, Warszawa 2005.

<sup>3</sup> M. Pisarski, „Na żydowskiej ulicy”. *Szkic do dziejów żydowskiej Frakcji PPR i zespołu PZPR przy CKŻP 1945–1951*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1997, nr 2 (182), s. 35–57.

<sup>4</sup> O działalności ruchu szomrowego w międzywojennej Polsce zob. *Młody Strażnik. Jednodniówka. Wydana z okazji XV-lecia istnienia żyd. org. skautowej Haszomer Hacair w Tarnowie*, Tarnów, styczeń 1933; *Nasz jubileusz. Jednodniówka wydana przez gniazdo nadworniańskie Haszomer Hacair z okazji 10-lecia swego istnienia*, Nadwórna, maj 1937.

<sup>5</sup> N. Aleksion, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002, s. 126.

<sup>6</sup> A. Grabski, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944–1949)*, Warszawa 2004, s. 237.

<sup>7</sup> Powstała ona 19 X 1947 r. na konferencji, podczas której doszło do połączenia funkcjonujących w międzywojennej Polsce partii żydowskich: Poalej Syjon-Prawicy z Poalej Syjon-Lewicą. Pierwsza reprezentowała socjalizm syjonistyczny, druga próbowała łączyć ideę odbudowy państwa żydowskiego z elementami marksizmu. Więcej na ten temat zob. *Die Juden in Kriege. Denkschrift des Jüdischen Sozialistischen Arbeiterverbandes Poale-Zion an das Internationale Sozialistische Bureau*, Den Haag 1915; *Encyklopedia palestyńska*, Kraków–Warszawa 1939, t. 1, z. 7, s. 403–405; *Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, oprac. Z. Borzymińska, R. Żebrowski, Warszawa 2003, t. 2, s. 325–328.

<sup>8</sup> Palestyńskim odpowiednikiem radykalnej lewicy syjonistycznej była Achdut ha Awoda (Jedność Pracy). Powstała ona w 1944 r., kiedy skrajnie lewicowa część partii Mapaj odłączyła się od rdzenia partii. Rozłamowcy skupieni



Celem pracy jest zaprezentowanie publicystyki organizacji młodzieżowej Haszomer Hacair. W powojennej Polsce przedstawiciele tej organizacji skupiali się na prowadzeniu działalności proemigracyjnej oraz wydawniczej. Przedstawiciele ruchu szomrowego redagowali m.in. w języku polskim miesięcznik „Mosty” (od września 1946 do lipca 1948 r.), a także „Mosty. Biuletyn Haszomer Hacair w Polsce” (MBHHP)<sup>9</sup>. Na poszczególnych stronach artykułu znajdują się odpowiedzi na następujące pytania:

– Jak redaktorzy biuletynu oceniali spór między Żydami a Arabami palestyńskimi co do przyszłości Palestyny i jak oceniali możliwość jego rozwiązania?

– W jaki sposób aktywiści Haszomer Hacair przedstawiali sytuację geopolityczną, zwłaszcza na Bliskim Wschodzie oraz w Europie?

– Jak przedstawiciele ruchu szomrowego oceniali sytuację w międzywojennej oraz powojennej Polsce, zwłaszcza w kontekście relacji polsko-żydowskich?

– W kim redaktorzy MBHHP upatrywali swych politycznych konkurentów?

Redakcja MBHHP znajdowała się w Łodzi. Kolegium redakcyjne tworzyli Jehuda Tarn oraz Maurycy Weintraub<sup>10</sup>. Pierwszy numer biuletynu ukazał się 27 października 1946 r., a ostatni na początku lipca 1949. Początkowo pismo ukazywało się dwa razy w tygodniu, we wtorki i w piątki, a od końca 1947 r. trzy razy w tygodniu: we wtorki, w czwartki oraz soboty. W 1946 i 1947 r. jeden egzemplarz biuletynu kosztował 5 zł. W 1949 r. cena ta wynosiła 10 zł. Od 15 lutego 1947 (numer 33) do 20 czerwca 1947 r. (numer 67) biuletyn ruchu szomrowego ukazywał się pod nazwą „Mosty. Biuletyn źródłowych informacji z Palestyny i wszystkich ośrodków żydowskich”, następnie została przywrócona wcześniejsza nazwa. Biuletyn zawierał dodatek „Zew Młodych”. Był on poświęcony informacjom bezpośrednio odnoszącym się do sytuacji w ruchu szomrowym. Do końca grudnia 1947 r. ukazywał się nieregularnie, a następnie co miesiąc.

Wydawcy MBHHP uważali, że reprezentują ruch syjonistyczny i internacjonalistyczny. Odrzucaли tezę, że patriotyzm równa się nacjonalizmowi, który miał być wyłącznie orężem w rękach „kapitalistów” do zwalczania „świadomości klasowej robotników”. Liberalizm gospodarczy uważano za element „mocarstwowej” polityki sił anglosaskich, które za jego pomocą chciały po 1945 r. odbudować pozycję „sił faszystowskich”<sup>11</sup>. Szomrowie twierdzili, że reprezentowali prawdziwy ruch socjalistyczny, działający na rzecz wprowadzenia haseł lewicowych w gospodarce i nastawiony na współpracę z robotnikami z innych krajów<sup>12</sup>. Celem takiej kooperacji miała być zwycięska walka z „kapitalistami”.

Do drugiej połowy 1947 r. ruch szomrowy opowiadał się za powstaniem w Palestynie jednego państwa żydowsko-arabskiego. Aktywiści Haszomer Hacair uważali, że życie w diasporze jest „anomalią”, zwłaszcza po doświadczeniach Holocaustu. Zaznaczali, że w starożytności także istniało państwo żydowskie. Negowali sens podziału terytorium znajdującego się na zachód od rzeki Jordan na dwa państwa, odwołując się do następujących argumentów:

– Arabowie mieszkają w tej części Bliskiego Wschodu od VII w.;

---

wokół m.in. Me'ira Ja'ari powołali do życia ugrupowanie o nazwie Achdut ha Awoda. W 1946 r. partia ta połączyła się z palestyńskim odłamek Poalej Syjon-Lewica, a w styczniu 1948 r. z Haszomer Hacair. W wyniku tych działań powstało ugrupowanie Mapam (Zjednoczona Partia Robotnicza) (*Stosunki polsko-izraelskie 1945–1967. Wybór dokumentów*, wybór i oprac. S. Rudnicki, M. Silber, Warszawa 2009, s. 61 oraz B. Szaynok, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000, s. 159).

<sup>9</sup> Szerzej zob. J. Korzeniowski, *Bibliografia czasopism żydowskich wychodzących w PRL (1944–1950)*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1986, nr 3/4 (139/140), s. 143–154.

<sup>10</sup> *Polski słownik judaistyczny...*, s. 187–188.

<sup>11</sup> „Do żydowskiej ludności pracującej w Polsce. Towarzyski i towarzysze!”, „Mosty. Biuletyn Haszomer Hacair w Polsce” [dalej: MBHHP] 1949, nr 318, s. 1.

<sup>12</sup> *Probiierz internacjonalizmu*, MBHHP 1949, nr 272, s. 1.



– w 1920 r. nastąpił podział Palestyny, tj. utworzenie przez Brytyjczyków emiratu Transjordanii (od 1946 r. Jordania). Oznaczało to, że dzielenie ziem na zachód od Jordanu jest bezcelowe;

– ewentualne powstanie dwóch państw mogło zmniejszyć możliwości emigracji Żydów oraz wywołać konflikt graniczny między państwem żydowskim a Arabami palestyńskimi;

– podział dwupaństwowy mógłby przynieść straty zarówno dla gospodarki żydowskiej, jak i arabskiej<sup>13</sup>.

Szomrowie zaznaczali, że istnienie państw wielonarodowych nie jest niczym nowym i wskazywali na przykład Czechosłowacji oraz Jugosławii. Twierdzili, że część Arabów, zwłaszcza robotników, nie jest nastawiona antyżydowsko. Mieli oni korzystać m.in. z pomocy ambulatoriów, które znajdowały w kibucach, oraz otrzymywać od żydowskich pracodawców większe wynagrodzenie za pracę niż w innych miejscach. Aktywiści Haszomer Hacair wiedzieli, że niechętni Żydom są islamscy fundamentaliści religijni oraz feudałowie, którzy wraz z Anglikami chcieli zwalczać wszelkie prądy modernizacyjne wśród Arabów<sup>14</sup>.

Szomrowie uważali, że deklaracja niepodległości państwa żydowsko-arabskiego nie zostanie ogłoszona od razu po zakończeniu II wojny światowej. Ich zdaniem najpierw Brytyjczycy powinni umożliwić masową emigrację Żydów do Palestyny, powinno też zostać zawarte porozumienie między syjonistami a Arabami palestyńskimi. Aktywiści Haszomer Hacair byli pewni, że przyszła wojna między dwiema społecznościami osłabi je i doprowadzi do tego, że powstałe państwo (lub dwa państwa) znajdzie się w orbicie wpływów Londynu<sup>15</sup>.

Pod koniec 1947 r. szomrowie zmodyfikowali swoje stanowisko i zaczęli optować za powstaniem dwóch państw – żydowskiego oraz arabskiego. Wiązało się to m.in. z poparciem Związku Radzieckiego oraz Stanów Zjednoczonych dla rozwiązania dwupaństwowego<sup>16</sup>. Aktywiści Haszomer Hacair doceniali to, że 29 listopada 1947 r. Zgromadzenie Ogólne Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęło rezolucję dotyczącą powstania w Palestynie dwóch państw, ale jednocześnie wskazywali, że za upadek idei jednego dwunarodowego państwa odpowiadali antyżydowsko nastawieni Arabowie oraz ci syjoniści, którzy za wszelką cenę wspierali rozwiązanie dwupaństwowe. Jednocześnie szomrowie deklarowali, że będą uczestniczyć w budowie państwa żydowskiego, które miało mieć ustrój demokratyczno-ludowy, z silną klasą robotniczą i mniejszością arabską mającą te same prawa i obowiązki co Żydzi. Wierzyli, że w przyszłości, dzięki współpracy i na drodze pokojowej, w Palestynie powstanie jedno państwo wspólne dla obu narodów<sup>17</sup>.

W kwestiach gospodarczych szomrowie widzieli potrzebę rozbudowy infrastruktury oraz przemysłu<sup>18</sup>, co wiązało się z rozwojem warstwy robotniczej. Duży nacisk gospodarczy kładli także na kwestię kibuców – kolektywów rolnych, w których wprowadzono równouprawnienie kobiet i mężczyzn. Wśród osób zarządzających kibucem byli m.in.: ekonom, który administrował kwestiami gospodarczymi, skarbnik oraz sekretarz odpowiadający za kontakty ze światem zewnętrznym<sup>19</sup>. Aktywiści Haszomer Hacair słusznie wskazywali, że to w kibucach krystalizo-

<sup>13</sup> *Do wszystkich partii robotniczych w świecie! Memorandum C.K. Światowej Partii Haszomer Hacair*, MBHHP 1947, nr 53, s. 2.

<sup>14</sup> *Porozumienie żydowsko-arabskie*, MBHHP 1947, nr 61, s. 1.

<sup>15</sup> *Do wszystkich partii robotniczych w świecie! Memorandum C.K. Światowej Partii Haszomer Hacair*, MBHHP 1947, nr 53, s. 2.

<sup>16</sup> *Pełne porozumienie ZSRR i USA w kwestii Palestyny. Jedynie Anglia umywa ręce...*, MBHHP 1947, nr 110, s. 2.

<sup>17</sup> *Po uchwale ONZ. Odezwa C.K. Haszomer Hacair w Palestynie*, MBHHP 1947, nr 117, s. 2.

<sup>18</sup> „Nowa linia kolejowa w Izraelu”. *Przemysł chemiczny w Izraelu*, MBHHP 1949, nr 308, s. 2.

<sup>19</sup> K. Pruszyński, *Palestyna po raz trzeci*, Warszawa 1996, s. 88.

wały się nurty lewicowego syjonizmu<sup>20</sup>. Szomrowie z entuzjazmem komentowali też rozwój żydowskiego rybołówstwa<sup>21</sup>.

Podczas pierwszej wojny izraelsko-arabskiej (1948–1949) aktywiści ruchu szomrowego wielokrotnie pisali o walce związanej ze Światową Organizacją Syjonistyczną Hagana. Stała się ona podstawą sił zbrojnych państwa żydowskiego, walczącego z połączonymi siłami państw arabskich, w których znajdowali się Anglicy oraz osoby wspierające w czasie II wojny światowej reżim Hitlera<sup>22</sup>. Przedstawiciele Haszomer Hacair twierdzili, że walczący w Palestynie Żydzi kontynuują dzieło powstańców z getta warszawskiego, w związku z tym członkowie Hagany nie byli agresorami, lecz obrońcami<sup>23</sup>.

Żydzi mieli odnieść sukces dzięki pomocy Związku Radzieckiego i jego satelitów<sup>24</sup>. Skrajnie lewicowi syjoniści twierdzili, że powstała w 1945 r. Liga Arabska, skupiająca przeciwników Izraela, miała działać pod dyktando Wielkiej Brytanii. Jednym z celów agresorów było stworzenie Wielkiej Syrii, tj. Jordanii, obejmującej obszar Syrii, Libanu i Palestyny, będącej w federacji z Irakiem<sup>25</sup>.

Jednocześnie redaktorzy MBHHP podkreślali, że komuniści działający m.in. w Syrii oraz Libanie są przeciwko wojnie z nowo powstałym państwem żydowskim<sup>26</sup>. Lewicowi syjoniści uważali, że dzięki zajęciu przez wojska izraelskie obszarów z dużą liczebnie społecznością arabską (dotyczyło to m.in. Nazaretu) uda się utworzyć w Palestynie drugie państwo. Miało to się stać dzięki powołaniu przy wsparciu władz w Tel Awiwie lewicowego rządu arabskiego, którego działanie początkowo planowano na obszarze Izraela, a następnie na Zachodnim Brzegu Jodanu oraz w Strefie Gazy<sup>27</sup>. Dzięki temu oprócz państwa żydowskiego miało powstać państwo Arabów palestyńskich<sup>28</sup>. Gdy w lipcu 1949 r. zakończyła się pierwsza wojna izraelsko-arabska, szomrowie byli przeciwni temu, by zajęta przez Izrael część pustyni Negew oraz wschodnia część Jerozolimy zostały oddane odpowiednio w ręce Egiptu i Jordanii<sup>29</sup>. Było to związane m.in. z nieuregulowaną sytuacją międzynarodową i z tym, że wojna nie zakończyła się traktatami pokojowymi, lecz tylko rozejmami, nie utworzono też wówczas państwa arabskich Palestyńczyków.

Jeżeli chodzi o Rosję, redaktorzy MBHHP uważali, że do 1917 r. kraj ten był „biedny” i „zacofany”. Sytuację mieli zmienić dopiero bolszewicy, którzy w październiku 1917 r. w drodze przewrotu sięgnęli po władzę. Dzięki wprowadzeniu gospodarki planowej Rosja Sowiecka miała się stać potęgą gospodarczą<sup>30</sup>. W opinii szomrów gospodarka ZSRR była wolna od zjawiska bezrobocia, a także odporna na wszelkie zawirowania zewnętrzne, np. w czasie wielkiego kryzysu z lat 1929–1933. Twierdzili oni również, że w okresie międzywojennym komunistyczna Rosja prowadziła „aktywną politykę pokojową”, która miała stać w kontrze do nieskutecznego pacyfizmu promowanego przez kraje Europy Zachodniej<sup>31</sup>. W opinii szomrów to władze w Moskwie dostrzegały niebezpieczeństwo płynące z Niemiec, o czym świadczyło m.in. potępienie przez komunistów treści umów z Locarno z 1925 r. Redaktorzy MBHHP uważali, że to Związek

<sup>20</sup> XXVIII sesja Kibucu Arci rozpoczęta w Tel-Awiwie, MBHHP 1949, nr 342, s. 1.

<sup>21</sup> Rozwój rybołówstwa żydowskiego, MBHHP 1946, nr 7, s. 3.

<sup>22</sup> Zob. m.in. *Ciężkie walki w Jerozolimie*, MBHHP 1948, nr 181, s. 1; *Protest rektorów wyższych uczelni z Polsce przeciw niszczeniu żydowskich dóbr kulturalnych w Palestynie*, MBHHP 1948, nr 207, s. 2.

<sup>23</sup> *Hagana walczy w obronie jiszuwu*, MBHHP 1947, nr 119, s. 2.

<sup>24</sup> *Po uroczystościach warszawskich*, MBHHP 1948, nr 169, s. 1.

<sup>25</sup> *Prawda o roli Ligi Arabskiej*, MBHHP 1948, nr 209, s. 1.

<sup>26</sup> *W świecie arabskim. Komuniści arabscy przeciw wojnie z Izraelem*, MBHHP 1948, nr 207, s. 2.

<sup>27</sup> Do czerwca 1967 r. Zachodni Brzeg Jordanu był pod okupacją Jordanii, a Strefa Gazy – Egiptu.

<sup>28</sup> *Przegląd prasy. O demokratyczny rząd arabski*, MBHHP 1948, nr 213, s. 2.

<sup>29</sup> *Nie uszczuplać granic i nie dopuścić do utworzenia obcych baz strategicznych*, MBHHP 1948, nr 231, s. 1.

<sup>30</sup> *Pod sztandarem Wielkiej Rewolucji*, MBHHP 1947, nr 106, s. 1.

<sup>31</sup> *Pokojowa polityka ZSRR*, MBHHP 1949, nr 308, s. 2.

Radziecki pokonał Niemcy, dzięki czemu uratował Polaków i Żydów, którzy wskutek polityki prowadzonej przez III Rzeszę byli skazani na zagładę<sup>32</sup>. Komunistyczna Rosja nie tylko odniosła sukces nad hitlerowcami, lecz także pokrzyżowała plany sił anglosaskich, liczących na to, że komuniści wyjdą z tego konfliktu osłabieni<sup>33</sup>.

Szomrowie doceniali również wspieranie przez dyplomację ZSRR oraz zależnej od niej Polski emigracji Żydów do Palestyny, a także idei powstania tam jednego państwa żydowsko-arabskiego lub dwóch oddzielnych organizmów państwowych<sup>34</sup>. W 1946 r. z okazji rocznicy wybuchu rewolucji październikowej przedstawiciele palestyńskiego ruch szomrowego wysłali do Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) i Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego<sup>35</sup> depeszę następującej treści: „Partia robotnicza Haszomer Hacair, nosząca w Palestynie sztandar Października i sztandar marksistowskiego ruchu [...] przesyła swoje płomienne pozdrowienia Związkowi Sowieckiemu, jego robotnikom, chłopom, inteligencji i żołnierzom walecznej Armii Czerwonej, którzy po walnym zwycięstwie nad hitleryzmem przeszli do nowej bitwy o ustrój socjalistyczny, dla obrony pokoju Związku Radzieckiego i całego świata”<sup>36</sup>. W ocenie historyka Augusta Grabskiego z powodu pozytywnego stosunku szomrów do komunistycznej Rosji partia ta, wyjąwszy kwestię syjonizmu, mogłaby zostać uznana za stronnictwo komunistyczne<sup>37</sup>.

Odnosząc się do powojennych losów Polski, redaktorzy MBHHP stwierdzali, że Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego z 22 lipca 1944 r. odegrał podobnie doniosłą rolę, jak Wielka Rewolucja Francuska. Te dwa wydarzenia miały symbolizować początek zmian w obydwu krajach. Szomrowie wskazywali, że dopiero po przejściu w Polsce władzy przez komunistów nastąpiły pozytywne zmiany w gospodarce, m.in. reforma rolna oraz nacjonalizacja przemysłu ciężkiego<sup>38</sup>. Dokonywały się one mimo ogromnych zniszczeń wojennych, braku pomocy ze strony USA oraz działalności tzw. reakcji, której przedstawiciele mieli m.in. rozpowszechniać nieprawdziwe wiadomości dotyczące wyczerpywania się zapasów towarów pierwszej potrzeby i wymiany waluty<sup>39</sup>.

Szomrowie uważali, że dopiero po 1945 r. społeczność żydowska w Polsce uzyskała prawne i faktyczne równouprawnienie. Lewicowi syjoniści stwierdzali, że dwie amnestie, z 1945 i 1947 r., zostały ogłoszone z myślą o tych, którzy „porzucili swe reakcyjne błędy”<sup>40</sup>. Redaktorzy MBHHP nie uważali członków podziemia antykomunistycznego za patriotów. Twierdzili, że wśród tych, którzy umiłowali swą ojczyznę, byli m.in. Stefan Czarniecki, Karol Chodkiewicz, a także uczestnicy powstań: kościuszkowskiego, listopadowego oraz styczniowego. Z kolei takie osoby, jak marsz. Edward Rydz-Śmigły czy prohitlerowscy kolaboranci Philippe Pétain oraz Miklós Horthy, przywłaszczyły sobie pojęcie „patriotyzmu”, używając go do walki ze środowiskami postępowymi oraz lewicowymi<sup>41</sup>.

<sup>32</sup> *O czym należy pamiętać*, MBHHP 1948, nr 226, s. 1.

<sup>33</sup> *Memento dla agresorów*, MBHHP 1949, nr 342, s. 1.

<sup>34</sup> *Polska szermierzem pokoju i demokracji*, MBHHP 1947, nr 57, s. 1; *Palestyńska deklaracja Związku Radzieckiego*, MBHHP 1947, nr 58, s. 1.

<sup>35</sup> O tej organizacji więcej zob. A. Lustiger, *Czerwona Księga. Stalin i Żydzi. Tragiczna historia Żydowskiego Komitetu Antyfaszystowskiego i radzieckich Żydów*, tłum. E. Kaźmierczak, W. Leder, Warszawa 2004.

<sup>36</sup> *Depesza Haszomer Hacair do Generalissimusa Stalina*, MBHHP 1946, nr 7, s. 1.

<sup>37</sup> A. Grabski, *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950). Historia polityczna*, Warszawa 2015, s. 84. Kwestia oceny komunizmu dokonywana przez lewicę syjonistyczną była także podejmowana przez Władysława Broniewskiego (M. Urbanek, *Broniewski. Miłość, wódka, polityka*, Warszawa 2011, s. 199–203).

<sup>38</sup> *22 Lipca*, MBHHP 1947, nr 76, s. 1.

<sup>39</sup> *Na froncie walki*, MBHHP 1947, nr 66, s. 1.

<sup>40</sup> *22 Lipca*, MBHHP 1947, nr 76, s. 1.

<sup>41</sup> *Niebiesko-biały sztandar*, MBHHP 1947, nr 54, s. 1.

Na temat zachodniej granicy Polski lewicowi syjoniści pisali, że jest ona nienaruszalna i stanowi jeden z elementów nadziei na pokój w Europie<sup>42</sup>. W opinii szomrów każda próba zanegowania przebiegu granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej spowalnia procesy demokratyczne w Niemczech i przyczynia się do wzrostu w tym kraju „sił faszystowskich”.

Obraz powojennej Polski, kraju odbudowującego się ze zniszczeń wojennych i szanującego wszystkich swoich obywateli, przeciwstawiali szomrowie okresowi międzywojnemu. W ich opinii rządzący wtedy Polską nie skupiali się na poprawie losu ciężko pracujących obywateli, lecz na wywoływaniu konfliktu z komunistyczną Rosją. Przykładem takiego działania była w kwietniu 1920 r. operacja kijowska wojsk polskich i ich ukraińskich sojuszników pod wodzą Symona Petlury, którą szomrowie określili mianem awanturycznej wyprawy<sup>43</sup>. Ich zdaniem rządzący po 1926 r. Polską zwolennicy Józefa Piłsudskiego i sanacji byli „faszystowskimi prowodyrami”, którzy szukali porozumienia z III Rzeszą, a nie ze Związkiem Radzieckim, chociaż – w opinii szomrów – kraj ten był naturalnym sprzymierzeńcem Polaków<sup>44</sup>.

Szomrowie utrzymywali, że to właśnie PPR doprowadziła do faktycznego równouprawnienia mniejszości żydowskiej w powojennej Polsce. Dotyczyło to zwłaszcza Bolesława Bieruta, który miał zwalczać niechęć wobec Żydów i wspierać ich dążenia do utworzenia państwa w Palestynie<sup>45</sup>. Polscy komuniści, podejmując walkę z podziemiem antykomunistycznym oraz realizując założenia planu trzyletniego, mieli – zdaniem szomrów – poprawiać sytuację wewnętrzną w kraju<sup>46</sup>. Przy okazji informacji o śmierci gen. Karola Świerczewskiego w 1947 r. szomrowie z szacunkiem wyrażali się o jego walce z oddziałami gen. Franco w hiszpańskiej wojnie domowej, z hitlerowcami oraz Ukraińską Powstańczą Armią<sup>47</sup>.

Pisząc o Polskiej Partii Socjalistycznej, aktywiści Haszomer Hacair wskazywali, że w jej szeregach jest wiele osób, takich jak Mieczysław Niedziałkowski, Andrzej Strug czy Julian Hochfeld, które z względu na Holocaust wspierały emigrację Żydów do Palestyny<sup>48</sup>, a także popierały próby zbliżenia między Żydami a Arabami. Szomrowie wskazywali także na socjalistów, takich jak Henryk Wachowicz, którzy poprzez swój antysyjonizm byli „ignorantami w kwestii Palestyny”. Redaktorzy MBHHP wspierali funkcjonowanie prokomunistycznej frakcji w PPS, której przedstawicielem był późniejszy premier kraju Józef Cyrankiewicz. Zdaniem szomrów socjaliści, których uznawali za przeciwników komunizmu, byli związani z „reformizmem”<sup>49</sup>, „reakcją” i przejawiali „sekcjarski” stosunek do PPR<sup>50</sup>.

Na łamach MBHHP można też znaleźć informacje dotyczące życia kulturalnego, związane z pamięcią o Holocauście oraz dotyczące kontaktów polsko-żydowskich. 26 listopada 1946 r. w Domu Kultury Haszomer Hacair w Łodzi odbył się wieczór autorski Władysława Broniewskiego, określanego przez szomrów mianem poety „proletariackiego”. Spotkanie rozpoczął Beniamin Tenenbaum<sup>51</sup>, tłumacz niektórych wierszy Broniewskiego na język hebrajski. Kwestie związane z kulturą łączyły się z pamięcią o ofiarach Holocaustu. 1 stycznia 1947 r. w tym samym łódzkim

<sup>42</sup> *Granice pokoju*, MBHHP 1947, nr 49, s. 1.

<sup>43</sup> *Przyjaźń polsko-radziecka*, MBHHP 1948, nr 240, s. 1.

<sup>44</sup> *O czym należy pamiętać*, MBHHP 1948, nr 226, s. 1.

<sup>45</sup> *Prez. Bierut o antysemityzmie i problemie żydowskim*, MBHHP 1947, nr 27, s. 1.

<sup>46</sup> *W przededniu wyborów sejmowych*, MBHHP 1947, nr 22, s. 4.

<sup>47</sup> *C.K. Żydowskiej Partii Robotniczej Haszomer Hacair i Komenda Naczelna org. młodz. Haszomer Hacair wstrząśnięci śmiercią K. Świerczewskiego*, MBHHP 1947, nr 45, s. 1

<sup>48</sup> *P.P.S. w kwestii żydowskiej*, MBHHP 1946, nr 4, s. 3.

<sup>49</sup> W tym znaczeniu reformizm oznaczał niechętną komunizmowi część lewicy, która była za tym, by polepszać sytuację robotników na drodze parlamentarnej, tj. przez regulacje prawne.

<sup>50</sup> *Rok jedności robotniczej w Polsce*, MBHHP 1947, nr 114, s. 4.

<sup>51</sup> *Wieczór Wł. Broniewskiego*, MBHHP 1946, nr 12, s. 4.

Domu Kultury odbył się odczyt referatów poświęconych wojennej traumie dzieci i próbom jej przezwyciężenia<sup>52</sup>. Wśród prelegentów był m.in. Nachum Sztrachman.

Pamięć o ofiarach Holocaustu bezpośrednio łączyła się także z oddawaniem czci Żydom, którzy zginęli z bronią w rękę podczas powstań w gettach. Szomrowie pisali głównie o swoich poległych towarzyszach i pomocy, którą otrzymywali od przedstawicieli polskiej lewicy<sup>53</sup>. Jednocześnie zwolennicy lewicy syjonistycznej pomijali rolę pravicowego Żydowskiego Związku Wojskowego w getcie warszawskim<sup>54</sup>. Jednym z cenionych przez szomrów elementów pamięci o żydowskich bojownikach walczących z Niemcami był film z 1948 r. w reżyserii Aleksandra Forda *Ulica Graniczna*. Ford przedstawił obraz wojny z perspektywy młodych ludzi<sup>55</sup>. Dodatkowo lewicowi syjoniści z uznaniem pisali o założeniu w kwietniu 1949 r. w Izraelu kibucu im. Bojowników Gett (Lochame ha-Geta'ot)<sup>56</sup>. Na jego otwarcie przybyli m.in. Cywia Lubetkin oraz Icchak Cukierman „Antek”, członkowie działającej w getcie warszawskim Żydowskiej Organizacji Bojowej.

Jeżeli chodzi o zagadnienie powojennego antysemityzmu w Polsce, szomrowie skupiali się na przedstawieniu pogromu w Kielcach. Uważali, że wydarzenia w tym mieście<sup>57</sup> były dla powojennej Polski największą hańbą, której nie zmały wyroki śmierci na niektórych sprawcach mordu<sup>58</sup>. Zaznaczali, że rok 1946 był trudny dla Żydów, ponieważ z jednej strony cieszyli się z przegranej Niemców, z drugiej zaś szukali miejsca, by rozpocząć nowe życie; byli przy tym narażeni na różne ekscesy antysemityczne<sup>59</sup>. Mordujący Żydów w Kielcach zostali określani przez szomrów mianem „motłochu”, który był „podjudzony i inspirowany” przez agentów faszyzmu. Aktywiści Haszomer Hacair wskazali, że ich współbracia dosięgła śmierć już po zakończeniu Holocaustu. Szomrowie wspólnie z aktywistami PPS uważali, że za truciznę antysemityzmu, która prowadziła do ekscesów, odpowiadały: przedwojenna polska prawica, wojenna propaganda hitlerowców, określonych mianem „nowoczesnych Hunów”, oraz postawa przeciwników komunizmu w powojennej Polsce<sup>60</sup>. Lewicowcy twierdzili, że ekscesy antyżydowskie może powstrzymać wyłącznie systematyczna walka prowadzona na wielu płaszczyznach.

Na łamach biuletynu „Mosty” aktywiści Haszomer Hacair komentowali także międzynarodową debatę dotyczącą Palestyny. Ich zdaniem władze Wielkiej Brytanii nie dość, że utrudniały emigrację Żydów<sup>61</sup> do Palestyny, to jeszcze wspierały antyżydowsko nastawionych Arabów, którzy

<sup>52</sup> *Dziecko oskarża*, MBHHP 1947, nr 21, s. 4.

<sup>53</sup> *W 4-ą rocznicę powstania w getcie białostockim (16–24 VIII 1943 roku)*, MBHHP 1947, nr 86, s. 2.

<sup>54</sup> O historii tej organizacji bojowej w getcie warszawskim zob. A. Grabski, *Czy Polacy walczyli w powstaniu w getcie? Rzecz o polskich sojusznikach Żydowskiego Związku Wojskowego*, „Kwartalnik Historii Żydów” 2007, nr 4 (224), s. 422–434; A. Grupińska, *Rozmowa z Józefem Grynblattem, bejtarrowcem i członkiem ŻZW w powstaniu w getcie warszawskim*, „Zagłada Żydów. Studia i Materiały” 2007, nr 3, s. 317–335; D. Libionka, L. Weinbaum, *Bohaterowie, hochsztaplerzy, opisywacze. Wokół Żydowskiego Związku Wojskowego*, Warszawa 2011; D. Wdowiński, *And We Are Not Saved. Including The Jewish Military Organization in the Warsaw Ghetto*, New York 1963.

<sup>55</sup> *Premiera filmu „Ulica Graniczna” w Izraelu*, MBHHP 1949, nr 314, s. 2.

<sup>56</sup> *Sztandar bojowników gett powiewa nad Galileą. Sprawozdanie z uroczystości założenia kibucu (korespondencja własna z Tel-Awiviu)*, MBHHP 1949, nr 325, s. 3.

<sup>57</sup> Zob. K. Kersten, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946 r.*, Warszawa 1996; J. Śledzianowski, *Pytania nad pogromem kieleckim*, Kielce 1999; B. Szaynok, *Pogrom Żydów w Kielcach 4 lipca 1946*, Warszawa 1992; *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006; *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008.

<sup>58</sup> *Echa zająć kieleckich. Proces drugiej grupy oskarżonych*, MBHHP 1946, nr 10, s. 4.

<sup>59</sup> *Po roku*, MBHHP 1947, nr 71, s. 1.

<sup>60</sup> *Epilog Kielc*, MBHHP 1946, nr 12, s. 4.

<sup>61</sup> Zob. m.in. *Okręt Moledet z 1600 imigrantami zatrzymany przez Anglików*, MBHHP 1947, nr 45, s. 1; *Haniebny atak angielskich sił zbrojnych na statek wiozący 450 imigrantów do kraju. Ranni i zabici. Generalny strajk jiszuwu. Protest Hagany*, MBHHP 1947, nr 76, s. 1.



mieli „waleśać się w brudzie, fatalistycznie patrząc na świat”<sup>62</sup>. W opinii szomrów brytyjska Partia Pracy wygrała w 1945 r. wybory na fali antyfaszyzmu i dzięki obietnicom składanym różnym grupom społecznym oraz Żydom<sup>63</sup>. Jednak po objęciu władzy przedstawiciele brytyjskiej lewicy nadal utrudniali osadnictwo Żydów w Palestynie i odsuwali powstanie państwa żydowskiego na nieokreśloną przyszłość. Szomrowie potępiali napady żołnierzy brytyjskich na żydowskich cywilów w Palestynie<sup>64</sup>, krytykowali też niszczenie żydowskich domów, w których miały się znajdować nielegalne składy broni<sup>65</sup>. Wskazywali na antysemickie incydenty, do których dochodziło na Wyspach Brytyjskich. Na początku października 1947 r. w londyńskiej dzielnicy Dalston podczas wiecu zdemobilizowanych żołnierzy doszło do zdewastowania bożnicy<sup>66</sup>.

Zdaniem szomrów intrygi władz Wielkiej Brytanii mające destabilizować sytuację w różnych częściach jej upadającego imperium kolonialnego widać było także w Pakistanie i Indiach. W 1947 r. oba państwa jednocześnie uzyskały niepodległość i rozpoczęły trwający do dziś spór o Kaszmir. Lewicowo-syjonistyczni aktywiści wskazywali, że teren ten w blisko 80 proc. zamieszkuje ludność wyznająca islam. Jej duża część, związana z nurtami demokratycznymi, pragnęła się znaleźć w Indiach<sup>67</sup>. Na drodze do porozumienia miała stanąć Anglia, która zbrojnie wspierała Pakistan dążący do militarnego rozstrzygnięcia sporu ze swoim zachodnim sąsiadem.

W kwestii odbudowy państwa żydowskiego redaktorzy MBHHP cenili prosyjonistyczne wypowiedzi Winstona Churchilla, który jednak w lipcu 1945 r. przestał być premierem. Churchill uważał, że skoro władze w Londynie nie widzą możliwości utrzymania porządku w Palestynie, powinny się zrzec mandatu na rzecz ONZ<sup>68</sup>. Jednocześnie na łamach biuletynu „Mosty” znalazły się opinie, że rządy Churchilla (1940–1945) były „reakcyjne”<sup>69</sup>. Z zadowoleniem natomiast podkreślano, że część amerykańskich chrześcijan wspiera dążenia syjonistów. Podawano przykład działalności Amerykańskiego Chrześcijańsko-Palestyńskiego Komitetu, którego czołowym działaczem był Dean Alfange<sup>70</sup>. Przez pewien czas po zakończeniu II wojny światowej aktywiści Haszomer Hacair z szacunkiem odnosili się do prezydenta Stanów Zjednoczonych Harry’ego Trumana. Na początku 1947 r. lewicowi syjoniści uważali, że wspierając ideę państwa żydowskiego, miał się on kierować chęcią sprawiedliwego rozwiązania konfliktu w Palestynie<sup>71</sup>. Już jednak w 1948 r. redaktorzy MBHHP twierdzili, że pomoc Trumana dla syjonistów była związana wyłącznie z wyborami prezydenckimi i walką o głosy społeczności żydowskiej w Stanach Zjednoczonych<sup>72</sup>.

Na łamach MBHHP pojawiały się też artykuły dotyczące przyszłego kształtu państwa niemieckiego. Skrajnie lewicowi syjoniści chcieli, by przed utworzeniem planowanego bezpośrednio po zakończeniu II wojny światowej jednego państwa niemieckiego mieszkający tam Żydzi znaleźli się pod opieką prawną ONZ. Dodatkowo państwo to, jako odpowiedzialne za Holocaust, powinno w ramach reparacji przekazać odpowiednim organizacjom żydowskim odszkodowania określone w traktacie pokojowym<sup>73</sup>. Potępiano samowolne, zdaniem szomrów, próby powołania przez

<sup>62</sup> *Podłoże pogromu w Palestynie*, MBHHP 1946, nr 3, s. 3.

<sup>63</sup> *Niesławny jubileusz*, MBHHP 1947, nr 78, s. 1.

<sup>64</sup> *Ekscesy żołnierzy brytyjskich w Tel-Awivie*, MBHHP 1946, nr 11, s. 2.

<sup>65</sup> *Gdy młodzież całego świata odbudowuje Lidice.... wojska brytyjskie wysadzają domy mieszkalne w Jerozolimie*, MBHHP 1947, nr 82, s. 2.

<sup>66</sup> *Made in England. Zajścia antysemickie w Anglii*, MBHHP 1947, nr 97, s. 4.

<sup>67</sup> *Spór o Kaszmir*, MBHHP 1948, nr 131, s. 2.

<sup>68</sup> *Churchill dopinguje Amerykę*, MBHHP 1946, nr 2, s. 1.

<sup>69</sup> *Niesławny jubileusz*, MBHHP 1947, nr 78, s. 1.

<sup>70</sup> *Ameryka lekceważy swe zobowiązania*, MBHHP 1947, nr 59, s. 1.

<sup>71</sup> *Ostra odprawa Bevinowi. Biały Dom przeciw insynuacjom Bevina*, MBHHP 1947, nr 37, s. 1.

<sup>72</sup> *Nie uszczuplać granic i nie dopuścić do utworzenia obcych baz strategicznych*, MBHHP 1948, nr 231, s. 1.

<sup>73</sup> *Postulaty żydowskie do traktatu pokojowego z Niemcami*, MBHHP 1947, nr 30, s. 3.



Anglików oraz Amerykanów osobnego państwa niemieckiego. Obawiano się, że takie państwo będzie rządzone przez naśladowców kanclerza Ottona von Bismarcka i Adolfa Hitlera, będzie też zmilitaryzowane, antydemokratyczne i nastawione na rewizję granicy z Polską<sup>74</sup>. W opinii szomrów przysze państwo niemieckie powinno być oparte na zasadach demokracji oraz antyfaszyzmu, podkreślali też oni konieczność akceptowania ustalonych granic<sup>75</sup>. Pisząc o Austrii, aktywiści Haszomer Hacair zaznaczali, że sami przedstawiciele mieszkającej tam diaspory żydowskiej odradzali swoim współrodakom przyjeżdżanie do tego kraju z powodu złej sytuacji tamtejszej gospodarki i silnego podziemia prohitlerowskiego<sup>76</sup>.

Omawiając sytuację polityczną w Azji, szomrowie podkreślali rosnące wpływy Stanów Zjednoczonych w Arabii Saudyjskiej, związane ze znajdującymi się na Półwyspie Arabskim złożami ropy naftowej. Dziennikarze uważali, że amerykańskie plany pomocy gospodarczej skierowane do krajów Środkowego Wschodu miały służyć jedynie rozciągnięciu kontroli nad tym obszarem<sup>77</sup>. Rządzących Turcją określali mianem osób znanych z prohitlerowskich przyjaźni, z kolei sprawujący władzę w Grecji mieli wchodzić w skład „faszystowsko-monarchistycznej kliki”<sup>78</sup>. Potępiano wszelkie przejawy antyżydowskiej agresji, które pojawiały się m.in. w Egipcie, Syrii, Iraku oraz Trypolitanii, części dzisiejszej Libii. Ekscesy te polegały m.in. na organizowaniu pogromów i ogłaszaniu zakazu prowadzenia działalności prosyjonistycznej<sup>79</sup>.

Szomrowie obserwowali też konflikt, który wybuchł na przełomie lat 1948 i 1949 między ZSRR a rządzoną przez Josipa Broz-Tito Jugosławią; ich zdaniem Tito poszedł śladem trockistów<sup>80</sup>. Krytykowano m.in. jego koncepcję budowania socjalizmu bez wsparcia ZSRR, a także porzucenie planów modernizacji przemysłu i skupienie się wyłącznie na rolnictwie. Przewidywano, że doprowadzi to do powstania w niedalekiej przyszłości w Jugosławii „systemu mafijnego”, prowadzącego do „dyktatury personalnej”<sup>81</sup>.

Spośród partii żydowskich w Polsce redaktorzy MBHHP wysoko cenili ugrupowania poalejsyjonistyczne – Poalej Syjon-Prawicę oraz Poalej Syjon-Lewicę<sup>82</sup>. Szomrowie określali aktywistów tych ugrupowań mianem przedstawicieli „progresywnego obozu syjonistycznego”<sup>83</sup>. Ich głównym zadaniem było budowanie zbliżenia żydowsko-arabskiego i walka z terroryzmem. Jednocześnie młodzi lewicowi syjoniści uważali, że w okresie międzywojennym aktywiści Poalej Syjon-Prawicy, zawierając sojusz z reformistami, zdradzili robotników, podczas gdy ich skrajnie lewicowi konkurenci dzięki współpracy z Komunistyczną Partią Polski byli prężnie działającym ruchem, odważnie walczącym o prawa robotników<sup>84</sup>. Dopiero w okresie niemieckiej okupacji przedstawiciele obu środowisk poalejsyjonistycznych podjęli wspólną walkę z wrogiem.

<sup>74</sup> *Deklaracja ministrów ZSRR i państw demokracji ludowej*, MBHHP 1948, nr 197, s. 1.

<sup>75</sup> *Problem Niemiec*, MBHHP 1947, nr 112, s. 1.

<sup>76</sup> *Prezes Gminy Żyd[owskiej] Wiednia odradza Żydom wracać do Austrii*, MBHHP 1947, nr 44, s. 3.

<sup>77</sup> *Prawdziwe cele amerykańskiego programu „rozwoju zacofanych obszarów”*, MBHHP 1949, nr 298, s. 2.

<sup>78</sup> *Na froncie walki*, MBHHP 1947, nr 66, s. 1.

<sup>79</sup> *Sytuacja Żydów w krajach arabskich*, MBHHP 1947, nr 56, s. 3.

<sup>80</sup> Czyli zwolenników niestalinowskiej wersji dyktatury proletariackiej łączonej z osobą Lwa Trockiego.

<sup>81</sup> *Na fałszywej drodze*, MBHHP 1948, nr 201, s. 1.

<sup>82</sup> Idea poalejsyjonizmu została stworzona przez Bera Borochowa (1881–1917), którzy uważał, że można połączyć elementy syjonizmu z socjalistyczną wizją gospodarki. W 1920 r. między jego zwolennikami wybuchł spór. Prokomunistyczni poalejsyjniści powołali do życia Poalej Syjon-Lewicę, a socjalistyczni syjoniści – Poalej Syjon-Prawicę (*Encyklopedia palestyńska*, Kraków–Warszawa 1939, t. 1, z. 7, s. 403–405; *Die Juden in Kriege...*; H. Piasecki, *Ber Borochow – życie, działalność i twórczość*, „Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego” 1985, nr 3/4 (135/136), s. 41–66.

<sup>83</sup> *Konferencja zjednoczeniowa 2 partii*, MBHHP 1947, nr 102, s. 1.

<sup>84</sup> *Zbiegają się nasze drogi*, MBHHP 1949, nr 344, s. 6.

Szomrowie analizowali także niechętnie nastawienie Bundu do idei odtworzenia państwa żydowskiego. Ich zdaniem brak jednoznacznego poparcia bundowców dla idei syjonistycznych był równoznaczny ze znalezieniem się tej partii poza nawiasem społeczeństwa żydowskiego w Polsce<sup>85</sup>. Lewicowi syjoniści twierdzili, że po 1945 r. zwolennicy Bundu trafili do „lamusa historii”, wyrażali też nadzieję, iż wkrótce dzieje tej partii, którą oni sami uważali za „anomalie”, będą przedmiotem badań prowadzonych przez naukowców z Uniwersytetu Jerozolimskiego<sup>86</sup>. Redaktorzy MBHHP twierdzili, że głoszona przez żydowskich socjalistów idea autonomii narodowo-kulturalnej<sup>87</sup> jest „anachroniczna” i musi się skończyć „bankructwem”<sup>88</sup>.

W przypadku żydowskich partii funkcjonujących w Palestynie, a od 1948 r. w Izraelu, ostrze krytyki szomrowie kierowali przede wszystkim w stronę zwolenników skrajnej prawicy syjonistycznej skupionej wokół Włodzimierza Żabotyńskiego. Szomrowie uważali, że syjoniści-rewizjoniści są reprezentantami tzw. żydowskiego faszyzmu<sup>89</sup>. Z kolei aktywiści prawicowej organizacji zbrojnej Irgun Cwai Leumi byli określani mianem „terrorystów” i „odszczepieńców”, których działalność prowadziła do bratobójczych walk<sup>90</sup>. Aktywność bojowa irgunowców, m.in. wysadzenie w powietrze 22 lipca 1946 r. skrzydła hotelu King David w Jerozolimie, miała także opóźnić odrodzenie państwa żydowskiego. Szomrowie potępiali tych żydowskich działaczy religijnych<sup>91</sup>, którzy chcieli wprowadzić w Izraelu m.in. zakaz pracy w sobotę (szabas). O pomysłach tym pisano: „[ma] charakter po prostu barbarzyński i jest wyrazem najczarniejszego zacofania i reakcji”<sup>92</sup>.

Na przełomie lat 1949 i 1950 w związku z kolejnymi masowymi wyjazdami Żydów z Polski i rosnącą stalinizacją kraju Ministerstwo Administracji Publicznej wygasilo funkcjonowanie partii żydowskich. 1 lutego 1950 r. spotkało to ŻZPR<sup>93</sup>. Oznaczało to zakończenie działalności wydawniczej, w tym także koniec ukazywania się omawianego biuletynu. Warto podkreślić, że w dzisiejszym Izraelu partia Mercaz jest kontynuatorką programu politycznego Mapam, nadal działa też młodzieżówka Haszomer Hacair<sup>94</sup>.

Dzięki informacjom znajdującym się na łamach MBHHP udało się przedstawić podstawowe dane na temat ruchu szomrowego, który w powojennej Polsce znajdował się na skrajnym skrzydle lewicowego odłamu syjonizmu. Do końca 1947 r. aktywiści Haszomer Hacair postulowali utworzenie w Palestynie jednego państwa, wspólnego dla Żydów i Arabów palestyńskich. Następnie byli za rozwiązaniem dwupaństwowym. Przedstawiciele tego ugrupowania wierzyli, że państwo żydowskie będzie bazować na sile robotników i pracowników kibuców. W kwestiach międzynaro-

<sup>85</sup> *Mala grupka zaślepiona w swym partyjniactwie*, MBHHP 1947, nr 115, s. 1.

<sup>86</sup> *W 31-szą rocznicę. Wierni ideologii Borochowa*, MBHHP 1949, nr 277, s. 4. Warto zaznaczyć, że grupki bundowców działały w Palestynie, a następnie w Izraelu. Podstawowe informacje na ten temat zob. E. Kossewska, *Ona mówi jeszcze po polsku, ale śmieje się po hebrajsku. Partyjna prasa polskojęzyczna i integracja kulturowa polskich Żydów w Izraelu (1948–1970)*, Warszawa 2015, s. 444–455.

<sup>87</sup> O tej idei zob. J. Żyndl, *Państwo w państwie? Autonomia narodowo-kulturalna w Europie Środkowowschodniej w XX wieku*, Warszawa 2000.

<sup>88</sup> „*Jedyny*” przedstawiciel – ale czyj?, MBHHP 1947, nr 35, s. 1.

<sup>89</sup> *Debaty polityczne trwają. Rewizjoniści są faszystami!*, MBHHP 1946, nr 16, s. 1.

<sup>90</sup> *Niepoczytalne prowokacje terrorystów. Hagana w walce z Irgunem. Irgun nie przebiera w środkach*, MBHHP 1947, nr 67, s. 1.

<sup>91</sup> Dzielił się oni na członków syjonistycznej centroprawicowej partii Mizrahi, która miała swoją robotniczą przybudówkę Hapoel Hamizrahi, oraz Agudę Isroel, reprezentującą niesyjonistyczny odłam ortodoksji. W ramach tej partii działała Poalej Agudas Isroel. Była to przybudówka skupiająca religijnych ortodoksów przychylnie nastawionych do idei państwa żydowskiego niż reszta partii (*Polski słownik judaistyczny...*, s. 325).

<sup>92</sup> *Plany budownictwa i... ofensywa kleru*, MBHHP 1949, nr 343, s. 2.

<sup>93</sup> A. Grabski, *Żydowski ruch kombatancki w Polsce w latach 1944–1947*, Warszawa 2002, s. 40.

<sup>94</sup> O lewicy syjonistycznej szerzej zob. P. Merhav, *The Israeli Left. History, Problems, Documents*, San Diego–New York 1972.

dowych wspierali zmiany dokonujące się w Polsce i innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej. Szomrowie potępiali Wielką Brytanię, w ich opinii usiłowała ona nie dopuścić do powstania po II wojnie światowej państwa żydowskiego. Ruch szomrowy za swoich głównych konkurentów politycznych uważał aktywistów Bundu, reprezentantów syjonistycznego centrum oraz prawicy.

## Streszczenie

W powojennej Polsce została podjęta próba odtworzenia żydowskiego życia, w tym także partii politycznych funkcjonujących w II Rzeczypospolitej. Wśród tych organizacji znajdowała się młodzieżówka Haszomer Hacair, której przedstawiciele reprezentowali skrajną lewicę syjonistyczną. Stowarzyszenie to deklarowało chęć budowy socjalistycznego państwa żydowskiego opartego na pracy członków kibuców oraz robotników przemysłowych. W kwestiach polityki międzynarodowej miało być ono związane z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

W powojennej Polsce aktywiści Haszomer Hacair wydawali m.in. pismo „Mosty. Biuletyn Haszomer Hacair w Polsce”. Tematyka przedstawiana na jego łamach dotyczyła sytuacji społecznej w Polsce i Palestynie, a także w Światowej Organizacji Syjonistycznej. Pismo zamieszczało też krytyczne głosy wobec polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii, która do 1948 r. sprawowała władzę w Palestynie i w opinii syjonistów celowo opóźniała moment odtworzenia państwa żydowskiego. Pod koniec 1949 r. w związku ze stalinizacją Polski partie polityczne mniejszości żydowskiej zostały rozwiązane, przestał się też wówczas ukazywać omawiany w artykule biuletyn.

## Słowa kluczowe

Palestyna, Haszomer Hacair, lewica, syjonizm, Polska Ludowa, prasa żydowska w Polsce

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Prasa

„Mosty. Biuletyn Haszomer Hacair w Polsce” 1946, 1947, 1948, 1949

#### Relacje i wspomnienia

Ksawery Pruszyński, *Palestyna po raz trzeci*, Warszawa 1996.

### OPRACOWANIA

Aleksiun Natalia, *Dokąd dalej? Ruch syjonistyczny w Polsce (1944–1950)*, Warszawa 2002.

Grabski August, *Centralny Komitet Żydów w Polsce (1944–1950). Historia polityczna*, Warszawa 2015.

Grabski August, *Działalność komunistów wśród Żydów w Polsce (1944–1949)*, Warszawa 2004.

Grabski August, *Żydowski ruch kombatancki w Polsce w latach 1944–1947*, Warszawa 2002.

*Polski słownik judaistyczny. Dzieje, kultura, religia, ludzie*, t. 2, oprac. Zofia Borzymińska, Rafał Żebrowski, Warszawa 2003.

*Stosunki polsko-izraelskie (1945–1967). Wybór dokumentów*, wybór i oprac. Szymon Rudnicki, Marcos Silber, Warszawa 2009.

Szaynok Bożena, *Ludność żydowska na Dolnym Śląsku 1945–1950*, Wrocław 2000.

**Dominik Flisiak** (ur. 1990) – doktorant historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. W pracy doktorskiej bada nielegalną działalność syjonistów rewizjonistów w powojennej Polsce.

## **Działalność Maksymiliana Rodego, zwierchnika Kościoła polskokatolickiego w latach 1959–1965, w świetle dokumentów aparatu bezpieczeństwa**

### **Wstęp**

Artykuł ten stanowi przyczynek do badań nad biografią jednej z najciekawszych i najmniej znanych postaci w powojennej historii Kościołów i związków wyznaniowych, Maksymiliana Rodego. W zasadzie poza pracami Konrada Białeckiego<sup>1</sup> postać Maksymiliana Rodego pojawia się tylko w kontekście badań nad organizacją „Ojczyzna” lub Kościołem polskokatolickim<sup>2</sup>.

Sytuacji badaczy nie ułatwia ograniczony dostęp do bazy źródłowej. Największą liczbą archiwaliów związanych z postacią Rodego dysponuje Kościół polskokatolicki, jednakże dostęp do nich jest praktycznie niemożliwy. W archiwum Instytutu Pamięi Narodowej znajdują się jedynie wybrane dokumenty związane z obserwacją duchownego prowadzoną przez Służbę Bezpieczeństwa oraz archiwalia pośrednio związane z działalnością przywódcy Kościoła polskokatolickiego (głównie dotyczącą obsadzania i tworzenia parafii). Również materiały przechowywane w Archiwum Państwowym w Poznaniu nie naświetlają dobrze problematyki podjętej w poniższej analizie. W Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu znajduje sięteczka personalna duchownego<sup>3</sup>. Ułatwieniem w badaniach nad tą postacią są ogólne opracowania na temat Kościołów mniejszościowych oraz polityki wyznaniowej w Polsce po 1945 r.<sup>4</sup> Mierząc się z tymi wszystkimi problemami, postaram się w sposób ogólny i na wybranych przykładach przedstawić działalność biskupa Rodego głównie w czasie, gdy był głową Kościoła polskokatolickiego, ale również w okresie przed tą nominacją.

---

<sup>1</sup> K. Białecki, *Kościół narodowy w Polsce*, Poznań 2003; *idem*, „Sprawa księdza Maksymiliana Rode” jako przykład stosunku władz do „księży pozytywnych” [w:] *Z dziejów Kościoła katolickiego w Wielkopolsce i na Pomorzu Zachodnim*, red. S. Jankowiak, J. Miłosz, Poznań 2004, s. 67–74.

<sup>2</sup> „Ojczyzna” 1939–1945. *Dokumenty, wspomnienia, publicystyka*, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, Poznań 2004.

<sup>3</sup> Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu, Konsystorz i Kuria Arcybiskupia, KA 16238, Personalalia ks. Maksymiliana Rodego.

<sup>4</sup> Oprócz wymienionych w przypisie 1 prac Konrada Białeckiego warto przytoczyć tutaj prace: K. Urban, *Mniejszości religijne w Polsce (zarys statystyczny)*, Kraków 1994; *idem*, *Mniejszości religijne w Polsce po II wojnie światowej. Szkice i materiały*, Kraków 2012; *50 lat Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie*, red. M. Ambroży, Warszawa 2005; J. Kłaczek, *Kościół Ewangelicko-Augsburski w Polsce w latach 1945–1975*, Toruń 2010; *Kościół, polityka, historia. Ze studiów nad problemami mniejszości wyznaniowych w Polsce w XX i XXI wieku*, red. S. Durda, O. Kiec, Warszawa 2009.

## Pierwsze lata życia, edukacja, okres okupacji i działalność na niwie Kościoła rzymskokatolickiego

Maksymilian Rode urodził się 13 września 1911 r. w Rogoźnie jako syn Wincentego i Anny<sup>5</sup>. Po zdaniu matury w 1930 r.<sup>6</sup> rozpoczął studia w Arcybiskupim Seminarium Duchownym w Gnieźnie, a od 1932 r. uczył się w ASD w Poznaniu. 15 czerwca 1935 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk abp. Walentego Dymka. W 1936 r. obronił pracę magisterską na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie<sup>7</sup>, a dwa lata później otrzymał tytuł doktora na Uniwersytecie Warszawskim na podstawie pracy *Idea sprawiedliwej płacy*. Następnie był wikariuszem w parafii swarzędzkiej, pozostał z nią związany do wybuchu II wojny światowej. W okresie studiów w Poznaniu oraz podczas pracy duszpasterskiej po święceniach współpracował ze Stronnictwem Narodowym<sup>8</sup>. W latach 1938–1939 przebywał w Belgii, gdzie kontynuował pracę naukową na Katolickim Uniwersytecie Lowańskim. Wojna zastała go już w kraju.

Podczas okupacji rozpoczął pracę pisarsko-publicystyczną oraz działalność w podziemnej Organizacji Ziem Zachodnich „Ojczyzna”. Redagował m.in. pismo „Kultura Polska”. W podziemiu Rode nosił pseudonimy „Emil”, „Romuald Mariańczyk”, „Lew Rogoź”, „Lech Wielkopolski”, „Marian Robotnik”, pod nimi też publikował<sup>9</sup>. W organizacji „Ojczyzna” odpowiadał za Wydział Oświaty, a także opiekował się osobami przesiedlonymi. Z polecenia Delegatury Rządu na Kraj<sup>10</sup> organizował Tajny Uniwersytet Ziem Zachodnich<sup>11</sup>. Od 1939 r. mieszkał w Warszawie. Po upadku powstania warszawskiego trafił do obozu koncentracyjnego w Sachsenhausen, gdzie przebywał do wyzwolenia przez Amerykanów. Następnie wrócił do Wielkopolski i podjął pracę w odbudowującej się Archidiecezji Poznańskiej.

Był wykładowcą na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Poznańskiego, a jednocześnie pracownikiem kurii poznańskiej. Zajmował tam różne stanowiska, które jednak prawdopodobnie nie zaspokajały aspiracji duchownego. Rode był cenzorem kościelnym, prezesem wydawnictwa katolickiego „Kultura”<sup>12</sup>, redagował „Wiadomości Duszpasterskie”, „Miesięcznik Katolicki” i „Głos Katolicki”, pracował jako radca, egzaminator, sędzia prosynodalny, profesor seminarium, a od 15 maja 1945 r. jako proboszcz w parafii pw. Świętego Jakuba Większego Apostoła w Głuszynie<sup>13</sup>. Według Urzędu Bezpieczeństwa, nadal prowadził działalność konspiracyjną w ramach organizacji „Ojczyzna”<sup>14</sup>. Mimo że pozycja Rodego w kurii była stosunkowo wysoka – odpowiadał wszak za kontakty ze światem zewnętrznym (nazwalibyśmy go dzisiaj rzeczni-

<sup>5</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej [dalej: AIPN], 01224/40, Rode Maksymilian, mf., k. 15.

<sup>6</sup> [http://www.polskokatolicki.pl/Ludzie\\_Kosciola/Polska/rode\\_maksymilian.htm](http://www.polskokatolicki.pl/Ludzie_Kosciola/Polska/rode_maksymilian.htm), dostęp 10 X 2017 r.

<sup>7</sup> AIPN, 01224/40, Rode Maksymilian, k. 17. Dokument błędnie wymienia tytuł doktorski, który Rode otrzymał dopiero w 1938 r. na Uniwersytecie Warszawskim ([http://www.polskokatolicki.pl/Ludzie\\_Kosciola/Polska/rode\\_maksymilian.htm](http://www.polskokatolicki.pl/Ludzie_Kosciola/Polska/rode_maksymilian.htm), dostęp 10 X 2017 r.).

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 15.

<sup>9</sup> „Ojczyzna” 1939–1945..., s. 17.

<sup>10</sup> AIPN, 01224/40, Rode Maksymilian, mf., k. 9.

<sup>11</sup> *Ibidem*, k. 14.

<sup>12</sup> *Ibidem*, k. 10.

<sup>13</sup> *Ibidem*, k. 17.

<sup>14</sup> Była to raczej obsesja agentów UB, ponieważ po zakończeniu działań wojennych „Ojczyzna” w zasadzie samistnie zakończyła swoją działalność, głównie na skutek odrzucenia współpracy z Tymczasowym Rządem Jedności Narodowej. Za symboliczny koniec „Ojczyzny” uznaje się 29 VI 1945 r., chociaż 15 VII 1945 r. w Poznaniu zorganizowano ostatni zjazd organizacji, na którym podsumowano jej pracę w czasie okupacji. Endecka, „faszystowska” przeszłość oraz współpraca z rządem londyńskim nie mogły pomóc tej organizacji w działalności powojennej, stąd procesy członków jej kierownictwa, z których najbardziej znany był proces Kiryła Sosnowskiego (A. Pietrowicz, *Organizacja „Ojczyzna” 1939–1945 [w:] „Ojczyzna” 1939–1945...*, s. 21–22).



kiem archidiecezji) – czuł się on coraz bardziej marginalizowany i osamotniony, a jego ambicje sięgały zdecydowanie wyżej. Można wysnuć przypuszczenie, że miał zakusy przynajmniej na tytuł biskupa. Wskutek rosnącego konfliktu między duchownym a arcybiskupem poznańskim Walentym Dymkiem w czerwcu 1952 r. Rode zrezygnował z większości dotychczas pełnionych funkcji kościelnych. Pozostał jedynie redaktorem naczelnym „Głosu Katolickiego”<sup>15</sup>, który został wkrótce przez kurię zlikwidowany. Po śmierci Józefa Stalina pismo trafiło w ręce PAX-u.

Trudno określić, w którym momencie Rode nawiązał kontakt z władzami, przede wszystkim Urzędem ds. Wyznań. Jeden z funkcjonariuszy Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Poznaniu pisał: „Z chwilą likwidacji »Głosu Katolickiego« przez kurie ks. Rode wypowiedział kurii wszystkie inne zajmowane stanowiska [...]. Odtąd ks. Rode zaczął silnie działać przeciwko poczynaniom kurii, nawiązał kontakt z Urzędem ds. Wyznań w Warszawie”<sup>16</sup>. Tam uzgodniono dalsze wydawanie „Głosu Katolickiego” już nie jako czasopisma kurialnego, ale czasopisma katolickiego. [...] [Rode] pisze odtąd na łamach tej prasy postępowe artykuły, zalecane w niejednych przypadkach przez rząd. Kuria poznańska na czele z abp. Dymkiem traktuje ks. Rodego b[ardzo] negatywnie i wstrzymała mu pobory zaległe”<sup>17</sup>. Obserwujący to pracownicy Urzędu ds. Wyznań oraz funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa stwierdzili, że ambitnego duchownego można przenieść do nowo utworzonego Kościoła polskokatolickiego<sup>18</sup>.

Utworzenie Kościoła polskokatolickiego, którego korzenie sięgały Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego w Stanach Zjednoczonych, wpisywało się w ogólną politykę podporządkowywania sobie wyznań w Polsce. Kościół ten, funkcjonujący do 1951 r. jako Polski Narodowy Kościół Katolicki, został, podobnie jak inne wyznania mniejszościowe, a później przez krótki okres także Kościół rzymskokatolicki, brutalnie podporządkowany władzom komunistycznym. „Narodowcy” byli uważani przez komunistów za „eksperyment amerykańskiego imperializmu”, szpiegostwa oraz działalności wyrotowej. Sytuację pogarszało też to, że prełożony tego związku wyznaniowego, bp Józef Padewski, miał obywatelstwo amerykańskie. Był to jeden z pretekstów do jego aresztowania w styczniu 1951 r.; kilka miesięcy później Padewski zmarł w więzieniu na Rakowieckiej w niewyjaśnionych okolicznościach. Po okresie początkowych ustępstw i sprzyjania działalności PNKK, która destrukcyjnie wpływała na Kościół rzymskokatolicki, w 1951 r. doszło do ostatecznego podporządkowania sobie „narodowców” przez władze. Na skutek działalności grupy inicjatywnej, kierowanej przez ks. Józefa Dobrochowskiego, sterowanej przez Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i pracowników powołanego na krótko przed tymi wydarzeniami Urzędu ds. Wyznań, podporządkowano sobie polską gałąź PNKK. Ostatecznie Kościół narodowy w pełni uniezależniono od centrali w Stanach Zjednoczonych i przemianowano na Kościół polskokatolicki. Na jego czele postawiono marionetkowy komitet, który miał zarządzać Kościołem. Ponieważ był on bardzo słaby, kandydatura Rodego stała się atrakcyjną dla SB i UdsW.

W sierpniu 1956 r. Rode wystąpił ze stanu kapłańskiego<sup>19</sup>. Decyzję tę, nie do końca jasną dla badaczy, można próbować wytłumaczyć dwiema hipotezami: pierwsza to wspomniany konflikt z hierarchią na płaszczyźnie stanowisk, których przyszedł „prymas” był żądny, druga zaś – domniemane kontakty Rodego z kobietami w trakcie jego posługi kapłańskiej. Nie zostały one potwier-

<sup>15</sup> AIPN, 01224/40, Rode Maksymilian, mf., k. 16.

<sup>16</sup> Rozpoczęcie tych kontaktów można datować mniej więcej na lata 1952–1953, kiedy ks. Rode coraz bardziej oddalał się od Kościoła rzymskiego. Dokładnego momentu rozpoczęcia tych kontaktów nie sposób określić ze względu na zbyt skąpy materiał archiwalny. Można przypuszczać, że informacje na temat tych kontaktów znajdują się w materiałach personalnych ks. Rodego w Archiwum Archidiecezjalnym w Poznaniu.

<sup>17</sup> AIPN, 01224/40, Rode Maksymilian, mf., k. 16.

<sup>18</sup> K. Białecki, *Kościół narodowy...*, s. 53–54; *idem*, *Lepsi katolicy?* „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 3 (38), s. 33.

<sup>19</sup> AIPN, 01224/40, Maksymilian Rode, mf., k. 16.



dzone, ale faktycznie po przejściu do laikatu były duchowny szybko się ożenił. Jednakże jego współpraca z władzą nie ustała, a wręcz się nasiliła.

Po przekazaniu „Głosu Katolickiego” PAX-owi przyszedł zwierzchnik Kościoła polskokatolickiego w poszukiwaniu środków do życia odwiedzał różne instytucje – od Urzędu ds. Wyznań aż po KW PZPR w Poznaniu. Tam spotykał się z kierownikiem Wydziału ds. Wyznań Leonardem Łącznym<sup>20</sup>. Jedno z takich spotkań urzędnik zrelacjonował. Rode najpierw zatelefonował do wydziału, a następnie na zaproszenie kierownika udał się do budynku KW. Żalił się urzędnikowi na swoją sytuację materialną, mimo że wcześniej zakupił sporą willę w PuszczykóWKu<sup>21</sup>. Rode, który otrzymał od działaczy PAX-u propozycję zatrudnienia na 5 lat wraz z kwotą 145 tys. za napisanie kazań, bał się, że po Październiku, kiedy „Głos” wracał do rąk Kościoła, pozostanie on całkowicie bez pracy. W rozmowie z naczelnikiem przechwalał się, że zna samego Władysława Gomułkę, i pytał, czy kierownik Wydziału Administracyjnego poprze nową redakcję i czy pomoże mu utrzymać jego posiadłość. Następnie, „pławiąc się w przesadnych uprzejmościach, Rode pożegnał się”<sup>22</sup>. Zaproponowano mu różne stanowiska w lokalnych mediach, ostatecznie wybrał telewizję<sup>23</sup>.

## Przejście do Kościoła polskokatolickiego i pierwsze lata działalności

Po aresztowaniu bp. Padewskiego i przemianowaniu Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego na Kościół polskokatolicki nastąpił spadek znaczenia tego wyznania. Wprowadzony w miejsce biskupstwa kolegiat nie sprawdził się, a kolejni duchowni stojący na czele wspólnoty nie mieli ani wystarczającego poparcia, ani możliwości wpływania na rozwój Kościoła. Nie pomagał też konflikt między duszpasterzami ani przejście Edwarda Kriegielewicza, który stanowił jeden z filarów tej społeczności, do stanu świeckiego oraz na „pozycje ateistyczne”. Eksperyment Urzędu ds. Wyznań się sypał, jednocześnie bp Julian Pękala, który po odejściu Kriegielewicza pełnił funkcję biskupa Kościoła, tracił poparcie tegoż urzędu. Biskup Pękala oraz otaczający go duchowni, mimo swojej „patriotycznej postawy”, nie mogli rozwinąć szerszej działalności „z uwagi na swój przeciętny poziom intelektualny, brak inicjatywy i zmysłu organizacyjnego”<sup>24</sup>. Ponieważ Pękala wywodził się ze „starego” duchowieństwa polskokatolickiego, będącego pod wpływem bp. Franciszka Hodura, postanowiono odsunąć go od władzy. Wtedy na horyzoncie pojawił się Maksymilian Rode, który wskutek działań i zachęt ze strony funkcjonariuszy bezpieczeństwa i partii trafił do Kościoła polskokatolickiego. Trzeba jasno stwierdzić, że była to w pełni inicjatywa urzędników wyznaniowych, a nie, jak próbowano to przedstawiać, oddolnych ruchów wśród duchowieństwa<sup>25</sup>.

Przejście do Kościoła polskokatolickiego kilku duchownych mających ugruntowaną pozycję w Kościele rzymskokatolickim, z dorobkiem naukowym i o niewątpliwie wyższych walorach intelektualnych aniżeli dotychczasowe duchowieństwo polskokatolickie, takich jak ks. Rode czy ks. Antoni Naumczyk, spowodowało wzrost zainteresowania tym wyznaniem nie tylko ze strony partyjno-państwowej, lecz także samych wiernych i sympatyków. Rode nie ukrywał, co jest potrzebne do wzmocnienia roli związku, na którego czele miał niedługo stanąć: „Zrobimy w tym naszym otoczeniu tyle, ile będzie chciał Urząd ds. Wyznań i jeśli dadzą nam pieniądze, to my pokażemy,

<sup>20</sup> AP Poznań, KW PZPR, Wydział Administracyjny, 3191, Relacja Leonarda Łącznego dla I sekretarza KW PZPR w Poznaniu Wincentego Kraški, [1956 r.?], k. 92.

<sup>21</sup> AIPN, 01224/40, Maksymilian Rode, mf., k. 16. Środki na jej zakup miał otrzymać od „czynników państwowych”.

<sup>22</sup> AP Poznań, KW PZPR, 3191, Relacja Leonarda Łącznego dla I sekretarza KW PZPR Wincentego Kraški [1956 r.?], k. 92.

<sup>23</sup> K. Białecki, *Kościół narodowy...*, s. 91–92.

<sup>24</sup> AIPN, 01283/1640, t. 2, Kościół polskokatolicki, k. 11.

<sup>25</sup> *Ibidem*, k. 14.

jak można zrobić szum dookoła Kościoła pol[sko]kat[olickiego] w ciągu 3 miesięcy. Przeciagniemy w sposób spokojny i rzeczowy nie tylko wiernych, ale i księży, ale do tego są potrzebne pieniądze. Jeśli pieniędzy nie będzie, to nic nie zrobimy”<sup>26</sup>. Ta deklaracja była pewnego rodzaju wyznacznikiem w działaniach Rodego jako głowy Kościoła polskokatolickiego. Na skutek różnego rodzaju posunięć, w tym m.in. tworzenia nieistniejących parafii, powiększył on stan materialny swojego Kościoła.

Ostatecznie w wyniku zorganizowanej akcji, przeprowadzonej wspólnie przez aparat represji oraz Urząd ds. Wyznań, odsunięto od władzy bp. Pękałę<sup>27</sup>. 16 czerwca 1959 r. ks. Rode został wybrany na biskupa ordynariusza, co faktycznie oznaczało przejęcie przez niego zwierzchnictwa nad Kościołem polskokatolickim. 5 lipca tegoż roku otrzymał w Utrechcie sakrę biskupią z rąk pierwszego biskupa PNKK Leona Grochowskiego oraz czterech biskupów starokatolickich. Było to z jednej strony podkreślenie jego roli, a z drugiej – zaspokojenie ambicji.

## **Działalność Maksymiliana Rodego jako głowy Kościoła. Tworzenie nowych parafii i pomnażanie liczby wiernych na przykładzie Wielkopolski**

Przed wojną w Wielkopolsce nie istniała żadna znacząca parafia PNKK. Początki działalności Kościoła narodowego na tych terenach można datować na 1947 r.<sup>28</sup> W tymże roku MBP zezwoliło na użytkowanie przez PNKK kaplicy przy ul. Grunwaldzkiej 46 w Poznaniu. Na czele poznańskiej wspólnoty stanął ks. Edmund Rossa<sup>29</sup>, który po przeprowadzeniu gruntownego remontu zainaugurował działalność placówki w 1948 r.<sup>30</sup> Oficjalnie budynek poświęcił bp Józef Padewski 11 lipca 1948 r. w obecności wojewody poznańskiego i przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej<sup>31</sup>. Zmiany przeprowadzone w PNKK w 1951 r. nie ominęły Poznania. Na miejsce Rossy, popierającego aresztowanego bp. Padewskiego, powołano ks. Ludwika Hejnowicza, który nie ukrywał swojej niechęci do dotychczasowych władz PNKK. Podobnie jak większość duchownych stanowiących w późniejszym okresie trzon duchowieństwa polskokatolickiego, kapłan ten pobierał nauki w Seminarium Duchownym (w przypadku Hejnowicza – Kościoła ormiańskiego), a do „narodowców” dołączył w 1948 r.<sup>32</sup>

Pierwsza poznańska parafia PNKK nie liczyła wielu wiernych. Początkowo oceniana była zaledwie na cztery rodziny, później 43 rodziny i ponad setkę wiernych. Trudno jest jednak określić dokładną liczbę członków tej wspólnoty, gdyż często ulegała ona zmianie, głównie na skutek przekłamań wprowadzanych przez duchownych Kościoła polskokatolickiego, a później naczelnego biskupa ks. Maksymiliana Rodego – duża liczba wiernych wiązała się z większymi subwencjami z Funduszu Kościelnego.

Ksiądz Hejnowicz na skutek pracy zawodowej (miał na utrzymaniu żonę i dwójkę dzieci) zaniedbywał obowiązki duszpasterskie<sup>33</sup>. Wskutek konfliktu, w jaki popadł z wiernymi, oraz nie-

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> K. Białecki, *Kościół narodowy...*, s. 88–93.

<sup>28</sup> *Idem*, *Parafie kościoła polskokatolickiego w Poznaniu w latach 1947–1975*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny” 1998, t. 5, s. 112. W okresie międzywojennym funkcjonowała parafia PNKK w Lesznie, ale można potraktować ją raczej jako placówkę misyjną, o niewielkim zasięgu. Do czasów powojennych placówka w Lesznie nie posiadała swojego budynku, msze odprawiano w wynajmowanych lokalach i przy ołtarzach polowych.

<sup>29</sup> *Ibidem*.

<sup>30</sup> K. Białecki, *Kościół narodowy...*, s. 292.

<sup>31</sup> *Idem*, *Parafie kościoła polskokatolickiego...*, s. 113.

<sup>32</sup> *Ibidem*, s. 114.

<sup>33</sup> W Kościele polskokatolickim nie ma przymusowego celibatu. Duchowni mogą go wybrać, ale mogą także zakładać rodziny i legalnie mieć żony. Dla wielu „złamanych” duchownych rzymskokatolickich był to jeden

zadowalających efektów w przyciąganiu nowych członków miał zostać odwołany ze stanowiska proboszcza, ale 25 stycznia 1956 r. jego posługę niespodziewanie przerwała śmierć. Na miejsce zmarłego księdza powołano Józef Pracza<sup>34</sup>. Pod administracją tego duchownego rozpoczął się rozwój Kościoła polskokatolickiego w Wielkopolsce, w tym w Poznaniu.

W 1960 r. w Poznaniu erygowano drugą parafię polskokatolicką pw. Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, którą ulokowano przy ul. Kościuszki 92/98<sup>35</sup>. Co ciekawe, parafia ta powstała na terenach należących do wojska oraz znajdowała się w bezpośrednim sąsiedztwie jednej z najsłynniejszych świątyń rzymskokatolickich w centrum Poznania – kościoła Ojców Dominikanów. W drugim kwartale 1962 r. planowano rozbiórkę budynku pierwszej parafii przy ul. Grunwaldzkiej, co dawało nadzieję na przejście wiernych do nowo utworzonej parafii Matki Boskiej Nieustającej Pomocy. Kierownik Wydziału ds. Wyznań Edmund Kędziński starał się też o uzyskanie subwencji na odbudowę placówki przy ul. Kościuszki. W swoim piśmie do Funduszu Kościelnego w Warszawie podkreślał, że budynek jest w złym stanie technicznym i nie nadaje się do użytkowania. Jednocześnie poprzez „pozytywne nastawienie tut[ejszego] Urzędu” oraz z uwagi na „złą sytuację Kościoła polskokatolickiego w Poznaniu”, Kędziński w pełni popierał przydział z Funduszu potrzebnej kwoty 150 tys. zł<sup>36</sup>. Początkowo parafia poznańska otrzymała dotację w wysokości 60 tys. zł, jednakże wcześniej przeprowadzono już główne prace remontowe, o których Wydział nie został poinformowany i ostateczny koszt wyniósł ponad dwa razy tyle. Kędziński, wiedząc, że parafia nie będzie w stanie pokryć zadłużenia, poprosił Urząd ds. Wyznań w Warszawie o zwiększenie dofinansowania na zapłatę całej sumy, mimo że „władze zostały postawione wobec faktów dokonanych”<sup>37</sup>. Ostatecznie dotacja została przyznana<sup>38</sup>. O przychylnym stosunku władz do polskich katolików może świadczyć też osobista interwencja kierownika Wydziału ds. Wyznań w sprawie przyznania parafii telefonu, mimo że Rejonowy Urząd Telekomunikacyjny informował o braku wolnych numerów<sup>39</sup>.

Głośnym echem odbiła się sprawa incydentów, jakie zaszły w 1962 r. między wiernymi z Kościołów narodowego i rzymskokatolickiego. Według dziekana i proboszcza ks. Pracza do parafii przy ul. Kościuszki notorycznie przysyłane były różne osoby, głównie z kościoła Najświętszego Zbawiciela przy ul. Fredry oraz od Ojców Dominikanów, które wyzywały wiernych z parafii polskokatolickiej. Duchowny stwierdzał, że nasyłane były również dzieci, które głośną zabawą i krzykami przeszkadzały w nabożeństwach. Wiernym polskokatolickim udało się „ująć sprawczynię Szymańską Różę”<sup>40</sup>. Po tej skardze dziekan otrzymał od Wydziału odpowiedź, iż „głęboka troska o zapewnienie swobody działalności Kościołowi polskokatolickiemu znalazła wyraz w tym, że do tut[ejszego] Wydziału zawezwano proboszcza tej parafii i poinformowano go o niniejszych wydarzeniach oraz zażądano podjęcia wysiłków w celu ukrócenia jakiegokolwiek

---

z elementów przyciągający ich do wspólnoty narodowej. Mogli oni nadal pełnić swoją posługę wśród wiernych (czasem nawet w tej samej parafii – jak chociażby w przypadku Kołowa), nie zmieniając praktycznie formy liturgii (poza językiem – do czasów Soboru Watykańskiego II), wyznania wiary, sakramentów itd.

<sup>34</sup> K. Białecki, *Parafie kościoła polskokatolickiego...*, s. 116.

<sup>35</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu [dalej: AIPN Po], 38/28, Parafie, zbory, stacje i placówki wyznań nierzymskokatolickich (zlikwidowane) 1953–1982, k. 4.

<sup>36</sup> *Ibidem*, Pismo kierownika Wydziału ds. Wyznań Edmunda Kędzińskiego do Urzędu ds. Wyznań, Fundusz Kościelny w Warszawie, 13 IV 1962 r., k. 19.

<sup>37</sup> *Ibidem*, Pismo kierownika Wydziału ds. Wyznań Edmunda Kędzińskiego do Urzędu ds. Wyznań, 30 I 1963 r., k. 25.

<sup>38</sup> *Ibidem*, Pismo kierownika Wydziału ds. Wyznań Edmunda Kędzińskiego do ks. dziekana Józefa Pracza, 30 I 1963 r., k. 24.

<sup>39</sup> *Ibidem*, Pismo kierownika Wydziału ds. Wyznań Edmunda Kędzińskiego do Dyrekcji Okręgu Poczty i Telekomunikacji w Poznaniu, 19 II 1963 r., k. 28.

<sup>40</sup> *Ibidem*, Pismo ks. dziekana Józefa Pracza do Wojewódzkiego Wydziału ds. Wyznań, 14 IX 1962 r., k. 29.

inspiracji sfanatyzowanych elementów, które dopuściły się gorszących incydentów<sup>41</sup>. O sprawie został poinformowany biskup naczelny Kościoła polskokatolickiego Maksymilian Rode, który interweniował w tej sprawie w Wydziale ds. Wyznań.

W latach sześćdziesiątych w wyniku działalności ks. Maksymiliana Rodego w Wielkopolsce powstało wiele nowych placówek Kościoła polskokatolickiego. Większość z nich nie zyskała jednak większego znaczenia i szybko zostały rozwiązane<sup>42</sup>. Na przełomie lat 1960 i 1961 toczył się spór o były zbór ewangelicki w Kościanie. Po 1945 r. znalazł się on w posiadaniu Kościoła rzymskokatolickiego, po czym został mu odebrany i przeszedł w ręce Skarbu Państwa<sup>43</sup>. Zainteresował się nim wówczas Kościół polskokatolicki, prosząc o przydzielenie budynku na „rozwińnięcie misji i ideologii naszego Kościoła”<sup>44</sup>. Mimo licznych odwołań (w tym do Rady Ministrów) dziekana i proboszcza parafii Najświętszej Marii Panny Wniebowziętej ks. Tomasza Sworowskiego, w październiku 1962 r. dawny zbór przeszedł w ręce wyznawców polskiego katolicyzmu jako dzierżawa<sup>45</sup>. Erygowano tam nową parafię pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła. W 1963 r. zatwierdzono powstanie parafii w Kościanie, nie zyskała ona jednak większego znaczenia<sup>46</sup>. Została ona zlikwidowana zaledwie cztery lata później na skutek wypowiedzenia umowy o dzierżawę. Jako argument podawano brak zainteresowania budynkiem oraz jego stałą dewastację. Istotnym elementem był także brak należytej opieki duszpasterskiej oraz niewielka liczba wiernych<sup>47</sup>.

Podobnie w 1962 r. erygowano parafię w Murowanej Goślinie; jej historia zakończyła się w 1968 r. Kiedy okazało się, że w miejscowości istnieje obiekt poewangelicki, zainteresował się nim wikariusz generalny kurii biskupiej we Wrocławiu ks. Jan Osmólski. Skierował pismo do Wydziału ds. Wyznań przy Prezydium WRN w Poznaniu z prośbą o przydzielenie tego obiektu na cele kultowe<sup>48</sup>. Pierwotnie nie zgodzono się, ponieważ w planie pięcioletnim budynek ten był przeznaczony na dom kultury, którego w Murowanej Goślinie brakowało<sup>49</sup>. Osmólski argumentował, że w Obornikach oraz okolicy było blisko stu wyznawców polskiego katolicyzmu, podkreślał także, że obiekt miał wybitnie sakralny charakter, stąd jego przemianowanie na budynek świecki byłoby „niefortunne”<sup>50</sup>. Pojawiła się też sprawa ewentualnego statusu zabytku, co uniemożliwiłoby przebudowę obiektu na cele świeckie. Ostatecznie w poufnym liście Edmund Kędziński podjął samodzielną decyzję o przekazaniu budynku wspólnocie polskokatolickiej<sup>51</sup>. Parafia zakończyła swoją działalność w 1968 r., kiedy ks. Mieczysław Sytak wyprowadził się z Murowanej Gośliny.

<sup>41</sup> *Ibidem*, Pismo kierownika Wydziału ds. Wyznań Edmunda Kędzińskiego do Parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy, 19 X 1962 r., k. 31.

<sup>42</sup> W latach 1959–1965 w Wielkopolsce powstało kilka nowych ośrodków, które opisano niżej. Większość z nich została rozwiązana wskutek braku lub znikomego zakresu działalności (AIPN Po 38/36, Kościół polskokatolicki – diecezja wrocławska, k. 10–11, 13–24, 39).

<sup>43</sup> AIPN Po, 38/28, Pismo Jana Lecha do ministra finansów, 26 IV 1961 r., k. 158.

<sup>44</sup> *Ibidem*, Pismo ks. inf. Jana Osmólskiego do Wydziału ds. Wyznań przy Prezydium WRN w Poznaniu, 27 IX 1961 r., k. 163.

<sup>45</sup> *Ibidem*, Pismo kierownika Wydziału ds. Wyznań Edmunda Kędzińskiego do PRN w Kościanie, 21 XI 1961 r., k. 165, 175.

<sup>46</sup> AIPN, Po 38/36, Kościół polskokatolicki – diecezja wrocławska, Sprawy ogólne, k. 13.

<sup>47</sup> *Ibidem*, Pismo Prezydium PRN w Kościanie do Wydziału ds. Wyznań przy Prezydium WRN w Poznaniu, 23 VI 1966 r., k. 200.

<sup>48</sup> *Ibidem*, Pismo ks. inf. Jana Osmólskiego do Wydziału ds. Wyznań przy Prezydium WRN w Poznaniu, 26 I 1962 r., k. 201.

<sup>49</sup> *Ibidem*, k. 204.

<sup>50</sup> *Ibidem*, Pismo ks. inf. Jana Osmólskiego do Wydziału ds. Wyznań przy Prezydium WRN w Poznaniu, 13 IV 1962 r., k. 203.

<sup>51</sup> *Ibidem*, k. 208–211.

Prawdopodobnie chodziło o długi, które administrator zaciągnął u Feliksa Piaseckiego, nie płacąc mu za remont kościoła<sup>52</sup>.

Symbolicznie powołano też parafię w Dąbiu nad Nerem, po przekazaniu przez Kościół ewangelicko-augsburski kaplicy na cele „narodowców”<sup>53</sup>. Symbolicznie, ponieważ początkowo nawet Urząd ds. Wyznań nie miał żadnych informacji na temat tej parafii, a późniejszy duchowny, który był jej administratorem, ks. Zdzisław Kuflewski, został wykluczony ze stanu kapłańskiego Kościoła polskokatolickiego. W opinii księdza była to zemsta nowego biskupa Józefa Pękali za to, że wziął go w obronę ks. Rode, będący wówczas w osobistym konflikcie z Pękalą<sup>54</sup>. Po odwołaniu Kuflewskiego jego miejsce zajął ks. Jan Mikus ze Szczecina. Nie pogodził się jednak z niewątpliwą degradacją (w Szczecinie był wikariuszem jednej z największych parafii Kościoła polskokatolickiego), wobec czego został przeniesiony do diecezji warszawskiej, a parafia w Dąbiu została rozwiązana<sup>55</sup>.

Wzrost liczby parafii i wiernych dobrze obrazują liczby. Jak podaje Kazimierz Urban, w 1952 r., czyli w najtrudniejszym dla Kościoła momencie, stan liczebny parafii wynosił 57 placówek, obsługiwanych przez 47 duchownych dla 20 632 wiernych<sup>56</sup>. W chwili przejmowania władzy przez bp. Rodego było 50 parafii i filii (45 parafii, 5 filii). W ostatnim roku (1965) liczba ta wzrosła niemal dwukrotnie (łącznie 91 placówek) i zaczęła maleć dopiero na początku lat siedemdziesiątych, kiedy urząd postanowił tę liczbę zweryfikować<sup>57</sup>. Zgodnie z tym, co powiedział Rode, rozpoczynając swoją posługę jako zwierzchnik Kościoła polskokatolickiego, był on w stanie powiększyć stan posiadania związku tylko w przypadku dużego zastrzyku finansowego od państwa. Podane przykłady z Wielkopolski potwierdzają tezę o sztucznym tworzeniu parafii, których celem było tylko pobranie jak największej gotówki z kasy Funduszu Kościelnego.

Niewątpliwie istotnym elementem tych działań było także tworzenie różnego rodzaju związków mających swój odpowiednik w Kościele rzymskokatolickim. Były to więc takie organizacje, jak Towarzystwo Niewiast Adoracji Najświętszego Sakramentu, Koła Młodzieży PNKK, Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików (odpowiednik Klubu Inteligencji Katolickiej lub raczej Stowarzyszenia PAX), które później założyło spółkę PolKat, wzorowaną na spółce Veritas, należącej do ugrupowania zgromadzonego wokół Bolesława Piaseckiego<sup>58</sup>. Rode miał też pomysł utworzenia zakonu i seminarium. Obie te inicjatywy nie spotkały się jednak z zainteresowaniem wiernych i zakończyły się fiaskiem.

## Działalność wydawnicza. Prasa, periodyki, książki

Biskup Naczelny Kościoła, oprócz swojej pracy organizatorskiej, mającej na celu wzmocnienie finansowej i społecznej roli Kościoła w społeczeństwie, poszerzył także jego działalność wydawniczą. Tytuły wydawane przez polskich katolików w okresie jego rządów („Rodzina”, „Posłannictwo”, „Miesięcznik Kościelny”) po pierwsze zdecydowanie zwiększyły swój zasięg, a po drugie osiągnęły wyższy poziom merytoryczny i zyskały na prestiżu. Stały się popularne nie tylko wśród samych wiernych i duchownych, lecz także wśród wszystkich mniejszościowych związków wyznaniowych złączonych w Polskiej Radzie Ekumenicznej.

<sup>52</sup> *Ibidem*, Pismo Tadeusza Wiatrowskiego do Feliksa Piaseckiego, 4 VIII 1964 r., k. 222.

<sup>53</sup> *Ibidem*, Pismo ks. infułata dr. Antoniego Naumczyka do Prezydium WRN w Poznaniu, 22 VI 1962 r.

<sup>54</sup> *Ibidem*, Pismo ks. Zbigniewa Kuflewskiego do Rady Kościoła Polsko-Katolickiego w Warszawie, 10 V 1966 r., k. 231.

<sup>55</sup> *Ibidem*, k. 231–233.

<sup>56</sup> K. Urban, *Mniejszości religijne w Polsce w latach 1945–1991 (zarys statystyczny)*, Kraków 1994, s. 45.

<sup>57</sup> *Ibidem*, s. 66–67.

<sup>58</sup> K. Białecki, *Kościół narodowy...*, s. 139–145.



„Posłannictwo” było najstarszym z pism funkcjonujących w ramach Kościoła narodowego, powstało już w 1932 r.<sup>59</sup> i stanowiło organ prasowy tegoż wyznania. Miało mieć charakter informacyjny dla wiernych, a także zachęcać nowych członków do wstępowania do wspólnoty. Pismo odrodziło się zaraz po wojnie, po odwilży październikowej zmieniło nazwę na „Nasze Posłannictwo”. Rozkwit tego magazynu przypadł na pierwszą połowę lat sześćdziesiątych, czyli okres działania ks. Rodego. Niewątpliwie dzięki jego dotychczasowym doświadczeniom organizacyjnym i pracy w różnych redakcjach wzrósł poziom wydawanego periodyku. Do jego nazwy dołączono podtytuł: „Miesięcznik poświęcony dziejom i doktrynie polskiego katolicyzmu”. Zmienił się również charakter „Posłannictwa” – stało się ono pismem bardziej naukowym. Redaktorem naczelnym został bliski współpracownik ks. Rodego, ks. Edward Bałakier<sup>60</sup>. W tym czasie czasopismo osiągnęło najwyższe nakłady, chociaż sprzedaż wciąż nie była zadowalająca<sup>61</sup>; wysyłano je też do wiernych w Stanach Zjednoczonych. Biskup starał się, by na łamach pisma poruszano tematykę doktrynalną i historyczną.

Po odsunięciu „Prymasa” od władzy rolę „Posłannictwa” przejęła „Rodzina”, mająca zdecydowanie lżejszy charakter. Było to czasopismo skierowane do szerokiego odbiorcy, odgrywające rolę swego rodzaju „gazetki parafialnej”. Swoje powstanie w pełni zawdzięczało Rodemu, który osobiście dopilnował, aby ukazywało się od 1960 r. Redaktorem naczelnym „Rodziny” był ks. Edward Narbutowicz. „Katolicki Tygodnik Ilustrowany”, bo taki podtytuł nosiła (a w zasadzie nosi do dziś) „Rodzina”, poruszał głównie tematykę religijną. Wzorował się na gazetach katolickich, takich jak „Przewodnik Katolicki” czy „Głos Katolicki”. Omawiano w nim m.in. czytania mszalne i opisywano historię poszczególnych parafii. W „Rodzinie” przedstawiano też trudne dzieje Kościoła narodowego oraz zmagania o formalne istnienie wspólnoty w kraju oraz w Stanach Zjednoczonych. Starano się uatrakcyjnić magazyn, dodając do niego oprócz tekstów dotyczących spraw wiary i wyznania różne dodatki tematyczne, w tym dla dzieci czy posiadaczy ogródków działkowych<sup>62</sup>. Kolorowa, żywa szata graficzna „Rodziny” była bardziej atrakcyjna niż ascetycznego „Posłannictwa”. Magazyn miał za zadanie nie tylko umacniać w wierze „starych” członków Kościoła, lecz także przyciągnąć nowych, dzięki przystępnej cenie i atrakcyjnej treści.

Dwa kolejne tytuły wydawane z inicjatywy bp. Rodego to „Miesięcznik Katolicki” oraz „Kalendarz Katolicki”. Pierwszy z nich miał być biuletynem wewnętrznym dla duchownych – znów była to kalka z wydawnictw katolickich. Rode dobrze zdawał sobie sprawę z tego, jak ważne jest sprawowanie kontroli nad duchownymi, aby nie odchodzili od Kościoła i nie podważali jego nauki. „Miesięcznik Katolicki” miał być odpowiednikiem „Ateneum Kapłańskiego” i „Rocznika Archidiecezji Poznańskiej”. Zawierał informacje na temat zarządzeń zwierzchnika Kościoła, akty erekcyjne nowych parafii, informacje na temat ruchów kadrowych. Redaktorem naczelnym był ks. Antoni Naumczyk<sup>63</sup>. Wydany w 1960 r. „Kalendarz Katolicki” także był wzorowany na podobnych publikacjach wydawnictw związanych z Kościołem rzymskokatolickim. Podzielono go na trzy części: dział kalendarzowy z rozważaniami biblijnymi, historyczny z opisami najważniejszych nadchodzących rocznic oraz społeczno-religijny, prezentujący poglądy Kościoła na społeczeństwo i zachodzące w nim procesy.

---

<sup>59</sup> *Ibidem*, s. 160.

<sup>60</sup> *Ibidem*, s. 163.

<sup>61</sup> Konrad Białecki jako powód podaje bojkot sprzedaży przez pracowników kiosków Ruchu. Inna sprawa, że wskutek diametralnej zmiany charakteru „Posłannictwa” pismo stało się „inteligentkie”, skierowane do bardziej wymagającego czytelnika (K. Białecki, *Kościół narodowy...*, s. 164–166).

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 169.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 168.



Innego rodzaju wydawnictwem był „Rocznik Teologiczny” – czasopismo naukowe Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Pierwsze plany Rodego w sprawie tego wydawnictwa pochodzą z 1958 r., udało się je zaś zrealizować w roku 1961<sup>64</sup>.

Z inicjatywy i polecenia ks. Rodego powstało Wydawnictwo Literatury Religijnej, odpowiednik takich samych wydawnictw w Kościele rzymskokatolickim (Wydawnictwo Świętego Wojciecha). Miało ono za zadanie objąć swoją opieką wszystkie książki oraz broszury sygnowane przez Kościół narodowy. Zostało założone w 1958 r., wydawało m.in. katechizm Kościoła polskokatolickiego, a także różnego rodzaju porównania wyznań (przede wszystkim jedno z pierwszych porównań wyznania rzymskiego i polskokatolickiego). Wydawnictwo stało się podstawą istniejącego do dzisiaj zakładu „Odrodzenie”<sup>65</sup>.

## **Odsunięcie od zwierzchnictwa nad Kościołem. Działalność w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej**

Na skutek zmiany polityki państwa, rosnącego oporu wobec Rodego w łonie PNKK, a także zbyt „pysznego” podejścia samego „Prymasa”<sup>66</sup> Urząd ds. Wyznań rozpoczął starania w celu jego odsunięcia. O pysze biskupa naczelnego Kościoła najlepiej świadczą słowa jednego ze studentów ChAT, cytowane przez SB: „X. Rode – kierownik Sekcji [Starokatolickiej – przyp. M.Sz.]. Docent. Specjalizował się krótko w socjologii. Poglądy niestałe, w zasadzie postępowe, ale katolickie ich uzasadnienie b. liche i naiwne. Powszechnie w ChAT nielubiany za nadymanie się. U studentów Sekcji Starokatol[ickiej] wzbudza politowanie i strach”<sup>67</sup>.

Niewątpliwie jego postępowanie wobec duchownych w myśl zasady *divide et impera* przyczyniało się do narastania fermentu. Tajny współpracownik „Oskar” donosił: „Sumami pieniężnymi, od sum przeznaczonych na budowę aż do kupna kawy dla siebie w kurii, dysponuje bp R[ode]. Przynajmniej połowę księży z terenu trzyma od trzech lat obietnicami, że im da pieniądze na remont kościoła lub plebanii. Realisci już zwątpili, bo R[ode] obietnic rzadko kiedy dotrzymuje. Od widzimisię bp. R[odego] zależne są również wszelkie pobory w Kościele i wynagrodzenia. Posuwa się w swych praktykach do absurdu: potrafi np. za prace drobne płacić sumy wygórowane, a za duże prace, o bezspornej wartości – nic lub 200–300 zł”<sup>68</sup>. Oskarżenia te przedstawiono w dwudziestu punktach. W dziewiętnastym zarzucono Rodemu skłonność do przesadnego tytułowania się oraz przyjmowania hołdów od innych<sup>69</sup>.

W łonie duchowieństwa polskokatolickiego narastał opór, spowodowany zachowaniem bp. Rodego i jego brakiem zrozumienia dla trudnej sytuacji kapłanów. W dokumentach zachowała się – niestety w złym stanie – korespondencja między jednym z księży Kościoła polskokatolickiego a jego przyjacielem z PNKK w Stanach Zjednoczonych. Z fragmentów, które można odcyfrować, wynika, że wszystkie pozytywne działania, które autor listu podejmował, żeby wzmocnić Kościół, były niweczone przez negatywne zachowania „Prymasa”.

<sup>64</sup> *Ibidem*, s. 170.

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 171–172.

<sup>66</sup> Rode niejako samowolnie ogłosił się prymasem Polski, mając nadzieję na wyrównanie swojej pozycji z prymasem Stefanem Wyszyńskim. Działania te miały odwrotny skutek. Tytułatura, którą przyjął – zupełnie obca dla starokatolicyzmu – spotkała się z protestem nie tylko ze strony duchownych (zwłaszcza „starych”), lecz także wiernych. Tytuł ten został mu nadany przez Urząd ds. Wyznań 10 I 1962 r. (K. Biątecki, *Kościół narodowy...*, s. 267).

<sup>67</sup> AIPN, 01283/1640, t. 1, Kościół polskokatolicki, mf., k. 12.

<sup>68</sup> *Ibidem*, k. 6.

<sup>69</sup> „Jest chory na tytułowanie i kłanianie się w pas” (*ibidem*, k. 7).

Ostatecznie los „Prymasa” przypieczętowała grupa duchownych z obalonym wcześniej bp. Pękałą na czele. 1 listopada 1965 r.<sup>70</sup> za przyzwoleniem Urzędu ds. Wyznań odsunęli oni ks. Rodego od władzy w Kościele polskokatolickim, pozostawiając mu w zasadzie wyłącznie pracę w ChAT, gdzie pełnił wiele funkcji. Prawie do śmierci był kierownikiem Sekcji Starokatolickiej. Dał się tam poznać jako wnikliwy badacz problematyki teologicznej, promotor wielu prac doktorskich, w tym opiekun obecnego biskupa Kościoła polskokatolickiego Wiktora Wysoczańskiego. Maksymilian Rode zmarł 6 lipca 1999 r.

## Podsumowanie

Postać Maksymiliana Rodego wciąż pozostaje tajemnicza. Wiele dokumentów dotyczących jego osoby jest niedostępnych dla badaczy, w tym dokumentacja zgromadzona w archiwum Kościoła polskokatolickiego (miał do niej dostęp Konrad Białecki podczas pisania swojej pracy *Kościół narodowy w Polsce*). Na podstawie dokumentów przechowywanych w zasobie IPN można jedynie zarysować postać „Prymasa”. Przedwojenny duchowny katolicki, w czasie okupacji włączył się w działalność Polskiego Państwa Podziemnego. Wskutek ogromnej ambicji połączonej z poczuciem braku docenienia przez Kościół katolicki zaczął działać na jego szkodę. W całym świecie rzymskokatolickim jest dzisiaj odbierany jednoznacznie negatywnie. Trzeba jednak podkreślić, że działalność bp. Rodego na łonie Kościoła polskokatolickiego była zdecydowanie pozytywna. Postawił sobie za cel zbudowanie związku wyznaniowego będącego alternatywą dla Kościoła rzymskokatolickiego. Odciąganie od niego wiernych miało go osłabić, co sprzyjało planom politycznym komunistów. Maksymilian Rode był jednak postacią wielowymiarową. Pewne elementy życia tego kapłana dziś już znamy, ale sporo jeszcze pozostaje tajemnicą. Życie i działalność ks. Rodego zasługuje na dalsze badania, przede wszystkim z uwagi na to, że w pewnym okresie był on jednym z najważniejszych przedstawicieli Kościołów mniejszościowych w powojennej Polsce.

## Streszczenie

Artykuł ma na celu przybliżenie postaci Maksymiliana Rodego (1911–1999) – jednej z najciekawszych i najbardziej kontrowersyjnych postaci w powojennej historii Kościołów i związków wyznaniowych w Polsce. Autor postawił sobie za cel opisanie działań „Prymasa”, prowadzonych przede wszystkim w łonie Kościoła polskokatolickiego. Próbuje także zrozumieć przyczyny, które skłoniły ambitnego i inteligentnego duchownego rzymskokatolickiego do porzucenia stanu kapłańskiego, a następnie przejścia do Kościoła narodowego, będącego w okresie PRL marionetką w rękach władz. W artykule opisano przede wszystkim drogę do Kościoła polskokatolickiego, którą odbył ks. Rode, a następnie główne działania mające na celu przybliżenie „narodowców” do Kościoła łacińskiego, zarówno doktrynalne, jak i formalne. Opisano więc nie tylko działania organizacyjne, takie jak tworzenie nowych parafii i zakładanie czasopism, lecz także dążenie do zwiększenia liczby wiernych w celu uzyskania od państwa większych środków finansowych na funkcjonowanie. Skupiono się na całym spektrum podejmowanych zadań aż do utraty przez Rodego zwierzchnictwa w Kościele polskokatolickim w 1965 r.

## Słowa kluczowe

Maksymilian Rode, Kościół polskokatolicki, Wielkopolska, Urząd ds. Wyznań, Wydział ds. Wyznań w Poznaniu

---

<sup>70</sup> K. Białecki, *Kościół narodowy...*, s. 103.

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Archidiecezjalne w Poznaniu

Teczka personalna ks. Maksymiliana Rodego

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych

Urząd ds. Wyznań

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Poznaniu

Wydział ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu

Wydział ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Lesznie

Wydział ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Koninie

Archiwum Państwowe w Poznaniu

Komitet Wojewódzki PZPR

#### OPRACOWANIA

Białecki K., *Kościół narodowy w Polsce*, Poznań 2003.

Białecki K., *Lepsi katolicy?*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2004, nr 3 (38).

Białecki K., *Parafie kościoła polskokatolickiego w Poznaniu w latach 1947–1975*, „Poznański Rocznik Archiwalno-Historyczny” 1998, t. 5.

Białecki K., *Sprawa księdza Maksymiliana Rode jako przykład stosunku władz do „księży pozytywnych”* [w:] *Z dziejów Kościoła katolickiego w Wielkopolsce i na Pomorzu Zachodnim*, red. S. Jankowiak, J. Miłosz, Poznań 2004.

Chabasińska A., *Kościół polskokatolicki na Ziemi Lubuskiej po 1945 roku*, „Studia Lubuskie” 2007, nr 3.

„*Ojczyzna*” 1939–1945. *Dokumenty, wspomnienia, publicystyka*, red. Z. Mazur, A. Pietrowicz, Poznań 2004.

Szlapka M., *Polityka władz wobec kościoła polskokatolickiego w latach 1951–1991 w Wielkopolsce na wybranych przykładach* (w druku, maszynopis w posiadaniu autora).

Wysoczański W., *Polski nurt starokatolicyzmu*, Warszawa 1977.

Urban K., *Mniejszości religijne w Polsce w latach 1945–1991 (zarys statystyczny)*, Kraków 1994.

#### INTERNET

[http://www.polskokatolicki.pl/Ludzie\\_Kosciola/Polska/rode\\_maksymilian.htm](http://www.polskokatolicki.pl/Ludzie_Kosciola/Polska/rode_maksymilian.htm) (dostęp 10 X 2017 r.).

**Mateusz Szlapka** (ur. 1991) – historyk, absolwent Instytutu Historii UAM (praca magisterska: *Duszpasterstwo Akademickie oo. Dominikanów w Poznaniu w latach 1974–1991*, obroniona w 2015 r.), doktorant w Zakładzie Najnowszej Historii Polski IH UAM (temat pracy: *Polityka władz wobec Kościołów mniejszościowych i związków wyznaniowych w Wielkopolsce w latach 1945–1989*), pracownik Oddziałowego Archiwum IPN w Poznaniu. Jego zainteresowania badawcze skupiają się głównie wokół spraw wyznaniowych w Wielkopolsce, ze szczególnym uwzględnieniem polityki władz wobec chrześcijańskich kościołów mniejszościowych i związków wyznaniowych, a także funkcjonowania ośrodków duszpasterstwa akademickiego.

## **Józef Goldberg *vel* Józef Różański w latach 1964–1974. Przyczynek do historii pracowników aparatu bezpieczeństwa pochodzenia żydowskiego**

Wysocy funkcjonariusze Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego pochodzenia żydowskiego stanowili, według obliczeń Andrzeja Paczkowskiego, ok. 30 proc.<sup>1</sup> kadry kierowniczej tej instytucji, a wedle analiz Krzysztofa Szwagrzyka – 37 proc.<sup>2</sup>

Duża część tych osób była związana z przedwojenną Komunistyczną Partią Polski<sup>3</sup> i jej przybudówkami – Komunistyczną Partią Zachodniej Białorusi i Komunistyczną Partią Zachodniej Ukrainy. W latach 1939–1945 większość członków późniejszej resortowej elity pochodzenia żydowskiego nie przebywała na terenie okupowanej Polski. Na początku wojny opuścili oni kraj i wyjechali do ZSRS, dzięki czemu uniknęli tragicznego losu ludności żydowskiej pod okupacją niemiecką. W 1944 r. wrócili do Polski w szeregach Armii Berlinga. Kierownictwo Polskiej Partii Robotniczej zdecydowało się wykorzystać ich do zadań najtrudniejszych, a zarazem najbardziej zbrodniczych. Część z działaczy objęła stanowiska wiceministrów, dyrektorów, naczelników i kierowników w poszczególnych komórkach MBP. Na ich barkach spoczęło zatem utrzymanie i utrwalenie władzy zdobytej bezprawnie przez komunistów.

Przez pierwszą dekadę Polski Ludowej funkcjonariusze ci należeli do komunistycznej elity władzy. Po śmierci Józefa Stalina i ucieczce z Polski płk. Józefa Światły część z nich straciła swe stanowiska. Na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych byli funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa żydowskiego pochodzenia, zmarginalizowani, a niekiedy i upokorzeni, nie stanowili żadnego zagrożenia dla rządzących wówczas PRL ekip – Władysława Gomułki, a później Edwarda Gierka. Mimo to zainteresowała się nimi Służba Bezpieczeństwa, która wobec wielu z nich prowadziła działania operacyjne.

Przykładem funkcjonariusza MBP pochodzenia żydowskiego, który w połowie lat pięćdziesiątych został odsunięty od władzy i wszelkich wpływów, był płk Józef Różański, dyrektor Wydziału, a później Departamentu Śledczego MBP w latach 1945–1954<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> A. Paczkowski, *Żydzi w UB. Próba weryfikacji stereotypu* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. T. Szarota, Warszawa 2001, s. 197.

<sup>2</sup> K. Szwagrzyk, *Kadry aparatu bezpieczeństwa* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce Ludowej. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. K. Szwagrzyk, Warszawa 2005, s. 63.

<sup>3</sup> Na temat KPP szerzej zob. *Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. M. Bukala, M. Krzysztofiński, Rzeszów 2015; H. Cimek, *Komuniści a Polska (1918–1938)*, Warszawa 1989; H. Cimek, L. Kieszczyński, *Komunistyczna Partia Polski 1918–1938*, Warszawa 1984; A.R. Keller, *KPP i podległe jej organizacje, czyli komunistyczne organizacje w Polsce (Podręcznik wyłącznie dla państwowych organów bezpieczeństwa)*, Warszawa 1934; A. Reguła, *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*, Warszawa 1934; *Tragedia Komunistycznej Partii Polski*, red. J. Maciszewski, Warszawa 1989.

<sup>4</sup> Pion śledczy powstał w sierpniu 1944 r. jako Sekcja VIII Departamentu I Resortu Bezpieczeństwa Publicznego. We wrześniu 1945 r. już w ramach MBP utworzono Wydział IV A (śledczy). W marcu 1946 r. utworzono Wydział

Róžański urodził się w 1907 r. Był synem Abrahama Goldberga, wpływowego działacza syjonistycznego, piastującego m.in. funkcję redaktora najważniejszego dziennika mieszczaństwa żydowskiego w Polsce – „Hajntu”<sup>5</sup>.

Przyszły funkcjonariusz zaangażował się w działalność komunistyczną jeszcze jako uczeń żydowskiego Gimnazjum Męskiego Spółki Chinuach. Zorganizował tam samokształceniowe kółko marksistowskie. Za tę działalność został usunięty ze szkoły, ale po kilku tygodniach przywrócono mu prawa uczniowskie. 27 maja 1925 r. Róžański zdał egzamin dojrzałości. W tym samym roku rozpoczął studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego. Zaangażował się wówczas w działalność Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej „Życie” – organizacji komunistycznej zrzeszającej młodzież akademicką. Był także aktywny w Komunistycznym Związku Młodzieży Polski – przybudówce KPP. Na początku lat trzydziestych XX w. wstąpił w szeregi KPP, tam skierowano go na tzw. ulicę żydowską. Działał m.in. w Centralnym Biurze Żydowskim, w Towarzystwie Osiedlania na Roli Żydów Pracujących „Gezerd” oraz w Stowarzyszeniu dla Rozwoju Pracy Rolnej i Przemysłu Nakładowego wśród Żydów w Polsce „Agroid”<sup>6</sup>.

W okresie II wojny światowej Róžański przebywał w ZSRS. Do Polski wrócił w 1944 r. jako oficer polityczny 3. DP im. Romualda Traugutta. We wrześniu tegoż roku został funkcjonariuszem RBP/MBP<sup>7</sup>.

W latach 1945–1954 Róžański odpowiadał za najistotniejsze śledztwa prowadzone przez MBP. Przez 7 lat (1947–1954) był dyrektorem Departamentu Śledczego MBP. Nadzorował dochodzenia przeciwko najważniejszym organizacjom podziemia antykomunistycznego po II wojnie światowej, m.in. Zrzeszeniu „Wolność i Niezawisłość” oraz Narodowemu Zjednoczeniu Wojskowemu, a także przeciwko grupom społecznym, które zostały uznane za realne zagrożenie dla władzy. Odpowiadał za dochodzenia w sprawie kapłanów katolickich, np. bp. Czesława Kaczmarka, polityków, np. Adama Doboszyńskiego, a także żołnierzy, m.in. gen. Augusta Emila Fieldorfa i Witolda Pileckiego.

Przez kilkanaście miesięcy Róžański nadzorował pracę śledczych, którzy usiłowali znaleźć „wroga wewnętrznego” w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej<sup>8</sup>. Został też powołany do specjalnej komisji, która miała zbadać okoliczności śmierci gen. Karola Świerczewskiego, „Waltera”, zastrzelonego 28 marca 1947 r. pod Jabłonkami na Podkarpaciu<sup>9</sup>. Odpowiadał także za śledztwo w sprawie pogromu kieleckiego z 4 lipca 1946 r.<sup>10</sup> Ponadto miał być jednym ze współautorów wydanej w 1948 r. *Księgi reakcji polskiej*<sup>11</sup>.

Wszystkie piastowane przez Róžańskiego funkcje świadczą o tym, że partyjne kierownictwo darzyło go najwyższym zaufaniem. Jednakże podczas politycznego trzęsienia ziemi, które po śmierci Józefa Stalina dotknęło blok wschodni, ściśle kierownictwo PZPR uznało, że pułkownik

---

Śledczy MBP, a w czerwcu 1947 r. powstał Departament Śledczy. Po reorganizacji aparatu bezpieczeństwa w grudniu 1954 r. pion śledczy stanowił Departament VII Komisji ds. Bezpieczeństwa Publicznego.

<sup>5</sup> [http://www.jhi.pl/psj/Goldberg\\_Abraham\\_\(Abram\)](http://www.jhi.pl/psj/Goldberg_Abraham_(Abram)), dostęp 2 II 2018 r.

<sup>6</sup> Na temat tych organizacji zob. I. Piekarski, *Agroid i Birobidżan*, „Studia Judaica” 2007, nr 1 (19), s. 101–117.

<sup>7</sup> Na temat Róžańskiego zob. B. Fijałkowska, *Borejsza i Róžański. Przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*, Olsztyn 1995; P. Sztama, *Inteligenci w bezpiecie: Brystygier, Humer, Róžański*, Warszawa 2017, s. 83–114.

<sup>8</sup> Obszerniej w: R. Spalek, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014.

<sup>9</sup> Ośrodek KARTA, Kolekcja Jerzego Poksińskiego, t. 163, Sprawozdanie komisji śledczej ze śledztwa w sprawie zabójstwa gen. Świerczewskiego, k. 2–12.

<sup>10</sup> Na temat pogromu kieleckiego zob. *Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Ł. Kamiński, J. Żaryn, Warszawa 2006; t. 2, red. L. Bukowski, A. Jankowski, J. Żaryn, Warszawa 2008.

<sup>11</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], Wydział Historii Partii KC PPR, 295/XIX, t. 1, Uchwała Sekretariatu KC PPR w sprawie wydania materiału o organizacji reakcji polskiej, k. 3.

idealnie nadaje się na kozła ofiarnego i obarczono go odpowiedzialnością za „błędy i wypaczenia” pierwszego dziesięciolecia Polski Ludowej. W marcu 1954 r. Róžański został zwolniony z funkcji dyrektora Departamentu Śledczego. Po kilku miesiącach, w grudniu tegoż roku, osadzono go w więzieniu. W kolejnych latach został dwukrotnie skazany na karę pozbawienia wolności – pierwszy wyrok zapadł pod koniec 1955, a drugi w listopadzie 1957 r. Zdegradowany już wówczas do stopnia szeregowca<sup>12</sup> i wyrzucony z PZPR, Róžański wyszedł na wolność w październiku 1964 r.

Celem niniejszego opracowania jest omówienie fragmentu życiorysu Róžańskiego od momentu opuszczenia przezeń więzienia do 1974 r. Jest to jeden z mniej znanych okresów z biografii byłego dyrektora Departamentu Śledczego MBP.

Dotychczas wiedzę o tym okresie historycy czerpali głównie z publikacji zatytułowanej *Borejsza i Róžański. Przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*<sup>13</sup> z 1995 r. autorstwa Barbary Fijałkowskiej. Była ona jedynym historykiem, z którym Róžański rozmawiał. W książce znajduje się wiele cytatów z tych rozmów. Niestety to, co jest głównym atutem wspomnianego dzieła, stanowi także jego najsłabszy punkt. Nieżyjąca już dziś Fijałkowska nie miała bowiem wglądu do wielu źródeł, przechowywanych w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej i Archiwum Akt Nowych. Nie mogła zatem zweryfikować wypowiedzi swego rozmówcy, który wielokrotnie mijał się z prawdą. Jest to fundamentalny zarzut, jaki należy postawić temu opracowaniu.

Do omawianego fragmentu życiorysu Róžańskiego nawiązuje też artykuł Radosława Kurka *Kaci bezpieki na tle Marca '68. Roman Romkowski, Anatol Fejgin i Józef Róžański w oczach SB (1964–1968)*<sup>14</sup>. Autor omawia działania aparatu bezpieczeństwa podejmowane w stosunku do byłego wiceministra BP Romana Romkowskiego, płk. Antola Fejgina – byłego dyrektora Departamentu X MBP<sup>15</sup> i samego Róžańskiego kilka lat przed Marcem '68 oraz w trakcie wydarzeń marcowych. Co prawda Kurek stara się poszerzyć swój artykuł o inne kwestie i przekracza ramy czasowe określone w tytule, ale jego narracja jest bardzo ograniczona.

W literaturze przedmiotu brakuje zatem opracowań, które poruszałby problem postrzegania rzeczywistości końca lat sześćdziesiątych XX w. przez byłych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa pochodzenia żydowskiego.

Warto zobaczyć, jak Róžański znajdował się w niezbyt przychylnych mu realiach. Nie chodzi tu tylko o kwestie związane z wymierzonymi w niego działaniami polityczno-milicyjnymi. Równie interesujące są: jego ówczesna działalność, kontakty towarzyskie, życie codziennie, odczucia, opinie i zapatrywania polityczne, sposób myślenia, podejmowane inicjatywy oraz jego wypowiedzi. Data graniczna niniejszego opracowania, czyli rok 1974, wynika z tego, iż wytworzono wówczas ostatnie dokumenty operacyjne dotyczące byłego funkcjonariusza.

Po opuszczeniu więzienia Róžański powrócił do swojego warszawskiego mieszkania przy ul. Narbutta 6. Oczekiwały na niego żona Izabella<sup>16</sup> oraz córka Stefania, już wówczas zamęż-

<sup>12</sup> Archiwum Wojskowego Biura Historycznego, 742/61/1560, Akta personalne żołnierza Józefa Róžańskiego, Zarządzenie personalne nr 1824, 24 IX 1959 r., k. 5.

<sup>13</sup> B. Fijałkowska, *Borejsza i Róžański...*

<sup>14</sup> R. Kurek, *Kaci bezpieki na tle Marca '68: Roman Romkowski, Anatol Fejgin i Józef Róžański w oczach SB (1964–1968)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2012, nr 1 (10), s. 237–256.

<sup>15</sup> Departament X MBP powstał na bazie Biura Specjalnego MBP 30 XI 1951 r. Do jego zadań należała ochrona partii przed zagrożeniem wewnętrznym (R. Spalek, *Komuniści przeciwko komunistom...*, s. 989).

<sup>16</sup> Izabella Róžańska, z d. Frankiel (1907–1988) – działaczka komunistyczna, członek KPP, PPR i PZPR oraz Związku Patriotów Polskich. W okresie II wojny światowej przebywała w ZSRS. Wróciła do Polski w 1945 r. Pracowała m.in. w KC PZPR, gdzie prowadziła Centralną Kartotekę, oraz w Głównym Urzędzie Statystycznym (AAN, Centralna Kartoteka, 21897, Teczka personalna Izabelli Róžańskiej; [http://cemetery.jewish.org.pl/id\\_40423/info/back\\_1:0/\\_Izabella\\_R%C3%B3%C5%BCa%C5%84ska.html](http://cemetery.jewish.org.pl/id_40423/info/back_1:0/_Izabella_R%C3%B3%C5%BCa%C5%84ska.html), dostęp 7 X 2017 r.).



na z dziennikarzem Andrzejem Tumialisem<sup>17</sup>. Wedle tego ostatniego nikt z domowników nie spodziewał się, że Różański wyjdzie wówczas z więzienia<sup>18</sup>. Jednak Rada Państwa Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej decyzją z 3 października 1964 r. zdecydowała się skorzystać z prawa łaski wobec skazanego na 14 lat więzienia byłego dyrektora Departamentu Śledczego MBP i po 9 latach odsiadki anulować mu resztę kary<sup>19</sup>.

Więzienie nie nadwerżyło zbytnio zdrowia Różańskiego, gdyż podczas pobytu w trzech aresztach – na warszawskim Mokotowie, w Jaroszwowie i we Wrocławiu – miał on zapewnione stosunkowo komfortowe warunki<sup>20</sup>. Po wyjściu na wolność był funkcjonariusz MBP zaczął się rozglądać za jakimś źródłem dochodów. Był sprawny zarówno fizycznie, jak i intelektualnie, a na emeryturę jeszcze się nie wybierał – miał wówczas 57 lat.

Najpierw próbował się zatrudnić w Naczelnej Organizacji Technicznej<sup>21</sup>. Plan ten jednak nie wypalił. Na przeszkodzie stanął bowiem prezes Zarządu Głównego NOT Bolesław Rumiński<sup>22</sup>, który miał stwierdzić: „Sam jestem uważany za stalinowca. Powiedzą, że ściągam innych stalinowców do NOT-u”. W tej sytuacji poszukiwania pracy się przeciągnęły. Ostatecznie Różański dostał angaż na stanowisko urzędnicze w Mennicy Państwowej<sup>23</sup>. Skierował go tam kierownik Działu Zatrudnienia Stołecznej Rady Narodowej Najduchowski<sup>24</sup>.

Służba Bezpieczeństwa interesowała się Różańskim od początku przebywania przez niego na wolności. Podobnie działo się w przypadku jego dwóch towarzyszy „więziennej niedoli” – Fejgina i Romkowskiego<sup>25</sup>. Jednak funkcjonariusze ówczesnego aparatu bezpieczeństwa nie przejawiali zbytnej energii w rozpracowywaniu byłych więźniów.

Początkowo powodem prowadzenia obserwacji Różańskiego było zainteresowanie SB jego zięciem – Andrzejem Tumialisem. Starano się zebrać jak najwięcej informacji o nim, a także o osobach z jego najbliższego otoczenia. W październiku funkcjonariusz SB ppłk Borowczak przygotował kilka notatek na temat rodziny Różańskich. Pierwsza dotyczyła córki Józefa – Stefanii<sup>26</sup>, druga Izabelli i Józefa<sup>27</sup>, a trzecia wyłącznie Józefa<sup>28</sup>. W dokumencie dotyczącym Różańskiego zwrócono uwagę na jego więzienną przeszłość. Odnotowano także, że wraz z żoną był widywany na spacerach przy siedzibie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych w Warszawie oraz przy więzieniu na Mokotowie. Nie było w tym jednak nic dziwnego, gdyż mieszkający przy ul. Narbutta Różańscy mieli niedaleko zarówno do ul. Batorego, jak i na ul. Rakowiecką.

---

<sup>17</sup> Andrzej Tumialis (ur. 1934) – dziennikarz, pracownik Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych „Nowa Szkoła” (AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Notatka, 12 XI 1965 r., k. 18).

<sup>18</sup> Notatka z rozmowy telefonicznej, przeprowadzonej przez autora z Andrzejem Tumialisem, 1 XII 2017 r., w zbiorach autora.

<sup>19</sup> AAN, Prokuratura Generalna PRL, 23/18, Akta w sprawie Romana Romkowskiego i innych, Decyzja Rady Państwa z dnia 3 X 1964 r., k. 5.

<sup>20</sup> Notatka z rozmowy autora z Jackiem Pawłowiczem, 31 VII 2017 r., w zbiorach autora.

<sup>21</sup> B. Fijałkowska, *Borejsza i Różański...*, s. 222.

<sup>22</sup> Bolesław Rumiński (1907–1971) – działacz komunistyczny, członek młodzieżowych organizacji komunistycznych, PPR i PZPR. Po II wojnie światowej piastował m.in. funkcję ministra przemysłu rolnego i spożywczego oraz ministra przemysłu chemicznego. Członek KC PZPR i Rady Państwa, <http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/47739>, dostęp 29 IX 2017 r.

<sup>23</sup> B. Fijałkowska, *Borejsza i Różański...*, s. 222.

<sup>24</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Notatka, 18 IX 1970 r., k. 124.

<sup>25</sup> R. Kurek, *Kaci bezpieki na tle Marca '68...*, s. 240.

<sup>26</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Notatka dotycząca Stefanii Tumialis z d. Różańskiej, 10 IX 1965 r., k. 24.

<sup>27</sup> *Ibidem*, Notatka dotycząca ustaleń w sprawie Józefa Różańskiego, 20 X 1965 r., k. 25.

<sup>28</sup> *Ibidem*, Notatka, 30 X 1965 r., k. 26.

Po kilku latach upokorzeń Róžański ani trochę się nie zmienił. Jeszcze w okresie jego służby w MBP zarzucano mu trudny, konfliktowy charakter. Jego ówczesny zastępca ppłk Adam Humer złożył z tego powodu wypowiedzenie z pracy<sup>29</sup>. Inni wysocy funkcjonariusze, którzy się zetknęli z Róžańskim, zwracali uwagę na jego arogancję, butę, a także kręctwo. Wypominano mu, że manipulował ludźmi i umiejętnie ich wykorzystywał. Identycznie zachowywał się w drugiej połowie lat sześćdziesiątych. „Po objęciu pracy w Wytwórni [Papierów Wartościowych – P.Sz.] Róžański z miejsca starał się wytworzyć wokół siebie atmosferę człowieka miłego, uprzejmego, a jednocześnie dającego do zrozumienia, że posiada poważną pozycję dzięki swym uprzednim i obecnym znajomościom. Wyrazem tego były próby narzucania swej woli kierownikom innych działów oraz swemu kierownikowi. Na tym tle dochodziło do spięć<sup>30</sup> – czytamy w jednej z notatek SB z lutego 1967 r. Podobnie zachowywał się, pracując w Mennicy Państwowej<sup>31</sup>.

Jednocześnie potrafił, jak na przedwojennego inteligenta przystało<sup>32</sup>, być czarujący i uroczy, błyszczał w towarzystwie nieprzeciętną erudycją, czytaniem oraz znajomością języków. Jeszcze w okresie służby w MBP wyróżniał się na tle innych funkcjonariuszy z kadry kierowniczej MBP<sup>33</sup>. Potwierdził to dokumentalista i reporter Ryszard Wójcik, który przyjaźnił się z zięciem Róžańskiego. Dzięki niemu poznał „Kata”, jak sam określał pułkownika, i widywał się z nim na różnego rodzaju spotkaniach organizowanych przez Tumialisa od 1965 r. „W zestawieniu z nim [Róžańskim – P.Sz.] byliśmy niedoukami, produktami kulawej uniwersyteckiej edukacji, nie znaleźmy setnej części tych lektur, które on przegryzł w więzieniu”<sup>34</sup> – wspominał po latach Wójcik. Natomiast Marek Hłasko w swoim wspomnieniowym utworze *Piękni dwudziestolenni* następująco opisał byłego pułkownika: „Był to pan o wyglądzie fanatyka i o tym wiedział. Mówił interesująco, jego aktorstwo było dobre i gdybym chciał porównać go z jakimś aktorem, porównałbym go z Marlonem Brando, który także mówił bardzo wolno i nieefektywnie, męczy się jakby w czasie wypowiedzania dialogu, co stwarza złudzenie, że Brando nie szuka własnych słów i własnych sformułowań”<sup>35</sup>.

Podczas rozmów z Wójcikiem Róžański wypowiadał się na różne tematy. Incydentalnie, jak stwierdził reporter, wracał do przeszłości i przyznawał się do stosowania tortur wobec aresztantów. Zdecydowanie częściej wygłaszał jednak tyrady dotyczące ogólnej sytuacji politycznej Polski i świata. Komunistom zarzucał to, że dopuścili do podziałów wewnętrznych. Stalina określił mianem „upartego jak osioł, który postępował wedle jakichś zasad, z jakąś konsekwencją”. Podobnie jak inna była wysoka funkcjonariuszka bezpieki płk Julia Brystiger bardzo źle oceniał Nikitę Chruszczowa i Władysława Gomułkę<sup>36</sup>. Róžański nazywał ich kłamcami i ostro krytykował ich politykę<sup>37</sup>. Szczególnie te ostatnie wypowiedzi na pewno zaciekałyby funkcjonariuszy SB. Jednak ówczesny aparat bezpieczeństwa jeszcze nie wiedział o takich opiniach.

Zainteresowanie SB rodziną Róžańskich wzrosło w listopadzie 1965 r. Przeanalizowane dokumenty bardziej świadczą jednak o działaniu rutynowym niż spowodowanym jaki-

<sup>29</sup> AIPN, 0193/6972, Akta personalne Adama Humera, Raport, 1 X 1950 r., k. 0079.

<sup>30</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Notatka, 16 II 1967 r., k. 52.

<sup>31</sup> *Ibidem*, Notatka, 15 IX 1970 r., k. 124.

<sup>32</sup> Róžański mógł się pochwalić dyplomem Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego (Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego, Akta osobowe Józefa Goldberga, 20834). W 1936 r. ukończył aplikację i został praktykującym adwokatem (P. Sztama, *Inteligenci w bezpieczeństwie...*, s. 86).

<sup>33</sup> K. Szważyk, *Kadry aparatu bezpieczeństwa...*, s. 71–73.

<sup>34</sup> R. Wójcik, *Powrót Kata*, „Karta” 2010, nr 65, s. 95.

<sup>35</sup> M. Hłasko, *Piękni dwudziestolenni*, Warszawa 1998, s. 21.

<sup>36</sup> A. Stopyra, *Figurantka „Roxana”*. *Inwigilacja przez Służbę Bezpieczeństwa (1962–1974)*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 2, s. 392.

<sup>37</sup> R. Wójcik, *Powrót Kata...*, s. 100–101.

miś nierozważnymi posunięciami Różańskiego. Na podstawie przeprowadzonego w pracy wywiadu przygotowano trzy notatki na temat jego córki Stefanii, które koncentrowały się na jej miejscu zatrudnienia oraz problemach prywatno-zdrowotnych<sup>38</sup>. Dokumenty z Biura Paszportów i byłego MBP wykorzystano natomiast do opracowania dalszych informacji dotyczących Izabelli oraz Józefa<sup>39</sup>. Oficerom SB udało się np. sporządzić dość precyzyjny biogram Różańskiego oraz przygotować odpis z jednego z życiorysów byłego dyrektora, pochodzący z 1944 r.

Oprócz faktycznego kolekcjonowania dokumentów, SB nie podejmowała jednak żadnych większych działań w stosunku do byłego funkcjonariusza. Nie zmieniła tego nawet wizyta w Polsce Natana Frenkiela, działacza organizacji syjonistycznych, a prywatnie brata Izabelli. W styczniu 1966 r. Frenkiel przyjechał do Polski z Paryża i zatrzymał się u Różańskich. Funkcjonariusze aparatu bezpieczeństwa zdobyli, co prawda, dokładne dane o jego wizycie, w tym o spotkaniach z działaczami i środowiskami żydowskimi w Polsce, a także przeszukali jego bagaż na warszawskim Okęciu, ale w żaden sposób nie odbiło się to na Różańskich. Przez kolejny rok SB jakby o nich zapomniała<sup>40</sup>.

Z jednej strony sytuacja ta nie była zaskakująca, mimo że aparat bezpieczeństwa interesował się szeroko rozumianym ruchem żydowskim od początku lat sześćdziesiątych<sup>41</sup>. Przygotowywano wówczas różnego rodzaju analizy i opracowania, które opisywały rzekome żydowskie zagrożenia, ale wielu spośród byłych funkcjonariuszy pochodzenia żydowskiego mogło nadal spać spokojnie. Z drugiej strony niektórymi osobami wywodzącymi się z tego samego środowiska zawodowego co Różański SB się wyraźnie interesowała. Była wśród nich np. Brystigerowa. W 1962 r. MSW rozpoczęło prowadzenie sprawy o krypt. „Egoistka”, której główną „bohaterką” była „Krwawa Luna”. Funkcjonariusze resortu zarzucili jej kontakty z członkami ruchu „rewizjonistyczno-syjonistycznego”<sup>42</sup>. Ponadto w pierwszej połowie lat sześćdziesiątych przygotowano różnego rodzaju notatki i gromadzono podstawowe informacje dotyczące m.in. płk. Juliusza Burgina – byłego szefa wywiadu i dyrektora gabinetu ministra bezpieczeństwa publicznego, piastującego tę samą funkcję płk. Michała Drzewieckiego, ppłk. Michała Jachimowicza – naczelnika kilku wydziałów w departamentach III i V, płk. Juliana Konara – wicedyrektora kontrwywiadu MBP, płk. Józefa Winklera – naczelnika wydziałów w Departamencie VII, i innych byłych wysokich funkcjonariuszy MBP pochodzenia żydowskiego. Zbierano głównie informacje dotyczące ich życiorysów. Nie przekładało się to w tamtym czasie na podejmowanie przez SB szerszych działań operacyjnych.

Sytuacja zaostrzyła się, gdy w 1964 r. ministrem spraw wewnętrznych został gen. Mieczysław Moczar. Wprowadził on na stanowiska administracji rządowej jawnych antysemitów, m.in. w 1965 r. wiceministrem obrony narodowej został gen. dyw. Grzegorz Korczyński, odpowiedzialny za mordowanie Żydów przez oddział Gwardii Ludowej, którym dowodził w czasie II wojny światowej<sup>43</sup>.

Sytuacja byłych funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa pochodzenia żydowskiego zaczęła się zmieniać w pierwszych miesiącach 1967 r. Rosnące od pewnego czasu napięcie na Bli-

<sup>38</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Notatka dotycząca córki Różańskiego, 2 XI 1965 r., k. 34–35; *ibidem*, Notatka dotycząca ob. Różańskiej Stefanii, 20 XI 1965 r., k. 36–37; *ibidem*, Notatka informacyjna, 27 XI 1965 r., k. 38.

<sup>39</sup> *Ibidem*, Notatka, 18 XI 1965 r., k. 33; *ibidem*, Notatka, 29 XI 1965 r., k. 40–41.

<sup>40</sup> *Ibidem*, Notatka, 20 I 1966, k. 48–49.

<sup>41</sup> B. Szaynok, *Z historii i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007, s. 377.

<sup>42</sup> A. Stopyra, *Figurantka „Roxana”...*, s. 390.

<sup>43</sup> P. Gontarczyk, *Grzegorz Korczyński (1915–1971), general, wiceminister Bezpieczeństwa Publicznego i obrony narodowej*, „Aparat Bezpieczeństwa w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1 (3), s. 363.

skim Wschodzie między Izraelem a koalicją państw muzułmańskich – Egiptu, Iraku, Jordanii i Syrii, osiągnęło apogeum 5 czerwca 1967 r., gdy rozpoczął się konflikt zbrojny między tymi krajami. Wojna sześciodniowa zakończyła się już 10 czerwca klęską sprzymierzonych państw arabskich.

Ten lokalny konflikt miał istotne konsekwencje dla polityki międzynarodowej. Stany Zjednoczone opowiedziały się po stronie Izraela, Związek Radziecki natomiast wspierał koalicję antyizraelską. Tym samym na Bliskim Wschodzie starły się interesy dwóch najpotężniejszych wówczas mocarstw światowych. Jedną z reperkusji tego konfliktu było zerwanie stosunków dyplomatycznych ZSRS z Izraelem. Decyzja ta zaważyła na losie Żydów i osób pochodzenia żydowskiego w wielu krajach bloku wschodniego, w tym również w Polsce. W czerwcu 1967 r. w MSW rozpoczęły się przygotowania do działań antyżydowskich, których największe nasilenie przypało na przełom lat 1967 i 1968<sup>44</sup>.

Pracujący wówczas w Wydziale Planowania i Statystyki Wytwórni Papierów Wartościowych Różański był bardzo ostrożny i unikał komentowania spraw politycznych w miejscu pracy. Jeden z pracowników SB odnotował: „na tematy polityczne Różański się nie wypowiada [...]. Niekiedy rzuca uwagi, że nie należy wierzyć gazetom, które piszą o sytuacji na Bliskim Wschodzie, ale dyskusji na ten temat nie podtrzymuje”<sup>45</sup>. Były oficer MBP doskonale znał metody pracy operacyjnej i wiedział, że nieopatrne wypowiedzi mogą się dla niego źle skończyć. Zapewne sprawy te komentował w swym najbliższym otoczeniu, któremu ufał. Już Wójcik wspominał, że podczas różnego rodzaju spotkań towarzyskich przy stole u Różańskich zbierali się „agenci bezpieki, podwładni gospodarza”<sup>46</sup>. Informację tę potwierdziły po części dokumenty MSW. Co prawda były wytworzone dopiero w 1969 r., wydaje się jednak mało prawdopodobne, aby grono znajomych byłego pułkownika radykalnie się wówczas zmieniło. Do jego ówczesnych kompanów należeli m.in. byli wysocy towarzysze z MBP, pułkownicy – Teodor Duda<sup>47</sup>, Michał Hakman<sup>48</sup> i Stanisław Wolański<sup>49</sup>, pplk WP Benedykt Hirszowicz<sup>50</sup>, były

<sup>44</sup> D. Stola, *Jak i dlaczego kampania marcowa stała się antyżydowska?* [w:] *Spoleczność żydowska w PRL przed kampanią antysemitką lat 1967–1968 i po niej*, red. G. Berendt, Warszawa 2009, s. 111.

<sup>45</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Notatka, 16 II 1967 r., k. 52.

<sup>46</sup> R. Wójcik, *Powrót Kata...*, s. 95.

<sup>47</sup> Teodor Duda (1914–1986) – działacz komunistyczny. Członek KPP, PPR i PZPR. W czasie II wojny światowej przebywał w ZSRS. Od 1943 r. służył w tworzonej przez komunistów 2. DP im. Henryka Dąbrowskiego. Był słuchaczem specjalnego kursu w Moskwie. Od sierpnia 1943 r. działał w aparacie bezpieczeństwa. Był m.in. kierownikiem WUBP w Lublinie, kierownikiem Wydziału Więzień i Obozów MBP, szefem WUBP w Rzeszowie, Krakowie, Łodzi, zastępcą komendanta głównego MO. Odszedł ze służby w 1971 r. (AIPN, 0194/927, Akta personalne Teodora Dudy, t. 1–2).

<sup>48</sup> Michał Hakman, znany też jako Adolf Ungar-Weiser ps. „Mitek”, „Stary”, „Szimin” (1906–1972) – działacz komunistyczny, członek KPP, PPR i PZPR. Żołnierz 1. DP im. T. Kościuszki, a następnie Wojsk Ochrony Pogranicza. W latach 1953–1954 był dyrektorem Departamentu Organizacji i Planowania MBP, potem pracował w MSW. Odszedł z resortu w 1964 r. (<http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/42296>, dostęp 29 IX 2017 r.; J. Jakubowski, *Hakman Michał* [w:] *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 2: *E–J*, red. F. Tych, Warszawa 1987, s. 459).

<sup>49</sup> Stanisław Wolański (1918–1987) – działacz komunistyczny, członek PPR i PZPR. W okresie II wojny światowej był żołnierzem Armii Czerwonej oraz Polskiego Samodzielnego Batalionu Specjalnego, a następnie – Wojsk Wewnętrznych i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. W latach 1950–1953 funkcjonariusz MBP: zastępca dyrektora Departamentu III i dyrektor Departamentu IX. W latach 1953–1954 komendant główny MO (<http://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/38184>, dostęp 29 IX 2017 r.).

<sup>50</sup> Bolesław Hirszowicz „Beniek” (1908–1974) – działacz komunistyczny, członek PPR i PZPR, a także polskich sekcji Francuskiej Partii Komunistycznej i Niemieckiej Partii Komunistycznej. Walczył w wojnie domowej w Hiszpanii. Był członkiem ZPP. Po wojnie został szefem Polskiej Misji Repatriacyjnej przy Ambasadzie RP w Moskwie. Od 1948 r. był oficerem WP, m.in. zastępcą attaché wojskowego Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie (H. Kamińska, *Hirszowicz Bolesław* [w:] *Słownik biograficzny działaczy...*, t. 2, s. 527–528).

naczelnym prokuratorem wojskowym gen. Stanisław Zarakowski<sup>51</sup> i kilka innych osób<sup>52</sup>. Niestety nie znamy treści ich rozmów z roku 1967.

O braku większego zainteresowania SB Różańskim świadczy pewien fakt. W 1967 r. nieznanymi sprawcami wyrzucili go z trolejbusu. Różański stwierdził, że ludzie ci byli więźniami, których przed laty przesłuchiwał. Były dyrektor trafił do warszawskiego szpitala przy ul. Stępińskiej, gdzie spędził dwa miesiące. Choć trudno w to uwierzyć, o całym incydencie SB dowiedziała się dopiero we wrześniu 1970 r.<sup>53</sup> W źródłach nie znalazłem żadnej informacji, która zaprzeczyłaby temu stwierdzeniu.

Poważne zainteresowanie SB Różańskim przypało dopiero na rok 1968, gdy rozpoczął on pracę w Dziale Ekonomiki i Planowania Mennicy Państwowej na stanowisku planisty<sup>54</sup>. Zresztą Różański nie był pod tym względem wyjątkiem, w orbicie SB znalazła się wówczas spora grupa byłych funkcjonariuszy pochodzenia żydowskiego. Na przykład płk Fejgin był wówczas już aktywnie rozpracowywany przez SB, utracił też intratne stanowisko w Biurze Urządzeń Techniki Jądrowej i przez pewien okres nie mógł znaleźć pracy. Gdy po jakimś czasie został zatrudniony, miał wykonywać zadania, które niezbyt mu odpowiadały i były zdecydowanie poniżej jego poziomu intelektualnego<sup>55</sup>.

W przypadku Różańskiego było inaczej. Przede wszystkim nie usunięto go z pracy, choć niektórzy pracownicy mieli się tego domagać od dyrekcji mennicy<sup>56</sup>. Początkowo SB przygotowała kilka kolejnych notatek informacyjnych. Odnaleziono także pasujący do całej ówczesnej sytuacji numer polskojęzycznej gazety „Nowiny i Kurier”, ukazującej się w Izraelu. Autor jednego z artykułów przypominał postać ojca Różańskiego i przywołał lata trzydzieste XX w., gdy Różański finalizował dawne zobowiązania finansowe swojego ojca<sup>57</sup>. Jest niemal pewne, że MSW zajęło się wówczas Różańskim przede wszystkim z uwagi na jego żydowskie pochodzenie. Pasował bowiem doskonale do propagandowej narracji ówczesnych władz, utrwalającej stereotyp „złego Żyda”, zagrażającego bezpieczeństwu PRL. Jego nazwisko było przecież symbolem okresu stalinowskiego. Przypomniła o tym prasa, konkretnie tygodnik „Walka Młodych” w numerze z 4 marca 1968 r.<sup>58</sup> Do tego wszystkiego doszły także, a może głównie, prywatne opinie i wypowiedzi Różańskiego padające w towarzystwie zaufanych osób, których część była pochodzenia żydowskiego. Zaczęto się im przyglądać. Poglądy Różańskiego były punktem zaczepienia dla funkcjonariuszy Wydziału III Departamentu III MSW, zajmującego się zwalczaniem wrogiej ideologii.

Ten sam schemat powtarzał się w stosunku do innych byłych oficerów MBP – Brystigerowej, Drzewieckiego<sup>59</sup>, Konara<sup>60</sup>, Winklera<sup>61</sup>. Służba Bezpieczeństwa zarzucała im przede wszystkim

---

<sup>51</sup> Stanisław Zarakowski (1909–1998) – polski prawnik, uczestnik kampanii polskiej 1939 r. W czasie II wojny światowej przebywał w Wilnie, gdzie był buchalterem sekcji pomocy Polakom przy Litewskim Czerwonym Krzyżu. Od 1945 r. pracował w prokuraturze, był m.in. pracownikiem Naczelnej Prokuratury Wojskowej, I zastępcą prezesa Najwyższego Sądu Wojskowego, a także zastępcą szefa Departamentu Służby Sprawiedliwości MON. W 1956 r. został przeniesiony do rezerwy. Obciążony za zbrodnie stalinowskie przez komisję Mazura (K. Szwa-grzyk, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005, s. 468–469).

<sup>52</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Notatka, 24 VII 1970 r., k. 131.

<sup>53</sup> *Ibidem*, k. 127.

<sup>54</sup> *Ibidem*, k. 125.

<sup>55</sup> R. Kurek, *Kaci bezpieki na tle Marca '68...*, s. 247–250.

<sup>56</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Notatka, 15 IX 1970 r., k. 124.

<sup>57</sup> *Ibidem*, „Nowiny i Kurier”, k. 57–59.

<sup>58</sup> J. Eisler, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006, s. 544.

<sup>59</sup> AIPN, 01208/633, Drzewiecki-Holzer Michał, Notatka, 16 VI 1970 r.

<sup>60</sup> AIPN, 01224/885/D, Konar/Kon/Kohn Julian/Josef, Notatka służbowa, 23 IV 1969 r., k. 46–48.

<sup>61</sup> AIPN, 01224/886, Winkler Kinderman/Józef Szaja, Pismo do dyrektora Departamentu II MSW, 5 XII 1968 r., k. 0021.



utrzymywanie kontaktów z nieodpowiednimi, w jej opinii, osobami, tj. rewizjonistami i syjonistami, a także dyplomatami i agentami obcych państw.

W kolejnych latach podsłuchiowano rozmowy telefoniczne Różańskiego, kontrolowano korespondencję, prowadzono wywiad w miejscu pracy, zdobywano informacje o jego prywatnych spotkaniach, a także zbierano szczegółowe dane o najbliższych mu osobach<sup>62</sup>. W jego otoczeniu pojawiło się trzech tajnych współpracowników – „Grot”, „Jedwab” i „Lancert”<sup>63</sup>, którzy składali donosy na temat jego wypowiedzi oraz sytuacji życiowej.

Różański chętnie rozmawiał na tematy polityczne, ale tylko w gronie zaufanych osób. Na przykład w marcu 1969 r. oceniał polityczno-militarne działania ZSRS w tamtym okresie. W jego opinii towarzysze sowieccy starali się zdobyć geograficzną przewagę wojskową. Zdaniem Różańskiego mogło to mieć dla ZSRS negatywy skutek, trzeba się było bowiem liczyć ze wzrostem liczby wojskowych na poszczególnych szczeblach administracji państwowej. Ci zaś mogli przejąć władzę i utworzyć „soldatesowski marksizm”. Ponadto Różański stwierdził, że ZSRS „zaprzepaścił idee rewolucji”, gdyż skupił się na utrzymaniu swojego imperium. Władzom KPZR, w tym Leonidowi Breżniewowi, zarzucił, iż sprzeniewierzyły się ideom marksizmu. W jego ocenie radzieccy przywódcy zapomnieli o walce klas i skupili się na swojej militarnej potędze. „[...] sam Breżniew [...] myśli kategoriami wojskowymi. [...] Związek Radziecki kieruje się kategoriami faszystowskiego myślenia, przypominającymi sposób myślenia hitlerowskiego” – konkludował Różański. Podsumowując swój wywód, stwierdził on, że ZSRS czekał taki sam los, jak wszystkie wielkie mocarstwa – upadek<sup>64</sup>. Opinie te były niezwykle interesujące, zwłaszcza gdy wypowiadał je były pułkownik MBP.

Ponadto Różański wyłożył swoje spostrzeżenia dotyczące agresji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację<sup>65</sup>. Oceniając agresję jednoznacznie negatywnie, stwierdził, że Związek Radziecki doprowadził do sytuacji, gdy przeciwko tej napaści wystąpili już nie tylko czechosłowaccy politycy, lecz także „jest to opór całego narodu”. W jego opinii „wojska radzieckie szły do tego kraju zdusić liberalizację, ale [Sowieci – P.Sz.] przegrali tę batalię [na poziomie wizerunkowo-politycznym – P.Sz.] nie tylko w Czechach, ale i w innych krajach”. Różański podkreślił także niekorzystną sytuację polityczną ZSRS. Wynikała ona zarówno z działań w Czechosłowacji, jak i z podejmowania kroków antyżydowskich<sup>66</sup>.

Różański wypowiadał się także na temat sytuacji politycznej w Polsce. Uważał, że społeczeństwo nie było zainteresowane zbliżającymi się wyborami parlamentarnymi w 1969 r., gdyż na listach wyborczych zabrakło miejsca dla osób „sprawdzonych”<sup>67</sup>. Bez emocji podchodził do kwestii wystąpień studenckich w 1968 r.<sup>68</sup>, które nazwał „studenteriadą”<sup>69</sup>. W jego ocenie studenci nie stanowili żadnej siły politycznej. Przedstawiał również swoje przemyślenia na temat społeczności żydowskiej w Polsce. Uważał ją za podzieloną, a niektórych członków tego środowiska określał jako szkodliwych. Wśród nich byli m.in. były szef WUBP w Katowicach płk Józef Kratko oraz

<sup>62</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Ocena uzyskanych informacji w sprawie krypt. „Wąsik” prowadzonej wobec Różańskiego Józefa, 16 XII 1969 r., k. 16.

<sup>63</sup> Niestety nie udało mi się ustalić ich personaliów.

<sup>64</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Notatka, 21 III 1969 r., k. 62–64.

<sup>65</sup> Na temat interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji zob. Ł. Kamiński, *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, Warszawa 2004.

<sup>66</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Notatka służbowa, 16 IV 1969 r., k. 65–67.

<sup>67</sup> *Ibidem*, Notatka, 16 V 1969 r., k. 73.

<sup>68</sup> Na temat studenckich wystąpień w 1968 r. zob. J. Eisler, *Polski rok...*, s. 396–461.

<sup>69</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Ocena uzyskanych informacji w sprawie krypt. „Wąsik” prowadzonej wobec Różańskiego Józefa, 16 XII 1969 r., k. 13.



oficer polityczny 1. DP im. T. Kościuszki, a po wojnie były redaktor naczelny „Trybuny Ludu” Władysław Matwin.

Z treści ówczesnych wypowiedzi Różańskiego można wysnuć trzy zasadnicze wnioski. Pierwszy – pozostał on komunistą – wciąż myślał kategoriami walki klas. Odpowiednie wychowanie ideologiczne oraz przeczytana literatura zrobiły swoje. Drugi wniosek dotyczył jego stanu ducha. Były oficer aparatu bezpieczeństwa był mocno rozżalony na otaczającą go rzeczywistość. Wniosek trzeci – Różański przejawiał duże zainteresowanie polityką polską i europejską. Bardzo intensywnie śledził wszelkiego rodzaju wydarzenia i żywo je komentował. Był bystrym i sprawnym obserwatorem.

Wydział III Departamentu III MSW skrupulatnie odnotował wszystkie powyższe wypowiedzi. Były one tak bardzo nieprzychylnie wobec wówczas rządzących, iż 28 czerwca 1969 r. SB zdecydowała się założyć na niego sprawę operacyjną<sup>70</sup>, prawdopodobnie sprawę operacyjnego rozpracowania, w celu poddania Różańskiego stałej inwigilacji<sup>71</sup>.

W grudniu 1969 r., podsumowując zebrany materiał, SB oceniła: „Figurant [Różański – P.Sz.] ze swoimi przekonaniem i zapatrywaniami nie wychodzi poza grono najbliższych kontaktów ze środowiska żydowskiego lub z nim związanego. Jednoznacznie wrogie stanowisko wobec polityki partii i rządu zajmuje fig[urant] w rozmowach prowadzonych przeważnie we własnym mieszkaniu z najbliższym gronem przyjaciół (Wolański, Hakman, Duda). Figurant systematycznie wysłuchuje audycji Radia Wolna Europa, osobiście, jak również wspólnie z odwiedzającymi go osobami, a następnie komentuje je o odpowiednio wrogim zabarwieniu. Ponadto figurant systematycznie czyta prasę codzienną i periodyki, dodając do wszystkich informacji problemowych odpowiednie komentarze”<sup>72</sup>.

W tym czasie Różański żył normalnie, choć zapewne zdawał sobie sprawę z tego, iż jest inwigilowany. Pracował, spotykał się ze znajomymi, korzystał z urlopów, wyjechał też do sanatorium<sup>73</sup>. Służbie Bezpieczeństwa udało się ustalić szczegóły tego wyjazdu. Przepytano m.in. współlokatora Różańskiego z sanatoryjnego pokoju, który zeznał, że jego towarzysz prawie nie rozmawiał o polityce. Zdarzyło się to tylko raz, w rocznicę śmierci Bolesława Bieruta, o którym powiedział: „wspaniały człowiek”. Wyraził także zdziwienie, dlaczego ówczesne władze zapomniały o „człowieku cieszącym się tak dużą sympatią w narodzie”<sup>74</sup>. Ponadto Różański lubił różnego rodzaju gry karciane oraz szachy. Chyba ani przez moment nie myślał o wyjeździe z Polski<sup>75</sup>. Nie angażował się także w żadne działania polityczno-społeczne na terenie mennicy<sup>76</sup>.

<sup>70</sup> *Ibidem*, Wniosek o założenie kwestionariusza ewidencyjnego, 2 IX 1970 r., k. 7.

<sup>71</sup> <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/slownik/>, dostęp 15 V 2018 r.

<sup>72</sup> *Ibidem*, Ocena uzyskanych informacji w sprawie krypt. „Wąsik” prowadzonej wobec Różańskiego Józefa, 16 XII 1969 r., k. 12.

<sup>73</sup> *Ibidem*, Pismo do naczelnika Wydziału III Departamentu III MSW, 2 IV 1970 r., k. 107.

<sup>74</sup> *Ibidem*, Notatka, 13 V 1970 r., k. 114.

<sup>75</sup> Część byłych funkcjonariuszy MBP po nagonce antysemitkiej zdecydowała się opuścić PRL i wyjechać do Izraela. Byli wśród nich m.in.: były szef gabinetu ministra BP pplk Zygmunt Braude (AIPN, 0397/397/5, Izrael – Historia, k. 0027); zastępca szefa WUBP w Białymstoku Adam Dmowski (*ibidem*, k. 0040); zastępca szefa WUBP we Wrocławiu Karol Grad (*ibidem*, k. 0066); komendant Szkoły Departamentu VII Marek Solecki *vel* Majer Zelcman (*ibidem*, k. 0185); kierownik kontroli technicznej Warsztatów Samochodowych MBP Władysław Lityński *vel* Lipszyc (AIPN, 397/397/3, Służba bezpieczeństwa w Polsce 1945–1946, k. 131); zastępca dyrektora Departamentu III Czesław *vel* Chaskel Ringer (*ibidem*, s. 0173); kierownik gabinetu ministra bezpieczeństwa publicznego Stanisław Dąbrowski (AIPN, 0397/397/2, Próba oceny sytuacji operacyjnej w Polsce – początek 1956 r., k. 65); wysoki funkcjonariusz WUBP w Bydgoszczy Marek Fijałkowski *vel* Aron Finkelsztejn (*ibidem*, k. 0085); naczelnik Wydziału II Departamentu Ochrony Rządu Mieczysław Jakubowicz (*ibidem*, k. 0147).

<sup>76</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Notatka, 15 IX 1970 r., k. 126.

We wrześniu 1970 r. SB zmieniła kategorię sprawy prowadzonej wobec Różańskiego na kwestionariusz ewidencyjny<sup>77</sup>. Założenie takiego kwestionariusza oznaczało, że SB nie dopatrzyła się w tamtym momencie wrogiej „antypolskiej” działalności byłego oficera, ale uznała, iż w sprzyjających warunkach mógłby ją podjąć. Ponadto jego wypowiedzi na temat bieżących wydarzeń uznano za wrogą propagandę. W praktyce założenie kwestionariusza oznaczało objęcie figuranta stałym nadzorem organów bezpieczeństwa<sup>78</sup>.

Zainteresowanie Wydziału III Departamentu III MSW Różańskim nadal było dość duże. Przyczynił się do tego nie tylko on sam, lecz także jego żona Izabella. Odnotowano np. jej słowa, że rozumie całkowicie politykę Izraela wobec RFN dotyczącą wyjaśnienia kwestii Holocaustu<sup>79</sup>. Różański natomiast zaczynał negocjować każdą decyzję rządzących wówczas Polską ekip, co musiało być źle odebrane przez aparat bezpieczeństwa. Krytykował m.in. podpisanie układu o normalizacji stosunków między Polską a RFN, obchody setnej rocznicy urodzin Włodzimierza Lenina, a nawet samego Leonida Breżniewa. Najpierw uznał uhonorowanie go orderem z okazji 25-lecia wyzwolenia Czechosłowacji za szczyt „cynizmu, bezwstydu i nietaktu”. Później stwierdził, że jeżeli Breżniew nie ograniczy wydatków na zbrojenia, ZSRS czeka klęska gospodarcza. Niekiedy w swoich rozmowach Różański wracał do przeszłości. Szukając prawdopodobnie usprawiedliwienia dla swoich czynów, winą za „błędy i wypaczenia” okresu stalinowskiego obarczał wielu ważnych wówczas polityków i funkcjonariuszy, w tym Jakuba Bermana, Anatola Fejgina, Hilarego Minca i swego odwiecznego rywala – Józefa Świątlę<sup>80</sup>.

Pod koniec 1970 r. Różański zaczął podupadać na zdrowiu. Najpierw przeszedł operację woreczka żółciowego, a 13 listopada tegoż roku wyjechał do jednego z inowrocławskich sanatoriów. Ponadto miał jakieś bliżej nieokreślone problemy w pracy<sup>81</sup>. Niemniej jednak nadal żywo interesował się polityką. Śledził wydarzenia rozgrywające się wówczas na Wybrzeżu. Obserwował także poczynania najwyższych władz partyjnych w tamtym czasie.

Z jakiegoś źródła miał niezbyt precyzyjne informacje na temat narady Biura Politycznego KC PZPR z 19 grudnia 1970 r. Według przekazanej Różańskiemu informacji, którą ten podzielił się z TW „Lancetem”, Biuro Polityczne zebrało się rano. Obradom miał przewodniczyć Gomułka; domagał się on użycia siły wobec protestujących. Jego sugestie miał zanegować Stanisław Kociołek. W trakcie jego wypowiedzi tow. „Wiesław” rzekomo zasłabł<sup>82</sup>. Sytuacja wyglądała zgoła inaczej. Gomułka nie prowadził tamtych obrad, ponieważ był w stanie kompletnego wyczerpania fizycznego i psychicznego. W swoim gabinecie rozmawiał z członkami kierownictwa partyjnego. Podczas posiedzenia Biura Politycznego I sekretarz wszedł do sali obrad tylko na chwilę, aby powiadomić zebranych o swoim wyjeździe do szpitala<sup>83</sup>.

Podobnie rzecz się miała z innymi informacjami, które docierały do Różańskiego z kręgów władzy. Przykładem może być tutaj rzekoma wieść o przyjeździe Breżniewa do Polski po odwołaniu Gomułki i przejściu władzy przez Gierka<sup>84</sup>. W rzeczywistości nic takiego się nie zdarzyło. Niewykluczone, iż Różański zasłyszal od kogoś obie historie, odpowiednio je ubarwił i przekazał dalej. Był przecież znany z tego, że lubił roztaczać wokół siebie aurę człowieka wpływowego. Temat pacyfikacji robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 r. przewinął się w wypowiedziach

<sup>77</sup> *Ibidem*, Ankieta personalna Józefa Różańskiego-Goldberga, k. 4.

<sup>78</sup> I. Dojko, *Zakłamanym słownikiem, czyli żargon funkcjonariuszy bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2011, s. 129.

<sup>79</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Wyciąg z dnia 26 IV 1968 r., k. 101.

<sup>80</sup> *Ibidem*, Notatka, 26 IX 1970 r., k. 128–131.

<sup>81</sup> *Ibidem*, Wyciąg z doniesienia TW „Lancet”, k. 135–136.

<sup>82</sup> *Ibidem*, Wyciąg z doniesienia TW „Lancet”, 18 XII 1970 r., k. 142.

<sup>83</sup> Na ten temat zob. J. Eisler, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012, s. 400–407.

<sup>84</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Wyciąg z doniesienia TW „Lancet”, 30 XII 1970 r., k. 143.

Różańskiego jeszcze co najmniej raz. W jego ocenie było to najważniejsze wydarzenie w historii całego bloku wschodniego od początku jego istnienia<sup>85</sup>.

Różański lubił się wypowiadać o niektórych wysokich funkcjonariuszach partyjnych. Nowego premiera Piotra Jaroszewicza określił następująco: „jest on bezwzględny w swoim wystąpieniu i ktokolwiek zechciałby mu się sprzeciwić, zostanie usunięty ze stanowiska”<sup>86</sup>. Bardzo realistycznie ocenił również pozycję Moczara z początku 1971 r., stwierdzając, że były szef MSW odejdzie z polityki. Przewidział lub otrzymał informację, że „Mietek” zostanie szefem Najwyższej Izby Kontroli<sup>87</sup>. Ponadto skrytykował wejście do Rady Państwa Bolesława Piaseckiego. O prezesie PAX powiedział, że „jest agentem NKWD zwerbowanym jeszcze w czasie okupacji na materiałach kompromitujących”<sup>88</sup>.

Pod koniec 1971 r. Różański trafił do szpitala z powodu choroby płuc. Jego stan fizyczny był ciężki. Również psychicznie nie był w najlepszej formie. Tajnemu współpracownikowi ps. „Jedwab” żalił się, że odwrócili się od niego wszyscy przyjaciele, z wyjątkiem Wolańskiego i Zygryda Szneka – byłego sekretarza Komitetu Zakładowego PZPR przy Ministerstwie Administracji Publicznej. „Wszyscy uznali, że Różański jest tak skompromitowany, że żadna odnowa nic mu nie pomoże” – relacjonował „Jedwab”<sup>89</sup>. Sam figurant powiedział: „Już się nie liczę na szachownicy – nie mogę być nawet pionkiem leżącym na szachownicy”<sup>90</sup>.

Wypowiedź ta jest zaskakująca. Czyżby Różański kiedyś liczył, że uda mu się w jakiś sposób wrócić do poważnej politycznej gry? Czy chodziło tylko o bojkot środowiskowy, który wobec niego zastosowano? Różański realnie patrzył na świat i rozumiał, że nie ma dla niego powrotu na scenę polityczną. Najbardziej bolała go niechęć okazywana mu przez środowisko, z którego się wywodził i do którego należał. Dla przykładu „Luna” pielęgnowała kontakty, które nawiązała w przeszłości. Spotykała się z Hilarym Mincem i Eugeniuszem Szyrem, a także Wiktoorem Hererem<sup>91</sup> i Leonem Andrzejewskim<sup>92</sup>. Różański od lat siedemdziesiątych pozostał praktycznie sam. Dawni towarzysze omijali go szerokim łukiem. Nawet antyżydowska nagonka nie dotknęła go tak bardzo, jak ignorowanie go przez dawnych znajomych. Inaczej było w przypadku innych byłych funkcjonariuszy. Na przykład Michał Drzewiecki w okresie wystąpień antysemitycznych

---

<sup>85</sup> *Ibidem*, Wyciąg z doniesienia TW „Jedwab”, 20 V 1971 r., k. 147.

<sup>86</sup> *Ibidem*, Wyciąg z doniesienia TW „Lancert”, 3 IV 1971 r., k. 145.

<sup>87</sup> *Ibidem*, Wyciąg z doniesienia TW „Jedwab”, 30 V 1971 r., k. 146.

<sup>88</sup> *Ibidem*, Doniesienie opracowane na podstawie ustnej relacji TW „Jedwab”, 25 VI 1971 r., k. 150.

<sup>89</sup> *Ibidem*, Wyciąg z notatki ze spotkania z TW „Jedwab”, 3 XII 1971 r., k. 153.

<sup>90</sup> *Ibidem*, Wyciąg z notatki ze spotkania z TW „Jedwab”, 18 I 1972 r., k. 155.

<sup>91</sup> Wiktor Herer (1920–2003) – ekonomista, działacz komunistyczny, członek PPR i PZPR. W 1943 r. został żołnierzem I. DP im. T. Kościuszki. W 1945 r. służył w KBW, a następnie przeszedł do pracy w MBP. Służył w Departamencie V MSW. Odszedł z resortu w 1952 r. i podjął pracę w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, a następnie w Instytucie Planowania Komisji Planowania przy Radzie Ministrów. W 1973 r. uzyskał tytuł profesora. W 1980 r. został doradcą NSZZ „Solidarność” (P. Benken, *Od „utrwalacza władzy ludowej” do roli doradcy Solidarności – zmienne koleje losu profesora Wiktora Herera* [w:] *Granice kompromisu. Naukowcy wobec „aparatu władzy ludowej”*, red. P. Franaszek, Warszawa 2015, s. 100–124).

<sup>92</sup> P. Sztama, *Inteligenci w bezpiece...*, s. 41. Leon Andrzejewski, właśc. Leon Ajzen (1910–1978) – działacz komunistyczny, członek KPP, PPR i PZPR. W okresie II wojny światowej był żołnierzem I. DP. W 1944 r. został zastępcą komendanta ds. polityczno-wychowawczych w Kujbyszewie. Od sierpnia 1944 r. służył w resorcie bezpieczeństwa. Najpierw był kierownikiem Grupy Ochrony PKWN, a później m.in. dyrektorem gabinetu ministra bezpieczeństwa publicznego, zastępcą dyrektora Departamentu III, Departamentu IV, a w KdsBP zastępcą dyrektora Departamentu I. W latach sześćdziesiątych pełnił funkcję pełnomocnika rządu ds. wykorzystania energii jądrowej (AAN, Centralna Kartoteka, 6570, Teczka personalna Leona Andrzejewskiego; AIPN, 01753/6, Akta funkcjonariusza SB Leona Andrzejewskiego; AIPN, 2174/2127, Akta żołnierza Leona Andrzejewskiego).

myślał o samobójstwie<sup>93</sup>. Z kolei płk Michał Jachimowicz pragnął jak najszybciej opuścić kraj<sup>94</sup>. Różański, podobnie jak Brystigerowa<sup>95</sup>, sprawiał wrażenie, jakby ówczesny antysemityzm kompletnie go nie obchodził. Czy był aż tak wyalienowany ze swego rodzimego środowiska?

W listopadzie 1972 r. Różański przeszedł na emeryturę, co jeszcze bardziej pogłębiło jego izolację. Nie odwiedzali go dawni znajomi prócz wspomnianego wcześniej Wolańskiego. W 1973 r. Izabella Różańska wyjechała do Stanów Zjednoczonych i przez pół roku przebywała u rodziny. Spotęgowało to jego złe samopoczucie. Różański krytycznie wypowiadał się o sytuacji krajów komunistycznych, w tym też ZSRS, a także o polskiej gospodarce. Od czasu do czasu wracał do przeszłości. W rozmowie z TW „Grot” Różański stwierdził, że „ucieczka Światły została zorganizowana przez wywiad radziecki, który w ten sposób chciał spełnić określone zapotrzebowanie polityczne władz radzieckich po śmierci Stalina”. Opinię tę pułkownik zbudował na „autorytatywnym źródle”<sup>96</sup>.

Prawdopodobnie w 1974 r. osamotniony i zgorzkniały Różański podjął decyzję o napisaniu pamiętników, które planował wydać na Zachodzie. Miały one obejmować najważniejsze wydarzenia z lat 1944–1970, w tym m.in. sprawę pogromu kieleckiego, który Różański uważał za „intrygę, mającą na celu odwrócenie uwagi od innych ważnych zagadnień”<sup>97</sup>. Decyzja o powstaniu publikacji skłoniła funkcjonariuszy Wydziału III Departamentu III MSW do działania. Natychmiast po otrzymaniu meldunku zabrali się do pracy. Zdecydowano się ustalić, w jakim stadium znajduje się przygotowywany pamiętnik, a także kto go czytał. Postanowiono wpłynąć na Różańskiego, aby zaprzestał swojej literackiej działalności<sup>98</sup>.

Czy planowane posunięcia zostały zrealizowane? Zapewne tak, gdyż Różański nie wydał żadnego pamiętnika. Co więcej, wydaje się, że pomysł na przygotowanie wspomnień dopiero raczkował. W dokumentach osobistych pułkownika, które znajdują się obecnie w rękach prywatnych, odnalazłem zeszyt z zapiskami sugerującymi, iż Różański przypominał sobie pewne wydarzenia. Teksty te nie mają jednak zwartej formy, są wrywkowe i dotyczą kilku kwestii z lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w.

W kolejnych latach SB prawdopodobnie zaprzestała inwigilowania Różańskiego. Moje przypuszczenie bierze się stąd, że dokumenty SB ze sprawy nr 48144/II zostały w pewnej części zniszczone w 1983 r.<sup>99</sup> Brakuje więc wiarygodnych dokumentów, które pomogłyby zrekonstruować ostatnie sześć lat życia Różańskiego. Wiadomo tylko, że pod koniec życia, w latach 1980–1981, rozmawiał z Barbarą Fijałkowską<sup>100</sup>. Zmarł 21 sierpnia 1981 r.<sup>101</sup>

Należy podkreślić, że Józef Goldberg *vel* Różański niezbyt dobrze umiał się odnaleźć w otaczającej go rzeczywistości. Był wyraźnie zawiedziony rządami Gomułki i Gierka w PRL oraz Chruszczowa i Breżniewa w ZSRS. Miał pretensje do wielu osób, co przejawiało się tym, że całkowicie negował ówczesne realia. Czuł się wyobcowany nie z powodu pochodzenia, ale swojej przeszłości. Był po części Polakiem, po części Żydem, ale nade wszystko był internacjonalistą,

<sup>93</sup> AIPN, 01208/633, Michał Drzewiecki-Holzer, Notatka, 2 II 1968 r., k. 12.

<sup>94</sup> Szerzej: AIPN, 01208/1387/D, Jachimowicz Michał.

<sup>95</sup> A. Stopyra, *Figurantka „Roxana”*..., k. 392.

<sup>96</sup> AIPN, 01208/1399, Sprawa krypt. „Wąsik”, Notatka ze spotkania z TW „Grot”, 2 X 1973 r., k. 156–159.

<sup>97</sup> *Ibidem*, Wyciąg z doniesienia „Jedwab”, 2 IX 1974 r., k. 160.

<sup>98</sup> *Ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych w stosunku do Józefa Różańskiego w związku z planowaną rozmową ostrzegawczą, k. 161–162.

<sup>99</sup> *Ibidem*, Notatka, 12 IX 1983 r., k. 177.

<sup>100</sup> *List Barbary Fijałkowskiej*, „Karta” 2001, nr 32, s. 146–147.

<sup>101</sup> [http://cemetery.jewish.org.pl/id\\_40420/info/\\_J%C3%B3zef\\_R%C3%B3%C5%BCa%C5%84ski.html](http://cemetery.jewish.org.pl/id_40420/info/_J%C3%B3zef_R%C3%B3%C5%BCa%C5%84ski.html), dostęp 1 II 2018 r.

stalinowskim komunistą, członkiem dawnej KPP i bierutowskiej PZPR. I to był główny powód tego, że nie potrafił, a zapewne nawet nie próbował, znaleźć swojego miejsca w społeczeństwie w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX w.

## Streszczenie

Dyrektor Departamentu Śledczego Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego płk Józef Różański był bezpośrednio współodpowiedzialny za masowy terror okresu stalinowskiego. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych został skazany na 14 lat pozbawienia wolności. W 1964 r. opuścił więzienie i starał się prowadzić zwyczajny tryb życia.

Od 1965 r. Różańskim interesowała się SB, zarówno z uwagi na jego poprzednią działalność, jak i żydowskie korzenie. Początkowo zainteresowanie to nie było wielkie. Gdy jednak w 1968 r. w PRL wybuchła antysemicka nagonka, były dyrektor stał się jednym z wrogów ówczesnych władz i poddano go permanentnej inwigilacji.

## Słowa kluczowe

Józef Różański, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa, członkowie Komunistycznej Partii Polski, inwigilacja, Żydzi w MBP

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

– Centralna Kartoteka

– Prokuratura Generalna PRL

– Wydział Historii Partii Komitetu Centralnego Polskiej Partii Robotniczej

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej

– Akta: Drzewiecki-Holzer Michał

– Akta: Izrael – historia

– Akta: Jachimowicz Michał

– Akta: Konar/Kon/Kohn Julian/Josef

– Akta personalne funkcjonariuszy SB: Leona Andrzejewskiego, Adama Humera, Teodora Dudy

– Akta personalne żołnierza: Leona Andrzejewskiego

– Akta: Próba oceny sytuacji operacyjnej w Polsce – początek 1956 roku

– Akta: Winkler/Kinderman Józef/Szaja

– Służba bezpieczeństwa w Polsce 1945–1946

– Sprawa o kryptonimie „Wąsik”

Archiwum Uniwersytetu Warszawskiego

– Akta osobowe Józefa Goldberga

Archiwum Wojskowego Biura Historycznego

– Akta personalne żołnierza Józefa Różańskiego

Ośrodek KARTA

– Kolekcja Jerzego Poksińskiego

#### Relacje

Notatka z rozmowy telefonicznej przeprowadzonej przez autora z Andrzejem Tumialisem 1 XII 2017 r., w zbiorach autora.



Notatka z rozmowy telefonicznej przeprowadzonej przez autora z Jackiem Pawłowiczem, 31 VII 2017 r., w zbiorach autora.

### **Wspomnienia**

Hłasko Marek, *Piękni dwudziestolenni*, Warszawa 1998.

List Barbary Fijałkowskiej, „Karta” 2001, nr 32.

Wójcik Ryszard, *Powrót Kata*, „Karta” 2010, nr 65.

### **OPRACOWANIA**

Benken Przemysław, *Od „utrwalacza władzy ludowej” do roli doradcy Solidarności – zmienne koleje losu profesora Wiktora Herera* [w:] *Granice kompromisu. Naukowcy wobec „aparatu władzy ludowej”*, red. P. Franaszek, Warszawa 2015.

Cimek Henryk, *Komuniści i Polska (1918–1938)*, Warszawa 1989.

Cimek Henryk, Kieszczyński Lucjan, *Komunistyczna Partia Polski 1918–1938*, Warszawa 1984.

Dojko Iwona, *Zaklamany słownik czyli żargon funkcjonariuszy bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2011.

Eisler Jerzy, *Grudzień 1970. Geneza, przebieg, konsekwencje*, Warszawa 2012.

Eisler Jerzy, *Polski rok 1968*, Warszawa 2006.

Fijałkowska Barbara, *Borejsza i Różański. Przyczynek do dziejów stalinizmu w Polsce*, Olsztyn 1995.

Gontarczyk Piotr, *Grzegorz Korczyński (1915–1971), generał, wiceminister bezpieczeństwa publicznego i obrony narodowej*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2006, nr 1 (3).

Jaczyński Stanisław, *Zygmunt Berling. Między sławą a potępieniem*, Warszawa 1993.

Kamiński Łukasz, *Wokół praskiej wiosny. Polska i Czechosłowacja w 1968 roku*, Warszawa 2004.

Keller Adam Roman, *KPP i podległe jej organizacje, czyli komunistyczne organizacje w Polsce (Podręcznik wyłącznie dla państwowych organów bezpieczeństwa)*, Warszawa 1934.

*Komuniści w II Rzeczypospolitej. Ludzie – struktury – działalność*, red. Marcin Bukała, Mariusz Krzysztofowski, Rzeszów 2015.

Kurek Radosław, *Kaci bezpieki na tle Marca '68: Roman Romkowski, Anatol Fejgin i Józef Różański w oczach SB (1964–1968)*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2012, nr 1 (10).

Paczkowski Andrzej, *Żydzi w UB. Próba weryfikacji stereotypu* [w:] *Komunizm. Ideologia, system, ludzie*, red. Tomasz Szarota, Warszawa 2001.

Piekarski Ireneusz, *Agroid i Birobidżan*, „Studia Judaica” 2007, nr 1 (19).

Reguła Alfred, *Historia Komunistycznej Partii Polski w świetle faktów i dokumentów*, Warszawa 1934.

*Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 1: A–D, red. Feliks Tych, Warszawa 1985.

*Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, t. 2: E–J, red. Feliks Tych, Warszawa 1987.

Spalek Robert, *Komuniści przeciwko komunistom. Poszukiwanie wroga wewnętrznego w kierownictwie partii komunistycznej w Polsce w latach 1948–1956*, Warszawa 2014.

Stola Dariusz, *Jak i dlaczego kampania marcowa stała się antyżydowska* [w:] *Spoleczność żydowska w PRL przed kampanią antysemitką lat 1967–1968 i po niej*, red. Grzegorz Berendt, Warszawa 2009.

Stopyra Agata, *Figurantka „Roxana”. Inwigilacja Julii Brystiger przez Służbę Bezpieczeństwa (1962–1974)*, „Przegląd Archiwalny Instytutu Pamięci Narodowej” 2009, nr 2.

Szaynok Bożena, *Z historią i Moskwą w tle. Polska a Izrael 1944–1968*, Warszawa 2007.

Szczurowski Maciej, *Dowódcy Wojska Polskiego na froncie wschodnim 1943–1945*, Pruszków 1996.

Sztama Paweł, *Inteligenci w bezpiece: Brystygier, Humer, Różański*, Warszawa 2017.

Szwagrzyk Krzysztof, *Kadry aparatu bezpieczeństwa* [w:] *Aparat bezpieczeństwa w Polsce Ludowej. Kadra kierownicza*, t. 1: 1944–1956, red. Krzysztof Szwagrzyk, Warszawa 2005.

Szwagrzyk Krzysztof, *Prawnicy czasu bezprawia. Sędziowie i prokuratorzy wojskowi w Polsce 1944–1956*, Kraków–Wrocław 2005.



Tomaszewski Jan, *Sowietyzacja Wojska Polskiego w latach 1943–1956*, Wrocław 2012.  
*Tragedia Komunistycznej Partii Polski*, red. Jarema Maciszewski, Warszawa 1989.  
*Wokół pogromu kieleckiego*, t. 1, red. Łukasz Kamiński, Jan Żaryn, Warszawa 2006.  
*Wokół pogromu kieleckiego*, t. 2, red. Leszek Bukowski, Andrzej Jankowski, Jan Żaryn, Warszawa 2008.

#### INTERNET

[http://cemetery.jewish.org.pl/id\\_40423/info/back\\_1:0/\\_Izabella\\_R%C3%B3%C5%BCa%C5%84ska.html](http://cemetery.jewish.org.pl/id_40423/info/back_1:0/_Izabella_R%C3%B3%C5%BCa%C5%84ska.html)  
[http://www.jhi.pl/psj/Goldberg\\_Abraham\\_\(Abram\)](http://www.jhi.pl/psj/Goldberg_Abraham_(Abram))  
<http://katalog.bip.ipn.gov.pl/>

**Paweł Sztama** (ur. 1985) – absolwent Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Pracownik Biura Badań Historycznych IPN, doktorant Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie. Jego zainteresowania badawcze dotyczą najnowszej historii Polski ze szczególnym uwzględnieniem historii politycznej w okresie stalinowskim i działalności aparatu represji PRL.

## **Polityka Włoskiej Partii Komunistycznej wobec Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz ruchów dysydenckich w Polsce w latach siedemdziesiątych XX wieku**

Polski czytelnik, słysząc hasło Włoska Partia Komunistyczna (*Partito Comunista Italiano*, PCI), może pomyśleć o Jacku Kuroniu i liście, który wysłał on w 1976 r. do Enrica Berlinguera. Sam fakt, że taki list został wysłany i wywołał we Włoszech niemałe poruszenie, może stwarzać wrażenie, że kontakty włoskich komunistów z przedsierniową opozycją były co najmniej regularne, a WPK występowała w roli adwokata Komitetu Obrony Robotników wobec władzy ludowej. We Włoszech rozpowszechniony jest wizerunek WPK jako partii mocno zainteresowanej losem dysydentów w państwach komunistycznych.

Obraz ten zrodził się ze specyficznej polityki WPK polegającej na podążaniu do socjalizmu własną drogą. Doprowadziła ona do poparcia Praskiej Wiosny w 1968 r., a następnie potępienia inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację (w kręgu przywódców partii pojawiały się nawet wówczas głosy o konieczności zerwania z Moskwą), do pojawienia się idei tzw. eurokomunizmu, do przesunięcia WPK na pozycje socjaldemokratyczne i do coraz silniejszej kontestacji komunizmu w jego radzieckiej odsłonie. Nie zmienia to faktu, że Włoska Partia Komunistyczna jeszcze w latach siedemdziesiątych otrzymywała wsparcie finansowe z Moskwy<sup>1</sup>. Pojawiające się symptomy niezależności trudno uznać za element konsekwentnie i świadomie realizowanego procesu. Niemniej jednak włoscy komuniści często lansowali obraz WPK jako partii o wyjątkowych tradycjach, starającej się zastąpić moskiewski centralizm nieco bardziej pluralistycznym systemem podejmowania decyzji dotyczących międzynarodowego komunizmu<sup>2</sup>. Czy taki obraz znajduje odbicie w relacjach WPK z partią robotniczą jednego z najważniejszych państw bloku komunistycznego i z jego ruchami dysydenckimi?

Przedmiotem niniejszego artykułu są relacje komunistów włoskich z komunistami polskimi w latach siedemdziesiątych XX w. oraz kształtującą się wówczas opozycją. Autor postara się udzielić odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu ogólnie przyjęty obraz WPK jako partii o silnie socjalistycznej i demokratycznej tożsamości ma przełożenie na relacje z partią, która zajmowała się budowaniem tzw. socjalizmu realnego, a także z opozycją antysystemową w Polsce. Warto prześledzić politykę WPK na tym polu, pamiętając, że była to największa partia komunistyczna działająca w Europie Zachodniej w warunkach demokracji parlamentarnej. Włoska Partia Komunistyczna była partią masową, od zakończenia II wojny światowej cieszyła się prestiżem i poparciem części intelektualistów, gdyż spłynęła na nią chwała za tworzenie antyfaszystowskie-

---

<sup>1</sup> Szerzej na temat finansowania WPK z Moskwy zob. V. Riva, *Oro da Mosca, I finanziamenti sovietici al PCI dalla Rivoluzione d'Ottobre al crollo dell'URSS*, Milano 1999.

<sup>2</sup> Szerzej na temat autonomii WPK w czasach Enrica Berlinguera zobacz m.in. S. Pons, *Berlinguer e la fine del comunismo*, Torino 2006.

go ruchu oporu. Z kolei PZPR budowała tzw. realny socjalizm w warunkach nadzoru ze strony sowieckiego „wielkiego brata” w państwie, któremu komunizm został narzucony siłą, wbrew silnym związkom kulturowym z Zachodem. Dodatkowo partia ta w latach siedemdziesiątych musiała „radzić sobie” z opozycją, która kwestionowała jej wierność socjalistycznym pryncypiom, jak chociażby we wspomnianym liście Jacka Kuronia.

W ostatnich latach ukazało się kilka ważnych publikacji na temat historii WłPK i jej kontaktów z Polską. Pojawiły się prace dotyczące m.in. polityki WłPK i Włoskiej Partii Socjalistycznej wobec ruchów dysydenckich<sup>3</sup> lub relacji na linii WłPK–PZPR<sup>4</sup>. Zwłaszcza publikacja Valentine Lomellini stanowi interesujący wkład w historiografię WłPK. Książka *L'appuntamento mancato* (Brakujące spotkanie) powstała na podstawie zbioru dokumentów pochodzących z Archiwum Włoskiej Partii Komunistycznej mieszczącego się w Instytucie Gramsciego w Rzymie (Fondazione Istituto Gramsci). Lomellini rozwija zagadnienia sygnalizowane w ostatnim dwudziestolecu przez badaczy WłPK zajmujących się przekrojową historią partii (wśród nich Francesco Barbagallo, Silvio Pons, Antonio Rubbi, Wiktor Zasławski). Również opublikowana w 2015 r. w formie elektronicznej książka Francesca Bonicellego Verriny *Italian Communist Party and the political crisis in Poland*<sup>5</sup> porusza temat relacji obu partii i opiera się głównie na archiwach włoskich. Do tej pory w badaniach nad polityką wschodnią WłPK niewielu badaczy przeprowadziło kwerendę w archiwach polskich (nie licząc Stefana Santora, który odwołuje się do materiałów z końca lat sześćdziesiątych). Poniższy artykuł powstał na podstawie materiałów zarówno Wydziału Zagranicznego Komitetu Centralnego PZPR, jak i Sekcji Zagranicznej WłPK.

## Relacje na linii WłPK–PZPR u schyłku lat sześćdziesiątych XX wieku

Praska Wiosna zapoczątkowała kryzys w świecie komunistycznym. Interwencja wojsk Układu Warszawskiego spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem zarówno włoskich, jak i francuskich komunistów, którzy 21 sierpnia 1968 r. potępiłi pięć państw biorących w niej udział<sup>6</sup>.

Mimo to w ciągu następnych lat postawę włoskich komunistów wobec państw bloku wschodniego i rodzących się tam ruchów antysystemowych należy uznać za ambiwalentną<sup>7</sup>. Z jednej strony utrzymywali kontakty z przedstawicielami Praskiej Wiosny, z drugiej – pryncypialnie zachowywali lojalność wobec Związku Radzieckiego. Nadal obowiązywała strategia „Jedność w różnorodności”, zarysowana przez wieloletniego przywódcę partii Palmira Togliattiego. Chociaż w ciągu następnych lat Włosi bronili zasady autonomii w ruchu komunistycznym, nie chcieli zrywać z zasadą „jedności”. W 1968 r. mimo poważnego tąpnięcia nie zostały przerwane polityczne, kulturowe ani finansowe więzi łączące włoskich komunistów<sup>8</sup> z Kremlem. Natomiast w kolejnych latach władze WłKP dokładały wszelkich starań, żeby renegecjonować swoje więzi z ZSRR. To samo dotyczyło kontaktów z pozostałymi bratnimi partiami. Po 1968 r. nie było już

<sup>3</sup> V. Lomellini, *L'appuntamento mancato. La sinistra italiana e il dissenso nei regimi comunisti (1968–1989)*, Milano 2010.

<sup>4</sup> S. Santoro, *Partito comunista italiano e „socialismo reale”. I casi romeno e polacco*, „Storicamente” 2013, nr 9. Stefano Santoro porównał politykę WłPK wobec Polski i Rumunii.

<sup>5</sup> F. Bonicelli Verrina, *Italian Communist Party and the political crisis in Poland. Eurocommunism in face of the collapse of real socialism*, Novoli 2015.

<sup>6</sup> Zob. A. Höbel, *Il contrasto tra Pci e Pcus sull'intervento sovietico in Cecoslovacchia. Nuove acquisizioni*, „Studi Storici” 2007, nr 2.

<sup>7</sup> V. Zaslavsky, *La Primavera di Praga. Resistenza e resa dei comunisti italiani* [w:] *La Primavera di Praga. Quarant'anni dopo*, red. S. Fedele, P. Fornaro, Rub Bettino 2009, s. 99–117.

<sup>8</sup> S. Pons, *La rivoluzione globale. Storia del comunismo internazionale 1917–1991*, Einaudi 2012, s. 365.

powrotu do polityki bezwzględnej lojalności z 1956 r., kiedy to WłPK pod wodzą Togliattiego poparła interwencję sowiecką na Węgrzech.

Potępienie interwencji wojsk Układu Warszawskiego negatywnie odbiło się na relacjach z państwami interwenującymi, w tym też z Polską. Warto jednak zauważyć, że niektóre aspekty polityki krajowej WłPK były krytykowane przez PZPR jeszcze przed rokiem 1968<sup>9</sup>. W raporcie sporządzonym w 1965 r. przez Wydział Zagraniczny KC PZPR krytykowano włoskich komunistów za „tendencję rewizjonistyczną przejawiającą się w najrozmaitszych postaciach”. Teoria o wyjątkowej roli Włoch i włoskiego ruchu robotniczego wyznawana przez WłPK miała znajdować „naturalną pożywkę w nastrojach nacjonalistycznych”. Raport wymieniał „szkodliwe postawy ideowe”, jakie zrodziły się w łonie partii: „tendencje do przeciwstawiania włoskiej pokojowej drogi do socjalizmu drogom innych krajów do socjalizmu; tendencje do hegemonii WłPK w ruchu robotniczym i narodowowyzwoleńczym basenu śródziemnomorskiego; tendencję do »równego dystansu« pomiędzy obydwojma obozami skojarzoną z przekonaniem o wyższości intelektualnej i ideowej włoskiego ruchu robotniczego w porównaniu np. do ruchów robotniczych Europy Wschodniej”<sup>10</sup>. W związku z postawą WłPK wobec państw interwenujących 9 września 1968 r. w „Trybunie Ludu” ukazał się artykuł krytykujący włoskich komunistów za to, że „ignorując rzeczywistość polityczną Europy, patrzą na problemy krajów socjalistycznych wyłącznie przez pryzmat własnej sytuacji, własnej taktyki politycznej i walki wyborczej”<sup>11</sup>.

Wiktor Zasławski, analizujący materiały z Rosyjskiego Państwowego Archiwum Historii Najnowszej, przytacza rozmowę sowieckiego dyplomaty z polskim ambasadorem w Rzymie kilka tygodni po interwencji w Czechosłowacji. Polski dyplomata, powołując się na kontakty w kierownictwie WłPK, referował, że „tendencje socjaldemokratyczne na szczycie [WłPK] są mocne”, a sama partia „jest zainfekowana elementami drobnoburżuazyjnymi i socjaldemokratycznymi”. Ambasador stwierdził: „nasi włoscy przyjaciele razem z francuskimi i z kilkoma partiami komunistycznymi z państw Europy Zachodniej chcieliby prawdopodobnie stworzyć w Europie Zachodniej [...] trzeci filar międzynarodowego ruchu komunistycznego obok Moskwy i Pekinu. Gorzki wniosek, do którego niestety musimy się przyzwyczaić”<sup>12</sup>.

Po 1968 r. Warszawa oskarżała WłPK o włączenie się w system burżuazyjny i podleganie do rewizjonizmu na skalę międzynarodową<sup>13</sup>. W szeregach polskich komunistów panowało przekonanie, że potępiając inwazję na Czechosłowację, WłPK szkalowała ZSRR i inne państwa socjalistyczne. W styczniu 1969 r. rzymski korespondent Polskiej Agencji Prasowej Zdzisław Morawski raportował o podziałach w szeregach WłPK powstałych po kryzysie czechosłowackim. „Prawicowy” odłam włoskich komunistów pod przywództwem Giorgia Amendolego miał uważać model socjalizmu obowiązujący w Europie Wschodniej za „chybiony”, „wypaczony” i „niehumanitarny”. Korespondent ostrzegał przed tą frakcją, zwracając uwagę, że chociaż tzw. socjaldemokracy w szeregach WłPK oficjalnie odżegnują się od potencjalnej współpracy z „ugrupowaniami burżuazyjnymi”, to jednak w rzeczywistości są otwarci na propozycje rządu koalicyjnego z chadecją. Dalej w raporcie czytamy: „WłPK nie jest przygotowana ani kadrowo, ani taktycznie, ani ideologicznie do przejęcia władzy i kiedy dochodzi do chwil przełomowych, kiedy »groźba władzy« staje się realna, jak np. w okresie wielkich politycznych strajków w grudniu

<sup>9</sup> Istituto Fondazione Antonio Gramsci [dalej: IFG], Archivio Partito Comunista Italiano [dalej: APCI], Commissione Culturale, 1958, fasc. Delegazione culturale del C.C. in Polonia, Note sui lavori della delegazione culturale del C.C. in Polonia, listopad–grudzień 1958 r. (<http://storicamente.org/santoro>, dostęp 19 VII 2017 r.).

<sup>10</sup> Archiwum Akt Nowych [dalej: AAN], PZPR, Komitet Centralny, Wydział Zagraniczny [dalej: WZ], 237/XXII-1435, Notka dotycząca sytuacji ideowo-politycznej we Włoskiej Partii Komunistycznej, 24 XI 1965 r., k. 118–128.

<sup>11</sup> *Obowiązek komunistów*, „Trybuna Ludu”, 8 IX 1968, s. 11.

<sup>12</sup> Cyt. za: V. Zaslavsky, *La Primavera di Praga...*, s. 108.

<sup>13</sup> V. Lomellini, *L'appuntamento mancato...*, s. 46.

poprzedniego roku, kierownictwo daje rozkaz: »Pełną parą wstecz!«, wekslując całe napięcie na tory ściśle rewindykacyjne<sup>14</sup>.

Pod koniec lat sześćdziesiątych w PZPR z niepokojem zauważano, że w WłPK silne są tendencje do „przeceniania »nowych cech« współczesnego kapitalizmu, do odrzucania w praktyce leninowskiej analizy dzisiejszego kapitalizmu (także współczesnego włoskiego)”<sup>15</sup>. Włoska Partia Komunistyczna konsekwentnie starała się nie pogłębiać podziałów, jakie pojawiły się w łonie partii po roku 1968, ani nie zrywać ostatecznie relacji z państwami socjalistycznymi. Jednocześnie podtrzymywała negatywną opinię na temat interwencji w Czechosłowacji. To nie umykało uwagi komunistów polskich. Uważali oni, że „stanowisko WłPK wobec problemu czechosłowackiego daleko odbiega od założeń internacjonalizmu proletariackiego, którym kieruje się olbrzymia większość partii komunistycznych i robotniczych. Przynosi ono szkodę nie tylko włoskim komunistom, lecz także całemu międzynarodowemu ruchowi komunistycznemu i robotniczemu”<sup>16</sup>.

W lutym 1969 r. delegacja PZPR spotkała się z Berlinguerem na XII Zjeździe WłPK. Polacy skrytykowali postawę włoskich towarzyszy wobec kwestii czechosłowackiej oraz „brak ustosunkowania się w referacie zjazdowym do niebezpieczeństwa zachodnioniemieckiego”<sup>17</sup>. Zenon Kliszko skrytykował to, że w wystąpieniu WłPK nie było wzmianki o rewanżymie zachodnioniemieckim oraz że „zrobiło się z Jana Palacha sztandar polityczny”. O akcie samospalenia czeskiego studenta Kliszko mówił: „To było wydarzenie wypadkowe. Samobójstwa zawsze były na porządku dziennym w Czechosłowacji. Rozumiem, że wy nie chcecie stracić sympatii waszych sojuszników, ale w ten sposób faworyzuje się reakcję, która chce pchać lud czechosłowacki do starcia z rozlewem krwi”. Kliszce ponadto przeszkadzało, że obecni na kongresie „dziennikarze burżuazyjni” zachowują się „jakby byli we własnym domu”. Ganił WłPK za to, że chce „respektować konstytucję, która jest typową ekspresją porządku burżuazyjnego”<sup>18</sup>.

## Epoka Gierka i nowe nadzieje

Mimo doświadczeń roku 1968 w latach siedemdziesiątych XX w. zarówno WłPK, jak i Francuska Partia Komunistyczna nadal silnie wierzyły w żywotność socjalizmu, jego umiejętność reformowania się i dostosowywania do zmieniających się warunków politycznych. Zachodni komuniści byli przekonani, że system socjalistyczny może się zmieniać także w państwach demokracji ludowej i że ten proces można przeprowadzić odgórnie<sup>19</sup>. Z tego powodu WłPK usilnie dążyła do utrzymania poprawnych stosunków z elitą rządzącą bratnich partii. Próbowano również naprawiać nadwerżone relacje z PZPR.

W listopadzie 1969 r. w Polsce przebywał przedstawiciel WłPK Carlo Galuzzi. Spotkał się m.in. z Zenonem Kliszką. Polacy powtórzyli krytyczny głos wobec czechosłowackiej polityki WłPK, a także wyrazili ubolewanie z powodu przenoszenia kwestii dotyczących obydwu partii na forum publiczne. Zadeklarowali też chęć poprawienia współpracy. Galuzzi w imieniu WłPK

<sup>14</sup> AAN, PZPR, KC, WZ, 237/XXII-1714, O sytuacji we Włoskiej Partii Komunistycznej, 30 I 1969 r., k. 112–121.

<sup>15</sup> *Ibidem*, Włoska Partia Komunistyczna, k. 96–111.

<sup>16</sup> *Ibidem*, Stanowisko WłPK wobec wydarzeń w Czechosłowacji, listopad 1969 r., k. 166–171.

<sup>17</sup> AAN, PZPR, KC, WZ, 237/XXII/1796, Informacja o XII Zjeździe Włoskiej Partii Komunistycznej (8–15 II 1969 r.), k. 54–62.

<sup>18</sup> IFG, APCI, Sezione Esteri, 1969, mf. 305, Appunti sui rapporti con la delegazione del POUP al. XII congresso del PCI, k. 1099–1104. [Notatki na temat relacji z delegacją PZPR na XII Zjeździe WłPK].

<sup>19</sup> V. Lomellini, *Reassessing the Communist utopia? Eurocommunists at the mirror of „developed socialism”* [w:] *History of Communism in Europe*, t. 2: *Avatars of Intellectuals under Communism*, red. C. Vasile, C. Pălășan, Bucharest 2011, s. 31.

postulował nasilenie kontaktów między obiema partiami, „organizowanie spotkań bilateralnych, wizyty delegacji, zamknięt[ych] seminari[ów] na określone tematy, podczas których można by, bez ingerencji w sprawy wewnętrzne, dokonywać wymiany zdań, nawet krytycznych, powiedzieć szczerze prawdę o zastrzeżeniach, jakie mogą zaistnieć”<sup>20</sup>.

Mimo tych starań do końca epoki Gomułki stosunki między PZPR a WPK były chłodne. Polacy traktowali Włochów z ostentacyjną obojętnością. W 1964 r. Gian Carlo Pajetta, przemawiając na IV Zjeździe PZPR, zabrał głos zaraz po delegacie sowieckim. Natomiast na następnym, V Zjeździe PZPR, w listopadzie 1968 r. przemawiał ostatniego dnia, po 35 innych delegatach z innych państw. Jako jedyny z mówców poruszył temat Czechosłowacji<sup>21</sup>.

Pogarszające się relacje włoskich komunistów z partyjnymi decydentami wewnątrz PZPR próbowali ratować młodszy członkowie partii. Podczas wspomnianego spotkania z Zenonem Kliszką na XII Zjeździe WPK ostry ton wypowiedzi wicemarszałka sejmu starali się łagodzić w kuluarach jego towarzysze<sup>22</sup>. Reprezentanci WPK nawiązali dobre relacje m.in. z Mieczysławem Rakowskim, którego krytyczna ocena polskiej rzeczywistości w epoce Gomułki (wyrażona w październiku 1970 r. w rozmowie z Sergiem Segrem) z jednej strony pogarszała obraz Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w oczach włoskich komunistów, z drugiej zaś mogła wzbudzać nadzieję na obecność w szeregach partii trzeźwo myślących komunistów, zdolnych wpłynąć na przemianę ustroju<sup>23</sup>.

Bardzo dobrze Włosi odbierali też Edwarda Gierka jako człowieka światowego, znającego realia zarówno zachodnie, jak i polskie<sup>24</sup>. Mimo że zastąpienie Gomułki przez Gierka było wynikiem poparcia sowieckiego, a nie oddolnego działania, Włochy komuniści wierzyli, że poprawi on relacje PZPR ze społeczeństwem i z ufnością przyjmowali propagandowe deklaracje nowej ekipy<sup>25</sup>. Korespondent organu prasowego WPK, Franco Fabiani, powołując się na polskich rozmówców, pisał, że Polska wydawała się niczym Hyde Park, w którym panuje atmosfera ulgi i wyczekiwania<sup>26</sup>. Włoska Partia Komunistyczna wiązała ogromne nadzieje z dojściem do władzy Gierka, uznając go, podobnie jak Dubčeka, za reformatora mogącego wprowadzić zmiany nie tylko w Polsce, lecz także we wszystkich państwach „demokracji ludowej”. Wydarzenia w Polsce w grudniu 1970 r. WPK uważała w pewnym sensie za dziejową konieczność, cenę, którą płać państwa bloku wschodniego za otwarcie „nowej ery w historii ludzkości”<sup>27</sup>.

Mimo dużego zaufania, jakim WPK obdarzyła Gierka, nadal dochodziło do pewnych nieporozumień między partiami, głównie z powodu przewrażliwienia strony polskiej na punkcie solidarności międzypartyjnej. 1 lipca 1971 r. ambasador Polski w Rzymie przekazał Luigiemu Longowi (przewodniczący WPK w latach 1964–1972) notę od KC PZPR. Dotyczyła ona artykułu Włodzimierza Brusa w tygodniku „Rinascita”: „KC PZPR jest przeciwko publikacji artykułów, które dotyczą problemów wewnętrznych partii i są napisane w sposób nieprzyjazny w stosunku do PZPR”. Autorzy pisma stwierdzali, że Polacy są zaskoczeni, iż nie zostali uprzedzeni o publikacji artykułu oraz że jest on szeroko używany przez Radio Wolna Europa i inne zachodnie rozgłośnie do ataków na PZPR<sup>28</sup>.

<sup>20</sup> AAN, PZPR, KC, WZ, 237/XXII/1796, Notatka z rozmów z Carlo Galuzzim, członkiem kierownictwa WPK, listopad 1969 r., k. 98–104.

<sup>21</sup> G.C. Pajetta, *Le crisi che ho vissuto. Budapest, Praga, Varsavia*, Roma 1982, s. 150; APCI, Direzione, 5 XII 1968 r., mf. 20, k. 1251–1256.

<sup>22</sup> FIG, APCI, SE, 1969, mf. 305, k. 1099–1104.

<sup>23</sup> FIG, APCI, SE, mf. 71, Nota per l'ufficio di segreteria [Uwaga do biura sekretariatu], 29 X 1970 r., k. 420–421.

<sup>24</sup> G.C. Pajetta, *Le crisi che ho vissuto...*, s. 152–153.

<sup>25</sup> V. Lomellini, *Reassessing the Communist utopia...*, s. 35.

<sup>26</sup> *Eadem*, *L'appuntamento mancato...*, s. 48.

<sup>27</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>28</sup> IFG, APCI, SE, mf. 162, 1971, Nota per l'Ufficio Politico, k. 1239.



Drugi punkt zapalny we wzajemnych relacjach stanowiła osoba wyżej wspomnianego Franca Fabianiego. Został on przez WłPK zatwierdzony jako warszawski korespondent, ale strona polska miała problem z jego bliskimi relacjami z „niektórymi środowiskami intelektualnymi i kulturowymi” w Polsce<sup>29</sup>. Mimo tych nieporozumień i pretensji pierwsze lata urzędowania Edwarda Gierka charakteryzowały się dobrymi relacjami z WłPK. Potwierdza to oficjalna wizyta w Polsce Giancarla Pajetty, Sergia Segra i Giovanniego Cervettiego w kwietniu 1971 r.<sup>30</sup>, Luigiego Longa we wrześniu tegoż roku<sup>31</sup> oraz delegacji WłPK pod koniec tego samego miesiąca. Podczas tej ostatniej wizyty za nieporozumienia między partiami w poprzednich latach obwiniono Kliszkę i Gomułkę<sup>32</sup>. W 1973 r. Polskę odwiedził Enrico Berlinguer, sekretarz generalny WłPK w latach 1972–1984<sup>33</sup>.

W sierpniu 1974 r. obie partie podjęły inicjatywę przygotowawczą w celu zorganizowania konferencji europejskich partii komunistycznych<sup>34</sup>. Trudności we wspólnej organizacji konferencji miały się pojawić już w 1974 r. Podczas gdy Polacy przygotowywali listę sygnatariuszy postanowienia końcowego, Włosi nie byli jeszcze przekonani co do daty<sup>35</sup>. W trakcie konferencji przygotowawczych w Budapeszcie i w Warszawie między partiami zarysowały się różnice dotyczące treści dokumentu mającego być podstawą konferencji. Rozbieżności pojawiały się także w czasie prac komisji przygotowawczej w Berlinie w 1975 r. Część uczestników pod naciskiem ZSRR chciała uchwalenia dokumentu ideologiczno-politycznego odnoszącego się do wszystkich problemów świata socjalistycznego. Z kolei Włosi i Jugosłowianie optowali za dokumentem politycznym skoncentrowanym na odprężeniu w stosunkach międzynarodowych i na stopniowym pokonywaniu podziału na bloki<sup>36</sup>. Polacy mieli też uzależnić zaproszenie Albańskiej Partii Pracy od potwierdzenia, że nie rozpocznie otwartej kampanii przeciwko konferencji. Włosi byli za zaproszeniem wszystkich partii, także APP<sup>37</sup>.

Polityka zewnętrzna WłPK: stosunek wobec podziału świata na dwa bloki oraz promowanie idei autonomicznej drogi do socjalizmu, w końcu zaczęła wywierać negatywny wpływ na stosunki z PZPR. W grudniu 1975 r. „Trybuna Ludu” wycięła pewne fragmenty przemówienia Ugo Pecchioloego wygłoszonego na VII Zjeździe PZPR, przeciwko czemu zaprotestowała delegacja włoska. Pecchioli uważał pluralizm polityczny i „pełne poszanowanie wolności demokratycznych” za „niezbyszalny fundament” społeczeństwa socjalistycznego<sup>38</sup>.

Organ prasowy PZPR uznał to wystąpienie za atak na partię. Pecchioli wskazywał, że z oryginalnego przemówienia wycięto sformułowania „różnorodność warunków zakłada już nie modele ważne dla wszystkich” oraz „socjalistyczny rozwój, którego z pewnością nie są w stanie zabezpieczyć ani środki administracyjne, ani środki przymusu”. O ile w przypadku pierwszego fragmentu polscy komuniści zapewniali, że to zwykły skrót redakcyjny, o tyle w przypadku drugiego

<sup>29</sup> Cyt. za: V. Lomellini, *L'appuntamento mancato...*, s. 49.

<sup>30</sup> AAN, PZPR, KC, WZ, LXXVI-502, Notatka ze spotkania tow. Edwarda Gierka i Piotra Jaroszewicza z członkami delegacji Włoskiej Partii Komunistycznej tow. Gian Carlo Pajettą, Sergio Segrem i Giovannim Cervettim w dniu 9 IV 1971 r., k. 29.

<sup>31</sup> *Ibidem*, Komunikat o wizycie sekretarza generalnego WłPK Luigiego Longo, 10 IX 1971 r., k. 20.

<sup>32</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z pobytu w Polsce w dniach 25–30 IX 1971 r. delegacji WłPK, k. 27; APCI, Estero, 1971, mf. 162, k. 1257–1267.

<sup>33</sup> AAN, PZPR, KC, WZ, LXXVI-520, Notatka z rozmowy w KC z WłPK w dniu 5 IX 1973 r., k. 20.

<sup>34</sup> IFG, APCI, Sezioni di lavoro (Sekcje Pracy), 1974, mf. 75, k. 1355.

<sup>35</sup> G.C. Pajetta, *Le crisi che ho vissuto...*, s. 160.

<sup>36</sup> S. Pons, *Berlinguer e la fine...*, s. 61.

<sup>37</sup> IFG, APCI, SE, 1974, mf. 80, k. 344.

<sup>38</sup> IFG, APCI, SE, mf. 202, p. 0827–0828; IFG, APCI, Esteri, mf. 202, Nota sul VII Congresso del POUP (8–12 dicembre 1975), Roma, 19 XII 1975 r., k. 0812–0818; <http://storicamente.org/santoro>, dostęp 21 VII 2017 r.

uznano go za atak na budowniczych „realnego socjalizmu”. Pecchioli zapewniał, że fragment mówi „wyłącznie o włoskiej rzeczywistości i ustalonej na tej podstawie taktyce partii”. Zdaniem zastępcy kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR Bogumiła Sujki Pecchioli miał następnie powiedzieć, iż „zdaje sobie sprawę, że nawet we Włoszech komuniści, jeśli dojdą do władzy, będą stosować przymus, jeśli zajdzie potrzeba, ale chodziło tu o to, że we Włoszech WłPK nie zamierza walczyć o socjalizm metodami administracyjnymi ani przymusu”<sup>39</sup>. W późniejszej korespondencji strona polska tłumaczyła się, że interwencja cenzury była spowodowana troską o dobre imię WłPK w oczach pozostałych delegatów na zjazd. W tym samym miesiącu PZPR próbowała wysondować nastroje wewnątrz WłPK w sprawie interpelacji złożonej przez Włochów dotyczącej sowieckiego dysydenta Andrieja Sacharowa<sup>40</sup>.

Po strajkach w czerwcu 1976 r. Jacek Kuroń napisał do Berlinguera, jako do komunisty, który „walczy o socjalizm zgodnie z prawami ludzkimi”, list z prośbą o pomoc dla polskich robotników<sup>41</sup>. Zostało to nagłośnione przez agencje prasowe i włoscy komuniści poczuli się zobowiązani do reakcji. Włoska Partia Komunistyczna zwróciła się do PZPR z prośbą o wyjaśnienie sytuacji. Włosi wyrażali zaniepokojenie sytuacją gospodarczą w PRL oraz brakiem zagranicznych mediów w trakcie procesów strajkujących<sup>42</sup>. Strona polska tłumaczyła się: „Sprawa zmiany struktury cen w Polsce wynika z głębokiej konieczności ekonomicznej”. Według polskich komunistów „konieczność ta nie wiąże się z jakimikolwiek kryzysowymi zjawiskami czy stagnacją ekonomiczną, lecz – wręcz przeciwnie – stanowi konsekwencję szybkiego rozwoju gospodarczego, w wyniku którego Polska przekształciła się z kraju rolniczego w wysoko uprzemysłowiony, co wymaga także odpowiednich zmian w strukturze cen”, a „problem zmiany struktury cen podjęty został z pełnym przestrzeganiem zasad demokracji, w tym zwłaszcza przyjętej w ostatnich latach przez partię zasady konsultacji wszystkich ważniejszych decyzji społeczno-ekonomicznych z klasą robotniczą”.

W odpowiedzi na wątpliwości dotyczące interwencji milicji polscy komuniści pisali, że „funkcjonariusze MO przywracający porządek nie posiadali broni palnej. Nie było ani jednego przypadku użycia broni”. Natomiast „prawie wszyscy aresztowani sprawcy przestępstw w Radomiu zatrzymani zostali na gorącym uczynku w czasie demolowania i grabieży sklepów [...] Rozprawy odbywały się z pełnym zachowaniem obowiązującej procedury prawnej, przy udziale przedstawicieli załóg zakładów pracy. Zagwarantowano pełne prawo oskarżonych do obrony i rewizji wyroków. Postępowanie organów porządku publicznego i wymiaru sprawiedliwości znajduje zrozumienie i poparcie w społeczeństwie polskim. Nikt nie był aresztowany lub sądzony za udział w przerwach w pracy lub w demonstracji”. Wszystkie zarzuty zawarte w liście zostały przez stronę polską uznane za dezinformację inspirowaną przez ośrodki antykomunistyczne<sup>43</sup>. Pomimo tych zapewnień Berlinguer odrzucił prośbę Gierka o bezwarunkowe poparcie, co – jak twierdzi Lomellini – umożliwiło otwarcie się włoskich komunistów na dialog z polską opozycją<sup>44</sup>.

W listopadzie 1976 r., z inspiracji dziennikarza i członka WłPK Giuseppe Boffy<sup>45</sup>, doszło do spotkania szefa Sekcji Zagranicznej WłPK Antonia Rubbiego z Adamem Michnikiem. Przed-

<sup>39</sup> AAN, PZPR, KC, WZ, LXXVI-539, Notatka z rozmowy z Ugo Pecchiolim, przewodniczącym delegacji WłPK na VII Zjazd KC PZPR, 12 XII 1975 r., k. 36.

<sup>40</sup> *Ibidem*, Szyfrogram nr 10504, 30 XII 1975 r., k. 37.

<sup>41</sup> AAN, PZPR, KC, WZ, LXXVI-548, 14, Tekst listu Jacka Kuronia do Enrico Berlinguera.

<sup>42</sup> IFG, APCI, SE, mf. 0241, p. 1189; AAN, PZPR, KC, WZ, LXXVI-548, List WłPK do KC PZPR, k. 15; <http://storicamente.org/santoro>, dostęp 21 VII 2017 r.

<sup>43</sup> AAN, PZPR, KC, WZ, LXXVI-548, 15, List Gerardo Chiaramontedo Komitetu Centralnego Włoskiej Partii Komunistycznej, 20 VII 1976 r.

<sup>44</sup> V. Lomellini, *L'appuntamento mancato...*, s. 175.

<sup>45</sup> *Ibidem*.

stawiciel KOR miał oświadczyć, że WłPK jest „jedyną nadzieją dla przyszłości Europy” oraz punktem orientacyjnym dla polskich dysydentów. Rubbi zachował wobec KOR daleko idący sceptycyzm, zalecając przywódcom WłPK powściągliwość. Rubbi porównał Michnika do przedstawiciela ugrupowania Lotta Continua<sup>46</sup>, a jego idee określił jako „galimatias, gdzie mieszają się jednocześnie intelektualizm, drobnoburżuazyjny radykalizm i trockizm”. Rubbi negatywnie wyraził się o ewentualności utrzymywania tego typu kontaktów: „Nie wiem, w którym punkcie można wskazać powinowactwo między prawdziwym robotniczym niezadowolaniem a tymi stanowiskami [...] Myślę, że warto omówić stanowisko, jakie zajmiemy w kontaktach z dysydentami oraz jak ułożymy z nimi relacje, na których utrzymywaniu im zależy”. Rubbiemu nie podobała się też krytyczna opinia KOR na temat WłPK, której zarzucano dystansowanie się od wydarzeń w krajach bloku wschodniego pod hasłem „nieingerowania w wewnętrzne sprawy innej partii”<sup>47</sup>.

Włoska Partia Komunistyczna otrzymywała także pozytywne opinie na temat KOR, jak chociażby ta ze stycznia 1977 r.<sup>48</sup> Niemniej jednak oficjalnie WłPK przyjęła wobec KOR pozycję zdystansowaną, nie widziano wśród jego członków kolejnego Dubčeka. Dopiero „Solidarność” uznano później za społeczność bardziej umiarkowaną i godną zaufania<sup>49</sup>. Mimo że podejście WłPK do polskich dysydentów w latach siedemdziesiątych było nad wyraz ostrożne, i tak wzbudzało w Warszawie poważne wątpliwości. W lutym 1977 r., podczas podróży Rubbiego do Polski, przedstawiciele PZPR skarżyli mu się, że włoska prasa komunistyczna ulega „naciskom propagandy antykomunistycznej”. Rubbi miał odpowiedzieć, że WłPK nie przecenia roli dysydentów w Polsce i nie są oni przedmiotem jej troski. Przejmuje się natomiast rozwojem stosunków między władzą a masami i tym, „w jaki sposób władza wciąga szerokie masy społeczeństwa do udziału w życiu politycznym i społecznym”<sup>50</sup>. W trakcie wizyty Rubbi proponował też, aby Polacy zaprosili do siebie grupę włoskich działaczy społecznych celem zapoznania ich z sytuacją w Polsce<sup>51</sup>.

Wydaje się, że WłPK mogła zachowywać wstrzeźliwość wobec KOR, gdyż dostrzegąca w nim podobieństwo do studentów i robotników włoskich, którzy prowadzili walkę z WłPK z pozycji skrajnie lewicowych. W efekcie tzw. historycznego kompromisu, czyli tendencji do zbliżenia między WłPK a Chrześcijańską Demokracją (Democrazia Cristiana, DC), włoscy komuniści byli atakowani przez radykalnie nastawioną młodzież. W kularowych rozmowach prowadzonych w 1977 r. między przedstawicielami PZPR a WłPK miały paść uwagi, że po manifestacjach w Bolonii i Rzymie komuniści włoscy „lepiej rozumieją faktyczny przebieg wydarzeń w czerwcu ubiegłego roku w Polsce”. Włoska Partia Komunistyczna zapewniała, że „trudności występujące w krajach socjalistycznych są zjawiskiem obiektywnym, którego WłPK nie może upraszczać, ignorując i nie dostrzegając wielu pozytywnych elementów sytuacji w krajach socjalistycznych. [Członkowie WłPK] nie uważają bynajmniej, że w krajach socjalistycznych obecnie jest »mniej wolności niż jeszcze kilka lat temu«, ale nie są w stanie zrozumieć niektórych rzeczy, np. dlaczego niektórzy artyści nie mogą tworzyć w swych krajach i muszą emigrować. Kierownictwo WłPK – zapewniano – zdaje sobie sprawę, że Włoska Partia Socjalistyczna (Partito Socialista Italiano, PSI) chce wykorzystywać te zjawiska na większą skalę, zapraszając do Włoch rozmaitych

<sup>46</sup> Radykalne ugrupowanie lewicowe, powstałe jesienią 1969 r. w Turynie.

<sup>47</sup> APCI, SE, mf. 0281, k. 0303–0307; V. Lomellini, *L'appuntamento mancato...*, s. 176; <http://storicamente.org/santoro>, dostęp 21 VII 2017 r.

<sup>48</sup> IFG, APCI, Sezione Esteri, mf. 288, Nota di Barbaro [Notatka Barbaro], 13 I 1977 r.; V. Lomellini, *L'appuntamento mancato...*, s. 175.

<sup>49</sup> *Eadem, Reassessing the Communist utopia...*, s. 48.

<sup>50</sup> AAN, PZPR, KC, WZ, LXXVI-557, Notatka z pobytu w Polsce zastępcy kierownika Wydziału Zagranicznego WłPK Antonio Rubbiego, 12 II 1977 r., k. 33.

<sup>51</sup> AAN, PZPR, KC, WZ, LXXVI-557, Notatka Bogumiła Sujki do Ryszarda Frelka, 9 II 1977 r., k. 34.

dysydentów i proponując, aby tegoroczne biennale w Wenecji<sup>52</sup> poświęcone było »twórczości dysydentów«. WPK jest temu zdecydowanie przeciwna, lecz musi działać taktycznie<sup>53</sup>.

Polacy odnieśli wrażenie, że w kierownictwie WPK opinie w tej sprawie są podzielone. Pajetta miał również minimalizować znaczenie spotkań, które odbył kilka tygodni wcześniej z Leszkiem Kołakowskim i Adamem Michnikiem. Zapewniał on, że zdecydowanie odrzucił prośbę Kołakowskiego o poparcie polskich dysydentów. Polscy komuniści nie wydawali się przekonani jego tłumaczeniem<sup>54</sup>. Niemniej jednak otwarty konflikt nie wybuchł, a sprawa nie miała ciągu dalszego. Stosunki między WPK a PZPR nadal układały się poprawnie. Berlinguer pozytywnie odniósł się do spotkania I sekretarza KC PZPR z papieżem Pawłem VI w trakcie oficjalnej wizyty Gierka we Włoszech w 1977 r. Podczas spotkania Berlinguera z Gierkiem nie poruszano kwestii związanych z międzynarodowym ruchem komunistycznym. Berlinguer zreferował wewnętrzną sytuację polityczną we Włoszech. Obie strony zgodziły się co do konieczności współdziałania „w dążeniach do zahamowania wyścigu zbrojeń”<sup>55</sup>.

Należy zauważyć, że głębokie podziały ujawniały się zazwyczaj wtedy, gdy rozmowy między obiema partiami nie ograniczały się jedynie do kurtuazyjnych frazesów i zapewnień o jedności i lojalności, ale schodziły na grunt ideologiczny. Często poglądy prezentowane przez WPK szokowały polskich towarzyszy. Gdy w styczniu 1979 r. Pajetta przebywał w Polsce na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, poruszył temat włoskiej „trzeciej drogi”. Stwierdził, że chociaż inspiracją ideologiczną WPK pozostaje marksizm, to „nie uważamy myśli Marksa, Engelsa, Lenina za system doktrynalny. Od pewnego czasu uważamy, że formuła marksizm-leninizm nie wyraża całego bogactwa teoretycznego i dorobku ideowego WPK”. Co do eurokomunizmu Pajetta miał przekonywać, że „WPK nie traktuje go jako ruchu skierowanego przeciwko krajom socjalistycznym oraz siłom rewolucyjnym i postępowym innych krajów ani też nie pretenduje do wskazywania uniwersalnych rozwiązań”. Jednocześnie Pajetta miał dodać: „podkreślając uznanie dla wielkich osiągnięć gospodarczych, społecznych i kulturalnych w Związku Radzieckim i w państwach socjalistycznych, jednocześnie stwierdza się, że liczne błędy, jakie popełniono w życiu politycznym i gospodarczym w każdym z tych krajów, głównie w sprawie demokracji, zmniejszają atrakcyjność idei socjalizmu w świecie”. Pajetta wykazał zaniepokojenie wstrzymaniem procesu odprężenia między blokami. Jego wypowiedź wywołała konsternację i zaniepokojenie wśród polskich rozmówców<sup>56</sup>.

## Schyłek epoki, ale nie koniec złudzeń

W latach siedemdziesiątych WPK wyrażała zaniepokojenie m.in. sytuacją dysydentów radzieckich – Sołżenicyna i Sacharowa, chociaż jednocześnie odcinała się od ich działalności i uważała ją za szkodliwą dla międzynarodowego komunizmu<sup>57</sup>. Na przełomie lat 1976 i 1977 Berlinguer występował w obronie Władimira Bukowskiego i Wolfa Biermanna. Bardziej bezpośrednie kontakty nawiązywał jedynie z opozycją o proveniencji socjalistycznej (Jacek Kuroń,

<sup>52</sup> Chodzi o tzw. Biennale del Dissenso, odbywające się w Wenecji w dniach 15 XI – 15 XII 1977 r.

<sup>53</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z rozmów we Włoszech, I IV 1977 r., k. 39.

<sup>54</sup> *Ibidem*.

<sup>55</sup> AAN, PZPR, KC, WZ, LXXVI-57, O oficjalnej wizycie I sekretarza KC KPZR tow. Edwarda Gierka w Republice Włoskiej i w Watykanie w dniach 28 XI i 1 XII 1977 r., k. 57.

<sup>56</sup> AAN, PZPR, KC, WZ, LXXVI-575, Informacja o pobycie w Polsce tow. Gian Carlo Pajetty.

<sup>57</sup> V. Lomellini, *The Dialogue that Never Blossomed? The Complex Relations between the Italian Left and Eastern Dissent* [w:] *Europe in the International Arena during the 1970s*, red. G. Migani, A. Varsori, Bruxelles 2011, s. 283.

Zdeněk Mlynář). Nadal jednak dla WPK najważniejsze były dobre relacje z establishmentem państw demokracji ludowej<sup>58</sup>.

Włoska Partia Komunistyczna liczyła na to, że dzięki projektowi eurokomunizmu uda się zreformować cały blok wschodni. Początkowo inicjatywa ta wywoływała pozytywny odzew w Warszawie i Budapeszcie ze względu na obietnicę poszerzenia autonomii poszczególnych partii w świecie komunistycznym<sup>59</sup>. Na początku 1977 r. Polacy wyznali Rubbiemu, że obawiają się, iż eurokomunizm może stworzyć alternatywę dla państw bloku wschodniego. Te umiarkowane głosy (podobną opinię wypowiadał również János Kádár) nie korespondowały z nastawieniem Breżniewa, które stawało się coraz bardziej antyeurokomunistyczne<sup>60</sup>. Valentine Lomellini i Silvio Pons twierdzą, że w przypadku dysydentów czechosłowackich i sowieckich prawa człowieka zostały świadomie poświęcone w imię wspomaganego procesu odprężenia<sup>61</sup>. Można stwierdzić, że dotyczyło to także przypadku polskiego. Prośby o pomoc ze strony polskich dysydentów zostały odrzucone w imię dobrych relacji z partią rządzącą. Nie bez znaczenia były też zapewne rozbieżności wewnątrz samej WPK co do oceny polskiej opozycji. Wskutek tej chwiejności to Włoska Partia Socjalistyczna, znacznie bardziej aktywna w kontaktach z dysydentami z bloku wschodniego, stała się dla nich praktycznie jedynym punktem odniesienia<sup>62</sup>.

Na początku lat osiemdziesiątych pogłębiała się izolacja WPK na arenie międzynarodowej. Z jednej strony partia skrytykowała sowiecką inwazję na Afganistan, szukała zbliżenia z Chinami (co antagonizowało ją z ZSRR) i odmówiła udziału w konferencji partii komunistycznych w Paryżu, z drugiej zaś wyraziła sprzeciw, motywowany bardziej względami pacyfizmu niż filozofii, wobec instalacji rakiet Cruise i Pershing na terenie Włoch<sup>63</sup>.

Gdy Edward Gierek został zastąpiony przez Stanisława Kanię, w WPK ponownie ożywiły się nadzieje na ewolucję systemu, ale tym razem nie było już zgody co do tego, czy PZPR zdoła udźwignąć ten proces. Część komunistów włoskich coraz życzliwiej spoglądała w stronę uczestników strajków z sierpnia 1980 r., donoszono o powszechnym udziale w protestach również mas partyjnych<sup>64</sup>. Nadal jednak WPK postępowała z dużą dozą ostrożności i niezdecydowania. Wewnątrz partii nie było pewności, czy nowym Dubčekiem jest Kania czy Lech Wałęsa. Zdecydowanie większą życzliwością darzono „Solidarność” niż KOR, do którego przylgnęła opinia radykalnego i nieodpowiedzialnego. W 1981 r. WPK nie występowała jednoznacznie z poparciem PZPR (atakowanej wówczas przez ZSRR za „liberalizm”) prawdopodobnie na prośbę Polaków, którzy nie chcieli zaognić sytuacji<sup>65</sup>. Włoscy komuniści potępił wprowadzenie stanu wojennego w Polsce, a niewiele później na antenie Rai 1<sup>66</sup> padły słynne słowa Berlinguera o wyczerpaniu się siły napędowej rewolucji październikowej (w kontekście zdolności niektórych społeczeństw Europy Wschodniej do odnowy).

W styczniu 1982 r. w WPK odbyła się dyskusja na temat dalszego *modus operandi* w świecie komunistycznym i miejsca partii na arenie międzynarodowej. Ostatecznie WPK zachowała się bardzo podobnie jak po roku 1968. Powtarzała krytyczne opinie dotyczące wprowadzenia stanu wojennego, ale jednocześnie nie chciała, aby zamrożenie relacji z niektórymi bratnimi partiami doprowadziło do kompletnej izolacji w świecie komunistycznym. W latach osiemdziesiątych przedstawiciele WPK otrzymywali od polskich komunistów mgliste wyjaśnienia co do sytuacji

<sup>58</sup> S. Pons, *Berlinguer e la fine...*, s. 97–98.

<sup>59</sup> *Idem*, *La rivoluzione globale...*, s. 383.

<sup>60</sup> *Idem*, *Berlinguer e la fine...*, s. 100.

<sup>61</sup> V. Lomellini, *The Dialogue that Never Blossomed...*, s. 283; S. Pons, *Berlinguer e la fine...*, s. 9.

<sup>62</sup> V. Lomellini, *L'appuntamento mancato...*, s. 178–180.

<sup>63</sup> F. Barbagallo, *Enrico Berlinguer*, Roma 2006, s. 354–355.

<sup>64</sup> V. Lomellini, *L'appuntamento mancato...*, s. 182.

<sup>65</sup> F. Bonicelli Verrina, *Italian Communist Party and the political crisis in Poland...*, s. 119.

<sup>66</sup> Włoski kanał telewizyjny, program pierwszy włoskiego nadawcy publicznego RAI.



internowanych przeciwników politycznych. Choć dostrzegano bezprecedensowy charakter tego, co działo się w Polsce, zadbane o to, by poparcie udzielone „Solidarności” nie zaważyło na stosunkach z partiami komunistycznymi w bloku wschodnim. Włoska Partia Komunistyczna głęboko wierzyła, że źródłem zmian nad Wisłą będzie „Solidarność” wraz z PZPR<sup>67</sup>. Wiara włoskich komunistów w zdolność realnego socjalizmu do zreformowania się umarła dopiero pod koniec lat osiemdziesiątych XX w.

\* \* \*

Z analizy dokumentów wyłania się obraz WPK jako partii mającej problemy z działaniem na płaszczyźnie międzynarodowej. W relacjach z PZPR, jeszcze nawet przed pojawieniem się wątków dysydenckich, ciążyły jej sprawy ideologiczne, wzbudzająca podejrzenia polityka „trzeciej drogi” czy wreszcie kwestia czechosłowacka. W relacjach z opozycją wewnątrz bloku wschodniego barierą okazała się niepodważalna lojalność wobec międzynarodowego ruchu robotniczego. Włoska Partia Komunistyczna była z jednej strony awangardą komunizmu na Zachodzie, z drugiej zaś partią zakorzenioną w systemie demokratycznym, wierzącą w demokratyczną twarz socjalizmu. Ta ambiwalencja zdaje się leżeć u źródła porażek wielu projektów, w które WPK była zaangażowana w latach siedemdziesiątych, takich jak eurokomunizm czy historyczny kompromis z chadecją. Nie inaczej było z polityką WPK wobec polskich dysydentów.

## Streszczenie

Włoska Partia Komunistyczna była największą partią komunistyczną na Zachodzie. W 1968 r. zdecydowanie sprzeciwiła się interwencji wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji. Zapoczątkowała tym samym nowy rozdział w historii swoich relacji z państwami demokracji ludowej, w tym również z PRL. Początkowo dobre stosunki z ekipą Edwarda Gierka stawały się coraz bardziej napięte, gdyż WPK obiebrała indywidualny kurs w kierunku budowania socjalizmu. Włoscy komuniści mimo trudności w relacjach z PZPR i innymi „bratnimi partiami” w latach siedemdziesiątych nie dopuścili do ostatecznego zerwania z nimi stosunków. W kwestii prześladowania ruchów opozycyjnych zajęli postawę ambiwalentną; dotyczyło to również KOR. Włoska Partia Komunistyczna nie była w stanie opowiedzieć się po żadnej ze stron, stopniowo skazując się na izolację na arenie międzynarodowej. Dopiero interwencja sowiecka w Afganistanie, wprowadzenie stanu wojennego w Polsce i upadek koncepcji odprężenia (*détente*) osłabiły lojalność WPK wobec partii komunistycznych bloku wschodniego.

## Słowa kluczowe

Włoska Partia Komunistyczna, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, komunizm, eurokomunizm, dysydenci, Palmiro Togliatti, Enrico Berlinguer, Edward Gierek, Zenon Kliszko, Władysław Gomułka, Giuseppe Boffa, Antonio Rubbi, socjalizm, Giorgio Amendola, Mieczysław Rakowski

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Fondazione Istituto Gramsci, Archivio Partito Comunista Italiano

Archiwum Akt Nowych, Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Wydział Zagraniczny

---

<sup>67</sup> V. Lomellini, *L'appuntamento mancato...*, s. 211–213.



## OPRACOWANIA

Bonicelli Verrina F., *Italian Communist Party and the political crisis in Poland*, Novoli 2016.

Höbel A., *Il contrasto tra Pci e Pcus sull'intervento sovietico in Cecoslovacchia. Nuove acquisizioni*, „Studi Storici” 2007, nr 2.

Lomellini V., *L'appuntamento mancato. La sinistra italiana e il dissenso nei regimi comunisti (1968–1989)*, Milano 2010.

Lomellini V., *Reassessing the Communist utopia? Eurocommunists at the mirror of „developed socialism”* [w:] *History of Communism in Europe*, t. 2: *Avatars of Intellectuals under Communism*, red. C. Pălășan, C. Vasile, Bucharest 2011.

Lomellini V., *The Dialogue that Never Blossomed? The Complex Relations between the Italian Left and Eastern Dissent* [w:] *Europe in the International Arena during the 1970s*, red. G. Migani, A. Varsori, Bruxelles 2011.

Pajetta G.C., *Le crisi che ho vissuto. Budapest, Praga, Varsavia*, Roma 1982.

Pons S., *Berlinguer e la fine del comunismo*, Torino 2006.

Pons S., *La rivoluzione globale. Storia del comunismo internazionale 1917–1991*, Torino 2012.

Zaslavsky V., *La Primavera di Praga. Resistenza e resa dei comunisti italiani* [w:] *La Primavera di Praga. Quarant'anni dopo*, red. S. Fedele, P. Fornaro, Rubbettino 2009.

## INTERNET

<http://storicamente.org/santoro>

**Bartosz Gromko** (ur. 1986) – doktorant nauk politycznych na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Absolwent Historii Stosunków Międzynarodowych. Odbywał staże naukowe w filii Uniwersytetu Bolońskiego w Forli oraz w Fundacji Gramsciego w Rzymie. Interesuje się historią najnowszą, szczególnie historią polityczną Włoch po II wojnie światowej. Pracował jako scenarzysta i konsultant historyczny przy cyklu popularnonaukowym „Zakazane historie” realizowanym przez TVP Info i IPN. W lutym 2018 r. na łamach „Prac Historycznych” (nr 145) ukazał się jego pierwszy artykuł będący owocem kwerendy wykonanej w Archiwum Włoskiej Partii Komunistycznej pt. *Interwencja wojsk Układu Warszawskiego w Czechosłowacji a polityka Włoskiej Partii Komunistycznej*. Od stycznia 2018 r. prowadzi badania w Fundacji Gramsciego finansowane przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych Republiki Włoch.

## Między „twardogłowymi” a „reformatorami”. Główne koncepcje centrowych elit PZPR w czasie „karnawału »Solidarności«” (wrzesień 1980 – grudzień 1981)

### Uwagi wstępne

Badania nad działalnością frakcyjną Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej należą do prac o szczególnym stopniu złożoności ze względu na swoistą płynność i elastyczność poglądową, która cechowała wielu kluczowych członków tego ugrupowania<sup>1</sup>.

W niniejszym artykule autor skupił się przede wszystkim na analizie koncepcji Stanisława Kani i Kazimierza Barcikowskiego<sup>2</sup>, zwrócił także uwagę na podobieństwo ideowe Józefa Pińkowskiego oraz Wojciecha Jaruzelskiego<sup>3</sup>. Osoby te można określić jako partyjnych centrystów. Zakres czasowy obejmuje okres sprawowania urzędu I sekretarza Komitetu Centralnego PZPR przez Stanisława Kanię (wrzesień 1980 – październik 1981 r.).

Jedną z najistotniejszych kwestii, która determinowała koncepcje centrystów w analizowanym okresie, była konieczność balansowania między antagonistycznymi podmiotami wywierającymi presję na środowisko ówczesnego I sekretarza KC. Artykuł ma na celu przedstawienie koncepcji nurtu centrowego jako swoistego balansowania między postulatami Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność” a wytycznymi Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego oraz interesami różnych grup wewnątrz PZPR. Ponadto autor pragnie przybliżyć strategię „linii socjalistycznej odnowy” oraz „linię porozumienia”.

---

<sup>1</sup> Zob. J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014, s. 16.

<sup>2</sup> Według gen. Witalija Pawłowa Kazimierz Barcikowski był najbliższym współpracownikiem Kani w analizowanym okresie (W. Pawłow, *General Pawłow. Byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994, s. 94).

<sup>3</sup> Autor ma wątpliwości, czy Wojciecha Jaruzelskiego można zaliczyć do środowiska Kani. W pewnym okresie Jaruzelski wraz z Kanią stanowili tandem polityczny. Jednakże z biegiem czasu Jaruzelski zaczął się dystansować od polityki Kani, na co zwracał uwagę Pawłow: „Status lojalnego wykonawcy idei i koncepcji, równorzędnego partnera wyraźnie nie odpowiadały już Kani, który zaczął przejawiać chęć odgrywania głównej roli w tandemie. Ambitny i drażliwy Jaruzelski od razu wyczuł zmianę w stanowisku Kani i zapewne ze swej strony także przyczynił się do oziębienia dotychczasowych bliskich i przyjacielskich stosunków między nimi” (*ibidem*, s. 91–92). Według Pawłowa Kania coraz bardziej chciał się usamodzielnić. Trudno stwierdzić, kiedy Jaruzelski rzeczywiście wystąpił przeciw polityce Kani i postanowił przejąć pełnię władzy. Zaczął budować swe zaplecze polityczne w Komitecie Obrony Kraju oraz wprowadzać coraz więcej żołnierzy do administracji państwowej itd. Szerzej zob. A. Paczkowski, *Droga do mniejszego zła. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002, s. 203–204.

## Stosunek do „Solidarności” i Moskwy

W początkowym okresie po powstaniu NSZZ „Solidarność” środowisko Kani nie było pewne, jak należy traktować nowo powstały związek zawodowy. Podczas VI i VII Plenum KC PZPR wątek ten był mało eksponowany, zarówno przez kierownictwo partii, jak i przez członków KC biorących udział w dyskusji. W referatach Kani padały slogany o gotowości realizacji porozumień sierpniowych, pouczał on też związkowców o konieczności poszanowania ustroju i kierowniczej roli PZPR<sup>4</sup>. Deklarował akceptację dla robotniczego nurtu „Solidarności”, zachęcał, by NSZZ pozostawał przede wszystkim związkiem zawodowym o charakterze robotniczo-związkowym, pozbawionym aspiracji politycznych. Jednocześnie centryści zwracali uwagę na konieczność wyeliminowania ze środowiska „Solidarności” „nurtu ekstremistycznego” i powiązań z Komitetem Obrony Robotników, a także podkreślali, że sierpniowe strajki były słusznym buntem robotniczym przeciwko nie samej PZPR, ale złym metodom rządzenia<sup>5</sup>.

W przeciwieństwie do partyjnych liberalów centryści nie podzielali entuzjazmu z powodu powstania „Solidarności”, akceptowali ten ruch głównie ze względów pragmatycznych, determinowanych słabością państwa i partii w tymże okresie. Mieczysław Rakowski w *Uwagach na temat Partii* apelował o zwiększenie zaufania kierownictwa partii do „Solidarności”, co spotykało się z dezaprobatą Kani<sup>6</sup>. Zarówno on, jak i inni przedstawiciele centrystów na zamkniętych bądź półoficjalnych spotkaniach przejawiali wobec związku cynizm i arogancję<sup>7</sup>.

Wraz z rozrostem struktur związkowych i pogarszaniem się stanu gospodarki środowisko Kani było coraz bardziej zdeterminowane, by zaostriżyć działania przeciwko „Solidarności”. Jednakże, tak jak w przypadku całego analizowanego okresu, charakterystyczny był brak zdecydowania i gotowości do siłowej konfrontacji. W swym referacie na VIII Plenum KC PZPR Tadeusz Grabski wezwał partię do zajęcia wobec „Solidarności” bardziej stanowczego stanowiska niż dotychczas. Związkowi zarzucił m.in., że wysuwa żądania polityczne. Warto wspomnieć, że tekst tego wystąpienia w swoim pierwotnym brzmieniu był jeszcze bardziej dosadny. Na posiedzeniu Biura Politycznego Kania zarzucił Grabskiemu, że w jego referacie „Solidarność” ukazana jest jako monolit oraz że nie przedstawił on rzetelnie oceny porozumień, lecz neguje je jako całość<sup>8</sup>.

<sup>4</sup> *Sytuacja polityczna w kraju i aktualne zadania partii* (referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony przez I sekretarza Stanisława Kanię na VI Plenum KC PZPR, 5–6 IX 1980 r.), „Nowe Drogi” 1980, nr 10/11, s. 19–21. Zob. też Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony przez I sekretarza KC PZPR Stanisława Kanię, *Zadania partii w walce o socjalistyczny charakter odnowy życia społecznego* [w:] *VII Plenum KC PZPR, 1–2 grudnia 1980 r. Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1980.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 19–21. Zob. także *Przemówienie Stanisława Kani na otwarcie obrad* [w:] *IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR 14–20 lipca 1981. Stenogram z obrad plenarnych*, Warszawa 1983.

<sup>6</sup> Fragment *Uwag na temat Partii* Mieczysława Rakowskiego: „Kierownicza rola partii nie może się opierać na podejrzliwości wobec partnerów, nowych sił politycznych cieszących się poparciem poważnych odłamów społeczeństwa. Jedynym rozsądnym rozwiązaniem kryzysu jest idea partnerstwa [...] i dlatego też wszystkie próby przechytrzenia »Solidarności«, blokowanie tej organizacji, jest strategicznym nieporozumieniem, opóźnia bowiem nadejście i tak koniecznej epoki partnerstwa” (M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1979–1981*, Warszawa 2004, s. 278).

<sup>7</sup> „Z tego, co wiem, zgodziliby się jednak na korektę tych porozumień, gdyby nie fakt, że rząd ogłosił tę decyzję [dotyczącą wolnych sobót – P.J.] bez konsultacji ze związkowcami. Zza kulis sprawy wiem, że [gdy] Ciosek udał się do Pińkowskiego i powiedział mu, że trzeba tę sprawę uzgodnić z »Solidarnością«, ten odpowiedział: »Nie będziemy z tymi ch... wszystkiego uzgadniać«. Otóż to! Wypowiedź Pińkowskiego wiernie oddaje stosunek władz do »S«». Zresztą Kania też nierzadko mówi o nich »żuliki«” (*ibidem*, s. 311).

<sup>8</sup> Stanisław Kania: „Referat musi być rzetelny [...]. Za dużo w nim arogancji, a za mało dbania o udowodnienie naszych racji [...]. Z oceny sytuacji powinna wynikać konkluzja – jętrzenie w społeczeństwie godzi w interesy narodowe, nie tylko klasowe, to sprawa nie tylko partyjna. W referacie brak rzeczowej oceny porozumień [...]. Inaczej musi być przedstawiony stosunek do »Solidarności«, nie można mówić o niej jednym tchem ani prokla-

Mimo silnej presji ze strony Moskwy, skrzydła zachowawczego w PZPR oraz aparatu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Kania i jego środowisko nie zdecydowali się na konfrontację siłową z „Solidarnością”<sup>9</sup>.

Wśród centrystów nie było na to zgody na zastosowanie rozwiązań siłowych. Stawiali oni na walkę ze związkiem metodami politycznymi i propagandowymi, co Antoni Dudek nazwał „doktryną Kani”. Nie przewidywała ona bezpośredniej konfrontacji ze związkowcami, lecz zakładała doprowadzenie do możliwie jak największego podziału wewnątrz „Solidarności”, a następnie jej ubezwłasnowolnienia i zaimplementowania jako kontrolowanego ruchu w systemie politycznym PRL<sup>10</sup>.

Dudek wyróżnił dwa podstawowe narzędzia, które miały umożliwić realizację tej strategii. Jedną z nich stanowił atak propagandowy na przywódców „Solidarności”, których obciążano m.in. odpowiedzialnością za złą sytuację gospodarczą państwa i którym zarzucono dążenie do stanu dezorganizacji w kraju<sup>11</sup>. Zdaniem Dudka nieodłącznym elementem „doktryny Kani” była też koncepcja „odcinkowych konfrontacji”, która zakładała prowokowanie konfliktów władzy z „Solidarnością”, by przez tego typu działania przedstawić rzekomą agresywność związkowców<sup>12</sup>. Zgodnie z tą koncepcją należało zsynchronizować działania polityczne władz partyjno-państwowych oraz aktywność operacyjno-represyjną aparatu SB, np. rozpuszczanie nieprawdziwych informacji o działaczach związkowych, podrzucanie anonimów czy też drukowanie fałszywych ulotek<sup>13</sup>.

---

mować walki z całą »Solidarnością« (Protokół nr 68 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 3 II 1981 r. [w:] *PZPR a „Solidarność” 1980–1981. Tajne dokumenty Biura Politycznego*, wstęp T. Kozłowski, Warszawa 2013, s. 419).

<sup>9</sup> Należy tu wymienić chociażby naradę komendantów wojewódzkich MO z 7 VI 1981 r. Zarzucili oni władzom partyjnym zbyt duży zakres wolności dla „Solidarności” i domagali się stanowczych decyzji władz, by przeciwdziałać „kontrewolucji”. Kilka tygodni później Kania wziął udział w naradzie w MSW, podczas której w swoim przemówieniu podkreślił znaczenie aparatu MSW, zapowiedział działania zmierzające do przywrócenia autorytetu państwa, ale nie wspominał o możliwości wprowadzenia stanu wojennego ani konfrontacji siłowej z „Solidarnością” (H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1996, s. 340–342).

<sup>10</sup> A. Dudek, *Doktryny Kani i Jaruzelskiego. Uwagi na marginesie dyskusji o nieuchronności stanu wojennego w Polsce* [w:] *Polska „Solidarność”*. Kontrowersje, oblicza, interpretacje, red. J. Kloczkowski, Kraków 2011, s. 104.

<sup>11</sup> *Ibidem*, s. 105. Jedną z dyrektyw aparatu MSW brzmiała: „Aktywniej działać w tym kierunku, aby »wpuszczać« przeciwnika w »maliny«, w sytuacji, które będą stawiać wroga w trudnym lub kompromitującym położeniu, a zwłaszcza pokazywać, że jest on nieodpowiedzialny, awanturniczy i prowadzi kraj do przepaści” (A. Paczkowski, *Droga do mniejszego zła...*, s. 234.). Paczkowski zauważa także: „Z powodu trwających dotkliwych niedoborów żywności i artykułów codziennego użytku niezadowolone było ogromne, a mogło znajdować ujście w różnych, w istocie przeciwnastawnych, kierunkach: w stronę szybkiej radykalizacji i gotowości do każdej formy rewolty lub odwrotnie – poszukiwania siły, która zapewni spokój i bezpieczeństwo bytu” (*ibidem*, s. 235). Na posiedzeniu BP z 17 X 1980 r. Kania stwierdził: „Propaganda – jej ton jest wciąż za mało polemiczny, a za bardzo informacyjny. Musi obnażać przeciwnika, zwalczać demagogię, anarchię, eksponować działania pozytywne, wszystko, co stabilizuje sytuację. Musi być ostrzejszy ton konfrontacji poglądów we wszystkich dziennikach, już od jutra” (Protokół nr 38 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 17 X 1980 r. [w:] *PZPR a „Solidarność”...*, s. 216).

<sup>12</sup> A. Dudek, *Doktryny Kani i Jaruzelskiego...*, s. 105. Andrzej Paczkowski pisał: „Od roku już trwała huśtawka wydarzeń: narastanie napięcia, konflikt, dramatyczne rozładowanie doraźnym kompromisem, chwila odprężenia, znów narastanie napięcia itd.” (A. Paczkowski, *Droga do mniejszego zła...*, s. 206).

<sup>13</sup> Ocena sytuacji wewnętrznej w kraju i propozycje działań resortu spraw wewnętrznych, Sztab MSW, Warszawa, 22 XII 1980 [w:] *Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, wybór, red. i oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001, s. 35, 46. Szerzej o działaniach SB wobec „Solidarności” zob. G. Majchrzak, *Początki „ochrony” NSZZ „Solidarność” przez Służbę Bezpieczeństwa (wrzesień 1980 – kwiecień 1981)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2 (4), s. 302–303; S. Cenckiewicz, *Od „Klanu” do „Renesansu”. Operacje Służby Bezpieczeństwa*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 12 (23), s. 35–44; H. Głębocki, *Policja tajna przy robocie. Z dziejów*

Istotnym czynnikiem, który powstrzymywał ekipę rządzącą przed bezpośrednią rozprawą z „Solidarnością”, była postawa państw zachodnich, gdyż Kania i jego środowisko potrzebowali kolejnych pożyczek<sup>14</sup>.

Strategia działań centrystów wobec „Solidarności” musiała też uwzględniać konieczność balansowania wobec oczekiwań Moskwy. Związek Sowiecki wciąż pozostawał najważniejszym sojusznikiem dla PRL, jednak pragmatyczne i realistyczne podejście grupy Kania determinowało inną niż dotychczas koncepcję współpracy. Było to widoczne np. przy okazji pierwszej po przejęciu władzy przez Kanię wizyty delegacji partyjnej w Moskwie. Aby zademonstrować społeczeństwu większą niezależność wobec Kremla, opóźniano tę wizytę<sup>15</sup>.

Wobec presji Moskwy, która żądała konkretnych rezultatów w walce z „Solidarnością”, środowisko centrowców skupiało się na stanowczej retoryce. Stanisław Kania wygłosił słynną sentencję, że należy bronić socjalizmu jak niepodległości<sup>16</sup>. Zdaniem Pińkowskiego tego typu deklaracje były przeznaczone przede wszystkim na użytek zewnętrzny. Zwracał na to także uwagę sam Leonid Breżniew, który stwierdził: „we wszystkich podejmowanych kwestiach Kania, Jaruzelski i inni polscy towarzysze wyrażali zgodę z naszymi poglądami. Ale faktycznie wszystko pozostaje po staremu i do polityki ustępstw i kompromisów nie wprowadzono żadnych korekt”<sup>17</sup>.

Należy także zwrócić uwagę na swoistą strategię Kania wobec groźby interwencji sowieckiej w grudniu 1980 r. Kania, kierując się realizmem, przestrzegał Breżniewa, że wkroczenie sowieckich wojsk do Polski mogłoby doprowadzić do nieprzewidywalnych konsekwencji, np. powstania narodowego bądź wojny domowej<sup>18</sup>.

W relacjach otoczenia Kania z Moskwą trzeba zauważyć stanowczą odpowiedź na list KPZS z czerwca 1981 r., w którym sowieccy dygnitarze zarzucili ówczesnemu kierownictwu PZPR coraz większe ustępstwa wobec „Solidarności”, a także podkreślili antysowieckie nastawienie części delegatów na IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR. Domagali się też przełożenia terminu zjazdu na później<sup>19</sup>. Podczas gdy działacze zachowawczej frakcji PZPR hołdowali sowieckim tezom, stanowisko centrystów było bardziej wyważone. Uznawali oni, że przedstawiciele Moskwy mieli prawo krytykować bieżącą sytuację w Polsce, ale pod wpływem tego stanowiska nie może nastąpić zmiana ani dotychczasowej polityki wobec „Solidarności”, ani terminu zjazdu<sup>20</sup>.

---

państwa policyjnego w PRL, Kraków 2005, s. 417–422; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990...*, s. 316–342.

<sup>14</sup> I sekretarz KC na naradzie z aparatem MSW przestrzegał: „w naszych poczynaniach wewnętrznych musimy brać pod uwagę, jakie one mogą wywołać reperkusje na Zachodzie” (cyt. za: A. Dudek, *Doktryny Kania i Jaruzelskiego...*, s. 104).

<sup>15</sup> Józef Pińkowski w swoich wspomnieniach napisał: „Z jednej strony mieliśmy pewne skojarzenia z poprzednich okresów, kiedy to po zmianach na najwyższym szczeblu zwykle szybko dochodziło do wizyty w Moskwie. Nie było to w społeczeństwie polskim dobrze przyjmowane. Powstawało wrażenie, że nowe kierownictwo bardziej zabiega o względy Kremla niż własnego społeczeństwa. Chcieliśmy w ten sposób podkreślić, że zrywamy z tym zwyczajem” (J. Pińkowski, *1980. Horyzont przed burzą*, Warszawa 1993, s. 86).

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 92.

<sup>17</sup> Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, *List do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, 5 VI 1981 r. [w:] *PZPR a „Solidarność”...*, s. 601.

<sup>18</sup> S. Kania, *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa 1991, s. 90, 216.

<sup>19</sup> Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, *List do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, 5 VI 1981 r. [w:] *PZPR a „Solidarność”...*, s. 599–602.

<sup>20</sup> Protokół nr 97 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 6 VI 1981 r. [w:] *ibidem*, s. 590–598. Wypowiedź Kania: „Bezspornie sytuacja nasza idzie ku gorszemu. Ale żaden jej element nie przeszkadza mieć nadziei, że sami potrafimy ją rozwiązać. Suma zjawisk pozytywnych i negatywnych nie upoważnia do stawiania pod znakiem zapytania zjazdu. Próba odłożenia zjazdu spowodowałaby konflikt kierownictwa z częścią bazy partyjnej, z którą wiążemy nadzieje na odzyskanie wpływu na społeczeństwo” (*ibidem*, s. 598).



W obliczu tej sytuacji Kania, Barcikowski i Jaruzelski za swój cel uznali niedopuszczenie do rozprzestrzeniania się nastrojów antysowieckich w PZPR i społeczeństwie<sup>21</sup>. Na posiedzeniu Biura Politycznego Stanisław Kania, zdając sobie sprawę, że formuła otwartego listu KPZS do wszystkich członków Komitetu Centralnego mogła doprowadzić do wzrostu niezadowolonia społecznego, wyraził dezaprobatę dla takiej formy kontaktu Kremla z działaczami partyjnymi w PRL<sup>22</sup>.

Kania i jego środowisko pozwalali sobie na dużą niezależność wobec Kremla, niespotykaną wcześniej wśród przywódców PZPR. Przykładem może tu być rozmowa Kani i Jaruzelskiego z szefem ministerstwa spraw zagranicznych ZSRR Andriejem Gromką. Miał on stwierdzić, że Moskwa jest zaniepokojona tym, że w przyszłym kierownictwie PZPR może zabraknąć kilku cenionych przez KPZS działaczy. Sowiecki decydent krytykował także dalsze ustępstwa wobec „Solidarności”. Według relacji Mieczysława Rakowskiego miał on także powiedzieć: „Współpraca ekonomiczna PRL z ZSRR będzie zależeć od tego, czy PRL będzie kierowana przez partię marksistowsko-leninowską”<sup>23</sup>. Te sformułowania spotkały się ze stanowczą reakcją Kani, który miał zarzucić KPZS, że prowadzi intensywne rozmowy z nurtem zachowawczym PZPR i przygotowuje zmianę kierownictwa partii. Kania miał pytać: „Jak nazywać tego rodzaju postępowanie? Co to ma wspólnego z partnerskimi stosunkami?”<sup>24</sup>.

W kolejnych miesiącach wobec coraz większej presji Moskwy, by siłowo stłumić aspiracje „Solidarności”, środowisko Kani pragmatycznie argumentowało, że wprowadzenie stanu wojennego doprowadziłoby do zaburzenia budowy pozytywnego wizerunku PZPR oraz osłabiłoby zaufanie do władz PRL. W swoich wspomnieniach Kania pisał, że na bieżąco śledził prace nad wprowadzeniem stanu wojennego i je aprobował, ale były to działania „na wszelki wypadek”. Argumentował on także, że dzięki tej planistycznej aktywności malała presja Moskwy<sup>25</sup>.

## Stosunek do sporu wewnątrzpartyjnego

W analizowanym okresie w PZPR uaktywniły się ponadto dwa nurty: liberalno-reformatorski i zachowawczy. Pierwszy z nich należy utożsamiać m.in. z ruchem struktur poziomych czy Klubu Twórców i Działaczy Kultury „Kuźnica”. Wśród partyjnej elity mieli oni poparcie: Andrzeja Werblana, Tadeusza Fiszbacha, Jana Łabęckiego, Hieronima Kubiaka, Mieczysława Rakowskiego. Chociaż zarówno wyżej wymienione organizacje, jak i decydenci różnili się w swoich

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 590–598.

<sup>22</sup> Wypowiedź Kani: „Zaskakuje nie treść listu, a fakt oficjalnego wystąpienia do KC i wręcz postulat, aby list został przekazany każdemu członkowi i zastępcy członka KC, każdemu członkowi CKR. List podkreśla, wręcz demonstracyjnie, że bezpieczeństwo socjalizmu to sprawa międzynarodowa, a nie tylko narodowa. Kierownictwo KPZS miało świadomość, że list może wywołać szok, że może być elementem opamiętania i odegrać pozytywną rolę” (*ibidem*, s. 598).

<sup>23</sup> M.F. Rakowski, *Dzienniki polityczne 1979–1981...*, s. 455.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 455–456. Należy zastrzec, iż jest to relacja zawarta w dziennikach Rakowskiego, wobec których wysuwa się zastrzeżenie, że autor po latach dokonywał w nich istotnych korekt (J. Eisler, *Siedmiu wspaniałych...*, s. 458–460). Jednakże zarzuty Kani wobec sowieckich decydentów o próbę przewrotu politycznego w czerwcu 1981 r. potwierdza także relacja Witalija Pawłowa: „Kania uważał, iż »radzieccy przedstawiciele« w Polsce, w tym i ja osobiście, maczali palce w tym spisku przeciwko I sekretarzowi. Stawało się oczywiste, że określone siły bardzo starały się negatywnie ustosunkować do nas Kanię, a tym samym i Jaruzelskiego. Później, już po plenum, Kania powtórzył mi to obwinienie, zastrzegając się wprawdzie, że on osobiście wyklucza mój współdziałanie w kampanii przeciwko niemu, ale inni radzieccy przedstawiciele, w tym pracownicy ambasady ZSRR w Warszawie – jego zdaniem – poparli »twardogłowych« w PZPR” (W. Pawłow, *General Pawłow...*, s. 97).

<sup>25</sup> S. Kania, *Zatrzymać konfrontację...*, s. 212–218.



ocenach aktualnej sytuacji społeczno-politycznej, to do ich wspólnych postulatów należy zaliczyć: nawiązanie współpracy i partnerstwa z „Solidarnością”, pluralistyczną debatę na centralnym szczeblu PZPR, liberalizację ustawy o cenzurze, ograniczenie roli partii w systemie władz PRL, większe kompetencje dla Zjazdu PZPR, ograniczenie liczby kadencji na określonych funkcjach wykonawczych w partii, jawność decyzji personalnych, zwiększenie roli organów kontrolnych, wprowadzanie w partii głosowań tajnych<sup>26</sup>.

W drugim skrzydle partii zawiązywały się struktury o orientacji zachowawczej. Do środowisk sympatyzujących z tym nurtem należy zaliczyć m.in.: Klub Partyjnej Inteligencji Twórczej Warszawa '80, Katowickie Forum Partyjne, Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald”. Wśród partyjnej elity orientację tę popierali: Tadeusz Grabski, Andrzej Żabiński, Stefan Olszowski, Mirosław Milewski, Albin Siwak. Środowisko to domagało się ograniczenia kompromisów zawieranych z „Solidarnością”, a w dalszej kolejności zmarginalizowania i likwidacji tego ruchu. Żądało także usunięcia z PZPR osób związanych zarówno z ruchem struktur poziomych, jak i nurtem liberalno-reformatorskim. Krytykowano centrystów za lekceważenie wartości socjalistycznych, zbyt dużą dozę pragmatyzmu, a także niewielki wpływ robotników na decyzje podejmowane przez PZPR<sup>27</sup>.

Koncepcja środowiska Kania polegała na balansowaniu między tymi dwoma nurtami. Widząc coraz lepszy stopień zorganizowania struktur obu orientacji i ich rozprzestrzenianie się, centryści zaczęli mocno akcentować obawę o jedność PZPR. Na VII Plenum KC Kania zapowiadała: „Będziemy stanowczo występować przeciwko przejawom ideowego kapitulantstwa, naruszaniu jedności ideologicznej oraz zdolności partii do działania. Z równym zdecydowaniem winniśmy zwalczać w naszych szeregach konserwatyzm myślenia i niezrozumienie nowych warunków i potrzeb”<sup>28</sup>. Także na VIII Plenum Kania i Barcikowski przeciwstawili się rozluźnieniu dyscypliny partyjnej, którą – ich zdaniem – miały naruszać obie frakcje. Barcikowski zarzucił „zachowawcom” niezrozumienie dla oddolnych ruchów w partii i procesu demokratyzacji wewnątrzpartyj-

<sup>26</sup> Szerzej: H. Kubiak, *Reformatorzy w PZPR* [w:] *Polska pod rządami PZPR*, red. M. Rakowski, Warszawa 2000, s. 70–73; A. Józwiak, *Krakowska Kuźnica. Historia, ludzie, idee*, Kraków 2005, s. 71–93; *Teczka Susłowa. Dokumenty*, red. A. Krawczyk, J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski, Warszawa 1993, s. 35; R. Bäcker, *Struktury poziome w Toruniu (1980–1981)*, Warszawa 1990, s. 21–62; M. Cegła, *Struktury poziome w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej* [w:] *Polska lewica w XX wieku: historia – ludzie – idee*, red. T. Ślęzak, M. Śliwa, Kraków 2004, s. 273–274; P. Gasztold-Seń, *Partia zjednoczona czy podzielona? Różne nurty PZPR w ostatniej dekadzie PRL*, „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica*” 2013, t. 10, s. 178–183.

<sup>27</sup> Szerzej zob. R. Duczyńska, *Odnowę zrobimy własnymi rękami*, „*Rzeczywistość*” 1981, nr 5, s. 3; J. Falecki, *Linia porozumienia – jakiego i z kim?*, „*Rzeczywistość*” 1981, nr 7, s. 3; J. Górecki, *Czego i jak bronić na IX Zjeździe?*, „*Rzeczywistość*” 1981, nr 7, s. 1–4; *Teczka Susłowa...*, s. 36; J. Kazimierski, *Katowickie Forum Partyjne*, „*Pamięć i Sprawiedliwość*” 2013, nr 2 (22), s. 211–213; P. Gasztold-Seń, *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” 1980–1990*, Warszawa 2012, s. 49–56; *idem*, „*Lewica*” w PZPR. *Działalność Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość” w latach 1981–1983* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010, s. 79–81; *idem*, *Partia zjednoczona czy podzielona...*, s. 178–183.

<sup>28</sup> Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony przez I sekretarza KC PZPR Stanisława Kanię, *Zadania partii w walce o socjalistyczny charakter odnowy życia społecznego...* Zob. także: *Referat Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wygłoszony przez Stanisława Kanię* [w:] *IX Nadzwyczajny Zjazd PZPR...* Kania powiedział: „Niebezpieczeństwo ideowego kapitulantstwa staje się coraz groźniejsze, ponieważ działamy w warunkach niesłuchanie silnej presji ideologicznej, jaką wywiera na nas cały system społeczny kapitalizmu oraz właściwe mu doktryny. Istnieje potężny nacisk ideologii socjaldemokratyzmu, koncepcji rewizjonistycznych i innych odmian prawicowego oportunisty. Z drugiej strony nie wolno ani na chwilę osłabiać dyskusji z przejawami różnego rodzaju postaw konserwatywnych, zachowawczych, niekiedy wręcz dogmatycznych. Zarówno bowiem ideowe kapitulantstwo, jak i konserwatyzm wyrządzają partii poważne szkody, a więc walka z ekstremizmami w sferze ideologii pozostanie wciąż aktualna” (*ibidem*).

nej, „reformatorom” zaś – „zatrąę busoli ideowej” oraz „uleganie wpływowi sił zewnętrznych w swoich poglądach”<sup>29</sup>.

Analizując stosunek środowiska Kania do nurtu liberalno-reformatorskiego, można zauważyć, że sympatyzowało ono z linią ożywienia dyskusji w PZPR oraz popierało część postulatów demokratyzacji życia wewnątrzpartyjnego<sup>30</sup>. Jednakże Kania i Barcikowski akcentowali konieczność zachowania dyskusji wewnątrz PZPR. Na VII Plenum Barcikowski powiedział: „Partia potrzebuje dyskusji. Musi się ona mieścić w granicach zasad programowych i organizacyjnych, których nikomu z członków przekraczać nie wolno”<sup>31</sup>. Centryści sprzeciwiali się także osłabieniu roli PZPR w systemie władz PRL, czego – ich zdaniem – domagała się część przedstawicieli nurtu liberalno-reformatorskiego<sup>32</sup>. Bardziej zdecydowana walka z ruchem struktur poziomych rozpoczęła się w kwietniu 1981 r. Na jednym z posiedzeń Biura Politycznego KC PZPR Kania jednoznacznie wypowiedział się na temat szkodliwości i niebezpieczeństwa tego ruchu, co w konsekwencji wpłynęło na zmniejszenie znaczenia tej orientacji<sup>33</sup>.

Centryści dążyli do pewnej symetrii w zwalczaniu dwóch antagonistycznych obozów. W nawiązaniu do słynnych słów Władysława Gomułki Kania stwierdził: „Ja się nie zgadzam z powiedzeniem, że niegroźna jest dogmatyczna grypa, a groźna rewizjonistyczna gruźlica”<sup>34</sup>. Przedstawiciele nurtu centrowego szczególnie sceptycznie reagowali na formułowane przez „dogmatyków” żądanie zaniechania „linii porozumienia”, zarzuty nadmiernej kompromisowości w kontaktach z „Solidarnością”, a także na bliskie kontakty przedstawicieli tej orientacji z KPZS. Środowisko Kania obawiało się też dalszej ekspansji struktur Katowickiego Forum Partyjnego, które początkowo funkcjonowało jako klub dyskusyjny, a następnie rozwinęło sieć informacyjną – system propagowania dokumentów i uchwał Forum itd.<sup>35</sup> Wobec rozrostu działalności tych struktur, a także powstawania podobnych środowisk w Poznaniu i Szczecinie, kierownictwo partii rozpoczęło

---

<sup>29</sup> Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony przez Kazimierza Barcikowskiego, *Podstawowe problemy sytuacji w kraju i zadania partii w toku przygotowań do IX Zjazdu [w:] IX Plenum KC PZPR, 29–30 marca 1981 r. Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1981, s. 23.

<sup>30</sup> Zwiększenie kompetencji dla instytucji zjazdu PZPR, ograniczenie liczby kadencji na określonych funkcjach wykonawczych w partii, zwiększenie roli organów kontrolnych, częściowe wprowadzenie tajnych głosowań (*Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony przez I sekretarza KC PZPR Stanisława Kanię...*, *Zadania partii w walce o socjalistyczny charakter odnowy życia społecznego...*; zob. też *Referat Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wygłoszony przez Stanisława Kanię...*).

<sup>31</sup> Referat Biura Politycznego KC PZPR wygłoszony przez Kazimierza Barcikowskiego, *Podstawowe problemy sytuacji w kraju i zadania partii w toku przygotowań do IX Zjazdu [w:] IX Plenum KC PZPR, 29–30 marca 1981 r. Podstawowe...*, s. 25.

<sup>32</sup> Na IX Plenum Barcikowski powiedział: „Część towarzyszy, krytykując sytuację, w której było bardzo dużo centralizmu i bardzo mało demokracji, postuluje, by na przyszłość zagwarantować pełną demokrację przy niemal całkowitej likwidacji wymogów jedności i dyscypliny w partii. Wychodząc z krytyki roli partii sprawowanej metodami administracyjnymi, zgłasza się propozycje takiego ustawienia partii, by zajmowała się ona wyłącznie dyskusyjnymi i pracą ideowo-wychowawczą przy zaniku oddziaływania na ogniwa władzy i administracji” (*ibidem*, s. 25). W lutym 1981 r., na VIII Plenum, Stanisław Kania stwierdził: „Trzeba przeciwdziałać rozluźnieniu dyscypliny partyjnej, a także przekształcaniu naszych organizacji w niezdolne do działania kluby dyskusyjne. Każdy członek partii, każda organizacja partyjna muszą się czuć odpowiedzialni za rozwój sytuacji w tym miejscu i środowisku, w którym działają” (*Przemówienie I sekretarza KC PZPR Stanisława Kani [w:] VIII Plenum KC PZPR, 9 lutego 1981 r. Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1981, s. 100).

<sup>33</sup> Protokół nr 88 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 22 IV 1981 r. [w:] *PZPR a „Solidarność”...*, s. 527–528. W swoich wspomnieniach, wydanych po 1989 r., Kania bardziej pozytywnie wyrażał się o strukturach poziomych: „Gromadziły pasjonatów, ludzi krytycznych i głęboko myślących, takich, dla których nic, co ważne dla kraju, nie było obojętne. Cenilem ich za obronę polityki porozumienia” (S. Kania, *Zatrzymać konfrontację...*, s. 130).

<sup>34</sup> Protokół nr 96 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 2 VI 1981 r. [w:] *PZPR a „Solidarność”...*, s. 582.

<sup>35</sup> Szerzej zob. J. Kazimierski, *Katowickie Forum Partyjne...*, s. 214.

swoistą nagonkę na ruch, któremu zarzucano działalność „sekcjarską” i frakcyjną. 2 czerwca 1981 r. Biuro Polityczne potępiło KFP, uznając jego działalność za szkodliwą, a dwa dni później Kania podtrzymał to stanowisko<sup>36</sup>.

## „Linia socjalistycznej odnowy” i „linia porozumienia”

Analizując koncepcje centrystów, warto zwrócić uwagę na te dotyczące bieżącej sytuacji społeczno-politycznej w PRL. We wrześniu 1980 r. na VI Plenum KC PZPR Kania wraz ze swoim środowiskiem zaproponował „linię socjalistycznej odnowy” oraz „linię porozumienia”, które zmieniły strategię PZPR<sup>37</sup>. I sekretarz KC przywiązywał dużą wagę do realizacji tego programu, nawet w obliczu coraz większych nacisków, aby zaostrzyć kurs wobec „Solidarności”. Zdaniem centrystów takie działanie mogłoby oznaczać koniec ich strategii<sup>38</sup>.

Strategia ta składała się z kilku elementów. Jednym z nich była konieczność zmiany metod rządzenia w stosunku do ekipy Edwarda Gierka. Wedle „linii socjalistycznej odnowy” należało skończyć z arogancką polityką, subiektywnym rozdziałem środków, nadużyciami władzy. Najistotniejszym celem tej etycznie-moralnej rewolucji był wzrost zaufania opinii publicznej do PZPR<sup>39</sup>.

Ponadto linia centrystów zakładała konieczność aktywizacji wszelkich ruchów społecznych i zawodowych związanych z partią: związków branżowych, ruchów młodzieżowych, środowisk kobiecych. Zakładano, że te organizacje będą samodzielnie kształtować swe opinie i stanowiska wobec problematyki społeczno-politycznej przy zastrzeżeniu, iż będą to czynić w zgodzie z ideologią socjalizmu<sup>40</sup>.

Środowisko Kania planowało także zmianę w roli PZPR w aparacie państwowym. Zgodnie z „linią socjalistycznej odnowy” powinna wzrosnąć kontrola sejmu nad rządem, zapowiadano

---

<sup>36</sup> Szerzej zob. *ibidem*, s. 219–220; zob. też A. Pawłowska, *Rzeczywistość i mitologia*, „Trybuna Ludu”, 10 VI 1981. Kania w swoich wspomnieniach następująco oceniał działaczy nurtu zachowawczego w partii: „Byli to typowi »rewolucyjni recenzenci«, bez liczących się wpływów wśród członków partii. Dla nich wyjście z naszej wysoce skomplikowanej sytuacji było proste. Czy taka działalność nie była groźna? Przypominam sobie, jak celnie ujął istotę zagrożenia z tej strony jeden z dyskutantów na konferencji partyjnej w »Ursusie«, nazywając oświadczenie Katowickiego Forum Partyjnego »donosem na socjalistyczną odnowę«. W tym i ja widziałem główne niebezpieczeństwo” (S. Kania, *Zatrzymać konfrontację...*, s. 130).

<sup>37</sup> *Sytuacja polityczna w kraju i aktualne zadania partii...*, s. 30.

<sup>38</sup> W swoich wspomnieniach Kania zwraca uwagę, iż wobec presji Moskwy – listu KPZS z czerwca 1981 r. – najważniejszym celem było dla niego m.in. utrzymanie dotychczasowej linii politycznej (S. Kania, *Zatrzymać konfrontację...*, s. 156). Warto także zwrócić uwagę na argumentację Kania przeciwko wprowadzeniu stanu wojennego: „Byłem przekonany, że siłowe rozstrzygnięcie ugodzi w linię socjalistycznej odnowy, proces reform, spotęguje nieufność społeczeństwa do władzy. Wiedzieliśmy, co robić, mieliśmy dalekosiężny program IX Zjazdu, wyraźnie kształtował się plan działania” (*ibidem*, s. 216).

<sup>39</sup> *Sytuacja polityczna w kraju i aktualne zadania partii...*, s. 11–12; zob. też Informacja prezesa Rady Ministrów Józefa Pińkowskiego, *Sytuacja gospodarcza i zadania w tej dziedzinie* [w:] *VII Plenum KC PZPR, 1–2 grudnia 1980 r. Podstawowe...* Pińkowski powiedział: „Administracja została poddana w ostatnich tygodniach surowemu egzaminowi. Niektóre ogniwa nie zdały go z powodu niekompetencji, rutyniarstwa, braku wrażliwości na ludzkie sprawy i oportunistyzmu. Ujawniły się przypadki nieuczciwości, korupcji, nadużywania stanowisk do czerpania osobistych korzyści. W stosunku do takich pracowników wyciągamy surowe konsekwencje. Administracja państwowa musi być kompetentna, musi reprezentować morale i autorytet społeczny”. W lutym 1981 r. Stanisław Kania stwierdził: „Kluczowym zadaniem natury ogólnej jest odzyskanie przez partię i władzę państwową zaufania, wzmocnienie mandatu, w oparciu o który sprawujemy władzę. Wymaga to tworzenia programu dalszego rozwoju Polski, który uzyskiwałby społeczną aprobatę w trakcie powstawania i po jego sformułowaniu” (*Przemówienie I sekretarza KC PZPR Stanisława Kania* [w:] *VIII Plenum KC PZPR, 9 lutego 1981 r. Podstawowe...*).

<sup>40</sup> *Sytuacja polityczna w kraju i aktualne zadania partii...*, s. 22–23.

także bardziej elastyczną dyscyplinę partyjną. Centryści postulowali też ograniczenie roli PZPR w niektórych dziedzinach, np. gospodarce, i przekazanie większych kompetencji władzom wykonawczym. Podkreślali także konieczność rozdzielenia kierowniczych funkcji w PZPR od zwierzchnich stanowisk w aparacie państwowym. Konkretyzację „linii socjalistycznej odnowy” w tym zakresie stanowiły ustawy bądź projekty ustaw o przedsiębiorstwie, samorządzie pracowniczym, radach narodowych, samorządzie wiejskim i Radzie Ministrów<sup>41</sup>.

Na VI Plenum KC PZPR Kania przedstawił koncepcję „linii porozumienia” „ze wszystkimi nurtami społecznymi, środowiskami, które stoją na gruncie realiów ustrojowych Polski Ludowej, kierując się pozytywnymi celami, z wszystkimi, którzy chcą rozwiązywać problemy kraju, a nie zaostreżać”<sup>42</sup>.

Wydaje się, że jednym z adresatów tej koncepcji był Kościół katolicki. O polepszeniu się relacji na linii Kościół–PZPR świadczyło powołanie działacza katolickiego Jerzego Ozdowskiego na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów w rządzie Pińkowskiego i Jaruzelskiego, a także wznowienie działania Komisji Wspólnej Rządu i Episkopatu pod przewodnictwem Barcikowskiego. Na posiedzeniu BP z 21 stycznia 1981 r. Kania powiedział: „Nie należy podejmować propagandy ateizmu, to nie na czasie. Kościół jest i może być w najbliższym czasie faktycznym sojusznikiem w utrzymaniu pokoju”<sup>43</sup>. Niemniej jednak tę zmianę w relacjach z Kościołem należy traktować – jak większość koncepcji partyjnych centrystów – jako skutek pragmatycznej i realistycznej oceny sytuacji społeczno-politycznej. W tej strategii Kościół był potrzebny do neutralizowania nastrojów, chciano go wykorzystać do podsycania konfliktu między „Solidarnością” a ośrodkami opozycyjnymi<sup>44</sup>.

Ponadto w ramach „linii porozumienia” środowisko centrystów dążyło do uzyskania poparcia większej liczby podmiotów bezpartyjnych. Za jeden z elementów tej koncepcji można uznać zaproponowaną przez Kanię na posiedzeniu Biura Politycznego ideę stworzenia szerokiego frontu społecznego, w którego skład miałoby wchodzić przedstawiciele PZPR, Kościoła, „Solidarności” oraz środowiska inteligenckie i opiniotwórcze. Miałyby to być organ pozakonstytucyjny, niewchodzący w kompetencje Frontu Jedności Narodu. Z wypowiedzi Kani należy wnioskować, iż nowa instytucja miałaby stanowić platformę koordynacyjną w sytuacjach kryzysowych, m.in. zachęcać do rozwagi, zachowania spokoju i wygaszania emocji<sup>45</sup>.

## Wnioski

Na podstawie niniejszej analizy należy stwierdzić, że podstawowym celem środowiska Kani było zachowanie *status quo* w legitymizacji władzy przez PZPR w Polsce, a następnie odbudowa pozycji partii komunistycznej w państwie. Temu celowi były podporządkowane tworzone przez to środowisko koncepcje działania.

Centrowcy uznawali, że należy zrezygnować z konfrontacji siłowej z „Solidarnością” i opozycją demokratyczną na rzecz odbudowy zaufania i znaczenia PZPR w społeczeństwie poprzez realizację „linii socjalistycznej odnowy”, umacnianie jedności wewnątrz partii komunistycznej, przeprowadzenie w niej procesu demokratyzacji, a także aktywizację podporządkowanych partii

<sup>41</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>42</sup> *Ibidem*, s. 30.

<sup>43</sup> Protokół nr 63 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 21 I 1981 r. [w:] *PZPR a „Solidarność”*..., s. 389.

<sup>44</sup> Szerzej zob. H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990*..., s. 314–316.

<sup>45</sup> Protokół nr 86 z posiedzenia Biura Politycznego KC PZPR, 7 IV 1981 r. [w:] *PZPR a „Solidarność”*..., s. 515. Kania jeszcze raz zaapelował o utworzenie takiego ciała na IX Nadzwyczajnym Zjeździe, ale autor nie znalazł żadnych źródeł świadczących o tym, że planowano realizację tej koncepcji (*Referat Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej wygłoszony przez Stanisława Kanię*...).

organizacji społecznych i zawodowych. Uznając, że bezpośrednia walka z „Solidarnością” mogłaby przeszkodzić w budowaniu pozytywnego obrazu PZPR, a także pogorszyć relacje z Zachodem, Kania i jego środowisko przyjęły metodę walki ze związkiem za pomocą ataków propagandowych i „odcinkowych konfrontacji”.

Odbudowie pozycji PZPR w opinii publicznej miała również służyć zmiana stosunków z KPZS. Centryści obawiali się, że rozpoczęcie konfrontacji siłowej z „Solidarnością” i strukturami opozycyjnymi pod presją Moskwy może doprowadzić do nieprzewidywalnych konsekwencji, których skutkiem mogłaby być utrata władzy przez PZPR w Polsce. Dlatego konsekwentnie odrzucali proponowaną przez Moskwę możliwość wprowadzenia stanu wojennego.

Koncepcje nurtu centrowego w czasie tzw. karnawału „Solidarności” należy uznać za realistyczne, pragmatyczne, zakładające balansowanie między różnymi antynomicznymi podmiotami. Jednocześnie warto podkreślić, że część środowiska partyjnego dostrzegała niekonsekwencję i wewnętrzną sprzeczność tych koncepcji<sup>46</sup>.

## Streszczenie

W artykule przedstawiono główne założenia strategii politycznej ówczesnego I sekretarza KC PZPR Stanisława Kania oraz jego środowiska. Zarysowano potrzebę swoistego balansowania centrowych elit politycznych między wpływami „Solidarności” oraz Komunistycznej Partii Związku Sowieckiego, a także równoważenia wpływów dwóch antagonistycznych frakcji w PZPR – orientacji zachowawczej i liberalno-reformatorskiej. Omówiono także elementy strategii centrystów – „linię socjalistycznej odnowy” i „linię porozumienia”.

## Słowa kluczowe

Stanisław Kania, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, komunizm, NSZZ „Solidarność”, Związek Sowiecki

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła publikowane

*VI Plenum KC PZPR, 5–6 IX 1980 r.*, „Nowe Drogi” 1980, nr 10/11.

*VII Plenum KC PZPR, 1–2 grudnia 1980 r. Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1980.

*VIII Plenum KC PZPR, 9 lutego 1981 r. Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1981.

*IX Nadzwyczajny Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, 14–20 lipca 1981. Stenogram z obrad plenarnych*, Warszawa 1983.

*IX Plenum KC PZPR, 29–30 marca 1981 r. Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1981.

*X Plenum KC PZPR, 29–30 kwietnia 1981 r. Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1981.

*XI Plenum KC PZPR, 9–10 czerwca 1981 r. Podstawowe dokumenty i materiały*, Warszawa 1981.

Andrew Ch., Mitrochin W., *Archiwum Mitrochina I. KGB w Europie i na Zachodzie*, tłum. M.M. Brzeska, R. Brzeski, Poznań 2015.

*Drogi do niepodległości 1944–1956/1980–1989. Nieznane źródła do dziejów najnowszych Polski*, red. W. Wrzesiński, Wrocław 2001.

<sup>46</sup> Józef Tejchma napisał: „Kadencja Kania to chodzenie po linii. Miał sprzeczne intencje, nie chciał głębszych reform i miał determinację do nieużywania siły dla utrzymania władzy, która bez reform musi upaść” (J. Tejchma, *W kręgu nadziei i rozczarowań. Notatki dziennie z lat 1978–1982*, Warszawa 2002, s. 128).



Komitet Centralny Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego, *List do Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej*, 5 VI 1981 r.

PZPR a „Solidarność” 1980–1981. *Tajne dokumenty Biura Politycznego*, wstęp T. Kozłowski, Warszawa 2013.

*Stan wojenny w dokumentach władz PRL (1980–1983)*, wybór, red. i oprac. B. Kopka, G. Majchrzak, Warszawa 2001.

*Teczka Susłowa. Dokumenty*, red. A. Krawczyk, J. Snopkiewicz, A. Zakrzewski, Warszawa 1993.

### **Dzienniki, wspomnienia, relacje**

Barcikowski K., *U szczytów władzy*, Warszawa 1998.

Barcikowski K., *Z mazowieckiej wsi na szczyty władzy*, Warszawa 1998.

Jaruzelski W., *Jak doszło do stanu wojennego*, Warszawa 1999.

Kania S., *Zatrzymać konfrontację*, Warszawa 1991.

Kukliński R., *Wojna z narodem*, Paryż 1997.

Pawłow W., *General Pawłow. Byłem rezydentem KGB w Polsce*, Warszawa 1994.

Piecuch H., „*Wojciech Jaruzelski tego nigdy nie powie*”. *Były szef wywiadu i kontrwywiadu, pierwszy zastępca Ministra Spraw Wewnętrznych, general dywizji Władysław Pożoga*, Warszawa 1992.

Pińkowski J., *1980. Horyzont przed burzą*, Warszawa 1993.

Rakowski M.F., *Dzienniki polityczne 1979–1981*, Warszawa 2004.

Tejchma J., *W kręgu nadziei i rozczarowań. Notatki dziennicze z lat 1978–1982*, Warszawa 2002.

### **Prasa**

„Trybuna Ludu”

Tygodnik „Rzeczywistość”

Tygodnik „Polityka”

### **OPRACOWANIA**

Bäcker R., *Struktury poziome w Toruniu (1980–1981)*, Warszawa 1990.

Cegła M., *Struktury poziome w Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej* [w:] *Polska lewica w XX wieku. Historia – ludzie – idee*, red. T. Ślęzak, M. Śliwa, Kraków 2004.

Cenckiewicz S., *Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa PRL*, Kraków 2005.

Cenckiewicz S., *Śladami bezpieki i partii. Studia, źródła, publicystyka*, Łomianki 2009.

Dąbek K., *PZPR retrospektywny portret własny*, Warszawa 2006.

Dominiczak H., *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1996.

*Droga do niepodległości. „Solidarność” 1980–2005*, red. A. Borowski, Warszawa 2005.

Dudek A., *Doktryny Kani i Jaruzelskiego. Uwagi na marginesie dyskusji o nieuchronności stanu wojennego w Polsce* [w:] *Polska „Solidarność”. Kontrowersje, oblicza, interpretacje*, red. J. Kłoczkowski, Kraków 2011.

Eisler J., *Siedmiu wspaniałych. Poczet pierwszych sekretarzy KC PZPR*, Warszawa 2014.

Gasztold-Seń P., *Koncesjonowany nacjonalizm. Zjednoczenie Patriotyczne „Grunwald” 1980–1990*, Warszawa 2012.

Gasztold-Seń P., „*Lewica*” w PZPR. *Działalność Stowarzyszenia Klubów Wiedzy Społeczno-Politycznej „Rzeczywistość” w latach 1981–1983* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2009. Referaty*, red. Ł. Kamiński, T. Kozłowski, Warszawa 2010.

Gasztold-Seń P., *Partia zjednoczona czy podzielona? Różne nurty PZPR w ostatniej dekadzie PRL*, „*Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica*” 2013, t. 10.

Głębocki H., *Policja tajna przy robocie. Z dziejów państwa policyjnego w PRL*, Kraków 2005.

Jóźwik A., *Krakowska Kuźnica. Historia, ludzie, idee*, Kraków 2005.

Kazimierski J., *Katowickie Forum Partyjne*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2013, nr 2 (22).



Kowalski L., *Cze.Kiszczak. Biografia gen. broni Czesława Kiszczaka*, Poznań 2015.

Kowalski L., *Jaruzelski. General ze skazą. Biografia wojskowa generała armii Wojciecha Jaruzelskiego*, Poznań 2012.

Majchrzak G., *Początki „ochrony” NSZZ „Solidarność” przez Służbę Bezpieczeństwa (wrzesień 1980 – kwiecień 1981)*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2 (4).

*PZPR jako machina władzy*, red. K. Persak, Warszawa 2012.

Paczkowski A., *Droga do mniejszego zła. Strategia i taktyka obozu władzy lipiec 1980 – styczeń 1982*, Kraków 2002.

Raina P., *Kardynał Wyszyński i „Solidarność”*, Warszawa 2005.

*Polska pod rządami PZPR*, red. M. Rakowski, Warszawa 2000.

*Tajemnicza panna S. – o Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym „Solidarność”. Ze Sławomirem Cenckiewiczem i Grzegorzem Majchrzakiem rozmawia Barbara Polak*, „Biuletyn IPN” 2002, nr 12.

Sowa A., *Historia polityczna Polski*, Kraków 2011.

**Piotr Juchowski** (ur. 1994) – absolwent historii na Uniwersytecie Jagiellońskim. Interesuje się działalnością PZPR w latach osiemdziesiątych XX w. oraz historią społeczną i polityczną Krakowa w XX w.

# Nauka niezależna na przykładzie łódzkiego Społecznego Komitetu Nauki

## Wprowadzenie

Niezależny ruch naukowy w latach 1980–1989 był zjawiskiem złożonym. Z pewnością pojęcie „nauka niezależna” było mniej popularne niż „oświata niezależna”. W wąskim rozumieniu odnosiło się do działalności naukowej uprawianej poza oficjalnymi instytucjami naukowymi, przede wszystkim po wprowadzeniu stanu wojennego<sup>1</sup>. Dla ówczesnego środowiska naukowego i jego działań ważną kwestią była próba reformy instytucji naukowych podjęta jeszcze przed grudniem 1981 r. Jako główne zadanie postawiono sobie uniezależnienie od mecenatu państwowego, uzyskanie autonomii, która miałaby być gwarantem większej swobody w prowadzeniu badań naukowych oraz kształceniu studentów.

Pierwsze niezależne inicjatywy na polu naukowym pojawiły się przed Sierpniem '80. W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych działały niezależne seminaria prowadzone przez wybitnych naukowców<sup>2</sup>. Popularną formą działalności niezależnej były wówczas grupy samokształceniowe, które wywodziły się ze środowiska uczniowskiego, a także z duszpasterstw akademickich. W styczniu 1978 r. zostało powołane do życia Towarzystwo Kursów Naukowych. Działo ono w Warszawie, Krakowie i Wrocławiu oraz w innych miastach. Towarzystwo prowadziło działalność wydawniczą – ukazywały się „Zeszyty TKN”. Powołana została również Kasa Pomocy Naukowej, mająca wspierać naukowców w ich badaniach prowadzonych poza uczelniami.

Podstawowym celem niniejszej pracy jest możliwie szerokie zaprezentowanie nauki niezależnej, zarówno tej o zasięgu krajowym, jak i lokalnym, na przykładzie inicjatywy łódzkich naukowców – Społecznego Komitetu Nauki w Łodzi. Dotychczas tematyka ta nie doczekała się opracowania, nie powstała też żadna monografia, która obejmowałaby kompleksowo zagadnienie kultury i nauki niezależnej w latach osiemdziesiątych XX w. W tej dziedzinie dysponujemy stosunkowo bogatym materiałem źródłowym. Dla opracowania tego tematu kluczowe są dokumenty oraz raporty dotyczące Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” oraz Społecznego Komitetu Nauki znajdujące się w Archiwum Ośrodka KARTA. Z kolei w badaniach dotyczących łódzkiego oddziału Społecznego Komitetu Nauki najważniejszy okazał się materiał źródłowy znajdujący się w Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej. Próba ujęcia omawianej tematyki w sposób kompleksowy wymaga też zebrania relacji świadków tamtych wydarzeń.

W trakcie pisania poniższego artykułu pojawiło się kilka istotnych pytań badawczych, kluczowych w kontekście omawianego zagadnienia. Podstawową kwestią jest zdefiniowanie pojęcia „nauka niezależna”. W artykule zostaną zaprezentowane początki niezależnych inicjatyw naukowych w Polsce od momentu rodzenia się opozycji aż do końca lat osiemdziesiątych. Artykuł zamyka omówienie działalności Społecznego Komitetu Nauki w Łodzi.

---

<sup>1</sup> N. Jarska, *Niezależny Ruch Oświatowy i nauka niezależna 1980–1989* [w:] *NSZZ Solidarność 1980–1989*, t. 2: *Ruch społeczny*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 147.

<sup>2</sup> *Ibidem*, s. 148.

## Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”

Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, działające pod egidą Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej, zostało powołane do życia z inicjatywy społecznej jako forum dyskusyjne dla osób o różnych zawodach oraz światopoglądach. Skupiało przede wszystkim naukowców, twórców kultury, publicystów, a także działaczy społecznych. Wartością nadrzędną, łączącą osoby o różnych podglądach, była wspólna troska o ówczesną sytuację w kraju. Jak czytamy w liście wystosowanym przez Zespół Usługowy Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” do prof. Jana Rosnera<sup>3</sup> z 21 grudnia 1978 r., „forum to miało służyć otwartej dyskusji na temat istotnych problemów życia społecznego i kulturalnego”.

Zasady działania Konwersatorium „DiP” zostały przyjęte przez uczestników zebrania plenarnego 14 listopada 1978 r. Podkreślono partnerski i samorządny charakter konwersatorium: tematykę spotkań i osoby prelegentów ustalali sami uczestnicy, konwersatorium nie miało żadnych władz, lecz jedynie zespół usługowy<sup>4</sup>, którego skład i działania znajdowały się pod kontrolą ogółu uczestników<sup>5</sup>. W maju 1979 r. Konwersatorium „DiP” wydało *Raport o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy*<sup>6</sup>. Powstał on w wyniku pracy komitetu redakcyjnego nad odpowiedziami osób zaproszonych do udziału w ankiecie. W liście zespołu usługowego czytamy: „kiedy w styczniu br. [1979 r. – E.Ś.] władze uniemożliwiły kontynuowanie spotkań plenarnych »DiP« w ramach Towarzystwa Wolnej Wszechnicy Polskiej, rozesłaliśmy do uczestników Konwersatorium ankietę, która stała się podstawą tekstu”. Zespół redakcyjny podkreślał, że raport jest przeznaczony zarówno dla społeczeństwa, jak i dla rządzących, dlatego zespół usługowy wysłał jego egzemplarze na adres przedstawicieli najwyższych władz partyjnych i państwowych: I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka, przewodniczącego Rady Państwa Henryka Jabłońskiego i marszałka sejmu Stanisława Gucwy. Przesłano go również kard. Stefanowi Wyszyńskiemu, prymasowi Polski<sup>7</sup>. *Raport o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy* był rezultatem pracy kilkunastu osób, które przeanalizowały wypowiedzi pięćdziesięciu uczestników ankiety<sup>8</sup>.

Sytuacja na Wybrzeżu w Sierpniu '80 dała środowiskom naukowym asumpt do wyrażenia poparcia intelektualistów dla protestujących – wystosowano apel popierający robotników Wybrzeża<sup>9</sup>. Między wrześniem a listopadem 1980 r. zarówno pracownicy oświaty, jak i naukowcy utworzyli własne struktury związkowe. To właśnie wtedy zaczęły się pojawiać pierwsze postulaty oraz pierwsze porozumienia między związkami a władzą, które stały się podwaliną do dalszych negocjacji dotyczących reformy nauki i oświaty. Próby te podejmowano do momentu wprowadzenia stanu wojennego.

<sup>3</sup> Jan Rosner (1906–1991) – prawnik, ekonomista; specjalista w zakresie międzynarodowego prawa pracy, polityki społecznej i ergonomii, <https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/Jan%20Rosner.html>, dostęp 8 X 2017 r.

<sup>4</sup> Zespół usługowy składał się z kilku osób aktywnych podczas zebrania powołującego do życia konwersatorium, które jednocześnie zadeklarowały gotowość zajęcia się pracami organizacyjnymi w początkowej fazie budowania owej inicjatywy. W skład zespołu wchodził: Stefan Bratkowski, Kazimierz Dziewanowski, Bogdan Gotowski, Jan Górski, Andrzej Krasiński, Jan Malanowski, Klemens Szaniawski, Andrzej Wielowieyski, Andrzej Zakrzewski i Witold Zalewski.

<sup>5</sup> Archiwum Ośrodka KARTA [dalej: AOK], Archiwum Opozycji [dalej: AO] IV/14.1, List do Jana Rosnera informujący o planowanym zebraniu plenarnym Konwersatorium „DiP”, Warszawa, 21 XII 1978 r., k. 1.

<sup>6</sup> AOK, AO IV/14.1, *Raport o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy*, 19 maja 1979 r., k. 4; *Raport o stanie narodu i PRL*, Paryż 1980 („Biblioteka »Kultury«”, t. 313), s. 109–114.

<sup>7</sup> AOK, AO IV/14.1, List wystosowany przez Zespół Usługowy Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość” do Jana Rosnera ze wstępną wersją *Raportu o stanie Rzeczypospolitej i drogach wiodących do jej naprawy*, 18 VI 1979 r., k. 2.

<sup>8</sup> *Ibidem*, k. 3.

<sup>9</sup> *Apel 64 [w:] „Kultura”* (Paryż) 1980, nr 10, s. 150–153.

## NSZZ Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty

Wśród powstających struktur związkowych ważne miejsce zajmował Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty<sup>10</sup>. Inicjatorem jego powstania było warszawskie środowisko naukowe, które pierwsze próby powołania NSZZ PNTiO podjęło na początku września 1980 r. w dwóch instytutach Polskiej Akademii Nauk, mianowicie w Instytucie Podstawowych Problemów Techniki oraz Instytucie Badań Jądrowych<sup>11</sup>. Za dzień powstania związku można uznać 4 września, kiedy w mieszkaniu prof. Anny Pawełczyńskiej odbyło się pierwsze z dwóch zebrań założycielskich<sup>12</sup>. Ustalono wówczas, że NSZZ PNTiO będzie niezależnym związkiem zrzeszającym pracowników nauki i oświaty. Na tymże zebraniu opracowano także pierwsze zasady statutowe. Utworzenie związku była inicjatywą oddolną, rozrastającą się w bardzo szybkim tempie – w drugim zebraniu założycielskim wzięło udział 268 osób reprezentujących 135 instytucji<sup>13</sup>. Do nowo utworzonego związku dołączyli również pracownicy ośrodków badawczo-rozwojowych. W związku z tym ustalono nazwę łączącą wszystkie środowiska – NSZZ Pracowników Nauki, Techniki i Oświaty.

Od samego początku także dyskusjom nad kształtem ruchu zawodowego oraz procesowi organizowania się towarzyszyło formułowanie programu reform nauki i oświaty<sup>14</sup>. W krótkiej historii NSZZ PNTiO odbyły się dwa walne zjazdy delegatów, podczas których poruszano takie kwestie, jak skład związku, relacje z różnymi grupami zawodowymi wchodzącymi w skład związku, a także stosunki między NSZZ PNTiO a związkowym ruchem robotniczym NSZZ Regionu Mazowsze.

Podczas II Walnego Zjazdu Delegatów, który odbył się 13 października 1980 r. w Warszawie, 455 delegatów podjęło niemal jednogłośnie decyzję – przy jednym głosie sprzeciwu oraz czterech wstrzymujących się – o przyłączeniu się związku do „Solidarności”, a tym samym rozwiązaniu go<sup>15</sup>.

W okresie legalnego działania NSZZ „Solidarność” środowiska naukowe były bardzo zaangażowane w życie publiczne. Duże grono pracowników naukowych podejmowało różnego rodzaju inicjatywy w ramach przemian lat 1980–1981. Występowali oni zarówno w roli ekspertów, organizatorów, członków władz „Solidarności”, jak i publicystów czy pomysłodawców różnego rodzaju projektów. Pracownicy naukowcy zakładali na swoich uczelniach, ale także poza nimi, związki zawodowe; za ich pośrednictwem pragnęli wdrożyć pewne reformy dotyczące środowiska naukowego. Wśród postulatów wysuwanych przez to środowisko oprócz żądań o charakterze socjalnym znalazły się hasła wzywające do walki o poszerzenie zakresu autonomii i samorządności instytucji naukowych.

Wprowadzenie stanu wojennego oznaczało koniec możliwości negocjowania reform w dziedzinie oświaty i nauki<sup>16</sup>. Środowisko naukowe musiało znaleźć sposoby działania w nowej rzeczywistości, zmierzyć się z represjami oraz ograniczoną samorządnością. Pracownicy naukowcy włączyli się do tworzenia niezależnych struktur naukowych. Struktury te zakładali zarówno członkowie podziemnej „Solidarności”, jak i formacje z nią niezwiązane. Działalność niezależnego ruchu naukowego była prowadzona wielotorowo. Z jednej strony wciąż istniały komisje zakła-

<sup>10</sup> Potocznie zwany „dziewięcioliterowcem”.

<sup>11</sup> I. Krzeziński, *Jak powstał i działał NSZZ PNTiO* [w:] *Polacy – jesień '80*, Warszawa 2005, s. 215–284.

<sup>12</sup> T. Bochwic, *Narodziny i działalność Solidarności Oświaty i Wychowania 1980–1989*, Warszawa 2000, s. 30–31.

<sup>13</sup> AOK, AO/13.1.4, Informacja o NSZZ PNTiO według danych ze zjazdu walnego 10 IX 1980 r. w siedzibie NOT w Warszawie, k. 37. Według tegoż dokumentu w zebraniu wzięły udział 82 osoby.

<sup>14</sup> N. Jarska, *Niezależny Ruch Oświatowy...*, s. 149.

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 151.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 169.

dowe „Solidarności”, starające się wpłynąć na funkcjonowanie uczelni i instytutów, z drugiej zaś podjęto próbę zbudowania podziemnego środowiska naukowego, które stanowiłoby alternatywę dla oficjalnego kursu naukowego.

## Spółeczny Komitet Nauki – cele i założenia

Po dziś dzień moment powstania Społecznego Komitetu Nauki pozostaje sporny. Z większości zachowanych dokumentów i publikacji z lat osiemdziesiątych wynika, iż funkcjonował on pod swoją nazwą od wiosny 1983 r.<sup>17</sup> Prawdopodobna wydaje się też hipoteza, że w pierwszym roku po wprowadzeniu stanu wojennego osoby tworzące później SKN organizowały podziemne środowisko akademickie w ramach swoich uczelni i instytutów<sup>18</sup>.

Głównym zadaniem powołanego Komitetu miało być wspieranie niezależnych badań naukowych oraz kontrolowanie stanu nauki. Jego celem była również „obrona nauki i środowiska naukowego przed zmonopolizowaną i arbitralną polityką władz oraz negatywnymi skutkami kryzysu gospodarczego”<sup>19</sup>. Komitet angażował się w inicjatywy badawcze oraz dydaktyczne, których podjęcie w placówkach państwowych było w ówczesnych realiach znacząco utrudnione bądź wręcz niemożliwe z przyczyn pozamerytorycznych. W realizacji tych przedsięwzięć Komitet współpracował z innymi instytucjami niezależnymi: Komitetem Kultury Niezależnej, Radą Edukacji Narodowej, Oświatą Niezależną, Społeczną Komisją Zdrowia oraz Komitetem Helsińskim.

Społeczny Komitet Nauki w swoim statucie zakładał ułatwienie studentom zdobywania wszechstronnej i niezafałszowanej wiedzy. W tym celu przygotowywano i rozpowszechniano listy lektur uzupełniających oficjalne programy nauczania, przede wszystkim w zakresie nauk społecznych i humanistycznych, a także przygotowywano do druku lektury niedostępne w obiegu oficjalnym<sup>20</sup>. W rozmowie niewymieniony z nazwiska członek SKN stwierdzał: „komitet uważa się za autentyczną reprezentację środowiska naukowego i to, co robi, jest oczywiście w ogromnej mierze wyznaczone przez sytuację istniejącą w nauce”<sup>21</sup>.

W Warszawie do SKN należeli członkowie rozmaitych towarzystw naukowych oraz osoby związane z Uniwersytetem Warszawskim czy Polską Akademią Nauk, większość z nich była członkami „Solidarności”. Radę Ogólną SKN tworzyli: Stefan Amsterdamski, Lech Falandysz, Janusz Grzelak, Witold Karczewski, Zygmunt Łuczyński, Barbara Malak, Michał Nawrocki, Andrzej Paczkowski, Barbara Stanosz, Klemens Szaniawski, Jerzy Wocial i Andrzej Ziabicki. W 1985 r. dołączyli do nich: Krzysztof Pigoń z Wrocławia, Robert Głębocki z Gdańska oraz Ludwik Górski z Krakowa<sup>22</sup>. Społeczny Komitet Nauki był strukturą ogólnopolską z regionalnymi ośrodkami w Gdańsku, Krakowie, Lublinie, Łodzi, Poznaniu, Szczecinie, Wrocławiu, Katowicach i w Warszawie<sup>23</sup>. Wymienieni przedstawiciele przeszło czterdziestu ośrodków naukowych oraz instytutów PAN zbierali się raz w miesiącu na zebraniach w Warszawie.

<sup>17</sup> AOK, AO IV/30.1, Opracowanie SKN, b.d., k. 1.

<sup>18</sup> M. Kunicki-Goldfinger, *Spółeczny Komitet Nauki [w:] Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006, s. 564–565.

<sup>19</sup> AOK, AO IV/30.1, Opracowanie SKN, b.d., k. 1.

<sup>20</sup> *Ibidem*.

<sup>21</sup> AOK, AO IV/30.1, Rozmowa z członkiem SKN, b.d., k. 3.

<sup>22</sup> M. Kunicki-Goldfinger, *Spółeczny Komitet Nauki...*, s. 568–569.

<sup>23</sup> W ośrodkach regionalnych działali m.in.: w Krakowie – Zbigniew Chłap, Izzydora Dąmbska, Ludwik Górski, Andrzej Kułakowski, Tadeusz Syryjczyk, Jerzy Wenda i Henryk Woźniakowski; w Warszawie – Barbara Dąbrowska, Grażyna Lypacewicz, Seweryn Orzełowski, Teresa Szuster i Andrzej Ziabicki (M. Kunicki-Goldfinger, *Spółeczny Komitet Nauki...*, s. 570–571). W Lublinie członkami SKN byli m.in.: Jerzy Bartmiński, Tadeusz

## Łódzki oddział Społecznego Komitetu Nauki (1984–1988)

Łódzki oddział SKN funkcjonował w latach 1984–1988<sup>24</sup>. W materiałach przechowywanych w Archiwum IPN pierwsza wzmianka o łódzkim SKN pochodzi z 14 listopada 1986 r. W planie przedsięwzięć operacyjnych do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Zawodowcy” znajduje się konstatacja, iż znaczna część byłych czołowych działaczy NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Łódzkiego należy do nowo powstałej organizacji. Dalej dokument stwierdza, że „pierwsze informacje na temat Społecznego Komitetu Nauki, wskazujące na istnienie takiej struktury, zamieszczono w grudniu 1984 r. w numerze szesnastym nielegalnie wydawanego na Uniwersytecie Łódzkim pisma pod nazwą »Biuletyn UŁ-Solidarność«. Opublikowano wówczas oświadczenie SKN z października 1984 r. w sprawie zatrudniania osób pozbawionych pracy z powodów politycznych”<sup>25</sup>. Potwierdzały to hipotezę o powstaniu łódzkiego oddziału SKN już w roku 1984. Świadczyły o tym także komunikat warszawskiego SKN z maja 1985 r., który ukazał się w 19. numerze „Biuletynu UŁ – Solidarność” w lipcu 1985 r., informujący o powstaniu Komitetów Nauki we wszystkich większych ośrodkach naukowych w kraju<sup>26</sup>.

W skład łódzkiej grupy wchodziłi byli czołowi działacze NSZZ „Solidarność” Uniwersytetu Łódzkiego: prof. Jan Lutyński (Instytut Socjologii), mgr Jerzy Drygalski (Instytut Ekonomii UŁ), dr Stefan Niesiołowski (Wydział Biologii i Nauk o Ziemi UŁ), dr Rafał Kasprzyk (Wydział Prawa i Administracji), dr Jerzy Kropiwnicki<sup>27</sup> oraz mgr Jacek Kwaśniewski (Wydział Ekonomiczno-Socjologiczny)<sup>28</sup>. W listopadzie łódzki oddział SKN kolportował ulotki z apelem skierowanym do samodzielnych pracowników naukowych, którzy byli ujęci w składzie osobowym na rok akademicki 1984/1985. Apel ten nawoływał do przeciwstawienia się politycznej weryfikacji kadr naukowych na Uniwersytecie Łódzkim<sup>29</sup>.

Społeczny Komitet Nauki wspierał ruch samokształceniowy przez organizowanie cyklicznych wykładów. W łódzkim oddziale SKN głównym organizatorem spotkań, zwanych seminariami, na które uczęszczało szerokie grono działaczy „Solidarności”, był socjolog prof. Jan Lutyński. W spotkaniach tych brały również udział osoby zatrudnione poza UŁ.

Aby zapobiec przekształceniu się seminariów SKN w spotkania o charakterze politycznym, Wydział III WUSW w Łodzi odbył rozmowę z prof. Lutyńskim. Zapewnił on, iż spotkania mają

---

Baszyński, Zdzisław Chlewiński, Kazimierz Goebel, Eugeniusz Gąsior, Jerzy Kłoczowski, Waclaw Pleszczyński i Czesław Zgorzelski („Solidarność” Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 1980–2005, red. M. Jędrzych, Lublin 2005, s. 61). We wrocławskim SKN działała grupa adiunktów (Jan Cebrat, Ryszard Czocho, Michał Kaczmarek, Bogusław Kaczmarski, Stefan Kwiatkowski, Małgorzata Longchamp de Berrier, Andrzej Ładomirski, Janusz Marak, Danuta Misińska, Jacek Mulak) i sekcja „profesorska” (Roman Duda, Krzysztof Pigoń, Andrzej Wiktor, Mieczysław Zlat) (K. Pigoń, *Społeczny Komitet Nauki we Wrocławiu (1982–1990)*, „Rocznik Wrocławski” 2001, t. 7, s. 178–180).

<sup>24</sup> M. Kunicki-Goldfinger, *Społeczny Komitet Nauki...*, s. 571.

<sup>25</sup> Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi [dalej: AIPN Ld], 01232/76, Plan przedsięwzięć operacyjnych do sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Zawodowcy”, k. 10–12.

<sup>26</sup> *Ibidem*.

<sup>27</sup> Jerzy Kropiwnicki po okresie internowania nie wrócił na uczelnię jako pracownik naukowy. Kierował wówczas tajnym Ośrodkiem Badań Społeczno-Zawodowych „Solidarności” w Łodzi.

<sup>28</sup> AIPN Ld, 01232/76, Meldunek o założeniu sprawy nr 240, 14 XI 1986 r., k. 5.

<sup>29</sup> W wyniku rozpracowania łódzkiego SKN przez Wydział III WUSW w Łodzi została zlecona ekspertyza pisma maszynowego. Ujawniła ona, iż tekst apelu do samodzielnych członków nauki, a także część zaadresowanych kopert zostały sporządzone na jednej maszynie do pisania marki Rheinmetall. Na tej samej maszynie powielano również pismo drugoobiegowe „Biuletyn Uniwersytetu Łódzkiego” (AIPN Ld, 01232/76, Uzupelnienie meldunku nr 242, 20 XI 1986 r., k. 8).



charakter otwarty, a uczestnikami mogą zostać wszyscy, którzy przygotowują tematy spotkań i będą w nich brać aktywny udział<sup>30</sup>.

Na pierwszych interdyscyplinarnych seminariach lokalni działacze starali się wypracować ogólne kierunki działań opozycyjnych, ponadto skupili się na poszukiwaniu metod umożliwiających zrealizowanie programu SKN. Z jednego z meldunków Wydziału III WUSW w Łodzi dowiadujemy się, jak władza starała się zneutralizować łódzki komitet: „przeciwdziałając niekorzystnym tendencjom przekształcenia się seminariów w zebrania o zakonspirowanym charakterze, przesłano do I sekretarza KW PZPR w Łodzi informację na ten temat z propozycją poszerzenia składu uczestników o pracowników naukowych będących członkami PZPR. Powyższe przedsięwzięcie umożliwiłoby dezintegrację grupy seminarzystów, przyczyniając się do wzbogacenia jej struktury o naukowców reprezentujących odmienne poglądy”<sup>31</sup>. Seminaria łódzkiego oddziału SKN odbywały się przeważnie w mieszkaniu prof. Lutyńskiego. 23 stycznia 1987 r. podczas zebrania członków SKN naukowiec z Warszawy wygłosił referat pt. „Korporacjonizm polityczny, ekonomiczny i społeczny w Polsce”. Z kolei na spotkaniu 7 października odbyła się dyskusja na temat kondycji nauki polskiej.

Kolejnym zadaniem, jakie założył sobie łódzki Komitet, było „minimalizowanie ujemnych skutków tego, co władze w sferze nauki czynią”<sup>32</sup>. Chodziło tu o różnego rodzaju formy represji oraz niewłaściwe ustawodawstwo. Celem Komitetu było także „wspieranie działań [...] na rzecz samorządności środowiska i instytucji akademickich przez legalne organy uczelni” oraz koordynowanie działalności podziemnych struktur akademickich<sup>33</sup>. W programie SKN jako główne hasło znalazł się nadzór nad rozbudową nauki niezależnej, rozwijającej się poza oficjalnym nurtem.

## Stypendia naukowe

W założeniu SKN miało rozdzielać stypendia naukowe. Dla pracowników naukowych pozbawionych pracy w ramach represji przewidziano tzw. stypendium całkowite, a dla osób pracujących zarobkowo, lecz znajdujących się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej – stypendia częściowe<sup>34</sup>. Inicjatywa ta wspierała również niezależne badania naukowe, a także rozwijanie działalności wydawniczej. Stypendia dla pracowników naukowych były przyznawane w wysokości zależnej od posiadanego stopnia naukowego i zgodnie z oficjalnymi stawkami na okres 2 lat z możliwością przedłużenia na podstawie składanych sprawozdań oraz opinii promotorów i recenzentów. Stypendium miało pomagać przy podejmowaniu prac naukowych, które bądź z racji sytuacji stypendysty (niemożność zatrudnienia w zawodzie), bądź szczególnego tematu pracy nie mogły być zrealizowane w oficjalnych instytucjach<sup>35</sup>. Przyznawano trzy rodzaje stypendiów:

- stypendia doktorskie w wysokości średniej płacy adiunkta;

<sup>30</sup> *Ibidem*, Informacja dotycząca działalności samokształceniowej organizowanej wśród pracowników i studentów Uniwersytetu Łódzkiego, 13 I 1987 r., k. 16–17.

<sup>31</sup> *Ibidem*, Sprawozdanie z przebiegu realizacji sprawy operacyjnego sprawdzenia krypt. „Zawodowcy”, założonej na Społeczny Komitet Nauki, a prowadzonej przez Wydział III WUSW w Łodzi, 28 I 1987 r., k. 13.

<sup>32</sup> M. Kunicki-Goldfinger, *Społeczny Komitet Nauki...*, s. 590.

<sup>33</sup> N. Jarska, *Niezależny Ruch Oświatowy...*, s. 180.

<sup>34</sup> Stypendia były przyznawane dla wyróżniających się studentów ostatnich lat studiów (AOK, AO IV/30.2, Apel do nauczycieli i pracowników instytucji naukowych o uczestnictwo w procesach sądowych na znak solidarności z sądzonymi, czerwiec 1983 r., k. 3v; AOK, AO IV/30.1, Regulamin stypendiów naukowych SKN, k. 1).

<sup>35</sup> Wydawnictwo In Plus powstało w 1985 r. Wydawało ono m.in. kwartalnik „Almanach Humanistyczny”, pismo filozoficzne „ALETHEIA”, a także cykl „Lektury studenckie”, czyli teksty autorów polskich i zagranicznych mające ułatwić nauczycielom akademickim i studentom dostęp do literatury prezentującej aktualny stan wiedzy

- stypendia habilitacyjne w wysokości średniej płacy docenta;
- stypendia naukowe na wykonanie lub dokończenie określonego zadania naukowego<sup>36</sup>.

Warunkiem otrzymania stypendium naukowego było złożenie do Komisji Stypendialnej wniosku zawierającego tematykę oraz plan badań zaopiniowany przez samodzielnego pracownika naukowego, a także sprawozdania wyjaśniającego sytuację finansową kandydata. Osoba, której przyznano stypendium, była zobligowana do składania co trzy miesiące raportu z postępu prac z zaopiniowanego wniosku.

Środki finansowe SKN pochodziły początkowo ze zbiórki pieniędzy przeprowadzonej przede wszystkim przez szeroko rozumiane środowisko polskiej emigracji. Ponadto w Łodzi komisje zakładowe „Solidarności” w środowisku akademickim przeprowadzały specjalne zbiórki na rzecz SKN. Aby zapewnić ciągłość finansową w wypłacaniu stypendiów naukowych, łódzki komitet zdecydował się zaciągnąć krótkotrwałą pożyczkę od władz Regionu Łódzkiego „Solidarności”. Ze sprawozdania z działalności łódzkiego SKN za rok 1984 wynika, że członkowie komitetu pisali do swoich zagranicznych ofiarodawców wnikliwie sprawozdania i rozliczenia merytoryczno-finansowe. Sprawozdania wpływały również do Rady Ogólnej SKN w Warszawie<sup>37</sup>.

Z przyznawanych przez SKN stypendiów naukowych skorzystały 54 osoby z kilku ośrodków Polski – w dużej mierze byli to doktoranci, ale również docenci i magistranci. Jak wynika ze sprawozdania na rok akademicki 1984/1985, w Łodzi przyznano jedno stypendium naukowe dla osoby usuniętej z Akademii Medycznej. Zakres tematów, jakimi zajmowali się stypendyści, był bardzo szeroki, od historii najnowszej, przez prawo, socjologię, ekologię, ekonomię, do literatury. Ze sprawozdań z działalności łódzkiego oddziału SKN za rok 1987 wynika, iż dzięki wsparciu finansowemu udało się wyjechać na półroczne stypendium Witoldowi Waszczykowskiemu, ówczesnemu asystentowi Instytutu Historii UŁ. We wniosku o urlop na UŁ Waszczykowski poinformował o wyjeździe do Berlina, ale jak się później okazało – wyjechał do USA<sup>38</sup>.

Na zlecenie SKN powstawały raporty o sytuacji gospodarczej i społecznej w Polsce, dotyczące np. poziomu życia ludności czy stanu zdrowia<sup>39</sup>. Komitet wspierał również prace archiwalne, biblioteczne i dokumentacyjne polegające na gromadzeniu i rejestrowaniu wydawnictw niezależnych przez biblioteki państwowe (Bibliotekę Narodową, Bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego, Ossolineum).

W styczniu 1985 r. Komitet rozpoczął wydawanie swojego organu prasowego – „Serwisu Informacyjnego SKN”. Na jego łamach zamieszczano przede wszystkim teksty będące reakcją na aktualne wydarzenia w środowisku naukowym (weryfikacje, represje) – oświadczenia i sprawozdania SKN, listy protestacyjne oraz informacje o działalności uczelnianych komisji „Solidarności”<sup>40</sup>.

Głównym celem istnienia SKN była ocena stanu polskiej nauki. Na kilkunastu uczelniach prowadzono badania, których wyniki zostały opublikowane w opracowaniu *Szkolnictwo wyższe w Polsce w rok po wprowadzeniu stanu wojennego*<sup>41</sup>. Ponadto w latach 1987–1988 niewielkie grono działaczy SKN brało udział w opracowaniu reformy nauki i szkolnictwa wyższego, co zostało później wykorzystane podczas obrad Okrągłego Stołu.

---

w dziedzinie nauk społeczno-politycznych. Ponadto wydawnictwo to wydawało dwutygodnik SKN „Serwis Informacyjny” (AOK, AO IV/30.1, Broszura o SKN i Wydawnictwie In Plus, [1989 r.], k. 4–11).

<sup>36</sup> Stypendium doktorskie wynosiło wówczas 9–12 tys. zł miesięcznie, stypendium habilitacyjne – 16 tys. zł, a stypendium naukowe – 9–16 tys. zł (AOK, AO V/1051, „Serwis Informacyjny SKN”, 20 I 1985, b.p.).

<sup>37</sup> M. Kunicki-Goldfinger, *Społeczny Komitet Nauki...*, s. 568–569.

<sup>38</sup> AIPN Łd, 01232/76, Uzupełnienie meldunku nr 178, 1 V 1987 r., k. 30.

<sup>39</sup> N. Jarska, *Niezależny Ruch Oświatowy...*, s. 180.

<sup>40</sup> AOK, AO IV/30.2, Oświadczenie w sprawie weryfikacji politycznej pracowników szkół wyższych, 2 VI 1983 r., k. 2; N. Jarska, *Niezależny Ruch Oświatowy...*, s. 181.

<sup>41</sup> *Sprawozdanie z działalności SKN*, „Serwis Informacyjny SKN” 1986, nr 31.

Należy również podkreślić, iż SKN czynnie uczestniczył w życiu środowiska naukowego Łodzi. Zwracano uwagę na represje, jakie dotykały naukowców, publikowano listy represjonowanych czy też usuniętych z pracy – w „Serwisie Informacyjnym SKN” został stworzony specjalny dział „Naukowcy bez pracy”. W jednym z numerów pisma znalazła się informacja o zwolnieniu dr. Jerzego Kropiwnickiego, pracownika Wydziału Ekonomiczno-Socjologicznego Uniwersytetu Łódzkiego. Z kolejnych numerów pisma dowiadujemy się, że Kropiwnicki skierował sprawę do Terenowej Komisji Odwoławczej ds. Pracy. Rozprawa odbyła się 19 grudnia 1984 r. W orzeczeniu Komisji możemy przeczytać, że tylko rektor decyduje o zatrudnieniu pracownika na etacie naukowo-technicznym, a minister nie może ingerować w jego decyzję. Komisja podkreśliła również to, iż ze względu na brak odpowiedzi Urzędu Zatrudnienia nawiązanie umowy o pracę z dr. Kropiwnickim było zgodne z obowiązującym prawem<sup>42</sup>.

W 1985 r. uwaga środowiska SKN skupiła się na zmianach w ustawodawstwie dotyczącym nauki – ustawie o urzędzie ministra nauki i szkolnictwa wyższego, o instytutach naukowych, o zmianie ustawy o stopniach i tytułach naukowych oraz o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym<sup>43</sup>. Na łamach swojego organu prasowego SKN przedstawił najistotniejsze punkty wyżej wspomnianych ustaw, informował również o akcjach protestacyjnych, a także o pozbawieniu pracy około sześćdziesięciu rektorów i dziekanów w związku z wprowadzanymi zmianami<sup>44</sup>.

Łódź była przykładem miasta, w którym osoba odpowiedzialna za SKN była członkiem podziemnych władz regionu „Solidarność”, działającym w jego imieniu w strukturach uczelnianych. Członkowie SKN skupili swoją uwagę na wnikliwej analizie sytuacji nauki w Polsce. Pisali oni o politycznej selekcji kadry naukowej, sterowaniu awansami wedle kryteriów politycznych, narzucaniu uczelniom zadań indoktrynacyjnych, utrudnianiu kontaktów z zagranicą, niszczeniu samorządności akademickiej i pozamerytorycznych zasadach rekrutacji na studia wyższe<sup>45</sup>. Spiwem łączącym łódzkich działaczy SKN był prof. Jan Lutyński, dlatego też jego śmierć – 15 kwietnia 1988 r. – wpłynęła na zahamowanie działalności całej grupy. Pozostali członkowie komitetu zajęli się inną działalnością; Stefan Niesiołowski wyjechał na pół roku do Stanów Zjednoczonych.

## Zakończenie

Społeczny Komitet Nauki powstał w okresie skrajnego ograniczenia możliwości działania legalnych struktur środowiskowych i zawodowych wśród naukowców.

Nieodzowna wydawała się wówczas spontaniczna pomoc dla sporej grupy ludzi nauki pozbawionych pracy w wyniku represji, a także osób szykanowanych przez władze. Komitet inspirował wiele samodzielnych badań naukowych, a przede wszystkim dokonywał analizy sytuacji środowiska akademickiego, zarówno w ujęciu lokalnym, jak i ogólnokrajowym. Społeczny Komitet Nauki działał w okresie, gdy inne struktury tegoż środowiska, poza równie nielegalnymi strukturami związkowymi, nie potrafiły lub nie mogły spełnić swoich zadań<sup>46</sup>. Warto podkreślić,

<sup>42</sup> AOK, AO V/1051, „Serwis Informacyjny Społecznego Komitetu Nauki”, 20 I 1985 r., nr 1, b.p.

<sup>43</sup> Nowa ustawa o szkolnictwie wyższym ograniczała uprawnienia Rady Głównej, zmieniła skład senatów oraz wprowadzała wymóg akceptacji przez ministra kandydatów na rektora. Zgodnie z nowelizacją przy podejmowaniu pracy wykładowcy musieli składać ślubowanie (DzU 1985, nr 36, poz. 167, Ustawa z dnia 25 lipca 1985 r. o zmianie ustawy o szkolnictwie wyższym).

<sup>44</sup> *Rektorzy i dziekani zwalniani ze stanowisk*, „Serwis Informacyjny SKN” 1985, nr 19; *Lista osób pozbawionych stanowisk po nowelizacji*, „Serwis Informacyjny SKN” 1985, nr 21.

<sup>45</sup> *Oświadczenie SKN-u z kwietnia 1983 r.*, „KOS” 1983, nr 32, s. 9–10.

<sup>46</sup> M. Kunicki-Goldfinger, *Społeczny Komitet Nauki...*, s. 618.

że SKN w Polsce lat osiemdziesiątych przygotował program reform organizacyjno-finansowych polskiej nauki.

Niektórzy członkowie i współpracownicy SKN wzięli udział w obradach Okrągłego Stołu jako negocjatorzy oraz eksperci. Społeczny Komitet Nauki zaprzestał swojej działalności po wyborach czerwcowych 1989 r., ale nie rozwiązał się od razu. W ostatnim swoim oświadczeniu podkreślił potrzebę monitorowania zmian, jakie zachodzą w nauce i szkolnictwie w Polsce<sup>47</sup>.

## Streszczenie

Niniejsza praca przedstawia szeroki aspekt nauki niezależnej w latach osiemdziesiątych, zarówno tej o zasięgu krajowym, jak i lokalnym, na przykładzie inicjatywy łódzkich naukowców – Społecznego Komitetu Nauki w Łodzi. Bardzo ważnym problemem badawczym, a przede wszystkim podstawową kwestią jest zdefiniowanie pojęcia „nauka niezależna”. W artykule zaprezentowano początki niezależnych inicjatyw naukowych w Polsce od momentu rodzenia się opozycji aż do końca PRL. Główną część artykułu stanowi omówienie działalności Społecznego Komitetu Nauki w Łodzi.

## Słowa kluczowe

nauka niezależna, oświata niezależna, Społeczny Komitet Nauki, Łódź, stan wojenny, „Solidarność”

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Ośrodka KARTA

- Konwersatorium „Doświadczenie i Przyszłość”, AO IV/14.1
- Społeczny Komitet Nauki. Program i działalność, AO IV/30.1
- Społeczny Komitet Nauki. Oświadczenie i apele, AOIV/30.2
- Serwis Informacyjny Społecznego Komitetu Nauki, AO V/1051

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Łodzi

- Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Zawodowcy”, AIPN Ld, 01232/76

### OPRACOWANIA

*Apel 64*, „Kultura” (Paryż) 1980, nr 10.

Bochwic T., *Narodziny i działalność Solidarności Oświaty i Wychowania 1980–1989*, Warszawa 2000.

Jarska N., *Niezależny Ruch Oświatowy i nauka niezależna 1980–1989* [w:] *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, red. Ł. Kamiński, G. Waligóra, t. 2: *Ruch społeczny*, Warszawa 2010.

Krzemiński I., *Jak powstał i działał NSZZ PNTiO* [w:] *Polacy – jesień '80*, Warszawa 2005.

Kunicki-Goldfinger M., *Społeczny Komitet Nauki* [w:] *Solidarność podziemna 1981–1989*, red. A. Friszke, Warszawa 2006.

Pigoń K., *Społeczny Komitet Nauki we Wrocławiu (1982–1990)*, „Rocznik Wrocławski” 2001, t. 7.

*Raport o stanie narodu i PRL*, „Biblioteka Kultury” 1980, t. 313.

„Solidarność” Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej 1980–2005, red. M. Jędrych, Lublin 2005.

*Sprawozdanie z działalności SKN*, „Serwis Informacyjny SKN” 1986, nr 31.

---

<sup>47</sup> *Ibidem*, s. 619.

## STRONY INTERNETOWE

<https://encyklopedia.pwn.pl/szukaj/Jan%20Rosner.html>, dostęp 8 X 2017 r.

**Ewelina Ślężak** (ur. 1989) – historyk, doktorantka na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Zainteresowania badawcze oscylują wokół relacji państwo–Kościół w okresie powojennym. Autorka książki: *Ksiądz infułat Apolinary Leśniewski (1891–1984). Biografia proboszcza parafii pod wezwaniem Wszystkich Świętych w Sieradzu* (2015).

# **Geopolityczne i historyczne aspekty polskiej polityki zagranicznej schyłku lat trzydziestych oraz lat osiemdziesiątych XX wieku w publicystyce Aleksandra Bocheńskiego**

## **Wprowadzenie**

Roman Dmowski napisał niegdyś, że zwolennicy i obrońcy polskich powstań narodowo-wyzwoleńczych po mistrzowsku bronili swych racji. Trudno jest w historiografii i publicystyce historycznej być przeciwnikiem insurekcji, a zwolennikiem polityki ugody. Można się wówczas narazić na zarzuty zdrady, zaprzaństwa lub co najmniej braku szacunku dla przeszłości<sup>1</sup>. Niemniej jednak, w polskiej myśli politycznej zawsze obecne były głosy tych, których określa się mianem realistów politycznych, a wygłaszane przez nich poglądy brzmiały niekiedy bardzo przekonująco.

„Jak mistrz” kreślił swą apologię margrabiego Aleksandra Wielopolskiego Ksawery Pruszyński. W równie doskonałym stylu rozrachunku z romantycznymi i emocjonalnymi tendencjami w polskiej historiografii dokonywał bohater tych rozważań Aleksander Bocheński. Uczynił to m.in. w swej najgłośniejszej i sztandarowej dla nowoczesnego polskiego „realizmu politycznego” książce *Dzieje głupoty w Polsce*<sup>2</sup>. Została ona napisana w latach II wojny światowej, a ukazała się w 1947 r., wzbudzając szeroki odzew, o charakterze najczęściej krytycznym.

*Pamflety dziejopisarskie* były negatywnie oceniane z marksistowskiego punktu widzenia przez Józefa Dutkiewicza i Celinę Bobińską, którzy oprócz anachronicznej metodologii zarzucali im propagowanie sojuszu polsko-sowieckiego przy odwoływaniu się do „endeckiej” argumentacji geopolitycznej<sup>3</sup>. Jeszcze bardziej krytycznie odebrano książkę w MBP, gdzie uznano ją za dzieło usiłujące przemycić tendencje antysowieckie<sup>4</sup>. Na łamach szeroko rozumianej prasy katolickiej, także związanej z bliską w tym czasie Bocheńskiemu grupą Bolesława Piaseckiego, dominowały recenzje krytyczne. Stefan Kieniewicz w „Dziś i Jutro” wytykał książce błędy merytoryczne, a także zbyt dużą, jego zdaniem, wiarę w racjonalność polityki rosyjskiej<sup>5</sup>. Z kolei Stanisław Kostka-Rostworowski na tych samych łamach uznawał, że od wad książki ważniejsza jest słuszność

<sup>1</sup> M. Szuldrzyński, *Patriotyzm i zdrada. Wstęp* [w:] *Patriotyzm i zdrada. Granice realizmu i idealizmu w polityce i myśli polskiej*, red. J. Kloczkowski, M. Szuldrzyński, Kraków 2008, s. 7–12.

<sup>2</sup> A. Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1947, wyd. 2 – 1984; wyd. 3 – 1988; wyd. 4 (w opracowaniu Karola Pastuszewskiego) – 1996.

<sup>3</sup> J. Dutkiewicz, *Aleksander Bocheński: „Dzieje głupoty w Polsce”*, Warszawa 1947, str. 330, Warszawa 1947; „Myśl Współczesna” 1948, nr 4, s. 132–135; C. Bobińska, *Tradycje i teraźniejszość*, „Nowe Drogi” 1947, nr 4, s. 72–91; *eadem*, *O przelom w nauce historycznej. Na marginesie narady historyków-marksistów*, „Nowa Kultura” 1950, nr 2, s. 3.

<sup>4</sup> AIPN, 0648/74/1, Charakterystyka Aleksandra Bocheńskiego, k. 206.

<sup>5</sup> S. Kieniewicz, *Nowy sąd nad historią*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 25, s. 1–2.



propagowanych przez nią poglądów<sup>6</sup>. Z podobnych względów jeszcze bardziej entuzjastycznie oceniał publikację Jan Meysztowicz<sup>7</sup>.

Jerzy Braun na łamach „Tygodnika Warszawskiego” przyznawał Bocheńskiemu wiele racji, zarzucał mu jednak dokonywanie – skazanej na niepowodzenie – próby syntetyzowania katolicyzmu z machiawelizmem przez akcentowanie znaczenia pierwiastków moralnych w polityce<sup>8</sup>. Na zarzut Brauna o krytyce męstwa żołnierskiego sam zainteresowany odpowiadał, że pragnął jedynie wskazać na konieczność rozgraniczenia krytyki błędnych decyzji i kultu poległych<sup>9</sup>. Podobnie jak Braun w „Tygodniku Powszechnym” rzecz ujmował Paweł Jasienica, który oprócz błędów rzeczowych krytykował amoralny realizm Bocheńskiego<sup>10</sup>. On sam jednak uznawał, że w tej materii książka broni się sama, siłą swej argumentacji<sup>11</sup>.

W „Tygodniku Warszawskim” z pozycji realistycznych, ale też „społecznie postępowych” *Dzieje głupoty w Polsce* oraz *Margrabię Wielopolskiego* Ksawerego Pruszyńskiego atakowała Irena Pannenkowa, która wypominała także Bocheńskiemu przedwojenne zaangażowanie w publicystykę „mocarstwową”<sup>12</sup>. Jan Szczepański na łamach „Kuźnicy” skrytykował książkę z pozycji przede wszystkim nie marksistowskich, lecz merytorycznych, uderzając w główną tezę Bocheńskiego dotyczącą wpływu historyków na decyzje polityczne w Polsce<sup>13</sup>. Publicysta bronił się zarówno przed tymi zarzutami, jak i przed recenzją Kieniewicza opublikowaną na łamach „Kuźnicy”, podkreślając szczególne oddziaływanie w warunkach polskich dziejopisów na koncepcje polityków i postawy narodowe. Warto nadmienić, że odpowiedź tę Włodzimierz Dworzaczek w liście do Bocheńskiego uznał za doskonałą<sup>14</sup>.

Na emigracji książka także nie spotkała się z pozytywnym odbiorem. Jan Ulatowski w paryskiej „Kulturze” oceniał ją jako zniechęcającą Polaków do walki o niepodległość w razie hipotetycznej III wojny światowej, uznawał on też ideę ugody za destrukcyjną. Wtórował mu Władysław Dziewanowski w „Tekach Historycznych”, krytykujący rzekomą filorosyjskość Bocheńskiego. Wiktor Weintraub wypowiedział się na ten temat w londyńskich „Wiadomościach”. Nie powątpiewał on w realistyczną motywację Bocheńskiego i jej nie krytykował, lecz uznawał za błędne snucie analogii między słuszną ideą ugody z caratem a dążeniem do porozumienia z komunistami, mającymi inne cele niż dawna Rosja. Był w tym zresztą bliski bardzo krytycznej wobec Bocheńskiego doktrynie błędnego „pol-realizmu”, sformułowanej przez Józefa Mackiewicza. Z podobnych przyczyn krytykował *Dzieje głupoty* Wojciech Wasiutyński w „Myśli Polskiej”, a także wtórujący mu publicysta wydawanej w Paryżu „Płacówki”. Jedynie Józef Lewandowski, recenzując po latach inną książkę Bocheńskiego, uznał *Dzieje głupoty* za dzieło inspirujące i wartościowe<sup>15</sup>.

<sup>6</sup> S.K. Rostworowski, *O szkolę politycznego myślenia*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 28, s. 3–4.

<sup>7</sup> J. Meysztowicz, *Jeszcze „Dzieje głupoty”*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 22, s. 12.

<sup>8</sup> J. Braun, *Bronię romantyzmu*, „Tygodnik Warszawski” 1948, nr 7, s. 1; *idem*, *Katolicyzm a machiawelizm*, „Tygodnik Warszawski” 1948, nr 12, s. 6.

<sup>9</sup> A. Bocheński, *List do redakcji*, „Tygodnik Warszawski” 1948, nr 9, s. 8.

<sup>10</sup> P. Jasienica, *Cień Machiawela*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 31, s. 6–7; *idem*, *Listy do redakcji. W sprawie „Dziejów głupoty”*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 35, s. 7.

<sup>11</sup> A. Bocheński, *Listy do redakcji. W sprawie „Dziejów głupoty”*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 35, s. 7.

<sup>12</sup> I. Pannenkowa, *Mentorzy*, „Tygodnik Warszawski” 1947, nr 49, s. 3–4.

<sup>13</sup> J. Szczepański, *Czy naprawdę winni historycy?*, „Kuźnica” 1948, nr 17, s. 7.

<sup>14</sup> A. Bocheński, *W sprawie „Dziejów głupoty”*, „Kuźnica” 1948, nr 21, s. 11; AIPN, 0648/74/1, List Włodzimierza Dworzaczka do Aleksandra Bocheńskiego, Poznań, 16 VI 1948 r., k. 171.

<sup>15</sup> J. Ulatowski, *Dzieje głupoty w Polsce*, „Kultura” (Paryż) 1947, nr 2/3, s. 151–157; W. Dziewanowski, *O „Dziejach głupoty w Polsce”*, „Teki Historyczne” (Londyn) 1948, t. 2, nr 2, s. 69–79; W. Weintraub, *Jak być mądrym wobec Rosji*, „Wiadomości” (Londyn), 3 VIII 1947, s. 1; W. Wasiutyński, *Neogodowiec*, „Myśl Polska” (Londyn) 1948, nr 7, s. 9; (m), *Czy historycy są odpowiedzialni za naszą politykę*, „Płacówka” (Paryż) 1948, nr 3, s. 3; J. Lewandowski, *„Dzieje przemysłu” Aleksandra Bocheńskiego*, „Kultura” (Paryż) 1970, nr 9, s. 131–132.

Tekst w „Placówce” został negatywnie odebrany przez Jerzego Giedroycia, przede wszystkim ze względu na wyrażony w nim negatywny osąd przedwojennego środowiska „mocarstwowców”. Sam redaktor „Kultury” książkę Bocheńskiego oceniał krytycznie, w przeciwieństwie do Stanisława Cata-Mackiewicza. W pełni afirmatywna wobec koncepcji wyrażonych w *Pamfletach dziejopisarskich* była napisana w kraju i nigdy nieopublikowana recenzja Jana Stanisława Łosia<sup>16</sup>. Za manifest zdrady i służalczości, zupełnie deprecjonując rozumowanie realistyczne, uznawał *Dzieje głupoty w Polsce* Adam Michnik w swej książce *Z dziejów honoru w Polsce*, wyraźnie nawiązującej tytułem do pracy Bocheńskiego<sup>17</sup>.

Drugie wydanie *Dziejów głupoty* w 1984 r. zaowocowało interesującą dyskusją na łamach „Rzeczywistości”, oscylującą wokół zasadności przyjmowania kryterium realistycznego w polityce<sup>18</sup>. Najnowsze wydanie z lat dziewięćdziesiątych zebrało pozytywne recenzje, podkreślające niepopularność koncepcji Bocheńskiego<sup>19</sup>. Warto także przypomnieć opinię Stefana Kisielewskiego, który oceniał, że książka została „zakrakana” przez „pedantycznych historyków”, chociaż w istocie była niezwykle wartościowa<sup>20</sup>.

Celem tego artykułu jest skupienie się na mniej znanych koncepcjach Bocheńskiego dotyczących kluczowej dla niego kwestii – polskiej polityki zagranicznej z jej genezą historyczną w dwóch przełomowych dla narodu okresach: w przededniu II wojny światowej oraz w schyłkowym okresie Polski Ludowej.

Przystępując do rozpatrywania koncepcji Bocheńskiego w kontekście „realizmu politycznego”, należy zwrócić uwagę na pewne kwestie definicyjne. „Realizm polityczny” jest bowiem pojęciem pojemnym, wieloznacznym i nacechowanym emocjonalnie<sup>21</sup>. Próby jego zdefiniowania podejmowało wielu badacze, co owocowało interesującymi i inspirującymi refleksjami. Najlepszą, wieloaspektową analizę tego zagadnienia przeprowadził Piotr Kimla, który zwrócił szczególną uwagę na przenikanie się pierwiastków racjonalnych i idealistycznych w myśli i działalności „politycznych realistów”, co miało ich odróżniać zarówno od konformistów, jak i romantyków<sup>22</sup>.

Piotr Kimla jest autorem nie tylko pozytywnej, lecz także negatywnej definicji realizmu politycznego. Zwracał on uwagę, że realizm polityczny nie lekceważy, co prawda, znaczenia siły w ujęciu politycznym, ale nie ma też do niej stosunku bezwarunkowo afirmatywnego, daleko stoi od przypisywania nadrzędnej roli nieocenionemu moralnie działaniu ludzkiemu. Zdaniem Kimli, „realiści polityczni” uznawali wagę wyciągania wniosków z trzeźwej analizy uwarunkowań, ale

<sup>16</sup> AIPN, 0648/74/1, List Jerzego Giedroycia do Aleksandra Bocheńskiego, 19 VII 1948 r., k. 168–169; *ibidem*, List Stanisława Cata-Mackiewicza do Aleksandra Bocheńskiego, 15 V 1948 r., k. 142–143; AP Lublin, Archiwum Łosiów z Niemiec, 484, J.S. Łoś, A. Bocheński: *Dzieje głupoty w Polsce*, k. 2–5.

<sup>17</sup> A. Michnik, *Z dziejów honoru w Polsce. Wypisy więzienne*, Paryż 1985, s. 7–24, 159, 169–170, 190–191.

<sup>18</sup> H. Kozłowski, *Powrót „Dziejów głupoty”*, „Rzeczywistość” 1984, nr 36, s. 6–7; P. Wągiel, *Podzwonne dla głupoty*, „Rzeczywistość” 1984, nr 41, s. 7; J. Machynia, „*Głupoty*” *ciąg dalszy*, „Rzeczywistość” 1984, nr 40, s. 4; H. Kozłowski, *Rozum przeciwko głupocie*, „Rzeczywistość” 1984, nr 45, s. 4–5; T. Stachowski, *Kategorie politycznego rozsądku* [list do redakcji], *ibidem*; A. Bocheński, *Książka obroni się sama...*, *ibidem*, s. 4.

<sup>19</sup> P.S., *Bocheński nadal aktualny*, „Myśl Polska” 1996, nr 49, s. 1; J. Engelgard, *Benefis Bocheńskiego*, „Myśl Polska” 1996, nr 46, s. 1; J. Zychowicz, *Trzecie wydanie książki Aleksandra Bocheńskiego, książki bardzo niewygodnej. Jeszcze głupota nie zginęła...*, „Wiadomości Kulturalne” 1996, nr 40, s. 20; K. Koźniewski, *Najnowsze wydanie książki Aleksandra Bocheńskiego znowu przechodzi bez echa. Dzieje głuchoty w Polsce*, „Wiadomości Kulturalne” 1997, nr 2, s. 7.

<sup>20</sup> S. Kisielewski, *Gwoździe w mózgu. Święteczna karuzela*, „Tygodnik Powszechny” 1959, nr 52, s. 12; *idem*, *Bocheńscy i Bocheński*, „Tygodnik Powszechny” 1975, nr 39, s. 12.

<sup>21</sup> A. Wielomski, *Realizm polityczny* [w:] J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, *Encyklopedia polityczna*, t. 1: *Myśl polityczna: główne pojęcia, doktryny i formy ustroju*, Radom 2007, s. 348–351.

<sup>22</sup> P. Kimla, *Historycy-politycy jako źródło realizmu politycznego. Tukidydes – Polibiusz – Machiavelli*, Kraków 2009.

dalecy byli od oportunistów. Podobnie też sprzeciwiać się mieli nihilizmowi, chociaż zdawali sobie sprawę ze znaczenia pierwiastków amoralnych w polityce. Sami myśleli racjonalnie, ale doceniali znaczenie czynników emocjonalnych. Wysoko cenili skuteczność, lecz nie uznawali jej za wartość samą w sobie. Chociaż realizm nie oznaczał dogmatyzmu, nie mógł być jednak usprawiedliwieniem dla zupełnej dowolności w wyborze celów i metod działania. Innymi słowy, autor *Historyków-polityków* przekonywał, że realizm polityczny musi służyć celom wysokim, nie uznawać obojętnego moralnie sukcesu za najwyższą wartość, ale opierać się jednak na antyemocjonalnej analizie rzeczywistości<sup>23</sup>.

Z tym ujęciem koresponduje refleksja Marka Kornata, poczyniona na marginesie analizy polskiej powojennej emigracyjnej myśli politycznej. Zwrócił on uwagę, że deklaratywne cele działania realistów, które teoretycznie powinny być konstruktywne i możliwe do realizacji przy posługiwaniu się, w miarę możliwości, środkami mniej wątpliwymi etycznie oraz minimalizowaniu amoralnego wymiaru działania, są trudne do przyjęcia jako kryterium oceny w przypadku narodów pozbawionych własnych państw. Jeśli bowiem realizm miał być rezultatem pesymistycznej oceny świata jako moralnie i trwale niedoskonałego, to w wypadku narodów takich jak polski szukanie *modus vivendi* między wymiarem moralnym a racjonalnym polityki było raczej ideałem niż wzorcem możliwym do zastosowania. Konieczne natomiast było, zdaniem Kornata, wyraźne rozgraniczenie realizmu i idealizmu w celach i metodach działania<sup>24</sup>.

W samej analizie trzeba przede wszystkim zwrócić uwagę na warstwę racjonalnej analizy rzeczywistości oraz wywodzenia z niej celów, metod działania i granic kompromisu. Obserwacja wzajemnego oddziaływania tych czynników na przykładzie konkretnej myśli politycznej może pozwolić nie tylko na bliższe poznanie analizowanego przypadku, lecz także stwierdzenie, czy wpisywał się on w nurt realistyczny. Niniejszy tekst ma na celu dostarczyć przyczynków do tak ujętej analizy twórczości i myśli Aleksandra Bocheńskiego.

Polityczną karierę Bocheńskiego oraz jego myśl polityczną głęboko dzieli cezura lat 1939–1945. W momencie wybuchu wojny był on publicystą „Polityki”<sup>25</sup> Jerzego Giedroycia i rzecznikiem budowy „Polski mocarstwowej”, przełamującej dylemat położenia między Niemcami a Rosją przez zbrojną agresję na Związek Sowiecki. W 1945 r. stał się zaś inicjatorem powołania grupy katolickich intelektualistów uznających w imię realizmu politycznego i ochrony biologicznej substancji narodu władzę komunistyczną w Polsce i sowiecką hegemonię. Przekonaniu o potrzebie przyjęcia przez cały naród takiej postawy pozostał wierny aż po kres Polski Ludowej.

Znalazło to także odzwierciedlenie w jego poglądach na kwestię insurekcji narodowych oraz pewnych założeń polskiej polityki zagranicznej. Niniejsza analiza ma na celu zobrazowanie drogi, jaką publicysta przeszedł w swych koncepcjach pod wpływem zmienionych uwarunkowań politycznych. Chociaż w 1939 r. i w latach osiemdziesiątych XX w. koncepcje te były zupełnie odmienne, miały jednak pewne elementy wspólne. Ich analiza może się stać przyczynkiem do rozważań o tym, jak w rezultacie doświadczeń wojennych i powojennych zmieniły się poglądy Bocheńskiego na węzłowe zagadnienia „polityki polskiej”. Już na wstępie tych rozważań można bowiem stwierdzić, że u schyłku lat trzydziestych XX w. deklaratywne zapatrywania publicysty na politykę zagraniczną oraz przyszłość narodu były inne niż na początku lat osiemdziesiątych. W obu tych historycznych momentach naród polski znajdował się w sytuacji nadzwyczajnego zagrożenia – w pierwszym wypadku stał w obliczu wyniszczającej wojny, w drugim – groziła mu co najmniej destabilizacja wewnętrzna. W całościowo rozpatrywanej publicystyce i myśli

<sup>23</sup> *Ibidem*, s. 14–15, 147–159.

<sup>24</sup> M. Kornat, *Problem realizmu w polskiej myśli politycznej na uchodźstwie po II wojnie światowej – pytania i tezy*, „Politeja” 2013, nr 25, s. 114–119.

<sup>25</sup> Czasopismo to było kontynuacją wydawanego w latach 1931–1937 „Buntu Młodych”.

Bocheńskiego koncepcje te były też odległe od obecnego w nich zazwyczaj paradygmatu „realizmu politycznego” ze względu na przedwojenny optymizm bliski myśleniu życzeniowemu i pesymistyczny dogmatyzm lat osiemdziesiątych.

Teksty Bocheńskiego publikowane w przededniu agresji niemieckiej są interesujące także z tego powodu, że w pewnych kwestiach odbiegały od jego narracji na temat polskiej polityki zagranicznej przed 1939 r. W latach trzydziestych był on bowiem, jak wspomniano, rzecznikiem prewencyjnej agresji na Związek Sowiecki. Kryła się za tym sugestia, że pożądanym sojusznikiem w jej przeprowadzeniu mogłaby być III Rzesza.

## **Wobec zasadniczych zagadnień polskiej polityki zagranicznej w latach trzydziestych XX wieku**

Wspomniana koncepcja wojny z Sowiecami nie miała fundamentu ideologicznego. Bocheński uważał, że racją stanu Polski jest rozbicie tego z wrogich sąsiadów, który jest słabszy; była to „z punktu widzenia zasad narodowych raczej sprawa taktyki, jak ideologii”<sup>26</sup>. W latach trzydziestych za słabszego przeciwnika uznawał Związek Sowiecki. Pisał dobitnie: „sytuacja geograficzna Polski między dwoma kolosami, niemieckim i rosyjskim, grozi stale niezależności tego państwa, tedy pewnym jest, że wszystkie siły nowe pokolenie musi wyteńczyć w celu generalnej i zupełnej zmiany sytuacji międzynarodowej, w jakiej się znajdujemy, że zmianę tę osiągnąć musi drogą zniszczenia kolosa rosyjskiego, i że żadne inne wewnętrzne sprawy nie śmia odwracać, zajmować, demobilizować sił młodego pokolenia, które powinno być w jeden cel wpatrzone [...] Nikt zaprzeczyć nie może, że silniejsza będzie Polska otoczona szeregiem państw wyzwolonych spod jarzma rosyjskiego, niż mając na karku wiecznie głodny imperialistyczny carat Wielkorusów”<sup>27</sup>.

Bocheński stwierdzał zupełną niezdolność moralną Polaków do poparcia idei wojny prewencyjnej z państwem Stalina, a równocześnie pisał, że ważniejsze jest osiągnięcie przez naród celów politycznych niż zdobycze terytorialne. Zasada ta powinna dotyczyć „ziem o większości »mniejszościowej«,” którymi mogły być dzielnice zachodnie, będące przedmiotem terytorialnego sporu z Niemcami. Niemniej, konstatował, że „[polskie] społeczeństwo [...] jest oddalone o 20 tysięcy mil od przejścia się definicją potęgi, o jakiej piszemy”<sup>28</sup>.

## **W obliczu agresji niemieckiej**

Na przełomie lat 1938 i 1939 wobec zmiany sytuacji międzynarodowej i otwartych żądań niemieckich w stosunku do Rzeczypospolitej publicysta uznał za konieczne sprecyzowanie swego stanowiska w tej kwestii.

O ile bowiem do wiosny 1939 r. Bocheński uznawał Niemcy hitlerowskie i politykę porozumienia z nimi za czynnik wzmacniający pozycję międzynarodową Polski<sup>29</sup>, nazywając przeciwników polityki Józefa Becka „Frontem Morges-Rapallo”<sup>30</sup>, o tyle po utworzeniu w marcu 1939 r. Protektoratu Czech i Moraw w jego publicystyce pojawiły się pierwsze akcenty antyniemieckie. Zajął się też kwestią oceny polityki ugody i obrony przed agresorem.

<sup>26</sup> A. Bocheński, *Podkreślenia i niedomówienia Ryszarda Piestrzyńskiego*, „Bunt Młodych” 1934, nr 7, s. 1.

<sup>27</sup> *Idem*, *O imperializmie, o Skińskim i o sprawie żydowskiej*, „Polityka” 1938, nr 9, s. 3.

<sup>28</sup> *Idem*, *List do narodowców*, „Bunt Młodych” 1935, nr 12/13, s. 1.

<sup>29</sup> *Idem*, *Trzyście lat czekaliśmy na Ciebie, Francjo*, „Bunt Młodych” 1935, nr 11, s. 2.

<sup>30</sup> *Idem*, *Zygzakiem przez prasę*, „Bunt Młodych” 1937, nr 4, s. 8.

Wiosną 1939 r., beznamytnie uznając imperialistyczne uwarunkowania polityki światowej, krytykował nie Niemców, lecz Czechów, którzy nie stawili zbrojnego oporu. Zaznaczył przy tym, że jeśli zajdzie potrzeba, Polacy będą się bronić przed agresją. Pacyfizm południowych sąsiadów, który uznawał za źródło ich postawy, był dla niego dowodem na konieczność propagowania wzorców militarnych<sup>31</sup>.

Bocheński zasadniczo nie stawiał na możliwość porozumienia z Sowietami, ale w 1936 r. napisał znamienne słowa: „Państwo Teokratyczne, Komunistyczne, Oligarchia, Monarchia... nie ma takiej formy, której nie przyjęlibyśmy obu rękami, gdyby wieść miała lub musiała do zwycięstwa”<sup>32</sup>. Istotnie, po wojnie poparł państwowość komunistyczną, nie dlatego że wiodła ona do wielkości Polski, ale ponieważ, jego zdaniem, była warunkiem przetrwania i rozwoju narodu polskiego.

W 1939 r. Bocheński zajął się bliżej oceną polskich powstań w aspekcie kształtowania przez nie postaw narodowych. Warto zacytować: „Wszak konfederacja barska była pierwszym ocknięciem się narodowym i z niej wyrósł w prostej linii duch oporu Kościuszki i księcia Józefa. Ten ostatni i Dąbrowski, zaprawieni w 1792, odbudują pierwsze ognisko Niepodległości za czasów napoleońskich. Oficerowie napoleońscy walczyli w 1831, a z ducha ich wprost powstała walka 1863 roku. Bez 1863, bez niebosiężnej tradycji tej walki ostatniej, nie byłoby Piłsudskiego i odrodzenia ducha Polski takiego, jakie mamy teraz. I oto dlaczego my, Polacy, lepiej i pewniej niż wszystkie inne narody wiemy, że instynkt walki o wolność do ostatniego żołnierza jest jednocześnie największą mądrością, że każda przelana kropla krwi ustokrotni się kiedyś w chwale i w zwycięstwie”<sup>33</sup>.

W okresie powojennym Bocheński uznawał zrywy narodowe za dowód braku rozumu polskich przywódców. Zwalczał też przekonanie, że przyczyniały się one do umocnienia tożsamości narodowej. Nie był przeciwnikiem ofiarnej walki, ale stwierdzał, że rozkaz jej podjęcia powinien nastąpić po chłodnej analizie politycznej. Domagał się szacunku dla walczących, gdyż propaganda męstwa i żołnierskiego posłuszeństwa były dlań warunkiem samej narodowej egzystencji. Niemniej jednak, apologia powstań z pewnością nie mieściła się w jego koncepcjach przedwojennych, choć mogła ona stanowić argument do stawienia oporu wobec spodziewanej agresji hitlerowskiej. Nawet wówczas Bocheński nie uważał jednak, że dzięki powstaniom Polska odzyskała niepodległość; podkreślał, że były one rozpoczynane bez szans na sukces<sup>34</sup>. Niewiele wcześniej pisał: „zawsze są karty bohaterstwa i poświęcenia. Każdy naród ponosi te ostatnie i stają się one przewodnikiem i wzorem w dążeniu do wielkości dla następnych pokoleń. Fakt, iż skończyły się klęską, nie wpływa wcale na zmniejszenie tych uczuć. Bywa nawet odwrotnie. I tak powstania polskie, choć kończące się niepowodzeniem, stawały się zawsze niewygasłym źródłem patriotyzmu w masach”<sup>35</sup>. Już wówczas nawoływał do tego, „żebyśmy porzucili niepodległościową tromtadrację i spojrzeli na nasze dzieje porozbiorowe okiem trochę bardziej krytycznym”<sup>36</sup>.

Równocześnie Bocheński był zwolennikiem uwzględniania w rozważaniach politycznych twardych danych liczbowych i statystycznych. Wzywał do skupienia się na bieżących problemach: „na chwilę oderwać się od literatury pięknej i puścić reflektor nie po teoriach, nie po marzeniach, nie po poezjach Broniewskiego, ale po kolumnach cyfr, po sonetach statystyki, po epepei budżetu [...] Czy my rozwalimy te reminiscencje pokolenia niewoli i literatury, miast

<sup>31</sup> *Idem*, *Zygzakiem przez prasę. Prasa polska po hańbie czeskiej*, „Polityka” 1939, nr 6, s. 8.

<sup>32</sup> *Idem*, *Mocarstwowość i marksizm*, „Bunt Młodych” 1936, nr 9, s. 7.

<sup>33</sup> *Idem*, *Zygzakiem przez prasę. Prasa polska...*, s. 8.

<sup>34</sup> *Idem*, „Amocklauf”, „Polityka” 1939, nr 15, s. 1.

<sup>35</sup> *Idem*, *Problem polityczny Ziemi Czerwieńskiej* [w:] A. Bocheński, S. Łoś, W. Bączkowski, *Problem polsko-ukraiński w Ziemi Czerwieńskiej*, Warszawa 1938, s. 33.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 96.



myśli i pracy?! [...] Nie potrzebujemy frazesów, marzeń, fantazji. Nasze pokolenie chce faktów, chce cyfr<sup>37</sup>. Nie formułował jeszcze wówczas tak ostrej, typowej dla *Dziejów głupoty*, krytyki tendencji mesjanistycznych<sup>38</sup>, już wtedy jednak z sympatią odnosił się do polityki króla Stanisława Augusta Poniatowskiego<sup>39</sup>.

Jak się wydaje, w 1939 r. Bocheński pragnął użyć argumentacji historycznej, by zmobilizować Polaków do walki w spodziewanym konflikcie z Niemcami. Już wówczas jako „polityczny realista” nie zajmował się bliżej sprawą oceny powstań narodowych. Krytyka tradycji powstańczej, do której nawiązywała idea Józefa Piłsudskiego – najbliższa w optyce publicysty koncepcjom „mocarstwowców” – zaszkodziłaby nadrzędnemu celowi, jakim była dla Bocheńskiego wizja „Polski mocarstwowej”, zgodnej według niego z narodową racją stanu. Wojenna i powojenna reorientacja pogładowa musiała dotyczyć także oceny polskich insurekcji.

Jakie były zaś poglądy Bocheńskiego na bieżącą sytuację międzynarodową? Oceniając deklarację premiera Wielkiej Brytanii Chamberlaina z 31 marca 1939 r., przestrzegał przed entuzjazmem, przypominał o lekceważeniu Polski przez Paryż i Londyn w latach trzydziestych. Choć wiosną 1939 r. Brytyjczycy zerwali z polityką *appeasementu*, zaznaczał, że Rzeczpospolita opiera swą politykę przede wszystkim na własnym potencjale, a nie na sojuszach czy pożyczkach wojskowych<sup>40</sup>.

Wobec żądań niemieckich Bocheński jednoznacznie stwierdzał, że ekspansjonizm Rzeszy mógł być tolerowany przez Polskę tylko wtedy, gdy nie naruszał jej interesów<sup>41</sup>. Jedyną godną rozważenia propozycją Hitlera mogłaby być tylko gwarancja zasad układu z 1934 r., w zamian Polska nie wiązałaby się z mocarstwami zachodnimi. Bocheński nie wierzył w trwały sojusz Polski z Zachodem, ale równocześnie powątpiewał w zachowanie *status quo* w relacjach z Niemcami<sup>42</sup>.

Zdaniem Bocheńskiego konflikt był nieuchronny. Przewidywał, że jego przedmiotem będą granice Polski lub sojuszników<sup>43</sup>. Trafnie odczytując tendencję nazistów do lokalizowania wojen, za najlepsze rozwiązanie dla polskiej dyplomacji uznawał próbę utworzenia szerokiej koalicji antyniemieckiej. W jej skład mogły wejść także te kraje, które do tej pory – na skutek działań Warszawy – pozostawały poza głównym nurtem polityki europejskiej. Nie ulega wątpliwości, że oznaczało to wezwanie do rozważenia koncepcji przymierza ze Związkiem Sowieckim. Był to jednostkowy, ale znamienity wypadek w jego publicystyce. Jak się okaże, nawet w Polsce Ludowej publicysta stwierdzał, że przymierze takie było niemożliwe ze względów narodowościowych i wewnątrzpolitycznych<sup>44</sup>.

Niezależnie jednak od systemu sojuszów Bocheński stwierdzał, że Polska stawi opór Niemcom nawet mimo świadomości ich przewagi. Było to zgodne z polskim duchem wolności, tak samo jak skazane na klęskę powstania. Pisał na ten temat: „szaleństwem byłoby przypuszczenie, że odmówimy sobie najwyższego szczęścia walki z silniejszym wrogiem, skoro przyszliśmy na świat po takich dziejach, jakie nam dotąd wieki pozostawiły. Nikt jak kanclerz Hitler w dawnych swoich mowach nie zdawał się rozumieć doskonale charakteru narodowego, którego żywym

<sup>37</sup> A. Bocheński, *Celem jest żywy człowiek*, „Bunt Młodych” 1934, nr 10, s. 2.

<sup>38</sup> *Idem*, *Kontynuator mesjanizmu polskiego* (Jerzy Braun, *Zagadka dziejowa Polski. Warszawa 1938. Biblioteka Zet, Skł. Główny Gebethner i Wolff, str. 123*), „Polityka” 1939, nr 2, s. 6.

<sup>39</sup> *Idem*, *Boy w karykaturze*, „Polityka” 1939, nr 5, s. 7.

<sup>40</sup> *Idem*, *Niech pomoc Anglii nie zmniejsza sił własnych*, „Słowo”, 1 IV 1939, s. 1; *idem*, *O pożyczkach zagranicznych*, „Słowo”, 2 VII 1939, s. 6.

<sup>41</sup> *Idem*, *Polska chce zwyciężyć*, „Słowo”, 28 III 1939, s. 1.

<sup>42</sup> *Idem*, *Hitler mówi. Beck wyjeżdża*, „Słowo”, 3 IV 1939, s. 1.

<sup>43</sup> *Idem*, *Nie warto z nimi gadać*, „Polityka” 1939, nr 10, s. 1.

<sup>44</sup> *Idem*, *Na marginesie mowy Hitlera*, „Polityka” 1939, nr 11, s. 4–5.



symbolem Piłsudski. [...] U nas od najbiedniejszych chat do największych pałaców to, co nastąpi w odpowiedzi na Wasz atak, nazywa się: świętą wojną<sup>745</sup>.

Walka ta miała być jedną z największych w dziejach narodu. Dopuszczalne były w niej wszelkie przymierza i układy, zewnętrzne i wewnętrzne, a spory – szkodliwe. Bocheński konstatował, że interes państwowy Polski wymagał przyjaznych relacji z Niemcami aż do momentu wysunięcia przez nie żądań politycznych i terytorialnych. Natomiast w kontekście pretensji Hitlera, upadku Czechosłowacji i wzrostu nastrojów antyniemieckich na Zachodzie naziści stawali się największym wrogiem Polski. Było to zgodne z wyrażoną przez publicystę zasadą „ekonomii sił i inicjatywy w wyborze sobie przeciwników”<sup>746</sup>.

## Wojenna i powojenna reorientacja

Wezwania do zbrojnego oporu wpisywały się w wyrażane później przez Bocheńskiego przekonanie, że rząd narodowy powinien mieć pełne poparcie obywateli w kwestiach polityki zagranicznej, zwłaszcza w momentach kryzysowych. Publicysta wzywał do dyscypliny i, odwołując się do argumentów historycznych, uzasadniał konieczność podjęcia wojny z Rzeszą, a równocześnie, jak się wydaje, był w pełni przekonany o słuszności polskiej polityki zagranicznej, dla której nie widział alternatywy. Nie przeszkodziło mu to w latach II wojny światowej, przede wszystkim na forum Rady Głównej Opiekuńczej, szukać porozumienia z okupantem w celu zahamowania polityki represji, rozmawiać o tych sprawach z Janem Emilem Skiwskim czy namawiać Jerzego Giedroycia do powrotu do kraju i tworzenia rządu kolaboracyjnego<sup>747</sup>.

Z kolei po zajęciu Polski przez Armię Czerwoną w 1944 i 1945 r. uznał, że losy sprawy polskiej są przesądzone. Aby uzyskać ustępstwa i powstrzymać naród przed stawianiem oporu, zdecydował się stworzyć środowisko katolików stawiające na ugodę z komunistami polskimi i sowieckimi, które później pod wpływem Bolesława Piaseckiego przekształciło się w Stowarzyszenie PAX<sup>748</sup>.

W wydanych w 1947 r. *Dziejach głupoty w Polsce* Bocheński wyraził pogląd, że przed 1939 r. Polska mogła szukać sojusznika jedynie w Niemczech lub w Rosji. W drugim wydaniu książki, z 1984 r., konstatacja ta już się jednak nie znalazła<sup>749</sup>. Wówczas bowiem z przyczyn obiektywnych – kwestii mniejszości narodowych oraz napięć socjalnych – za niemożliwy uznawał sojusz polsko-sowiecki. Oznaczałby on, wobec przemarszu Armii Czerwonej, rychłą utratę ziem zabużańskich bez rekompensaty na Zachodzie, co uniemożliwiłoby samodzielną egzystencję Polski. Sytuację tę uznawał za kwadraturę koła, którą rozwiązać mogło przyjęcie żądań Hitlera. Oznaczałoby to, jak realnie zauważał, utratę ziem zachodnich w zamian za sowiecką Ukrainę i Białoruś. Jednakże postawa Rzeszy wobec Polaków nie dawała wielkich nadziei na pomyślną przyszłość

<sup>745</sup> *Idem*, „Amocklauf” ..., s. 1.

<sup>746</sup> *Idem*, *Problemy i polemiki. Skończyć z głupią propagandą*, „Polityka” 1939, nr 21, s. 8.

<sup>747</sup> J. Giedroyc, *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1999, s. 7; J. Mackiewicz, *Fakty, przyroda i ludzie*, Londyn 1993, s. 117; A. Ronikier, *Pamiętniki 1939–1945*, Kraków 2013, s. 350, 354, 362–363, 375; M. Urbanowski, *Człowiek z głębszego podziemia. Życie i twórczość Jana Emila Skiwskiego*, Kraków 2003, s. 94–95.

<sup>748</sup> *Motywy i postawy* [Wypowiedź Aleksandra Bocheńskiego], „Kierunki” 1970, nr 48, s. 8; A. Garlicki, *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993, s. 25, 27, 29; M. Pruszyński, *Migawki wspomnień*, Warszawa 2002, s. 92; W. Kętrzyński, *Na przełomie 1944–1945*, „Więź” 1967, nr 11–12, s. 160–166; *idem*, *W dziewięćdziesiąt rocznicę urodzin Aleksandra Bocheńskiego*, „Zeszyty Historyczne” 2000, z. 134, s. 171; A. Dudek, G. Pytel, *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990, s. 159–160; R. Mozgol, *Rzykowna gra. Jak Aleksander Bocheński przyczynił się do powstania*, „Dziś i Jutro”, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4, s. 84–92.

<sup>749</sup> A. Bocheński, *Dzieje głupoty w Polsce*..., s. 26–27; *idem*, *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, wyd. 2, s. 31.

także i w tym wypadku. Dlatego też publicysta stwierdzał, że rezultat terytorialny i polityczny wojny – Polska posiadająca ziemie aż po Odrę, w „sojuszu” z Moskwą niemającą wobec niej roszczeń terytorialnych – był wyjątkowo korzystny<sup>50</sup>.

Można odnieść wrażenie, że przez długi czas Bocheński wahał się w kwestii oceny polskiej polityki zagranicznej w 1939 r. W 1958 r., rozważając postawy Polaków wobec sąsiadów, zaborów i okupacji, pisał: „Nic nie może zwolnić od przestrogi tego, kto widzi, jak nadchodzące pokolenie brnie w te same błędy, w które brnęli dziadowie, i więcej jeszcze – on sam”<sup>51</sup>. Ta autokrytyczna refleksja dotyczyć mogła właśnie jego wezwań z 1939 r. do oporu za wszelką cenę. Jaką widział wówczas alternatywę? Jak wyżej zaznaczono, nie mógł to być sojusz z Sowietami, ale raczej ustępstwa wobec Hitlera.

Zaangażowanie Bocheńskiego w środowiska konserwatywne, szukające podczas okupacji możliwości porozumienia z Niemcami, a następnie w ruch katolików budujących kompromis z komunistami, wynikało z przekonania o anachronizmie wielu poglądów niejako konstytutywnych dla przedwojennej polskiej myśli politycznej. Ten osąd wywołały zarówno klęska wojenna w 1939 r., jak i rozwój wypadków międzynarodowych w latach wojny, a także świadomość gigantycznych strat demograficznych i kulturalnych narodu polskiego. Bocheński był przekonany o trwałości sowieckiej hegemonii nad Polską co najmniej od połowy lat pięćdziesiątych, ale już wcześniej uważał, że nie leży w mocy wyniszczonej i podbitej przez Sowietów zbiorowości samodzielne wyzwolenie się spod okupacji czy zmiana ustroju. Podstaw niechęci do mocarstw zachodnich dostarczały mu wojenne doświadczenia.

## Wobec kryzysu lat osiemdziesiątych XX wieku

Wszystkie te kwestie miały niebagatelne znaczenie dla stosunku Bocheńskiego wobec Polski lat osiemdziesiątych, jej rzeczywistości geopolitycznej i wynikających z niej konsekwencji. Wówczas to, popierając stan wojenny, angażując się w Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego i krytykując opozycję, wspierał swe koncepcje bogatą argumentacją historyczną i geopolityczną.

W jego myśli politycznej zasadnicze było przekonanie, że dla narodu najwyższą wartością jest suwerenność – rozumiana jako własny ośrodek władzy państwowej, niekoniecznie zaś pełna niepodległość. Z tego założenia wynikała afirmacja Polski Ludowej jako formy polskiej państwowości, podobnie jak wcześniejszych autonomicznych rządów, takich jak Królestwo Polskie czy Rzeczpospolita pod protektoratem rosyjskim w XVIII w. Porzucenie tej tezy przez pokolenia polskich przywódców i konspiratorów dawało na przestrzeni wieków tragiczne skutki. Podobnie zgubne było lekceważenie ogólnego mechanizmu wpływu relacji rosyjsko-niemieckich na sytuację Polski. Bocheński wskazywał, że w polityce najpierw Prus, potem Cesarstwa Niemieckiego, a wreszcie RFN, istotne było poróżnienie Warszawy i Petersburga/Moskwy w celu własnego zbliżenia się z Rosją i realizacji planów mocarstwowych. W świetle tych dwóch aksjomatów dzieje Polski od czasów Stanisława Augusta po lata osiemdziesiąte XX w. przedstawiał Bocheński jako ciąg logicznych i zgubnych dla Polski procesów, szeroko nawiązywał przy tym do koncepcji zawartych w *Dziejach głupoty w Polsce*.

Bocheński ujmował to w sposób następujący. Stanisław August, wstąpiwszy z protekcji Katarzyny II na tron Polski, powziął program reform, których gwarantem miała być Rosja, nie miały one bowiem naruszać jej imperialnych interesów. Dowodem tego był już sejm koronacyjny i jego reformy. Niestety, wrogie królowi stronnictwo Potockich obaliło je na Sejmie Czaplica w 1766 r.,

<sup>50</sup> *Idem, Rozmyślenia o polityce polskiej*, Warszawa 1987, s. 165–182.

<sup>51</sup> *Idem, Drugi artykuł o margrabim*, „Kierunki” 1958, nr 11, s. 7.

mając na to pozwolenie Rosji, wywołane niepoparciem przez Rzeczpospolitą jej planów wojny z Turcją. W tym samym czasie Prusy dążyły do rozbioru Polski, ponieważ ich terytorium było rozdzielone przez polskie Pomorze. Caryca nie sprzyjała tym planom, gdyż nie chciała tracić części swego protektoratu. Sprowokowana przez sprawę innowierców konfederacja barska, będąca synonimem ciemnoty i braku racjonalnego myślenia, umożliwiła jednak realizację koncepcji Berlina.

Po pierwszym rozbiore powołanie Rady Nieustającej i ostrożny program reform dawały nadzieję na utrzymanie rozległej jeszcze reszty państwa, lecz przywódcy stronnictwa „patriotów” uwierzyli w pruską argumentację o konieczności zerwania współdziałania z Rosją w zamian za sojusz z Berlinem, mający gwarantować bezpieczeństwo daleko idących reform. W tej optyce Sejm Wielki, Konstytucja 3 maja, konfederacja targowicka, interwencja rosyjska i drugi rozbiór były logiczną konsekwencją zręczności polityki pruskiej i głupoty polityki polskiej. Insurekcja kościuszkowska była aktem tyleż wzniosłym, co bezrozumnym, przynoszącym ostateczną zagładę państwa. Wkrótce po trzecim rozbiore niespodziewana koniunktura związana z wojnami napoleońskimi przyniosła odbudowę polskiego wojska i państwowości w postaci Księstwa Warszawskiego. Miało to jednak negatywne skutki psychologiczne, umacniające przekonanie, że państwowość można odzyskać tylko drogą walki zbrojnej oraz współdziałania z Francją lub innym państwem zachodnim. Bocheński nazywał tę postawę „przeklętym psychologicznym dziedzictwem epoki Legionów”. Uniemożliwiło ono zmianę sojusznika na cara Aleksandra I w przededniu wyprawy Napoleona na Rosję, co dawałoby odbudowę polskiej państwowości u boku Rosji w formie lepszej i trwalszej od Księstwa Warszawskiego, gdyż Polacy byli sojusznikiem bardziej wartościowym dla Petersburga niż dla Paryża.

W listopadzie 1830 r. podjudzana przez romantyczną propagandę młodzież polska wywołała insurekcję, której nie potrafili powstrzymać moralnie zastraszeni przywódcy i wojskowi. Przyniosło to efekt w postaci utraty szerokiej autonomii. Emigracja popowstaniowa żłobiła swą retoryką nową przepaść między Polakami a Rosjanami. Gdy margrabia Wielopolski zdołał wywalczyć pewne koncesje od cara Aleksandra II, wybuchło bezrozumne powstanie styczniowe, będące całkowicie po myśli Berlina. Na pół wieku kładło ono do grobu sprawę polską i umożliwiło utworzenie mocarstwowej II Rzeszy Niemieckiej. W tym kontekście Bocheński wskazywał także na to, że wszelkie obietnice pomocy francuskiej czy angielskiej były jedynie propagandowym wybiegiem. W istocie bowiem państwa te tolerować mogły Polskę jedynie jako bliskiego sprzymierzeńca Rosji, tylko taka sytuacja gwarantowała bowiem żywotny dla nich konflikt niemiecko-rosyjski. Toteż do wszelkich obietnic zachodnich sojuszników należało podchodzić ze skrajną ostrożnością, gdyż oznaczały one zazwyczaj próbę uzyskania od Rosji koncesji w zamian za porzucenie sprawy polskiej.

O polskich powstaniach Bocheński mówił dobitnie: „Powstanie Kościuszkowskie zniweczyło Polskę II rozbioru, bo uważano, że jest ona zbyt mała. Napoleon utworzył Księstwo Warszawskie jeszcze mniejsze! Car Aleksander I ofiarował Polakom odbudowę państwowości Rzeczypospolitej w granicach sprzed I rozbioru, jeśli odstąpią Napoleona. Nawet sytuacja w Królestwie Polskim, mimo W. Ks. Konstantego i Nowosilcowa, była sto razy lepsza od tego, co było po Powstaniu Listopadowym, a co dopiero po Styczniowym”<sup>52</sup>.

Natomiast o reakcjach emocjonalnych pisał: „Panowie, przecież to taka reakcja, jakby wam ktoś uciął rękę, a wy z tego powodu postanowiliście sobie uciąć głowy. W polityce nie należy rozumować li tylko w kategoriach winy czy odwetu, lecz trzeba patrzeć na skuteczność tych działań”<sup>53</sup>.

Dopiero I wojna światowa i rozumna, uwzględniająca realia polityka Piłsudskiego i Dmowskiego, a przede wszystkim upadek koalicji rozbiorowej oraz mocarstw zaborczych umożliwiły

<sup>52</sup> *Przeciw „rozumnym szaleńcom”*. *Gość „Kierunków” Aleksander Bocheński*, „Kierunki” 1982, nr 16, s. 12.

<sup>53</sup> *Ibidem*, s. 3.

powstanie niepodległej Polski. Z czasem jednak ponownie dał o sobie znać problem położenia między Niemcami a Rosją. Bocheński nie widział tu dobrego rozwiązania. Zdaniem publicysty w okresie II Rzeczypospolitej państwowa propaganda budowała kult powstań, czyli bezrozumnych decyzji, i rozbudzała nienawiść do Rosji. Dlatego też podczas II wojny światowej polscy przywódcy emigracyjni nie potrafili się porozumieć ze Związkiem Sowieckim, w kraju zaś toczono bezsensowną walkę podziemną z Niemcami, wykrwawiającą naród bez żadnych korzyści. W optyce Bocheńskiego apogeum owej zgubnej polityki stanowiło powstanie warszawskie. Decyzję jego wywołania uważał on za jeden z najbardziej bezrozumnych kroków politycznych.

Koncepcjom tym trudno odmówić logiki i słuszności, zwłaszcza w ich części dotyczącej polityki osiemnasto- i dziewiętnastowiecznej. Wywodziły się one z wielkich tradycji historiografii i polityki polskiej – krakowskiej szkoły historycznej i stronnictwa „stańczyków”. Po wielokroć dyskutowane kwestie przyczyn upadku Polski w XVIII w. i oceny polskich zrywów narodowych z pewnością długo jeszcze będą stanowić jeden z kluczowych elementów narodowej debaty o przeszłości. Niezależnie od osobistych zapatrywań historyków czy publicystów zajmujących się tymi kwestiami, głos Bocheńskiego będzie musiał zostać uznany za jeden z bardziej interesujących w owym sporze.

Z analizy dziejów narodu polskiego wyciągał publicysta także konsekwencje dotyczące polityki zagranicznej Polski Ludowej. Oprócz spraw zasadniczych – kwestii granic zachodnich i „sojuszu” polsko-sowieckiego – dotyczyły one polityki amerykańskiej w latach osiemdziesiątych XX w. Według Bocheńskiego miała ona na celu wywołanie destabilizacji nad Wisłą i osłabienie bloku wschodniego. Stąd też wiara opozycji w dobre intencje prezydenta Stanów Zjednoczonych Ronalda Reagana była, zdaniem publicysty, zgubna i irracjonalna. Gdyby nawet bowiem udało się doprowadzić do wyjścia Polski z zależności od Sowietów, oznaczałoby to otwarcie problemu granicy zachodniej oraz popadnięcie w zależność od mocarstwowych zjednoczonych Niemiec. Bocheński uważał jednak, że Waszyngton wcale nie pragnie obecności Polski w NATO, lecz jedynie sowieckiego zezwolenia na realizację swych mocarstwowych interesów w innych częściach świata, w zamian za wyrzeczenie się wspierania „Solidarności”<sup>54</sup>. Pisał: „[Reagan pragnął] za cenę ustąpienia z nierealnej fikcji, ale całkiem realnego podburzania Polaków, uzyskać od Związku Radzieckiego takie czy inne koncesje, bądź w zakresie amerykańskich baz w Europie Zachodniej, bądź zatargów w strefach wpływów na Bliskim Wschodzie czy w Ameryce Środkowej”<sup>55</sup>.

Dalej pisał równie zdecydowanie: „Uważamy, że przekonania polityczne powinny być tak niezłomne jak wierzenia religijne, co jest wielkim błędem. Koniunktury polityczne się zmieniają, a religia pozostaje taka sama. Przekonania polityczne powinny być oparte na kalkulacji, na zimnej rachubie, a nie na uczuciach. A my tak jak ludy prymitywne – kierujemy się w polityce albo sympatią, albo nienawiścią, często bez racjonalnych podstaw. W tej chwili obiektem sympatii niektórych

<sup>54</sup> A. Bocheński, *Surowa lekcja wychowania obywatelskiego*, „Kultura” 1981, nr 22, s. 7–8; *idem*, *Polski kryzys polityczny*, „Rzeczpospolita”, 20–21 II 1982, s. 2; *idem*, *Polski kryzys lat osiemdziesiątych. Propozycja spojrzenia bez emocji*, „Kierunki” 1982, nr 22, s. 3; *idem*, *Rozmyślenia o sojuszach*, „Za i Przeciw” 1982, nr 41, s. 3–4; *idem*, *Kryzys Polski i kryzys ludzkości*, Warszawa 1982, s. 5–21; *idem*, *Zadania inteligencji polskiej*, „Tygodnik Polski” 1983, nr 7, s. 3; *Miejsce Polski w świecie – w świadomości jej obywateli. Dyskusja redakcyjna „Słowa” z cyklu: „40 lecie PRL – doświadczenia – refleksje – perspektywy [wypowiedzi Aleksandra Bocheńskiego]*, „Słowo Powszechne”, 13–15 IV 1984, s. 2–3; *Z Aleksandrem Bocheńskim o rozsądki i uczuciu*, „Za i Przeciw” 1984, nr 40, s. 4; A. Bocheński, *Z punktu widzenia najbardziej oczywistych interesów Polski [Ankieta „Żołnierza Wolności”]*, „Żołnierz Wolności”, 6 V 1985, s. 6; *Bić się czy nie bić. Dyskusja redakcyjna wokół Powstania Styczniowego [wypowiedzi Aleksandra Bocheńskiego]*, „Za i Przeciw” 1983, nr 4, s. 3–4; *Przeciw „rozumnym szaleom”* ..., s. 12; A. Bocheński, *Polska w polityce USA i ZSRR*, „Słowo Powszechne”, 22–24 VII 1983, s. 2; *Niepokoje i nadzieje Aleksandra Bocheńskiego. Rozmowa z autorem „Dziejów głupoty w Polsce”*, „Tygodnik Polski” 1984, nr 42, s. 9; A. Bocheński, *Rozmyślenia o polityce*..., s. 16–18, 122–191.

<sup>55</sup> A. Bocheński, *Polski kryzys lat osiemdziesiątych. Propozycja*..., s. 3; zob. *idem*, *Polski kryzys polityczny*..., s. 2; *Przeciw „rozumnym szaleom”* ..., s. 12.

naszych rodaków jest prezydent Reagan i to właśnie dlatego, że wprowadził sankcje ekonomiczne w stosunku do Polski. Najgorszy skutek narodowego wychowania widzę w braku zimnego rozsądku w polityce i w braku dyscypliny wobec ośrodka wydającego dyspozycje. Są to dwie cechy, które dominują w wychowaniu narodowym, zwłaszcza inteligencji, gdzie feudalne warcholstwo pożeniono z anarchiczną cyganerią, wyniesiono do godności zasady i mylnie nazwano wolnością<sup>56</sup>.

W sprawach relacji polsko-sowieckich istotne były także zagadnienia gospodarcze. Publicysta uznawał, że bilans handlowy między obu państwami jest korzystny dla Polski, a Sowieci mimo zadłużenia PRL nie wstrzymywali dostaw towarów. Zaznaczał jednak, że w każdej chwili mogli sprzedać polskie długi na Zachód, co było czytelną przestrożą. Ogólnie postawa Moskwy miała dowodzić głębokiego zainteresowania potrzebami polskiej gospodarki, co szczególnie silnie kontrastowało z sankcjami zachodnimi<sup>57</sup>. W świetle już chociażby tego zjawiska pozytywny stosunek Polaków do Stanów Zjednoczonych był przejawem umysłowej aberracji, sympatią ofiary do kata i skutkiem naiwnej wiary w to, że Waszyngton będzie bronić maksymalnie rozumianych swobód i praw człowieka w sytuacji, gdy sam wspiera dyktatorskie reżimy<sup>58</sup>. „Reagan, z wielkiej miłości do narodu polskiego, zabronił sprzedaży nam zarówno żywności, jak i licznych innych, niezbędnych dla normalnego ruchu przemysłu materiałów i surowców<sup>59</sup> – ironizował publicysta.

W świetle powyższych opinii trudno się dziwić, że stan wojenny Bocheński oceniał jako ratunek przed rozpadem i upadkiem państwa. Rozumował tak nie tylko ze względów geopolitycznych, lecz także gospodarczych. Generał Jaruzelski był dlań współczesnym Wielopolskim, który sprawnie przeprowadzoną „branką” zapobiegł kolejnej zgubnej narodowej insurekcji połączonej z przechwyceniem władzy przez „ulicę”. Nie rozumieli tego Polacy, ukształtowani w postawach antyracjonalnych. Niemniej droga, jaką wybrał rząd w grudniu 1981 r., była słuszna. Stanowiła ona jednak zaledwie wstęp do wyjścia z kryzysu<sup>60</sup>.

Kluczowe w zmianie postaw Polaków było wychowanie narodowe. Bocheński nie wierzył bowiem w istnienie psychiki narodowej, lecz w kształtowanie myślenia narodu o sprawach publicznych przez rozmaite czynniki. Skoro do tej pory była to literatura romantyczna, głosząca kult emocji nad rozumem, należało ją zastąpić tendencjami przeciwnymi.

Dotyczyło to przede wszystkim postawy wobec wschodniego sąsiada. Bocheński postulował: „Przede wszystkim inaczej uczyć historii i wychowania obywatelskiego! Oba te przedmioty powinny być połączone w jedno i powinno się im poświęcać co najmniej cztery do pięciu godzin tygodniowo w każdej klasie. W zakresie historii powinniśmy wpoić w młodzież jako generalną zasadę, iż w polityce zagranicznej i gospodarczej nie mogą obowiązywać żadne emocje, romantyczne frazesy ani wspomnienia z ubiegłych wieków, ale tylko i wyłącznie chłodna analiza istniejących warunków, tj. sił i interesów kraju – bliższych i dalszych. Powinno się jasno ukazywać cel, do którego na obecnym etapie rozwoju zdąża ludzkość, i drogę, jaką iść należy, by najniższym społecznym kosztem i najszybciej go osiągnąć. Należy przewrócić drabinę wartości tak, aby na odpowiednim szczeblu znalazł się postęp ekonomiczny i techniczny, na odpowiednim zaś – rozwój działań kulturalnych<sup>61</sup>.”

<sup>56</sup> *Przeciw „rozumnym szale”*..., s. 12; zob. A. Bocheński, *Kryzys Polski*..., s. 5–10, 34–36.

<sup>57</sup> *Idem*, *Polski kryzys lat osiemdziesiątych. Propozycja*..., s. 3; *idem*, *Rozmyślenia o sojuszach*..., s. 4; *idem*, *Niektóre elementy polskiej gospodarki*, „Tygodnik Polski” 1984, nr 25, s. 5; zob. *idem*, *Kryzys Polski*..., s. 18–19.

<sup>58</sup> *Idem*, *Więcej niż pozytywizm*, „Za i Przeciw” 1982, nr 10, s. 5; *idem*, *Polski kryzys lat osiemdziesiątych. Propozycja*..., s. 1, 3; *idem*, *Rozmyślenia o polityce*..., s. 187–189.

<sup>59</sup> *Idem*, *Praca od podstaw*, „Za i Przeciw” 1982, nr 8, s. 5; zob. *idem*, *Promień nadziei*, „Słowo Powszechne”, 19–21 II 1982, s. 3; *idem*, *Niektóre elementy polskiej*..., s. 5.

<sup>60</sup> *Idem*, *Polski kryzys polityczny*..., s. 2; *idem*, *Polski kryzys lat osiemdziesiątych (2)*, „Kierunki” 1982, nr 23, s. 3; *idem*, *Kryzys Polski*..., s. 25–34.

<sup>61</sup> *Z Aleksandrem Bocheńskim*..., s. 4; zob. A. Bocheński, *Kryzys Polski*..., s. 17.



Zdaniem publicysty w kwestiach polityki międzynarodowej i kluczowej dla nich sprawy relacji polsko-sowieckich porozumienia nie można było opierać na przemilczaniu spraw trudnych. Niemniej, liczne spory polsko-rosyjskie nie powinny rzutować na teraźniejszość i przyszłość. Postawy antysowieckie uznawał za zagrożenie dla samej narodowej egzystencji<sup>62</sup>.

Walka z kultem błędnych decyzji nie mogła jednak oznaczać potępienia żołnierskiej ofiarności. Pozaracjonalny patriotyzm był warunkiem istnienia narodu i prowadzenia polityki. Musiał być jednak kontrolowany przez realnie myślących i działających polityków<sup>63</sup>. Synteza politycznego realizmu i szacunku dla patriotycznej ofiarności miała być jak najbardziej możliwa. Także w dziejach polskiej myśli politycznej wielokrotnie zwyciężał rozumny ogląd, zwalczany jednak zazwyczaj przez emocjonalną reakcję. Polakom trudno było godzić emocje z rozsądkiem z powodu narodowej ambicji, żądającej realizacji celów maksymalnych. Prowadziło to do atakowania polityki ugody i wywoływania powstańczej katastrofy, wreszcie następowały zniechęcenie i rezygnacja z narodowych celów, aż do kolejnego patriotycznego i emocjonalnego wzmożenia. Echem tego procesu były poglądy, według których zdradą było nie tylko nie popierać polityki insurekcyjnej, lecz także nie zginąć w powstaniu. Publicysta ciągle jednak miał nadzieję na triumf rozumu nad głupotą, a swoje oczekiwania wiązał z młodym pokoleniem<sup>64</sup>.

## Podsumowanie

Oceniając współcześnie koncepcje Bocheńskiego dotyczące bieżącej polityki lat osiemdziesiątych, trudno odmówić im logiki. Trudno byłoby odmówić im też słuszności, gdyby nie to, że zupełnie nie przewidziały dalszego rozwoju wypadków: rozpadu Związku Sowieckiego, pokojowego zjednoczenia Niemiec oraz upadku komunizmu w Polsce. Czy ujmuje to w czymś Bocheńskiemu jako publicyście? Jak się wydaje, wymienione zjawiska były tak nieprzewidywalne, że zakrawały na proces irracjonalny, taki sam, jakim były, zdaniem Bocheńskiego, wojny napoleońskie z ich konsekwencjami. Bohater niniejszych rozważań często podkreślał, że należy się kierować realnym rozumowaniem, ale nie można też lekceważyć roli przypadku w historii. Niezależnie od tego trudno odmówić racji koncepcjom antyinsurekcyjnym, nawiązującym do najlepszych tradycji polskiej myśli realistycznej. Stanowiły one przeciwieństwo jego rozważań z lat trzydziestych, które jednak mogły mieć wówczas pragmatyczne uzasadnienie bieżącą sytuacją.

## Streszczenie

Aleksander Bocheński (1904–2001) był jednym z najbardziej interesujących polskich publicystów doby najnowszej. Niemal przez cały okres swej twórczości poruszał się w paradygmacie realizmu politycznego. Punktem wyjścia dla jego koncepcji była realna ocena celów i możliwości polskiej polityki zagranicznej, zwłaszcza w aspekcie geopolitycznym, podbudowana szeroko rozwiniętą argumentacją historyczną. Było to szczególnie widoczne w momentach kryzysowych, takich jak okres bezpośrednio poprzedzający wybuch II wojny światowej czy lata osiemdziesiąte XX w. Bocheński sformułował wówczas zespoły poglądów, które różniły się od siebie nie tylko co do oglądu sytuacji, lecz także wyboru środków działania i postulowanej granicy kompromisu.

U schyłku lat trzydziestych Bocheński był rzecznikiem stawienia Niemcom bezwzględnej oporu. Jedyny raz w swej publicystyce pozytywnie oceniał wówczas polską tradycję insurekcyjną. W okresie

<sup>62</sup> *Idem, Rozmyślania o sojuszach...*, s. 4; *idem, Zadania inteligencji polskiej...*, s. 4.

<sup>63</sup> *Idem, O godności narodowej*, „Za i Przeciw” 1988, nr 9, s. 11; *idem, Rozmyślania o polityce...*, s. 53–59; zob. *idem, Kryzys Polski...*, s. 17.

<sup>64</sup> *Uroczystość wręczenia nagród publicystycznym im. Wojciecha Kętrzyńskiego*, „Tygodnik Polski” 1985, nr 7, s. 2.



Polski Ludowej stał się rzecznikiem porozumienia z komunistami w celu osiągnięcia określonych korzyści politycznych przez środowiska intelektualne i katolickie, a w konsekwencji – przez cały naród. W sytuacji kryzysu politycznego początku lat osiemdziesiątych zdecydowanie opowiedział się po stronie władzy, a przeciwko opozycji. Powoływał się na niezmiennie, według niego, realia geopolityczne. Podstaw dla takiego rozumowania poszukiwał w analizie polskiej polityki zagranicznej wieków XVIII, XIX i XX.

Niniejszy artykuł analizuje publicystykę Bocheńskiego w tych dwóch wybranych momentach historycznych w celu wskazania zasadniczych koncepcji mających wpływ na jego całościowo ujmowaną myśl polityczną.

## Słowa kluczowe

Aleksander Bocheński, geopolityka, II wojna światowa, publicystyka, realizm polityczny, stan wojenny w Polsce

## Bibliografia

### ŹRÓDŁA

#### Źródła archiwalne

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, 0648/74/1.

Archiwum Państwowe w Lublinie, Archiwum Łosiów z Niemiec, 484.

#### Publikacje książkowe

Bocheński A., *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1947.

Bocheński A., *Dzieje głupoty w Polsce. Pamflety dziejopisarskie*, Warszawa 1984.

Bocheński A., *Kryzys Polski i kryzys ludzkości*, Warszawa 1982.

Bocheński A., *Problem polityczny Ziemi Czerwieńskiej* [w:] A. Bocheński, S. Łoś, W. Bączkowski, *Problem polsko-ukraiński w Ziemi Czerwieńskiej*, Warszawa 1938.

Bocheński A., *Rozmyślania o polityce polskiej*, Warszawa 1987.

Garlicki A., *Z tajnych archiwów*, Warszawa 1993.

Giedroyc J., *Autobiografia na cztery ręce*, Warszawa 1999.

Mackiewicz J., *Fakty, przyroda i ludzie*, Londyn 1993.

Michnik A., *Z dziejów honoru w Polsce. Wypisy więzienne*, Paryż 1985.

Pruszyński M., *Migawki wspomnień*, Warszawa 2002.

Ronikier A., *Pamiętniki 1939–1945*, Kraków 2013.

#### Prasa

(m), *Czy historycy są odpowiedzialni za naszą politykę*, „Placówka” (Paryż) 1948, nr 3.

*Bić się czy nie bić. Dyskusja redakcyjna wokół Powstania Styczniowego* [wypowiedzi Aleksandra Bocheńskiego], „Za i Przeciw” 1983, nr 4.

Bobińska C., *O przełom w nauce historycznej. Na marginesie narady historyków-marksistów*, „Nowa Kultura” 1950, nr 2.

Bobińska C., *Tradycje i teraźniejszość*, „Nowe Drogi” 1947, nr 4.

Bocheński A., *List do redakcji*, „Tygodnik Warszawski” 1948, nr 9.

Bocheński A., „Amocklauf”, „Polityka” 1939, nr 15.

Bocheński A., *Boy w karykaturze*, „Polityka” 1939, nr 5.

Bocheński A., *Celem jest żywy człowiek*, „Bunt Młodych” 1934, nr 10.

Bocheński A., *Drugi artykuł o margrabim*, „Kierunki” 1958, nr 11.

Bocheński A., *Hitler mówi. Beck wyjeżdża*, „Słowo”, 3 IV 1939.

Bocheński A., *Kontynuator mesjanizmu polskiego (Jerzy Braun, Zagadka Dziejowa Polski. Warszawa 1938. Biblioteka Zet, Skł. Główny Gebethner i Wolff, str. 123)*, „Polityka” 1939, nr 2.

- Bocheński A., *Książka obroni się sama...*, „Rzeczywistość” 1984, nr 45.
- Bocheński A., *List do narodowców*, „Bunt Młodych” 1935, nr 12/13.
- Bocheński A., *Listy do redakcji. W sprawie „Dziejów głupoty”*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 35.
- Bocheński A., *Mocarstwo i marksizm*, „Bunt Młodych” 1936, nr 9.
- Bocheński A., *Motywy i postawy* [Wypowiedź Aleksandra Bocheńskiego], „Kierunki” 1970, nr 48.
- Bocheński A., *Na marginesie mowy Hitlera*, „Polityka” 1939, nr 11.
- Bocheński A., *Nie warto z nimi gadać*, „Polityka” 1939, nr 10.
- Bocheński A., *Niech pomoc Anglii nie zmniejsza sił własnych*, „Słowo”, 1 IV 1939.
- Bocheński A., *Niektóre elementy polskiej gospodarki*, „Tygodnik Polski” 1984, nr 25.
- Bocheński A., *O godności narodowej*, „Za i Przeciw” 1988, nr 9.
- Bocheński A., *O imperializmie, o Skińskim i o sprawie żydowskiej*, „Polityka” 1938, nr 9.
- Bocheński A., *O pożyczkach zagranicznych*, „Słowo”, 2 VII 1939.
- Bocheński A., *Podkreślenia i niedomówienia Ryszarda Piestrzyńskiego*, „Bunt Młodych” 1934, nr 7.
- Bocheński A., *Polska chce zwyciężyć*, „Słowo”, 28 III 1939.
- Bocheński A., *Polska w polityce USA i ZSRR*, „Słowo Powszechne”, 22–24 VII 1983.
- Bocheński A., *Polski kryzys lat osiemdziesiątych (2)*, „Kierunki” 1982, nr 23.
- Bocheński A., *Polski kryzys lat osiemdziesiątych. Propozycja spojrzenia bez emocji*, „Kierunki” 1982, nr 22.
- Bocheński A., *Polski kryzys polityczny*, „Rzeczpospolita”, 20–21 II 1982.
- Bocheński A., *Praca od podstaw*, „Za i Przeciw” 1982, nr 8.
- Bocheński A., *Problemy i polemiki. Skończyć z głupią propagandą*, „Polityka” 1939, nr 21.
- Bocheński A., *Promień nadziei*, „Słowo Powszechne”, 19–21 II 1982.
- Bocheński A., *Rozmyślenia o sojuszach*, „Za i Przeciw” 1982, nr 41.
- Bocheński A., *Surowa lekcja wychowania obywatelskiego*, „Kultura” 1981, nr 22.
- Bocheński A., *Trzyście lat czekaliśmy na Ciebie, Francjo*, „Bunt Młodych” 1935, nr 11.
- Bocheński A., *W sprawie „Dziejów głupoty”*, „Kuźnica” 1948, nr 21.
- Bocheński A., *Więcej niż pozytywizm*, „Za i Przeciw” 1982, nr 10.
- Bocheński A., *Z punktu widzenia najbardziej oczywistych interesów Polski* [Ankieta „Żołnierza Wolności”], „Żołnierz Wolności”, 6 V 1985.
- Bocheński A., *Zadania inteligencji polskiej*, „Tygodnik Polski” 1983, nr 7.
- Bocheński A., *Zygakiem przez prasę*, „Bunt Młodych” 1937, nr 4.
- Bocheński A., *Zygakiem przez prasę. Prasa polska po hańbie czeskiej*, „Polityka” 1939, nr 6.
- Braun J., *Bronię romantyzmu*, „Tygodnik Warszawski” 1948, nr 7.
- Braun J., *Katolicyzm a machiawelizm*, „Tygodnik Warszawski” 1948, nr 12.
- Dutkiewicz J., *Aleksander Bocheński: „Dzieje głupoty w Polsce”, Warszawa 1947, str. 330*, „Myśl Współczesna” 1948, nr 4.
- Dziewanowski W., *O „Dziejach głupoty w Polsce”*, „Teki Historyczne” (Londyn) 1948, t. 2, nr 2.
- Engelgard J., *Benefis Bocheńskiego*, „Myśl Polska” 1996, nr 46.
- Jasienica P., *Cień Machiawela*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 31.
- Jasienica P., *Listy do redakcji. W sprawie „Dziejów głupoty”*, „Tygodnik Powszechny” 1947, nr 35.
- Kętrzyński W., *Na przełomie 1944–1945*, „Więź” 1967, nr 11/12.
- Kieniewicz S., *Nowy sąd nad historią*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 25.
- Kisielewski S., *Bocheńscy i Bocheński*, „Tygodnik Powszechny” 1975, nr 39.
- Kisielewski S., *Gwoździe w mózgu. Świąteczna karuzela*, „Tygodnik Powszechny” 1959, nr 52.
- Kozłowski H., *Powrót „Dziejów głupoty”*, „Rzeczywistość” 1984, nr 36.
- Kozłowski H., *Rozum przeciwko głupocie*, „Rzeczywistość” 1984, nr 45.
- Koźniewski K., *Najnowsze wydanie książki Aleksandra Bocheńskiego znowu przechodzi bez echa. Dzieje głuchoty w Polsce*, „Wiadomości Kulturalne” 1997, nr 2.
- Lewandowski J., *„Dzieje przemysłu” Aleksandra Bocheńskiego*, „Kultura” (Paryż) 1970, nr 9.

- Machynia J., „*Glupoty*” *ciąg dalszy*, „Rzeczywistość” 1984, nr 40.
- Meysztowicz J., *Jeszcze „Dzieje głupoty”*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 22.
- Miejsce Polski w świecie – w świadomości jej obywateli. Dyskusja redakcyjna „Słowa” z cyklu: „40-lecie PRL – doświadczenia – refleksje – perspektywy* [wypowiedzi Aleksandra Bocheńskiego], „Słowo Powszechne”, 13–15 IV 1984.
- Niepokoje i nadzieje Aleksandra Bocheńskiego. Rozmowa z autorem „Dziejów głupoty w Polsce”*, „Tygodnik Polski” 1984, nr 42.
- P.S., *Bocheński nadal aktualny*, „Myśl Polska” 1996, nr 49.
- Pannenkowa I., *Mentorzy*, „Tygodnik Warszawski” 1947, nr 49.
- Pruszyński M., *W dziewięćdziesiątą rocznicę urodzin Aleksandra Bocheńskiego*, „Zeszyty Historyczne” 2000, z. 134.
- Przeciw „rozumnym szale”*. Gość „Kierunków” *Aleksander Bocheński*, „Kierunki” 1982, nr 16.
- Rostworowski S.K., *O szkołę politycznego myślenia*, „Dziś i Jutro” 1947, nr 28.
- Stachowski T., *Kategorie politycznego rozsądku* [list do redakcji], „Rzeczywistość” 1984, nr 45.
- Szczepański J., *Czy naprawdę winni historycy?*, „Kuźnica” 1948, nr 17.
- Ulatowski J., *Dzieje głupoty w Polsce*, „Kultura” (Paryż) 1947, nr 2/3.
- Uroczystość wręczenia nagród publicystycznych im. Wojciecha Kętrzyńskiego*, „Tygodnik Polski” 1985, nr 7.
- Wasiutyński W., *Neogodowiec*, „Myśl Polska” (Londyn) 1948, nr 7.
- Wągiel P., *Podzwonne dla głupoty*, „Rzeczywistość” 1984, nr 41.
- Weintraub W., *Jak być mądrym wobec Rosji*, „Wiadomości” (Londyn), 3 VIII 1947.
- Z Aleksandrem Bocheńskim o rozsądku i uczuciu*, „Za i Przeciw” 1984, nr 40.
- Zychowicz J., *Trzecie wydanie książki Aleksandra Bocheńskiego, książki bardzo niewygodnej. Jeszcze głupota nie zginęła...*, „Wiadomości Kulturalne” 1996, nr 40.

#### OPRACOWANIA

- Dudek A., Pytel G., *Bolesław Piasecki. Próba biografii politycznej*, Londyn 1990.
- Kimla P., *Historycy-politycy jako źródło realizmu politycznego. Tukidydes – Polibiusz – Machiavelli*, Kraków 2009.
- Kornat M., *Problem realizmu w polskiej myśli politycznej na uchodźstwie po II wojnie światowej – pytania i tezy*, „Politeja” 2013, nr 25.
- Mozgol R., *Rzykowna gra. Jak Aleksander Bocheński przyczynił się do powstania „Dziś i Jutro”*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej” 2007, nr 4.
- Szułdrzyński M., *Patriotyzm i zdrada. Wstęp* [w:] *Patriotyzm i zdrada. Granice realizmu i idealizmu w polityce i myśli polskiej*, red. J. Kłoczkowski, M. Szułdrzyński, Kraków 2008.
- Wielomski A., *Realizm polityczny* [w:] J. Bartyzel, B. Szlachta, A. Wielomski, *Encyklopedia polityczna*, t. 1: *Myśl polityczna: główne pojęcia, doktryny i formy ustroju*, Radom 2007.
- Urbanowski M., *Człowiek z głębszego podziemia. Życie i twórczość Jana Emila Skińskiego*, Kraków 2003.

**Ariel Orzelek** (ur. 1990) – w 2018 r. obronił doktorat w Zakładzie Historii Najnowszej UMCS w Lublinie. Zainteresowania naukowe: myśl polityczna Aleksandra Bocheńskiego, ruch katolików „społecznie postępowych” w okresie Polski Ludowej, realizm polityczny w polskiej myśli politycznej i historycznej. Publikował m.in. w: „Acta Humana”, „Imponderabiliach. Biuletynie Piłsudczykowski”, „Kole Historii”, „Meritum”, „Niepodległości”, „Roczniku Lubelskim”. W 2015 r. laureat II nagrody w Konkursie im. Profesora Stanisława Herbsta na najlepszą pracę magisterską w zakresie historii kultury, wojskowości i miast.

# Indeks osób

- Adamski Jerzy F. 31, 32, 34, 41, 42  
Ajzen Leon zob. Andrzejewski Leon  
Aleksander I 166  
Aleksander II 166  
Aleksiun Natalia 84, 94  
Alfange Dean 91  
Ambroży Marek 95  
Amendola Giorgio 125, 133  
Amsterdamski Stefan 150  
Anders Władysław 46, 48, 53, 61, 70  
Andrew Christopher 144  
Andrzejewska Zofia 67, 73, 82  
Andrzejewski Leon (Ajzen Leon) 118, 120  
„Antek” zob. Cukierman Icchak  
Antoniak Marian 39  
Antonów Józef 35  
Antonów Zofia 35
- Bäcker Roman 140, 145  
Bałakier Edward 103  
Barbagallo Francesco 124, 132  
Barchasz Aleksander 50  
Barcikowski Kazimierz 135, 139–141, 143, 145  
Barczykowski Grzegorz 71, 74  
Barszczewska Elżbieta 55  
Bartmiński Jerzy 150  
Bartyzel Jacek 159, 172  
Baszyński Tadeusz 151  
Bączkowski Włodzimierz 162, 170  
Becela Tadeusz 65–67, 72, 73, 78, 79, 83  
Beck Józef 161  
„Beniek” zob. Hirszowicz Benedykt  
Benken Przemysław 118, 121  
Berendt Grzegorz 7, 84, 113, 121  
Berger Barbara 50, 62  
Beria Ławrientij 48  
Berling Zygmunt 45, 48, 49, 52, 57, 60–62, 84, 107, 121  
Berlinguer Enrico 123, 126, 128, 129, 131–133, 134  
Berman Jakub 117  
Bialecki Konrad 95, 97–100, 102–106  
Biegański Witold 48, 62  
Biermann Wolf 131  
Bierut Bolesław 89, 116  
Billing Halina 51  
Bismarck Otton von 92  
Blatman Daniel 84  
Błaszczyk Władysław 35, 36  
„Błysk” zob. Kempiański Jan  
Bobińska Celina 157, 170  
Bocheński Aleksander 8, 157–172  
Bochwic Teresa 149, 155  
Bodniak Stanisław 35  
Boffa Giuseppe 129, 133  
Bogusławski Wojciech 49, 59, 61  
Bojanowski Edmund 31  
Bolek Zofia 35, 38  
Bonicelli Verrina Francesco 124, 132, 134  
Borochof Ber 92, 93  
Borowczak 110  
Borowiec Piotr 23, 25, 26, 29  
Borowski Adam 145  
Borzymińska Zofia 84, 94  
Brando Marlon 111  
Bratkowski Stefan 148  
Braude Zygmunt 116  
Braun Jadwiga zob. Domańska Jadwiga  
Braun Jerzy 48  
Braun Jerzy 158, 171  
Braun Juliusz 48  
Braun Karol 48  
Braun Kazimierz 44, 59, 61, 62  
Bieżniew Leonid 115, 117, 119, 132, 138  
Broncel Zdzisław 47  
Broniewska Janina 57, 62  
Broniewski Władysław 67, 88, 89, 162

- Brus Włodzimierz 127  
 Brygier Jan 71–73  
 Brystiger Julia „Krwawa Luna” 111, 112, 114, 119  
 Brzechczyn Krzysztof 64, 73  
 Brzeska Magdalena Maria 144  
 Brzeski Rafał 144  
 Buczyński Roman 24  
 Budurowycz Bohdan 13, 21  
 Budzyński Jan 44  
 Budzyński Wiktor 44, 58  
 Bugajski Zygmunt 28, 29  
 Bukała Marcin 107, 121  
 Bukowski Leszek 90, 108, 122  
 Bukowski Władimir 131  
 Burgin Juliusz 112  
 Bursztyn Dawid 84
- Carrel Alexis 26  
 Cat-Mackiewicz Stanisław 159  
 Cebrat Jan 151  
 Cegła Maciej 140, 145  
 Cenciekiewicz Sławomir 137, 145, 146  
 Cervetti Giovanni 128  
 Chabasińska Anna 106  
 Chamberlain Neville 163  
 Chiamonte Gerardo 129  
 Chlewiński Zdzisław 151  
 Chłap Zbigniew 150  
 Chmielowiec Piotr 32, 42  
 Chodkiewicz Karol 88  
 Chojnowski Andrzej 13, 21  
 Choniawko Andrzej 64, 73  
 Chrobaczyński Jacek 33, 34, 42  
 Chrulew Andrzej 46  
 Chruszczow Nikita 111, 119  
 Churchill Winston 91  
 Cielejewska Cecylia 78  
 Ciesielska Maria 78, 79  
 Cimek Henryk 107, 121  
 Ciosek Stanisław 136  
 Cukierman Icchak „Antek” 90  
 Cyeron 43  
 Cyrankiewicz Józef 89  
 Czachowska Jadwiga 49, 54, 63  
 Czannerle Maria 45  
 Czapigo Dominik 60, 62  
 Czapski Józef 48
- Czarniecki Stefan 88  
 Czartoryscy 75  
 Czoż Ryszard 151  
 Czubiński Antoni 64–66, 73–75, 83  
 Czyż Edmund 66, 73
- Danielak Bronisława 78, 79  
 Danielak Franciszek 66, 67, 73, 77, 78  
 Danieluk Władysław 35  
 Dąbek Krzysztof 145  
 Dąbrowska Barbara 150  
 Dąbrowska Maria 55  
 Dąbrowski Jan Henryk 113, 162  
 Dąbrowski Marian 23  
 Dąbrowski Stanisław 116  
 Dąbrówka Andrzej 56, 62  
 Dąmbska Izydora 150  
 Dmowski Adam 116  
 Dmowski Roman 157, 166  
 Doboszyński Adam 108  
 Dobrochowski Józef 97  
 Dojko Iwona 117, 121  
 Domańska Jadwiga z d. Braun 48, 53, 57–59, 61, 62  
 Dominiczak Henryk 137, 138, 143, 145  
 Dowżenko Aleksander 49  
 Draus Jan 32–37, 39, 40, 42  
 Drygalski Jerzy 151  
 Drzewiecki Michał zob. Drzewiecki-Holzer Michał  
 Drzewiecki-Holzer Michał 112, 114, 118–120  
 Dubček Alexander 127, 130, 132  
 Ducyjowicz Michał 17  
 Duczyńska Renata 140  
 Duda Roman 151  
 Duda Teodor 113, 116, 120,  
 Dudek Antoni 7, 137, 138, 145, 164, 172  
 Dulcka Joanna Eleonora 35  
 Dunin-Wilczyński Zbigniew 51, 62  
 Duraczyński Eugeniusz 46, 61  
 Durda Stefan 95  
 Dutkiewicz Józef 157, 171  
 Dworzaczek Włodzimierz 158  
 Dydek Józef 35  
 Dydek Stanisław 31, 33–42  
 Dymek Walenty 96, 97  
 „Dzielny” zob. Rogiński Gedymin  
 Dziewanowski Kazimierz 148

- Dziewanowski Władysław 158, 171
- Eiger-Kamińska Maria 75
- Eisler Jerzy 65, 73, 114, 115, 117, 121, 135, 139, 145
- Eljaszewski 18
- „Emil” zob. Rode Maksymilian
- Engelgard Jan 159, 171
- Engels Fryderyk 131
- Ewert Ludwik Józef 27
- Fabiani Franco 127, 128
- Falandysz Lech 150
- Falecki Józef 140
- Fedele Santi 124, 134
- Fejgin Anatol 109, 110, 114, 117
- Ferdynand I 31
- Fieldorf August Emil 108
- Fijałkowska Barbara 108–110, 119, 121
- Fijałkowski Marek (Finkelsztejn Aron) 116
- Filipowicz Maria z d. Kuzio 34–39, 41
- Finkelsztejn Aron zob. Fijałkowski Marek
- Fiszbach Tadeusz 139
- Flisiak Dominik 7, 84, 94
- Ford Aleksander 90
- Fornal Paweł 31, 38, 40, 42
- Fornaro Pasquale 124, 134
- Franaszek Piotr 118, 121
- Franco Francisco 89
- Frankiel Izabela zob. Róžańska Izabela
- Fredro Aleksander 175
- Frelek Ryszard 130
- Frenkiel Natan 112
- Friszke Andrzej 150, 155
- Froń Bronisław 31, 42
- Fudakowski Kazimierz 24, 26
- Galuzzi Carlo 126, 127
- Garlicki Andrzej 164, 170
- Garstecki Tadeusz 76
- Gasztold-Señ Przemysław 140, 145
- Gawlik Helena 34, 36, 38
- Gądek Paweł 7, 31, 42
- Gąsior Eugeniusz 151
- Gibiec Magdalena 7, 12, 22
- Giedroyc Jerzy 159, 160, 164, 170
- Gierek Edward 107, 117, 119, 126–129, 131–133, 142, 148
- Glapa Adam 68, 73
- Glaser Stefan 23, 25
- Głębocki Henryk 137, 145
- Głębocki Robert 150
- Głuszko Ryszard 31
- Goebel Kazimierz 151
- Goldberg Abraham (Abram) 108
- Goldberg Józef zob. Róžański Józef
- Goldoni Carl 53
- Gomułka Władysław „Wiesław” 98, 107, 111, 117, 119, 127, 128, 133, 141
- Gontarczyk Piotr 112, 121
- Gotowski Bogdan 148
- Gozzi Carl 53
- Góra Władysław 69, 74
- Górecki Józef 140
- Górska Filomena Maria 35
- Górska Janina Józefa 35
- Górski Jan 148
- Górski Ludwik 150
- Grabowski Zbigniew 25
- Grabski August 84, 88, 90, 93, 94
- Grabski Tadeusz 136, 140
- Grad Karol 116
- Grochowski Leon 99
- Gromko Bartosz 123, 134
- Gromyko Andriej 139
- Grosman Chaja 84
- „Grot”, TW 115, 119
- „Groźny” zob. Kokolski Eugeniusz
- Grupińska Anka 90
- Gruszczyk Marcela 30
- Grygiel Stanisław 39, 41
- Grzebień Ludwik 32–34, 37, 38, 41, 42
- Grzelak Czesław 48, 62
- Grzelak Janusz 150
- Gucwa Stanisław 148
- Hakman Michał (Ungar-Weiser Adolf) „Mitek”, „Stary”, „Szimin” 113, 116
- Handke Waldemar 69, 71, 73, 74
- Hanin Ryszarda 49, 51
- Haszyńska Sabina 69, 73
- Hausbrandt Andrzej 55, 62
- Hejnowicz Ludwik 99
- Hekert Anna 7, 75, 83
- Herbst Stanisław 172
- Herer Wiktor 118, 121



- Hetmańska Wiktoria z d. Rynkowska 7, 66–68, 70, 73, 75–83
- Hetmański Bernard 76
- Hirszowicz Benedykt „Beniek” 113
- Hitler Adolf 37, 87, 92, 163–165
- Hłasko Marek 111, 121
- Höbel Alexander 124, 134
- Hochfeld Julian 89
- Hodur Franciszek 98
- Holejko Kazimierz 39
- Hollender Jan 55
- Hordijuczuk Eustachy 19
- Horthy Miklós 88
- Hryciuk Grzegorz 16, 21, 50, 62
- Humer Adam 111
- Hupka Jan 25
- Iachimovschi Stanislava 13, 22
- Howska Jadwiga 36
- Izydorezyk Jan 67, 70, 73
- Jabłoński Henryk 148
- Jachimowicz Michał 112, 119, 120
- Jaczyński Stanisław 121
- Jakubowicz Mieczysław 116
- Jakubowski Józef 113
- Jankiewicz Eleonora 35
- Jankiewicz Leona 32
- Jankowiak Stanisław 64, 68, 73, 83, 95, 106
- Jankowski Andrzej 90, 108, 122
- Jaroszewicz Piotr 118, 128
- Jarska Natalia 75, 83, 147, 149, 152, 153, 155
- Jaruzelski Wojciech 135, 138, 139, 143, 145, 168
- Jasienica Paweł 158, 171
- Jasiński Zygmunt 25–27
- Jaśkiewicz Wanda 40
- „Jedwab”, TW 115, 118, 119
- Jędrych Marek 151, 155
- Józefowicz 17
- Jóźwik Artur 140, 145
- Juchowski Piotr 8, 135, 146
- Jurczak Szczepan 71
- Jurek Marcin 7, 64, 74
- Kaczmarek Czesław 108
- Kaczmarek Henryk 67, 73
- Kaczmarek Michał 151
- Kaczmarek Bogusław 151
- Kádár János 132
- Kalemba-Kasprzak Elżbieta 44, 47, 48, 58, 62
- Kałuska Stanisława Agnieszka 35
- Kamecka Halina 35
- Kamińska Helena 69, 74, 113
- Kamińska Maria 68, 71
- Kamiński Łukasz 90, 108, 115, 121, 122, 140, 145, 147, 155
- Kamiński Włodzimierz 35, 36
- Kania Stanisław 8, 132, 135–145
- Kantor Tadeusz 44
- Karczewski Witold 150
- Kasprowicz Jan 58
- Kasprzyk Rafał 151
- Kaszyński Stanisław 59, 62
- Katarzyna II 165
- Kazimierski Jakub 140, 141, 145
- Każmierczak Elżbieta 88
- Keller Adam Roman 107, 121
- Kempiński Jan „Błysk” 69
- Kersten Krystyna 48, 62, 90
- Kędzierski Edmund 100, 101
- Kętrzyński Wojciech 164, 169, 171, 172
- Kiec Izydora 44, 59, 62, 63
- Kiec Olgierd 95
- Kieniewicz Stefan 157, 158, 171
- Kieszczynski Lucjan 107, 121
- Kimla Piotr 159, 171
- Kinderman Józef zob. Winkler Józef
- Kisielewski Stefan 159, 171
- Kiziorek Jan 69
- Kliszko Zenon 126–128, 133
- Kloczkowski Jacek 137, 145, 157, 172
- Kłaczek Jarosław 95
- Kłoczowski Jerzy 151
- Kociak Ignacy 34
- Kociołek Stanisław 117
- Kocznr Jan 28
- Kohn Josef zob. Konar Julian
- Kojder Franciszek 34
- Kokolski Eugeniusz „Groźny” 69
- Kołąkowski Leszek 131
- Kon Josef zob. Konar Julian
- Konar Julian (Kon Josef, Kohn Josef) 112, 114, 120
- Konopiński Stefan 67, 73
- Konopnicka Maria 51

- Kopczyk Zofia 35, 38  
 Kopka Bogusław 137, 145  
 Korczyński Grzegorz 112, 121  
 Kornacka-Skwara Elżbieta 13, 21  
 Kornat Marek 160, 172  
 Korobij Elżbieta 32, 35, 37, 40  
 Koryczak Bogdan 17  
 Korzeniowska Jadwiga 49, 50, 55, 59, 62  
 Korzeniowski Józef 85  
 Kossewska Elżbieta 93  
 Kostka-Rostworowski Stanisław 157, 158, 172  
 Kościański Rafał 71, 74  
 Kościuszko Tadeusz 162  
 „Kościuszko” zob. Rączka Marian  
 Kotlarczyk Mieczysław 44  
 Kowalska Izolda 75  
 Kowalska Janina 66, 75  
 Kowalski Lech 146  
 Kozłowski H. 159, 171  
 Kozłowski Tomasz 137, 140, 145  
 Koźniewski Kazimierz 159, 171  
 Krasiński Andrzej 148  
 Krasiński Zygmunt 52, 58  
 Krasnowiecki Władysław 49, 50, 52–57, 59, 62  
 Kraśko Wincenty 98  
 Kratko Józef 115  
 Kraus Henryk 39, 40  
 Krawczyk Andrzej 140, 145  
 Kriegielewicz Edward 98  
 Kropiwnicki Jerzy 151, 154  
 Królicki Józef 34  
 Krukowski Kazimierz 46, 58  
 „Krwawa Luna” zob. Brystiger Julia  
 Krzemiński Ireneusz 149, 155  
 Krzyski Hugo 47, 56, 57, 62  
 Krzysztofiński Mariusz 107, 121  
 Krzysztošek Wiesław 54, 62  
 Krzywania Józef 67, 73  
 Krzyżanowski Lech 30  
 Krzyżanowski Stanisław 35, 36  
 Kubiak Helena 78  
 Kubiak Hieronim 139, 140  
 Kubiak S. 66  
 Kudryk Teofila 35  
 Kuflewski Zdzisław 102  
 Kujawa Leonard 67, 73  
 Kukliński Ryszard 145  
 Kula Henryk Mieczysław 14, 21  
 Kulińska Lucyna 13, 21  
 Kulisz Stanisława Wawrzyna 35  
 Kułakowski Andrzej 150  
 Kunicki-Goldfinger Marek 150–155  
 Kurek Radosław 109, 110, 114, 121  
 Kuroń Jacek 123, 124, 129, 131  
 Kuzio Joanna 35  
 Kuzio Maria zob. Filipowicz Maria  
 Kuźniar Stanisław 35  
 Kwaśniewski Jacek 151  
 Kwiatkowski Stefan 151  
 „Lancert”, TW 115, 117, 118  
 Laskowski Jerzy 51  
 Lec Stanisław Jerzy 49  
 Lech Jan 101  
 Leder Witold 88  
 Lenin Włodzimierz 117, 131  
 Lewandowski Józef 158, 171  
 Lewicki Michał 43  
 Libionka Dariusz 90  
 Lignowski Mieczysław 32, 34–40  
 Ligoń Stanisław 57  
 Lipszyc Władysław zob. Lityński Władysław  
 Lityński Władysław (Lipszyc Władysław) 116  
 Lomellini Valentine 124–134  
 Longchamp de Berrier Małgorzata 151  
 Longo Luigi 127, 128  
 Lorentz Stanisław 55  
 Lubetkin Cywia 90  
 Lustiger Arno 88  
 Lutyński Jan 151, 152, 154  
 Lyons Lewis 23, 29  
 Łabęcki Jan 139  
 Ładomirski Andrzej 151  
 Ławniczak Franciszek 77  
 Łącz Tomasz 35  
 Łączny Leonard 98  
 Łoś Jan Stanisław 159, 162, 170  
 Łucyk Iwan 17  
 Łuczak Agnieszka 64, 69, 73  
 Łuczak Czesław 69  
 Łuczyński Zygmunt 150  
 Łukomski Józef 44  
 Łypacewicz Grażyna 150

- Machynia Jan 159, 172  
 Maciejewski Michał 76  
 Maciejewski Zenon 76  
 Maciejewski Franciszek 23, 29  
 Maciszewski Jarema 107, 122  
 Mackiewicz Józef 158, 164, 170  
 Majakowski Władimir 67  
 Majchrowski Jacek M. 24, 29  
 Majchrzak Grzegorz 137, 145, 146  
 Majkut Janina Teresa 35  
 Majski Iwan 46, 61  
 Makowski Edmund 64, 73  
 Malak Barbara 150  
 Malanowski Jan 148  
 Marak Janusz 151  
 Marchwicki Roman 60  
 Marczak-Oborski Stanisław 50, 52, 60, 62  
 Marecki Józef 7  
 „Mariańczyk Romuald” zob. Rode Maksymilian  
 Marks Karol 67, 131  
 „Maska” zob. Meller Marian  
 Matwin Władysław 116  
 Mazur Grzegorz 13, 21  
 Mazur Marian 114  
 Mazur Zbigniew 95, 106  
 Mąciór Zofia Teofila 35  
 Meller Marian „Maska” 54, 55, 59  
 Merczyński Stanisław 23–29  
 Merhav Peretz 93  
 Meysztowicz Jan 158, 172  
 Michałowska Zofia 37  
 Michnik Adam 129–131, 159, 170  
 Mickiewicz Adam 52, 58  
 Mieszkowska Anna 48, 62  
 „Mietek” zob. Moczar Mieczysław  
 Migani Guia 131, 134  
 Miklewicz Janina 35  
 Mikołajczyk Stanisław 70  
 Mikus Jan 102  
 Milewski Mirosław 140  
 Miłosz Jan 95, 106  
 Minc Hilary 117, 118  
 Mirczuk Petro 13, 21  
 Misiąg Franciszek 35  
 Misińska Danuta 151  
 „Mitek” zob. Hakman Michał  
 Mitrochin Wasilij 144  
 Mlynář Zdeněk 132  
 Moczar Mieczysław „Mietek” 112, 118  
 Mogilnicki Aleksander 23, 24, 29  
 Molier 53, 58  
 Morawiec Elżbieta 50, 57, 62  
 Morawski Zdzisław 125  
 Mościcki Ignacy 14  
 Motyka Grzegorz 7  
 Mozgol Ryszard 164, 172  
 Mrowiński Paweł 7, 43, 63  
 Mrozińska Stanisława 50–52, 54, 55, 59, 62  
 Mulak Jacek 151  
 Musiał Jan 34, 42  
 Myszyniewski Józef 35  
 Naglerowa Herminia 51  
 Najduchowski 110  
 Napoleon Bonaparte 166  
 Narbutowicz Edward 103  
 Naumczyk Antoni 98, 102, 103  
 Nawrocki Michał 150  
 Niedziałkowski Mieczysław 89  
 Niedzielski Marian 25, 28  
 Niesiołowski Stefan 151, 154  
 Nosiadek Dominik 67, 74  
 Nowogródzki Emanuel 84  
 Nowosad Grzegorz 18  
 Nowosilcow Nikołaj 166  
 Obara Jan 35  
 Oblój Józef 35  
 Olszewski Marian 66, 73  
 Olszowski Stefan 140  
 Orłowska Edwarda 75  
 Orzełek Ariel 8, 157, 172  
 Orzełowski Seweryn 150  
 Osiński Zbigniew 46, 62  
 „Oskar”, TW 104  
 Osmólski Jan 101  
 Ossowski Piotr 75, 83  
 Ostrowski Jan 44, 62  
 Ozdowski Jerzy 143  
 Paczkowski Andrzej 107, 121, 135, 137, 146,  
 150  
 Padewski Józef 97–99  
 Pajetta Gian Carlo 127, 128, 131, 134  
 Palach Jan 126  
 Pălășan Corina 126, 134

- Pannenkowa Irena 158, 172  
 Papierzyńska-Turek Mirosława 13, 21  
 Paruch Waldemar 13, 21  
 Pasternak Leon 49–51, 54, 55  
 Pastuszewski Karol 157  
 Pastuszka Stefan Józef 44, 62  
 Paszenda Jerzy 33, 42  
 Paszta Józef 69, 74  
 Paszta Tadeusz 69, 70, 73, 74  
 Paweł VI 131  
 Pawelczyńska Anna 149  
 Pawlak Karol 25, 27, 29  
 Pawłow Witalij 135, 139, 145  
 Pawłowicz Jacek 110, 121  
 Pawłowska Anna 142  
 Paździor Mariusz 27, 29  
 Pecchioli Ugo 128, 129  
 Perkowski Józef 28  
 Persak Krzysztof 146  
 Peszkowski Bronisław 43  
 Pétain Philippe 88  
 Petlura Symon 89  
 Pękala Julian 98, 99, 102, 105  
 Piasecki Bolesław 102, 118, 157, 164  
 Piasecki Feliks 102  
 Piasecki Henryk 92  
 Piecuch Adam 39, 42  
 Piecuch Henryk 145  
 Piekarski Ireneusz 108, 121  
 Piekarski Stanisław 43–45, 52, 62  
 Pietrowicz Aleksandra 64, 69, 73, 95, 96, 106  
 Piękniewski Zygmunt 70, 73  
 Pigoń Krzysztof 150, 151, 155  
 Pilecki Witold 108  
 Pilszak Stanisław 31  
 Piłsudski Józef 18, 43, 89, 162–164, 166  
 Pińkowski Józef 135, 136, 138, 142, 143, 145  
 Piotrkiewicz Teofil 13, 21  
 Pisarski Maciej 84  
 Plattner 39  
 Pleszczyński Waclaw 151  
 Płoucha Franciszek 35  
 Pobóg-Kielanowski Leopold 58  
 Poczobutt Henryk 35, 36  
 Pokornowa Walentyna 81  
 Poksiński Jerzy 108, 120  
 Pol Krzysztof 24, 29  
 Poliszczuk Wiktor 13, 22  
 Pollak Michał 39  
 Ponajada L. 49, 61  
 Poniatowski Stanisław August 163  
 Pons Silvio 123, 124, 128, 132, 134  
 Poskuta-Włodek Diana 46, 62  
 Potocki Robert 13, 21  
 Pracz Józef 100  
 Pruszyński Ksawery 86, 94, 157, 158  
 Pruszyński Mieczysław 164, 170, 172  
 Pykosz Stanisław 35  
 Pyrcak Stanisław 40  
 Pytel Grzegorz 164, 172  
 Raczkiwicz Władysław 70  
 Radulski Waclaw 46–48, 53, 56, 58, 61, 62  
 Raina Peter 146  
 Rakowski Mieczysław Franciszek 127, 133,  
 136, 139, 140, 145, 146  
 Ratajczakowa Dobrochna 44, 62, 63  
 Rąb Jan 34  
 Rączka Marian „Kościuszko” 69, 73  
 Reagan Ronald 167, 168  
 Reguła Alfred 107, 121  
 Reznik Zew 84  
 Ringer Chaskel zob. Ringer Czesław  
 Ringer Czesław (Ringer Chaskel) 116  
 Riva Valerio 123  
 „Robotnik Marian” zob. Rode Maksymilian  
 Rode Anna 96  
 Rode Maksymilian „Emil”, „Mariańczyk  
 Romuald”, „Robotnik Marian”, „Rogoż  
 Lew”, „Wielkopolski Lech” 7, 39, 95–99,  
 101–106  
 Rode Wincenty 96  
 Rogiński Gedymin „Dzielny” 69  
 Rogowski Józef 37  
 „Rogoż Lew” zob. Rode Maksymilian  
 Romaniuk Stefania 75  
 Romanow Konstanty 166  
 Romkowski Roman 109, 110  
 Ronikier Adam 164, 170  
 Rosner Jan 148, 156  
 Rossa Edmund 99  
 Rostworowski Wojciech 27  
 Różańska Izabella z d. Frankiel 109, 110, 117,  
 119  
 Różańska Stefania zob. Tumialis Stefania  
 Różański Józef (Goldberg Józef) 7, 107–120

- Rubbi Antonio 124, 129, 130, 132, 133  
 Rudnicki Szymon 85, 94  
 Rumiński Bolesław 110  
 Ryba Mieczysław 7  
 Rydz-Śmigły Edward 88  
 Rynkowska Wiktoria zob. Hetmńska Wiktoria  
 Rzymowski Wincenty 59
- Sacharow Andriej 129, 131  
 Sakowicz Roman 23, 28  
 Sanojca Karol 19, 22  
 Santoro Stefano 124  
 Sawicka Paula 84  
 Sąsiadek Stanisław 35  
 Schiller Leon 44, 46, 49, 59  
 Segre Sergio 127, 128  
 Sierpowski Stanisław 67, 73  
 Sikorski Władysław 46  
 Silber Marcos 85, 94  
 Sioda Zygmunt 24, 26, 28, 29  
 Sitarz Krystyna 7, 23, 30  
 Siwak Albin 140  
 Skarbek Józef 36, 37, 41  
 Skiński Jan Emil 161, 164  
 Skrzypek Miłosz 30  
 Słowacki Juliusz 52  
 Słowikowski Jan 35  
 Smogorzewska Małgorzata 24, 29  
 Snopkiewicz Jacek 140, 145  
 Sokorski Włodzimierz 49  
 Solecki Marek (Zelcman Majer) 116  
 Sołtysik Andrzej 34  
 Sołżenicyn Aleksandr 131  
 Sosnkowski Kazimierz 57  
 Sosnowski Kirył 96  
 Sowa Andrzej 146  
 Spalek Robert 108, 109, 121  
 Sroka Stanisław 68, 73  
 Stachowski T. 159, 172  
 Stahl Włodzimierz 50  
 Stalin Józef 48, 59, 97, 107, 108, 111, 119, 161  
 Stankiewicz Alojzy 27  
 Stanosz Barbara 150  
 Stańczyk Henryk 48, 62  
 „Stary” zob. Hakman Michał  
 Stein Ignacy 39  
 Stola Dariusz 113, 121  
 Stopyra Agata 111, 112, 119, 121
- Strug Andrzej 89  
 Strykowski Krzysztof 64, 69, 71, 74  
 Strzelecka Maria 78  
 Sujka Bogumił 129, 130  
 Sworowski Tomasz 101  
 Syryjczyk Tadeusz 150  
 Sytak Mieczysław 101  
 Szaja Józef zob. Winkler Józef  
 Szałagan Alicja 49, 54, 63  
 Szaniawski Klemens 148, 150  
 Szarota Tomasz 72, 74, 107, 121  
 Szaynok Bożena 85, 90, 94, 112, 121  
 Szczepański Jan 158, 172  
 Szczurowski Maciej 121  
 Szelegiewicz Agnieszka 32, 37, 40  
 Szenwald Lucjan 49, 51  
 Szewczyk Stefania 35, 36  
 „Szimin” zob. Hakman Michał  
 Szklar Izrael 84  
 Szlachta Bogdan 159, 172  
 Szlętyński Henryk 59  
 Szłapka Mateusz 7, 95, 106  
 Szmulik Bogumił 27, 29  
 Sznek Zygfryd 118  
 Szot Stanisław 78  
 Sztama Paweł 7, 107, 108, 111, 118, 121, 122  
 Sztrachman Nachum 90  
 Szuldrzyński Michał 157, 172  
 Szumiło Mirosław 75, 83  
 Szuster Teresa 150  
 Szwagrzyk Krzysztof 7, 107, 111, 114, 121  
 Szymańska Róża 100  
 Szymański Stanisław 35  
 Szyr Eugeniusz 118
- Ślęzak Ewelina 8, 147, 156  
 Śledzianowski Jan 90  
 Ślęzak Tadeusz 140, 145  
 Śliwa Michał 140, 145  
 Śliwowski Jerzy 23, 30  
 Światło Józef 107, 117, 119  
 Świerczewski Karol „Walter” 57, 89, 108  
 Świętochowski Ryszard 26  
 Świtała Tadeusz 66, 73–75, 83
- Tagancew Nikołaj 24  
 Tarn Jehuda 85  
 Tatarkówna-Majkowska Michalina 75

- Tejchma Józef 144, 145  
 Tenenbaum Benjamin 89  
 Terepka J. 51, 62  
 Terlecki Ryszard 37, 42  
 Terlecki Tymon 58, 60, 62  
 Tito-Josip Broz 92  
 Togliatti Palmiro 124, 125, 133  
 Tomanek Ludwik 25  
 Tomaszewski Jan 122  
 Tomaszewski Jerzy 13, 21  
 Torzecki Ryszard 13, 21  
 Treblińska Magdalena 75  
 Trocki Lew 92  
 Truman Harry 91  
 Tuleja Michał 34  
 Tumialis Andrzej 110, 111, 120  
 Tumialis Stefania z d. Różańska 109, 110, 112  
 Turek Ignacy 35–37  
 Tych Feliks 113, 121  
 Tycner Henryk 66, 74  
  
 Ulatowski Jan 158, 172  
 Ungar-Weiser Adolf zob. Hakman Michał  
 Urban Kazimierz 95, 102, 106  
 Urbanek Mariusz 88  
 Urbanowski Maciej 164, 172  
 Urbański Krzysztof 26, 30  
  
 Varsori Antonio 131, 134  
 Vasile Cristian 126, 134  
 Voise Karol 43  
  
 Wachowicz Henryk 89  
 Wachowski Jacek 44, 62, 63  
 Walden Jerzy 51, 52, 57, 62  
 Waligóra Grzegorz 147, 155  
 „Walter” zob. Świerczewski Karol  
 Wałęsa Lech 132  
 Wanic Józef 35, 36  
 Wasilewska Wanda 50  
 Wasiutyński Wojciech 158, 172  
 Waszczykowski Witold 153  
 Wążyk Adam 52, 54, 62  
 Wągiel Piotr 159, 172  
 Wąsik Tomasz 34  
 Wdowiński David 90  
 Weidel Katarzyna z d. Windisch 33  
 Weidel Leopold 33  
 Weidel Stefan „Węgierski Stefan” 33–36,  
 39–41  
 Weinbaum Laurence 90  
 Weintraub Maurycy 85,  
 Weintraub Wiktor 158, 172  
 Wenda Jerzy 150  
 Werblan Andrzej 139  
 Węclawek Andrzej 68, 71, 73, 74  
 „Węgierski Stefan” zob. Weidel Stefan  
 Wiatrowski Tadeusz 102  
 Widy-Wirski Feliks 71, 73, 74  
 Wiechecki Ludwik 56  
 Wiechecki Stefan 56  
 „Wielkopolski Lech” zob. Rode Maksymilian  
 Wielomski Adam 159, 172  
 Wielopolski Aleksander 157, 166, 168  
 Wielowieyski Andrzej 148  
 Wieruszewska-Calistru Elżbieta 13, 22  
 „Wiesław” zob. Gomulka Władysław  
 Wiktor Andrzej 151  
 Wilski Zbigniew 50, 62  
 Winkler Józef (Kinderman Józef, Szaja Józef)  
 112, 114, 120  
 Wocial Jerzy 150  
 Wojas Hermana 35  
 Wojtkowiak Zbysław 65, 74  
 Wolański Stanisław 113, 116, 118, 119  
 Wołek Anna 44, 63  
 Woźniakowski Henryk 150  
 Woźniakowski Krzysztof 23, 29  
 Wójcik Ryszard 111, 113, 121  
 Wrona Grażyna 23, 29  
 Wroński Władysław 34, 35  
 Wrzeciono Józef 35, 36  
 Wrzesiński Wojciech 144  
 Wycech Czesław 39  
 Wyrzykowski Marian 55  
 Wysocki Roman 13, 22  
 Wysoczański Wiktor 105, 106  
 Wypiański Stanisław 52, 58, 59  
 Wyszyński Stefan 104, 148  
 Wziątek Marian 34  
  
 Zacharska-Urbańska Z. 34, 36, 41  
 Zacharski Jan 34  
 Zajas Krzysztof 13, 22  
 Zajac Józef 35  
 Zakrzewski Andrzej 140, 145, 148



Zalewski Witold 148  
Zalot-Stokłosa Stanisława 36, 37, 41  
Zarakowski Stanisław 114  
Zaslavsky Victor zob. Zasławski Wiktor  
Zasławski Wiktor (Zaslavsky Victor) 124, 125,  
134  
Zawadzki Aleksander 57, 82  
Zelcman Majer zob. Solecki Marek  
Zgorzelski Czesław 151  
Ziabicki Andrzej 150  
Zieliński Leon 76  
Zlat Mieczysław 151

Zwoliński Stefan 48, 62  
Zychowicz Jacek 159, 172

Żabczyński Aleksander 56  
Żabiński Andrzej 140  
Żabotyński Włodzimierz 93  
Żaroń Piotr 46, 63  
Żaryn Jan 90, 108, 122  
Żebrowski Rafał 84, 94  
Żeromski Stefan 44, 58  
Żukowski Marcin 75, 83  
Żyndul Jolanta 93



